

Rocznik Oddziału
Polskiego Towarzystwa Historycznego
w Skarżysku-Kamiennej

Z dziejów regionu i miasta



Z dziejów regionu i miasta

Rocznik 4/2013

Rocznik Oddziału
Polskiego Towarzystwa Historycznego
w Skarżysku-Kamiennej

Z dziejów regionu i miasta

Rocznik 4/2013

pod redakcją
Tadeusza Wojewody

Skarżysko-Kamienna 2013

Recenzent:

Dr hab. Jerzy Gapys

Rada Naukowa:

Prof. dr hab. Wojciech Iwańczak (przewodniczący)

Dr hab. prof. UJK Beata Wojciechowska

Dr hab. prof. UJK Grzegorz Miernik

Zespół redakcyjny:

Piotr Kardyś

Tadeusz Wojewoda

Krzysztof Zemeła

Sekretarz redakcji:

Marcin Medyński

pth-skarzysko-kamienna@wp.pl

Redaktor tomu:

Tadeusz Wojewoda

Korekta:

Marcin Medyński, Barbara Piątek

Na okładce:

Brat Grzegorz Otton wikariusz generalny polskiej prowincji dominikanów eryguje 21 marca 1644 r., na prośbę Sebastiana, plebana jędrzejowskiego i dziekana, Arcybractwo Różańca Świętego przy kościele parafialnym w Jędrzejowie, Archiwum Diecezjalne w Kielcach, dok. perg. 127.

ISSN 2084-3771

Skład i druk:

PiS Agencja Wydawniczo-Poligraficzna

Barbara Piątek, Janusz Sieczka

26-110 Skarżysko-Kamienna, ul. Paryska 73

tel. 41 252 84 40, e-mail: pisawp@pisawp.com.pl

Oddział PTH w Skarżysku-Kamiennej Skarżysko-Kamienna 2013

Wstęp

Nowy, czwarty tom Rocznika Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Skarżysku-Kamiennej przynosi w zasadzie kontynuację linii programowej, która wykrystalizowała się podczas przygotowywania wcześniejszych tomów. Jej istotę stanowi publikowanie rozpraw i dokumentów dotyczących dziejów szeroko pojętego regionu i miasta. Ale jest też pewna modyfikacja, polegająca na zamieszczeniu prac, wykraczających poza regionalistyczne ograniczenia. Takie podejście może być przedmiotem krytyki, jednakże naszym zdaniem rygorystyczne zakreślanie ram przestrzennych w tym przypadku nie jest wartością samą w sobie. Odwrotnie: uważamy, że nawet artykuły poświęcone problemom badawczym o wymiarze ogólnopolskim mieszczą się w formule periodyku, jeśli tylko pozwalają z szerszej perspektywy spojrzeć na lokalne dzieje. Za warunek publikacji uważamy także artykuły umożliwiające dokonywanie analizy porównawczej, a więc przynoszące odpowiedź na pytanie: w jakim stopniu typowa, w jakim zaś specyficzna, jest ścieżka rozwojowa naszego miasta i regionu?

Zamieszczone rozprawy i materiały opracowane zostały w znacznej części przez autorów dotychczas nie goszczących na łamach Rocznika. Autorów – dodajmy – reprezentujących różne ośrodki, środowiska, różne wreszcie rodzaje narracji historycznej. Cieszy ten fakt, bo świad-

czy on o wzroście zainteresowania Rocznikiem, ale i o wkomponowaniu się naszej inicjatywy w intelektualny pejzaż regionu.

O poziom merytoryczny publikacji troszczy się Rada Naukowa, której jesteśmy wdzięczni za bezinteresowną i życzliwą opiekę. Podziękowania winniśmy również naszym autorom i recenzentom, bezpłatnie wykonującym swoją pracę.

Podobnie jak w przypadku wcześniejszych tomów, wydanie obecnego możliwe było dzięki finansowemu wsparciu osób, którym bliska jest idea popularyzacji wyników badań historycznych. Słowa te odnoszą się do Pani Danuty Janiec, Panów Jana Cieśli i Grzegorza Miernika oraz Pani Barbary Piątek i Pana Janusza Sieczki, właścicieli Agencji Wydawniczo-Poligraficznej PiS. Dziękujemy bardzo.

**Zarząd Oddziału PTH
w Skarżysku-Kamiennej**

Artykuły

Anna Życińska

Kielce – Skarżysko-Kamienna

Rytuał chrzcielny dzieci w Polsce średniowiecznej¹

Problematyka chrztu dzieci i gestów jemu towarzyszących nie była dotychczas częstym przedmiotem badań polskiej historiografii. Krótkiego przeglądu gestów chrzcielnych dokonała Małgorzata Delimata w pracy poświęconej dziecku, Jakub Sawicki zwrócił uwagę na ceremoniał chrztu innowierców, zaś chrystianizacją Litwinów zajął się Marek Tomasz Zahajkiewicz², jednak tematyka ta podejmowana była raczej incydentalnie. Dominujące wydają się tu opracowania o charakterze podręcznikowym, które rozpatrują ryty sakramentu wody w kontekście szeroko pojmowanej kultury duchowej wieków średnich, bądź też przyjęcia chrześcijaństwa przez pierwszego władcę Polski³.

¹ Artykuł ten był już zamieszczony na stronie www.infolotnicze.pl/2013/05/02/rytual-chrzcielny-dzieci-w-polsce-sredniowiecznej/, jednakże w drodze wyjątku zdecydowano się artykuł ten opublikować.

² M. Delimata, *Dziecko w Polsce średniowiecznej*, Poznań 2004; J. Sawicki, „*Rebaptisatio ruthenorum*” w świetle polskiego ustawodawstwa synodalnego w XV i XVI w., [w:] *Pastori et magistro*. Lublin 1966, s. 229–246; M. T. Zahajkiewicz, *Chrzest Litwy*, [w:] *Chrzest Litwy. Geneza, przebieg, konsekwencje*, red. idem, Lublin 1990, s. 33–56; S. Rosik, *Conversio gentis Pomeranorum. Studium świadectwa o wydarzeniu (XII wiek)*, Wrocław 2010, s. 605–610.

³ Zagadnienie chrztu Mieszka I zostało dobrze rozpoznane i doczekało się wielu opracowań. Do najważniejszych prac należy zaliczyć: J. Dowiat, *Metryka chrztu Mieszka I i jej geneza*, Warszawa 1961; idem, *Historia kościoła katolickiego w Polsce (do połowy*

Nieco lepiej przedstawia się sytuacja w odniesieniu do literatury teologicznej, niemniej jednak – podobnie jak w przypadku historiografii – rytuały chrzcielne omawiane są w ujęciu perspektywicznym, ze szczególnym uwzględnieniem ich genezy oraz dogmatycznego przekazu⁴. Źródła średniowieczne, takie jak choćby ustawodawstwo synodalne, służą przede wszystkim jako materiał komparatystyczny lub uzupełniający dla współczesnych rozważań religijnych. Obrzędy chrzcielne – zarówno w odniesieniu do osób dorosłych, jak i dzieci – przeanalizował wybitny polski liturgista, ks. Waław Schenk. Warto w tym miejscu wspomnieć również o publikacji ks. Jana Kracika⁵.

Sakrament chrztu posiada bardzo bogatą historię sięgającą czasów pierwszych gmin chrześcijańskich. Powszechnie uważa się, że został zapożyczony przez wyznawców Chrystusa z judaizmu, który wiązał tą

XV w.), Warszawa 1966; B. Gierlach, *Początki chrześcijaństwa w Polsce*, Warszawa 1988; A. Gieysztor, *Ideowe wartości kultury polskiej X-XI w. Przyjęcie chrześcijaństwa*, „Kwartalnik Historyczny” (dalej KH) 67, 1960, 4, s. 922-939; W. Dziewulski, *Postępy chrystianizacji i proces likwidacji pogaństwa w Polsce wczesnofeudalnej*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964; M. Rechowicz, *Chrzest Polski a katolicka teologia misyjna we wczesnym średniowieczu*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” (dalej RBiL) 19, 1966, 2, s. 67-74; T. Bogdanowicz, *Chrzest Polski*, „Nasza Przeszłość” (dalej NP) 23, 1966, s. 7-64; Z. Sułowski, *Chrzest Polski*, [w:] *Księga tysiąclecia katolicyzmu w Polsce*, red. M. Rechowicz, cz. 1, Lublin 1969, s. 23-74; *Chryścianizacja Polski południowej. Materiały sesji naukowej odbytej 29 VI 1993*, Kraków 1994; G. Labuda, *Jakimi drogami przyszło do Polski chrześcijaństwo?*, NP 69, 1988, s. 39-82; S. Rospond, *Chryścianizacja Polski a badania językoznawcze*, NP 25, 1966, s. 7-32.

⁴ S. Czerwik, J. Kudasiewicz, J. Łach, A. Skowronek, *Sakrament chrztu. Liturgia. Teologia. Pismo Święte*, Katowice 1973; G. Koch, *Sakramentologia – zbawienie przez sakramenty. Traktat X*, red. Z. Kijas, Kraków 1999; W. Granat, *Sakramenty święte. Chrzest. Bierzmowanie. Pokuta*, cz. 2, Lublin 1966; J. Daniélou, *Wejście w historię zbawienia. Chrzest i bierzmowanie*, Kraków 1996; idem, *Symbolika obrzędów chrzcielnych*, Kraków 1998; idem, *Pisma wybrane*, oprac. Sz. Fedorowicz, Kraków 2011; J. Słomka, *Wczesnochrześcijańskie nazwy chrztu*, Katowice 2009; T. Kaczmarek, *Symbolika chrzcielna w nauczaniu Kościoła starożytnego*, „Studia Włocławskie” 2002, 5, s. 137-149; J. Kudasiewicz, *Biblijna teologia chrztu*, [w:] *Chrzest – nowość życia*, red. A. J. Nowak, W. Słomka, Lublin 1992, s. 23-35.

⁵ W. Schenk, *Chrzest dzieci. Historia, teologia, wymogi duszpasterskie*, RBiL, 26, 1973, 1, s. 20-38; idem, *Z historii liturgii chrztu*, *ibid.*, 25, 1972, 2, s. 89-96; idem, *Liturgia sakramentów świętych. Initiatio Christiana. Chrzest. Bierzmowanie. Eucharystia*, cz. 1, Lublin 1962; J. Kracik, *Chrzest w staropolskiej kulturze duchowej*, NP 74, 1990, s. 181-206.

ceremonię z tradycją obrzezania prozelitów⁶. W czasach apostołskich, poprzez jego łaskę, człowiek stawał się członkiem wspólnoty Kościoła, dzięki której miał szansę przekroczyć bramy niebios, prowadzące do życia wiecznego⁷. Pogląd ten był popularyzowany także później i wielokrotnie podnoszony w dyskusjach dotyczących m.in. pierwszeństwa sakramentów⁸.

Pismo Święte nie zawiera żadnych bezpośrednich informacji o obmyciu chrzcielnym dzieci, jednakże nie można wykluczyć że inicjację taką przeprowadzano⁹. Potwierdzają to fragmenty Dziejów Apostołów, m.in. historia nawrócenia mieszkanki Tiatyry – Lidii, tudzież przełożonego synagogi w Koryncie – Krypusa, w których mowa o przyjęciu w imię Zbawiciela dobrodziejstw Pańskich przez ich rodziny¹⁰. Błogosławieństwa tego nie odmawiał im także sam Jezus Chrystus, który nakłaniał swych wyznawców, by nie zakazywali swym pociechom zbliżać się do Niego, gdyż to właśnie do nich „należy królestwo niebieskie”¹¹.

Praktykę chrztu dzieci poświadczył natomiast Polikarp (†168) biskup Smyrny, kiedy nakłaniany przez prokonsula, by złorzeczył Panu, odrzekł: „Służę mu już osiemdziesiąt sześć lat, a nic mi złego nie uczynił; jakżebym mógł bluźnić memu Królowi i Zbawcy?”¹². Św. Justyn Męczennik (†167) z kolei z determinacją podkreślał, że chrześcijaninem jest się od niemowlęcia¹³. Ten rodzaj uroczystości znał Tertulian

⁶ W. Schenk, *Liturgia*, s. 17; W. Granat, *Sakramenty*, s. 57; S. Zarzeczny, *Żydowski chrzest prozelitów a inicjacja chrześcijańska. Podobieństwa i różnice w świetle literatury międzytestamentalnej, patrystycznej, i dokumentów rabinowskich*, [w:] *Kościół, świat, zbawienie we wczesnym chrześcijaństwie*, przyg. J. Naumowicz, Warszawa 2004, s. 214-229.

⁷ J 3,5; Mk 16, 16.

⁸ H. Denzinger, *Enchiridion symbolorum. Definitionum et declarationum de rebus fidei et morum*, Friburgi Brisgoviae 1937, nr 696.

⁹ O obrzędzie chrztu dorosłych w Piśmie Świętym, zob. W. Schenk, *Liturgia*, s. 17- 19; J. Kudasiewicz, *Biblijna teologia*, s. 23-35.

¹⁰ Dz 2, 38; Dz 16, 14-15; Dz 18, 8; G. Koch, *Sakramentologia*, s. 145.

¹¹ Mt 19,14.

¹² Cyt. za: W. Schenk, *Z historii liturgii*, s. 93.

¹³ Ejustem Justini, *Apologia Prima pro Christianis*, [w:] *Patrologiae cursus completus. Series Graeca* (dalej PG). S. P. Justini Opera Quae Exstant Omnia, t. VI, wyd. J. P. Migne, 1857, 350.

z Kartaginy (†220)¹⁴, podobnie jak św. Ireneusz z Lionu (†ok. 202), który jako pierwszy podał dla niej kanoniczne uzasadnienie, uważając że Jezus Chrystus poświęcił swe życie dla wszystkich istot ludzkich, niezależnie od ich wieku¹⁵. Orygenes (†254) przekonywał, że rytuał chrztu dzieci sięga swymi korzeniami w głąb tradycji apostołskiej¹⁶. Papież Syryciusz (384–399) w 385 r. nakłaniał współbraci w duchu ażeby ablucję religijną dzieci jak najszybciej przeprowadzać¹⁷. Św. Jan Chryzostom (†407) uwydatniając dary płynące z przyjęcia sakramentu odrodzenia zaświadczył, że choć dzieci nie mają grzechu, to dzięki uświęconej wodzie zespalają się z Mesjaszem¹⁸. Synod afrykański w Mileve z 416 r. ganił chrześcijan odrzucających możliwość chrztu niemowląt, a rok później Innocenty I (401–417) przyznał rację zgromadzeniu biskupów¹⁹. Św. Augustyn (†430) odwołując się do słów swego poprzednika św. Cypriana (†258), akceptował obyczaj chrztu dzieci oraz uzasadniał konieczność szybkiej aranżacji misterium w obawie przed potępieniem dusz najmłodszych członków wspólnoty²⁰.

Niektórzy uczeni w piśmie odnosili się jednak sceptycznie do inicjacji religijnej dzieci, co znalazło odbicie w pismach teologicznych epoki patrystycznej. Tertulian z Kartaginy (†220) reprezentował w tej materii daleko posuniętą rezerwę. Popierał chrzest dzieci, ale tylko tych, które były na tyle duże, by pojąć sens wszystkich mistycznych działań, a tym samym przyjąć na siebie odpowiedzialność za swe życie i ewentualny grzech²¹.

Dyskusje w łonie Kościoła na ten temat trwały długo i przyczyniły się do jego kryzysu związanego z rozwojem doktryny pelagiańskiej na prze-

¹⁴ Quinti Septimii Florentis Tertulliani, *De baptismo*, [w:] *Patrologiae cursus completus. Series Latina* (dalej PL). *Quinti Septimii Florentis Tertulliani Opera Omnia*, t. I, wyd. J.P. Migne, 1844, 1221.

¹⁵ Sancti Irenaei, *Contra Haereses. Libri Quinque*, PG, VII, 784.

¹⁶ Orygenis, *Commentariorum in Epistolam B. Pauli ad Romanos*, PG, XIV, 1047.

¹⁷ Sancti Siricii Papae, *Epistola I ad Himerium Episcopum Tarraconensem*, PL, XIII, 1135.

¹⁸ Sancti Aurelii Augustini, *Contra Julianum*, PL, XLIV, 654.

¹⁹ *Dokumenty synodów od 381 do 431 roku*, t. 4, oprac. A. Baran, H. Pietras, Kraków 2010, s. 224; P. Hempterek, *Chrzest dzieci w praktyce i prawodawstwie Kościoła katolickiego*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” (dalej RTK) 29, 1982, 5, s. 48.

²⁰ Sancti Aurelii Augustini, *Epistola CLXVI*, PL, XXXIII, 731.

²¹ Quinti Septimii Florentis Tertulliani, *De baptismo*, PL, I, 1221.

łomie IV i V w.²² Sprawa grzechu pierworodnego (*peccatum originale*) była niejasna i budziła wątpliwości²³. Sobór w Milevi z 416 r. oraz kartański z 418 r. występowały w obronie chrztu dzieci nowonarodzonych i motywowały swe postanowienia koniecznością zgładzenia w nich winy narodzin²⁴. Synod rzymski z 862 r. utrzymywał, że wszyscy zanurzeni w wodzie żywej w różnym stopniu obmyci zostali z grzechu początków²⁵. W wiekach XI i XII pod wpływem ruchów heretyckich waldensów i katarów, przeciwstawiających się takim chrztom, sobór laterański II z 1139 r.²⁶, a później także m.in. sobór w Vienne z 1312 r., ponownie uznały potrzebę zbawienia *infantis* ogłaszając, iż chrzest zmywa z dzieci nie tylko grzech pierworodny, ale również udziela im łaski i cnót²⁷. Podobne stanowisko wyrażono w *Dekrecie* dla Ormian z roku 1439 ogłaszając, iż skutkiem chrztu było zmycie winy pierworodnej²⁸.

Problem ten był trudny do rozwiania nie tylko na płaszczyźnie teologicznych dysput. W świadomości masowej bowiem los dzieci

²² Na ten temat zob. P. Hemperek, *Chrzest*, s. 45-57; *Soteriologia Pelagiusza. Studium historyczno-dogmatyczne*, Kraków 1949; K. Obrycki, *Koncepcja grzechu pierworodnego u Pelagiusza na podstawie jego komentarza do Listu św. Pawła do Rzymian 5,12-21*, [w:] *Grzech Pierworodny*, red. H. Pietras, Kraków 1999 s. 177-185; K. Buczek, *Biskupi afrykańscy wobec herezji pelagianizmu*, „Vox Patrum” (dalej VP) 22, 2002, 42-43, s. 437-461; H. Bourgeois, *Świadectwo dawnego Kościoła: ekonomia sakramentalna*, [w:] *Znaki zbawienia. Sakramenty. Kościół. Najświętsza Maria Panna. Historia dogmatów*, t. 3, red. B. Sesboüé, Kraków 2001, s. 35-39.

²³ O grzechu pierworodnym zob. V. Grossi, B. Sesboüé, *Grzech pierworodny i grzech początków: od św. Augustyna do końca średniowiecza*, [w:] V. Grossi, L. F. Ladaria, P. Lécrivain, B. Sesboüé, *Człowiek i jego zbawienie, Historia Dogmatów*, t. 2, red. B. Sesboüé, Kraków 2001, s. 131-231; D. Łukaszuk, *Czy dzieci nieochrzczone mogą się zbawiać?*, „Homo Dei”, 30, 1961, s. 220-227; J. Pałucki, *Nauka o grzechu pierworodnym wg św. Ambrożego*, [w:] *Grzech*, s. 87-100; A. Eckmann, *Grzech pierworodny jako źródło cierpień człowieka u św. Augustyna*, [w:] *ibid.*, s. 109-126; P. Wygralak, *Grzech pierworodny w kaznodziejским nauczaniu św. Cezarego z Arles (†542)*, [w:] *ibid.*, s. 131-140; M. Szram, *Nauka o grzechu Adama w Komentarzu do Listu św. Pawła do Rzymian Orygenesza*, [w:] *ibid.*, s. 41-66; H. Pietras, *Pierwszy grzech ludzi wg św. Ireneusza*, [w:] *ibid.*, s. 25-39.

²⁴ *Concilia Carthaginensia. Carthaginense Concilium sub Cypriano Tertium*, PL, III, 1014-1019; *Dokumenty*, s. 227; 246-247; H. Denzinger, *Enchiridion*, nr 102.

²⁵ *Ibid.*, nr 329.

²⁶ P. Hemperek, *Chrzest*, s. 49; H. Bourgeois, *Świadectwo*, s. 35-36.

²⁷ H. Denzinger, *Enchiridion*, nr 482.

²⁸ *Ibid.*, nr 696.

zmarłych bez łaski sakramentalnej był przerażający. Do utrwalenia mrocznych wizji przyczyniali się sami kaznodzieje oraz nauki głoszone przez patriarchów Kościoła. W mniemaniu św. Fulgencjusza (†533) dzieci takie karane były bezustanną męką ognia piekielnego²⁹. Święty Augustyn (†430) zaabsorbowany walką z manichejczykami, ujawniał w tym względzie mniejszy radykalizm i udowodniał, że dzieci bez winy osobistej, w życiu przyszłym nie będą cierpieć, ale też nie zazną szczęścia³⁰. Występując z kolei przeciw herezji pelagiańskiej dowodził, że niemowlęta nieochrzczone, które już odeszły ze świata doczesnego, skazane będą na potępienie, lecz kara dla nich będzie lekka³¹. Św. Tomasz z Akwinu (1225–1274) – autor koncepcji otchłani dziecięcej (*limbus puerorum*) – sądził natomiast, że dusze nieochrzczone, niewinnych dzieci nie cierpią fizycznych udręk, niemniej jednak skazane są na wieczny brak szczęśliwości, ujawniający się w niemożności widzenia Boga³². Zgodnie z tą ideą sobór lionski II w 1274 r. tłumaczył, że dusze schodzące ze świata w grzechu pierwotnym lub uczynkowym bez łaski chrztu idą prosto do piekła, w którym podlegają różnym karom³³. Wyobrażenie owej przygnębiającej krainy cierpienia plastycznie przestawił Dante Alighieri (†1321) w Pieśni IV Piekła w *Boskiej Komедii*³⁴.

Pierwszy zbiór praw gminy chrześcijańskiej *Didache* (przełom I/II w.), pomimo że odnosił się tylko do obrządku dorosłych, określił jasno, że można chrzczyć – w zależności od stanu zdrowia – w wodzie ciepłej lub zimnej, bieżącej albo w innej. W ostateczności gdyby zabrakło dużej ilości zarówno jednej jak i drugiej, należało trzykrotnie połączyć (*per infusionem*) głowę, wypowiadając formułę trynitarną. Nie wiadomo, czy wymaganym składnikiem tak przeprowadzanego ceremoniału było stanie w cieczy (*immersio et infusio*). Funkcję duszpasterza gminy

²⁹ Sancti Fulgentii, *De fide seu de regula verae fidei, ad petrum*, PL LXV, 701; J. Wojtczak, *List XVII Fulgentiusa z Ruspe jako świadectwo doktryny o powszechności grzechu pierwotnego*, [w:] *Grzech*, s. 127-130.

³⁰ Sancti Aurelii Augustini, *De liberto arbitrio*, PL, XXXII, 1303-1304.

³¹ Idem, *Contra Julianum*, PL, XLIV, 809.

³² D. Łukaszuk, *Czy dzieci*, s. 222; M. Delimata, *Dziecko*, s. 76- 77; J. Kracik, *Chrzest*, s. 197.

³³ H. Denzinger, *Enchiridion*, nr 464.

³⁴ D. Alighieri, *Boska komedia*, Kraków 2006, s. 21-26.

miejskiej pełnił biskup (*episcopus*), wobec czego to on jako szafarz zwyczajny, administrował sakramentem³⁵.

Zdaje się zatem, że do czasów najślawniejszego apologety greckiego, św. Justyna Męczennika (†167), chrzest odbywał się według utartego już schematu nacechowanego prostotą środków i gestów. W *Apologii* zapewniał bowiem, że wszyscy pragnący wziąć udział w odrodzeniu w imię Boga Wszchemogącego i Trójcy Przenajświętszej winni otrzymać je przez kąpiel w wodzie żywej, gdyż tak nauczali pierwsi świadkowie męki Chrystusa³⁶.

Św. Hipolit Rzymski (†235) w *Tradycji Apostolskiej* pochodzącej z lat 215–220 zaznaczył, że w pierwszej kolejności należy chrzczyć dzieci, w wodzie czystej, płynącej, najlepiej wydobywającej się ze strumienia³⁷. Jakkolwiek nie posiadamy innych fragmentów odnoszący się do *baptismi* dzieci, to jednak można przypuszczać, że starsze z nich przechodziły przez identyczny program katechizmowy jak dorośli.

W kolejnych stuleciach, tj. IV i V, instytucja katechumenatu – za sprawą edyktu mediolańskiego – zaczęła z wolna obumierać. W obawie przed grzechem, a co za tym idzie potrzebą odbycia niełatwej pokuty, zaniechano praktyki chrztu dzieci, odkładając przyjęcie jego zbawczej mocy na ostatnie chwile życia³⁸. Z drugiej strony, to także czas rozwoju teologii sakramentu i powstania wielkich katechez mistagogicznych, m.in.: Cyryla Jerozolimskiego (†386) oraz Jana Chryzostoma (†407), w których rytuał chrztu rozbudowano, otaczając go wieńcem sym-

³⁵ *Nauka dwunastu Apostołów (Didache)*, [w:] *Pierwsi świadkowie. Pisma Ojców Apostolskich*, oprac. M. Starowieyski, Kraków 1998, s. 36; W. Schenk, *Liturgia*, s. 19-20; więcej na temat ablucji religijnych zob. W. Granat, *Sakramenty*, s. 54-59; J. Łaba, *Obrzędy wtajemniczenia chrześcijańskiego drogą do wewnątrz*, „Warszawskie Studia Teologiczne” (dalej WST) 23, 2010, 2, s. 129-140; M. Eliade, *Obrazy i symbole. Szkice o symbolizmie magiczno-religijnym*, Warszawa 1998; idem, *Traktat o historii religii*, Warszawa 1966, s. 188-214.

³⁶ Ejusdem Justini, *Apologia Prima pro Christianis*, PG, VI, 420-422.

³⁷ H. Paprocki, *Hipolita Rzymskiego Tradycja Apostolska*, „Studia Theologica Varsoviensia” (dalej STV), 14, 1976, 1, s. 159-160.

³⁸ Sancti Aurelii Augustini, *Confessionum Libri Tredecim*, PL, XXXII, 668-669; zob. też W. Zawadzki, *Nauka o pokucie i praktyka pokutna w Kościele Rzymskim w okresie starożytności chrześcijańskiej*, VP 10, 1990, 19, s. 907-815; E. Staniek, *Pytania pod adresem „drugiej pokuty”*, [w:] *Kościół*, s. 179-193; W. Schenk, *Chrzest*, s. 22; P. Hemperek, *Chrzest*, s. 47; J. Kracik, *Chrzest*, s. 182.

bolicznych czynności i modlitw³⁹. W VI w. w Rzymie ceremonia ta składała się z już z trzech części: przygotowania dalszego, bliższego oraz udzielenia sakramentu. Pod wpływem wiary w grzech pierworodny, ablucja religijna dzieci rzymskich stała się praktyką powszechną. W nawiązaniu do Darów Ducha Świętego rodzice wspólnie z dziećmi musieli brać udział aż w siedmiu skrutyniach w ciągu Wielkiego Postu⁴⁰. Ze względu jednak na ich sztuczny charakter, w epoce karo-lińskiej wprowadzono wiele uproszczeń, m.in. złączono obrzędy roz-ciągnięte uprzednio na kilka tygodni w jedną całość. Odnotujemy jed-nocześnie, że przyjmowanie na łono Kościoła noworodków stało się standardem dopiero w wieku XI⁴¹.

Z terenów polskich pierwszy przekaz źródłowy mówiący wyraźnie o chrzcie dzieci pochodzi od św. Ottona, który napomknął – w liście wysłanym do papieża z akcji pomorskiej – że rodzice wyrażający chęć ochrzcenia swych pociech powinni zjawić się wraz z nimi z białymi szatami i zapaloną świecą w Sobotę Wielkanocną lub wigilię Zesłania Ducha Świętego. Chrzestni wspólnie z ubranymi na biało dziećmi, co dzień aż do następczej soboty musieli uczestniczyć we Mszy Świętej⁴².

Ten lakoniczny przekaz źródłowy nie przekazuje nam szczegóło-wych informacji o gestach wykonywanych podczas udzielania *bapti-smi*, jednak nie jest bez znaczenia dla poznania kultury liturgicznej tamtego okresu. Przywołana w opisie biel szaty od starożytności miała kojarzyć się jednoznacznie ze zwycięstwem, radością oraz czystością, o której tak często mówi Pismo Święte. Jezus Chrystus nie raz przy-wdziewał lśniące lub białe jak światło okrycie⁴³. Aniołowie przedsta-wieni w Nowym Testamencie byli istotami przyobleczonymi w kre-dowe szaty⁴⁴; odzienie takie nosili także słudzy niebiańscy czuwający przy grobie Mesjasza⁴⁵. Apokalipsa św. Jana niejednokrotnie intensy-

³⁹ T. Kaczmarek, *Symbolika*, s. 139; W. Schenk, *Z historii*, s. 91-92.

⁴⁰ J. Kracik, *Chrzest*, s. 183; T. Sinka, *Zarys liturgiki*, Gościkowo-Paradyż 1988, s. 267-268.

⁴¹ J. Kracik, *Chrzest*, s. 183; W. Schenk, *Z historii*, s. 39; J. Dowiat, *Metryka*, s. 24.

⁴² Ebbonis, *Vita Ottonis Episcopi Babenbergensis*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica* (dalej MPH), wyd. A. Bielowski, t. II, Lwów 1872, s. 44-45.

⁴³ Mk 9, 3; Mt 17, 2; Łk 9, 29.

⁴⁴ Mk 16, 55; Mt 28, 2-3; Łk 24, 4; J 20, 12.

⁴⁵ Mt 28, 3; Mk 16, 5; J 20, 2; Dz 1,10.

fikowała biel w wizjach końca świata, nadając jej tym samym szczególne znaczenie⁴⁶. Ryt wręczania szaty chrzcielnej był znany liturgii wschodniej oraz zachodniej, aczkolwiek analiza źródeł sprzed IV stulecia nie potwierdza istnienia takiej praktyki. Enigmatyczna opowieść św. Tertuliana (†220) o chrześcijaninie, który otrzymał w darze szatę pierwszą (*vestem priorem*), nie pozwala na sformułowanie w tej kwestii nowych wniosków⁴⁷. Dopiero m.in. św. Cyryl Jerozolimski (†386), św. Ambroży (†397), św. Jan Chryzostom (†407) oraz św. Augustyn (†430) zaświadczyli w sposób jednoznaczny, że katechumeni po przyjęciu sakramentu odrodzenia zakładali na siebie nowe, białe tuniki (*alba vestis*), ażeby podkreślić czystość serca i ponowne narodziny w Chrystusie⁴⁸. Teodor z Mopsuestii (†428) przekonany o niezwykłej wyrazistości białej tuniki akcentował, że jest symbolem niezniszczalności ciała ludzkiego⁴⁹. Św. Grzegorz z Nyssy (†395), nawiązywał w swych wywodach do szaty Pana, atrybutu nieskazitelnej natury, do której każdy winien dążyć, odrzucając grzech jak stare łachmany wraz z przyjęciem chrztu świętego⁵⁰. Grzegorz z Tours (†594) obserwując pochod licznej grupy neofitów odnotował, że całe miasto jaśniało „od wielkiej liczby odzianych w białe szaty”⁵¹. Niemniej jednak wydaje się, że do czasów średniowiecza ryt ten był mało istotny. Co prawda, przywdziewanie białego stroju w dzień Zesłania Ducha Świętego na pamiątkę chrztu świętego popularne było w VIII w. w Anglii, jednak dopiero pontyfikał rzymsko-germański z X w. uwypuklił jego znaczenie poprzez zespolenie gestu przyjęcia alby przez dziecko z inwokacją ustną: *Accipe vestem sanctam, candidam et immaculatam, ut habeas*

⁴⁶ Ap 4, 4; 6,11; 7, 9; 7, 13-14; 19, 7-8; 19, 11; 19, 14.

⁴⁷ *Leksykon liturgii*, oprac. B. Nadolski, Poznań 2006, s. 234 (pod hasłem: „chrzcielna szata”).

⁴⁸ Sanctii Cyrilli, *Catechesis*, PG, XXXIII, 1104; Sancti Ambrosii, *De mysteriis*, PL, XVI, 399; Sancti Aurelii Augustini, *Sermo CCXXIII*, PL, XXXVIII, 1092; idem, *De symbolo ad catechumenos sermo alius*, PL, XL, 658; Św. Jan Chryzostom, *Katechezy chrzcielne (Homilie katechetyczne do tych, którzy mają być oświeceni, oraz do neofitów)*, oprac. M. Starowieyski, Lublin 1993, s. 45; J. Daniélou, *Symbolika*, s. 59-61.

⁴⁹ J. Daniélou, *Wejście w historię*, s. 57 n.

⁵⁰ Sancti Gregorii Nysseni, *In cantica canticorum. Homilia XI*, PG, XLIV, 1006.

⁵¹ Sancti Gregorii Florenti Gregorii, *Historiae Ecclesiasticae Francorum*, PL, LXXI, 326.

*vitam aeternam*⁵². W następnych wiekach zwyczaj przywdziewania dzieci w białą albę spopularyzował się. W interpretacji św. Tomasza z Akwinu (†1227) strój ten był symbolem zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, odnowy życia duchowego. Dzięki swej wyrazistości nadawał ceremonii uroczystą oprawę, lecz – jak mówił – nie był elementem niezbędnym do przeprowadzenia chrztu⁵³.

Przekazywanie zapalanej świecy, jako najpóźniejszy ryt rzymski, pojawiło się w pontyfikacie rzymskim z XII w.⁵⁴, jednak swymi korzeniami sięgało wieku IV⁵⁵. Z początku były to pochodnie trzymane przez *confessores Christi* podczas uroczystych procesji. Fakt ten należałoby kojarzyć z przypowieścią o mądrych pannach, które wyszły na spotkanie Zbawicielowi zaopatrzywszy się w dostateczną ilość oliwy, dzięki której mogły godnie przywitać dostojnego gościa⁵⁶. Z jednej strony to znak czuwania, oświecenia duchowego, z drugiej zaś wieczności, do której nieuchronnie zmierza każdy chrześcijanin. Światłość winna naprowadzać myśli ludzkie ku Bogu, albowiem to on uczynił ją dobrą i oddzielił od ciemności⁵⁷. Chrystus jest jasnością, on w niej mieszka i jest nią wypełniony⁵⁸. Nie bez powodu również starożytni chrześcijanie nazywali chrzest oświeceniem, zaś siebie oświeconymi⁵⁹. Św. Grzegorz z Nazjanzu (†390) polecał natomiast zapalenie świecy jako symbolu czekającego dobra i mocnej wiary⁶⁰. Św. Cyryl Jerozolimski

⁵² *Libri poenitentiales. Księgi pokutne (tekst łaciński, grecki i polski)*, oprac. A. Baran, Kraków 2011, s. 160; *Le pontifical romano-germanique du dixième siècle; le texte 2, (N.N. XCIX-CCLVIII)*. C. Vogel, R. Elze; avec utilization des collations laisses par M. Andrieu. Città di Vaticano: Biblioteca Apostolica Vaticana 1968, s. 163.

⁵³ Sancti Thomae Aquinatis, *Summa theologica. De incarnatione, de sacramentis in genere, et de baptismo*, t. VI, Parisiis 1880, q. LXVI, a. X, s. 573; q. LXXI, a. 3, s. 626.

⁵⁴ *Sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego*, red. J. Kudasiewicz, Warszawa 1981, s. 67.

⁵⁵ W. Schenk, *Chrzest*, s. 34.

⁵⁶ Mt 25 nn.

⁵⁷ Rdz 1, 2-5.

⁵⁸ 1 Tm 6, 16; J 9,5; 8; 12.

⁵⁹ Ejusdem Justini, *Apologia Prima pro Christianis*, PL, VI, 442; 427; Sancti Gregorius Theologus, *Orationes*, PG, XXXVI, 361.; Sancti Joannis Chrysostomi, *In epistolam ad Philippenses commentarius*, PG, LXII, 203; zob. też J. Słomka, *Wczesnochrześcijańskie nazwy, passim*.

⁶⁰ Sancti Gregorius Theologus, *Orationes*, PG, XXXVI, 495.

(†386) tłumaczył katechumenom sens zanurzenia w wodzie święconej jako zejście do świata podziemnego, w którym panują wszechobecne mroki, zaś wynurzenie – wyjście z nich do królestwa światłości, domeny życia⁶¹.

Św. Otton zwrócił także uwagę na rolę rodziców chrzestnych (od przełomu VIII/IX w. zwanych *patrini*) w misterium, bez których chrzest nie mógłby się odbyć. Instytucja rodziców chrzestnych powstała z połączenia trzech starożytnych funkcji: poręczyciela, pomocnika oraz rzecznika⁶². Pierwotnie – aż do V w. – rodzicami duchowymi byli biologiczni rodzice dzieci i to oni wykonywali wszystkie przypisane im z tego tytułu czynności sakramentalne tj. kilkukrotne znaczenie krzyżem podczas specjalnej mszy, składanie darów ofiarnych, odbieranie malucha z rąk szafarza, udzielanie odpowiedzi na stawiane przez kapłana pytania, recytowanie *credo*⁶³. Rola rodziców chrzestnych była trudna do przecenienia, tym bardziej, że to na nich spoczywał obowiązek wprowadzenia dziecka w świat chrześcijańskiej wiary oraz religijnych obrzędów. O tym aspekcie życia duchowego wspominał m.in. Tertulian (†220)⁶⁴, św. Hipolit Rzymski (†235)⁶⁵, św. Jan Chryzostom (†407)⁶⁶, św. Augustyn (†430)⁶⁷, św. Cezary z Arles (†542)⁶⁸, św. Tomasz z Akwinu (†1274)⁶⁹. Średniowieczne księgi pokutne, m.in. z Kordoby (XI w.) czy z Silos (1060/1065) informują, iż ewentualne związki małżeńskie między rodzicem chrzestnym a dzieckiem przez nich trzymany do chrztu były surowo zabronione aż do 14, a czasem 21 stopnia pokrewieństwa. Ci jednak, którzy złamali zakaz i dopuścili się nieprawości, zobowiązani byli do odkupienia winy poprzez odbycie długiej pokuty⁷⁰.

⁶¹ Sanctii Cyrilli, *Catechesis* PG, XXXIII, 1079-1082; A. Donglu, *Gesty i słowa. Wprowadzenie do języka symbolicznego*, Kraków 1999, s. 84-86.

⁶² T. Sinka, *Zarys liturgiki*, s. 271.

⁶³ *Leksykon*, s. 257-258 (pod hasłem: „chrzestni rodzice”).

⁶⁴ Quinti Septimii Florentis Tertulliani, *De baptismo*, PL, I, 1221.

⁶⁵ H. Paprocki, op.cit., s. 159.

⁶⁶ Św. Jan Chryzostom, *Katechezy*, Lublin 1993, s. 46-47.

⁶⁷ J. Kracik, *Chrzest*, s. 183.

⁶⁸ Cezary z Arles, *Kazania*, oprac. E. Stanula, Warszawa 1989, s. 222.

⁶⁹ Sancti Thomae Aquinatis, *Summa*, q. LXVII, a. 8, s. 585-586.

⁷⁰ *Libri*, s. 313; 364; 448; 458.

Na gruncie polskim sprawę rodziców chrzestnych regulowały statuty legackie oraz synodalne, które określały bardzo precyzyjnie ich liczbę, a także stojące przed nimi zadania. Biskup krakowski Nanker (†1341), podobnie jak i postanowienia synodalne diecezji przemyskiej, opowiadał się za dwoma rodzicami chrzestnymi⁷¹. Legat papieski Filip z Fermo, synod archidiecezji gnieźnieńskiej z lat 1407–1411 oraz statuty wieluńsko-kaliskie Mikołaja Trąby z 1420 r. zalecały, aby w obrzędzie uczestniczyło ich aż trzech. Istniała również możliwość poszerzenia grona podających dziecko do chrztu, lecz wówczas niezbędna była do tego zgoda biskupa⁷². Dopiero na początku XVI w. zaczęto dążyć do normalizacji i zaprzestania swobodnej praktyki doboru liczby chrzestnych, co ujawniło się w postanowieniach synodu gnieźnieńskiego z 1512 r. Jan Łaski (1456–1531) propagował w nich zasadę posiadania tylko jednego chrzestnego⁷³.

Sakramentu chrztu udzielano w różnych terminach. W czasach apostoelskich istniała możliwość wyboru miejsca oraz pory nawrócenia ku czci Pana, sprawowanego przez Apostołów, pomocników św. Piotra, bądź diakonów. Od przełomu II/III w. inicjacja chrześcijańska odbywała się najczęściej na Wielkanoc, gdyż upamiętniała zmartwychwstanie Chrystusa. W Rzymie była jedynym dniem chrzcielnym aż do XII stulecia. Niemniej popularnym okresem była Pięćdziesiątnica paschalna zw. Dniem Zesłania Ducha Świętego, przypadająca po siedmiu tygodniach (49 dniach) od Niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego. Zielone Świątki cieszyły się powodzeniem, ponieważ wiązano je z czasem oczyszczenia i odnowienia Ducha Świętego. Dekrety Burcharda, biskupa Wormacji (ok. 1008–1012), przewidywały nawet 10 dni pokuty dla

⁷¹ *Statuta Nankeri. Episcopi Cracoviensis*, [w:] *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki* (dalej SPPP), t. IV, wyd. U. Heyzmann, Kraków 1875, s. 5; *Synody diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego i ich statuty*, [w:] *Concilia Poloniae. Źródła i Studia Krytyczne* (dalej CP), t. 8, wyd. J. Sawicki, Warszawa 1955, s. 127.

⁷² *Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski* (dalej KDW), t. I., wyd. I. Zakrzewski, Poznań 1877, nr 487 *Najdawniejsze statuty synodalne archidiecezji gnieźnieńskiej oraz statuty z rękopisu Boss. z r. 1627 z uwzględnieniem materiałów zebranych przez ś.p. B. Ulanowskiego*, oprac. W. Abraham, Kraków 1920, s. 25; *Statuty synodalne wieluńsko-kaliskie Mikołaja Trąby r. 1420*, z materiałów przysposobionych przez B. Ulanowskiego uzupełnili i wydali Jan Fijałek, A. Vetulani, Kraków 1915–1920–1951, s. 226.

⁷³ *Synody archidiecezji gnieźnieńskiej i ich statuty*, [w:] CP, t. 5, wyd. J. Sawicki, Warszawa 1950, s. 117.

tych rodziców, którzy ochrzczili dziecko bez wyraźniej potrzeby poza dniami przypisanymi przez ustawodawstwo kościelne, czyli Wielką Sobotą oraz Pięćdziesiątnicą⁷⁴. Na Wschodzie skłaniano się również ku Epifanii (obchodzono w tym dniu m.in. chrzest Chrystusa w Jordanie), w Hiszpanii i Galii ku Bożemu Narodzeniu, świętu św. Jana Chrzciciela, czy też świętom apostołów i męczenników. Po upowszechnieniu zasady *quam primum*, czyli chrztu w jak najkrótszym okresie po narodzinach, dawne praktyki zdezaktualizowały się na korzyść względnej swobody wyboru daty wtajemniczenia⁷⁵. Według postanowień synodu archidiecezji gnieźnieńskiej z 1456 r. kapłani winni chrzcić dzieci w dowolnym dniu i porze w jakiej zostały przyniesione do świątyni Boga⁷⁶.

W miejscu tym warto wspomnieć także o odległości czasowej występującej między narodzinami dziecka, a jego ewentualnym chrztem. Na przestrzeni wieków kwestia ta była różnie regulowana i zmieniała się, podobnie jak samo podejście do zjawiska chrztu dzieci. Św. Cyprian (†258) zapytany na synodzie w Kartaginie ok. 215 r., czy nie należy wstrzymać się z chrztem dzieci do ósmego dnia po urodzeniu na wzór żydowskiego obrzezania, zdecydowanie opowiedział się za organizowaniem ceremonii tuż po narodzinach⁷⁷. Św. Grzegorz z Nazjanzu (†390) radził, by chrzcić po trzech latach od narodzin, chyba że zachodziło niebezpieczeństwo śmierci noworodka⁷⁸. Podobnego zdania był Grzegorz Wielki (†604), który pisał, że niemowlęta zagrożone śmiercią winny otrzymać sakrament bez żadnej zbędnej zwłoki⁷⁹. Identyczną intencję zawarto w *Dekrecie* dla jakobinów w 1442 roku⁸⁰. W następnych stuleciach czas ten wynosił od 3 do nawet 80 dni od narodzin, aż do momentu wdrożenia w życie wspomnianej już reguły *quam primum*.

Kościół w trosce o wiernych przewidywał także surowe kary dla rodziców, którzy opóźniali przyjęcie chrztu przez ich pociechy. Księga

⁷⁴ *Libri*, s. 398.

⁷⁵ W. Schenk, *Liturgia*, t. 1, s. 42-43; idem, *Z historii*, s. 95; T. Sinka, *Zarys liturgiki*, s. 271- 272; *Leksykon*, s. 251 (pod hasłem: „chrzest”).

⁷⁶ *Synody archidiecezji gnieźnieńskiej*, s. 19.

⁷⁷ *Concilia Carthaginensia. Carthaginense Concilium sub Cypriano Tertium*, PL, III, 1013.

⁷⁸ Sancti Gregorius Theologus, *Orationes*, PG, XXXVI, 399.

⁷⁹ W. Schenk, *Z historii*, s. 94.

⁸⁰ H. Denzinger, *Enchiridion*, nr 712.

pokutna z Merseburga z końca VIII w. za śmierć nieochrzczonego dziecka przewidywała dla nich 3 lata surowej pokuty, w tym rok o chlebie i wodzie, a dwa bez wina i mięsa. Według kanonów penitencjalnych Pseudo-Hieronima datowanych na IX/XI w., winni oni pokutować jeden rok⁸¹. Podobnie działo się w przypadku duchownych, którzy przez swą opieszałość lub roztargnienie nie ochrzcili dziecka, wskutek czego zmarło bez otrzymania łaski sakramentalnej. Kapłanów najczęściej zdejmowano wówczas z funkcji lub karano grzywną⁸².

Przyjmuje się, że w początkowym okresie rozwoju liturgii chrztu na ziemiach polskich – analogicznie jak na obszarze Rusi – konfirmacja odbywała się na otwartych przestrzeniach⁸³, później zaś, kiedy zaczęto wznosić pierwsze kościoły, kulminacyjny punkt obrządku (ablucję) przeniesiono do baptysteriów, a następnie w pobliże chrzcielnic⁸⁴. Duchowni pod groźbą ekskomuniki byli zobowiązani do celebracji misterium w obrębie murów kościoła, a tylko w wyjątkowych okolicznościach mogli dopełnić posługi kapłańskiej poza świątynią⁸⁵.

Pontyfikał płocki z XII w. oraz wcześniejszy pontyfikał rzymsko-germański z X w. zawierają zbliżony opis sakramentu chrztu dzieci. Obydwa źródła wspominają również o wykonywaniu gestu zanurzenia noworodka w *fons baptismalis*. W święto Paschy, biskup wraz z klerem, przy śpiewie psalmów, wchodził do przedsionka kościoła, by przywitać czekających tam na niego wiernych oraz rodziców dziecka. Po krótkich modlitwach i błogosławieństwie diakonów, biskup pytał rodziców o imię maleństwa oraz egzorcyzmował je poprzez trzykrotne tchnienie w twarz, mówiąc: *Exi inmunde spiritus, et da locum Spiritui Sancto*

⁸¹ *Libri*, s. 295; 418; J. Kracik, *Chrzest*, s. 198.

⁸² *Libri*, s. 127, 146, 299, 462; *Synody archidiecezji gnieźnieńskiej*, s. 19, 61.

⁸³ Cyt. za: *Powieść minionych lat. Najstarsza kronika kijowska*, oprac. F. Sielicki, Wrocław 2005, s. 105: „[...] nad Dniepr, i zeszło się ludzi [...]. Wleźli w wodę i stali oni po szyję, a drudzy po piersi, młodszy zaś po piersi u brzegu, inni zaś dzieci trzymając, dorośli zaś brodzili; popi zaś stojąc odprawiali modlitwy [...]”.

⁸⁴ W. Schenk, *Liturgia*, s. 43-45; idem, *Z historii*, s. 96; *Leksykon*, s. 135-136 (pod hasłem: „baptysterium”); s. 238-239 (pod hasłem: „chrzcielnica”); X. T. W., *Chrzcielnica, „Mysterium Christi”*, VII, 1936, 5/6, s. 175-180; T. Mroczo, *Polska sztuka przedromańska i romańska*, Warszawa 1988, s. 7.

⁸⁵ *Najdawniejsze statuty synodalne archidiecezji gnieźnieńskiej*, s. 22; *Statuta Alberti Jatrzębic episcopi cracoviensis*, [w:] SPPP, t. IV, wyd. U. Heyzmann, Kraków 1875, s. 75.

Paraclito. Następnie kreślił na czole dziecka znak krzyża ze słowami: *In nomine Patris, et Filii, et Spiritus Sancti*, nakładał swe dłonie na jego głowę. Po oracji *Omnipotens sempiterna Deus, Pater Domini nostri Iesu Christi*, kapłan święcił sól i kładł niewielką jej ilość na usta niemowlęcia deklamując: *Accipe salem sapientie, propitiatus in vitam aeternam. Dominus vobiscum. Et cum spiritu tuo*. Po modlitwie znaczył krzyżem czoło dziecka, po czym kler ponownie recytował modlitwy. Później biskup powtarzał gest krzyża, nakładał ręce, wypowiadał wzniosłą formułę i przeprowadzał ostatnie egzorcyzmy zwane obrzędem *Effety*. W tym celu dotykał śliną z ust swoich nozdrzy dziecka, wypowiadając zwrot: *Effeta, quod est adaptare in odorem suavitatis*, oraz uszu, mówiąc: *tu autem effugare diabole, appropinquabit enim iudicium Dei*. Następnie wszyscy zebrani w przedsionku kościoła udawali się w stosownym pochodzie do chrzcielnicy, by tam dopełnić wszystkich rytów sakramentalnych. Przy źródle biskup wykonywał trzykrotnie gest krzyża na czole dziecka, przedzielając każdy z nich oracją, błogosławił wodę oraz mieszał oleje święte przywołując symbol chwały Pańskiej. Rodzice wyrzekali się szatana, recytowali wyznanie wiary. Szafarz chrztu namaszczał w formie krzyża konsekrowanym olejem twarz, piersi i ramiona dziecka mówiąc, *Ego te lineo oleo salutis in Christo Iesu, Domino nostro in vitam aeternam*. Chrzestni wyrażali wolę przyjęcia noworodka do grona wyznawców Chrystusa, po czym biskup zanurzał trzykrotnie dziecko w wodzie odrodzenia. Przy wymawianiu imienia Ojca czynił to po raz pierwszy, przy Syna – drugi i przy Ducha Świętego trzeci. Wykonując ryt należało pamiętać, aby czynić to w kształcie krzyża, kierując główkę dziecka najpierw w stronę wschodu, potem południa i północy. Rodzice odebrawszy dziecię z rąk szafarza musieli trzymać je tak, by jego nogi były jeszcze w wodzie, dopóki kapłan nie namaścił głowy niemowlaka. Po odmówieniu modlitwy przekazywano rodzicom świecę, symbol wiary i przyjętych zobowiązań⁸⁶.

Przytoczony fragment pontyfikału dostarcza wielu nowych informacji, dotychczas w polskich źródłach liturgicznych nie odnotowanych.

Wydaje się, że tradycja nadawania imienia była bardzo stara, choć sama jej historia nie została dostatecznie dobrze zbadana. Wiadomo,

⁸⁶ *Pontyfikał płocki z XII wieku. Studium liturgiczno-źródłoznawcze. Edycja tekstu, oprac. A. Podleś, Płock 1986, s. 165-171, por. s. 201-205, por. Le pontifical romano-germanique, s. 155-165.*

że przy obrzędzie chrztu dorosłych wypowiedzenie imienia katechumena było nieodzowne, lecz nic nie wskazuje na to, że neofici zmuszani byli do jego zmiany. Od III w. uwidacznia się coraz częstsze zjawisko wypierania imion pogańskich i zastępowanie ich chrześcijańskimi. Kilka stuleci później, wraz z akcjami misyjnymi wśród ludności słowiańskiej, praktyką powszechną stało się nadawanie większym grupom ludności drugiego imienia, nawiązującego do chrześcijańskich korzeni. Imiona takie funkcjonowały obok starosłowiańskich imion, ale zasadniczo nie używano ich w życiu codziennym. W przypadku nowonarodzonych dzieci, imiona były im nadawane od razu przy sakramencie chrztu⁸⁷.

Jezus Chrystus powołując dwunastu apostołów, dał im prawo przeprowadzania egzorcyzmów⁸⁸, toteż już starożytni chrześcijanie od III w. poddawali swych podopiecznych wstępujących w poczet *confessores Christi* zabiegom oczyszczającym ze zła. Oczywiście rytuał był skomplikowany, a same gesty w zależności od okoliczności niejednorodne, wielokrotnie urozmaicane dodatkowymi czynnościami pomocniczymi. W intencji św. Tertuliana (†220), św. Atanazego Wielkiego (†373), św. Augustyna (†430) oraz św. Tomasza (†1227) powinny sprowadzać się do tchnień (*insufflatio*), czasem znaków krzyża (*signatio*)⁸⁹. Z kolei św. Ambroży (†397), Hilary z Poitiers (†367), św. Grzegorz Wielki (†604) oraz św. Izydor z Sewilli (†636) przypisywali moc odpędzania złych duchów gestowi nakładania rąk (*impositio manus*)⁹⁰. Jak poświadczyl św. Cyryl Jerozolimski (†386), katechumeni pragnący poprzez obrzęd chrztu dołączyć do czcicieli Chrystusa Pana byli wielokrotnie poddawani takim zabiegom. W tym celu zwoływano ich do kościoła i wedle obowiązujących kanonów obyczajowych oddzielano kobiety od mężczyzn, by nie doszło między nimi do zgorzenia. Zgromadzeni

⁸⁷ W. Schenk, *Liturgia*, s. 46- 47; M. Delimata, *Dziecko*, s. 80-84; J. Dowiat, *Metryka*, s. 32- 35.

⁸⁸ Mt 10, 1; Mk 16, 17; więcej zob. J. Czerski, *Egzorcyzmy w Piśmie Świętym*, [w:] *Egzorcyzmy w tradycji i życiu Kościoła*, red. A. Żądło, Kraków 2007, s. 11-22.

⁸⁹ Tertulliani, *Apologeticus. Adversus gentes pro Christianis*, PL, I, 410; Sancti Athanasii, *Oratio de incarnatione verbi*, PG, XXV, 180; Sanctii Cyrilli, *Catechesis*, PG, XXXIII, 347; Sancti Aurelii Augustini, *De symbolo*, PL, XL, 628; Sancti Thomae Aquinatis, *Summa*, q. LXXI, a. 3, s. 626.

⁹⁰ Sancti Amrosii, *Vita sancti Ambrosii*, PL, XIV, 36; Sancti Hilarii, *Tractatus super psalmos*, PL, IX, 419; Sancti Gregorii Magni, *Homiliarum in Ezechielem prophetam*, PL, LXXVI, 1215; Sancti Isidori, *Epistolae*, PL, LXXXIII, 895.

stawali boso, we włosiennicy, ze wzniesionymi w górę dłońmi na wzór nakazywanej postawy modlitewnej⁹¹. Zakrywano im oczy kawałkiem płótna, ażeby ich wzrok nie błąkał się w przestrzeni i nie szukał mimowolnie wsparcia demonów. Duchowny wzywał na pomoc Boga, kreślił znak krzyża i tchnął w wiernego, rozkazując szatanowi iść precz⁹². Od mniej więcej IV w. – jak poświadczył m.in. św. Augustyn (†430) – egzorcyzmy odprawiano także nad niemowlętami, wykorzystując przy tym różnorodne kombinacje gestów⁹³.

W pontyfikale rzymsko-germańskim z X w., pontyfikale płockim oraz późniejszych agendach krakowskich z XV w. obrzęd egzorcyzmu był wykonywany parokrotnie poprzez m.in. tchnienie w twarz, znaki krzyża, nałożenie dłoni, tzw. ryt otwarcia – *Effeta*. Ostatni z nich polegał na dotykaniu śliną lub – jak w przypadku agend krakowskich – śliną zmieszaną z małym kawałkiem ziemi, nozdry oraz uszu dziecka z jednoczesnym wypowiedzeniem stosownej formuły odpędzającej złe moce⁹⁴. Zwyczaj ten swój rodowód czerpał z nowotestamentowej działalności Jezusa Chrystusa, który to uzdrowił głuchoniemego poprzez włożenie palców w jego uszy i dotknięcie śliną jego języka. Po wymówieniu zwrotu *Effatha* zmysły chorego zaczynały prawidłowo funkcjonować⁹⁵. Św. Grzegorz Wielki (†604) tłumacząc znaczenie symboliczne przytoczonej historii sądził, iż palcem Boga był tutaj sam Duch Święty. Włożenie go zatem do uszu cierpiącego oznaczało otwarcie się jego całego umysłu na moc Trójcy⁹⁶. W starożytnym katechumenacie była to ceremonia wielkiej wagi, lecz niewiadomą pozostaje, czy pierwotnie polegała na samym tylko musnięciu palcami określonych części ciała,

⁹¹ O geście oranta zob. S. M. Borkowska, „Modlitwa uboga” u Ojców pustyni, VP 6-7, 1984, s. 66; B. Wronikowska, *Problem motywu oranta w sztuce wczesnochrześcijańskiej*, „Tarnowskie Studia Teologiczne” (dalej TST) 8, 1981, s. 181-184; A. Bober, *Modlitwa patrystyczna. Przegląd bibliograficzno- krytyczny*, ibid., s. 93-94.

⁹² Sanctii Cyrilli, *Catechesis* PG, XXXIII, 354-356.

⁹³ Sancti Aurelii Augustini, *De symbolo*, PL, XL, 628; J. Kracik, *Chrzest*, s. 184-185; T. Sinka, *Zarys liturgiki*, s. 347.

⁹⁴ U. Borkowska, *Królewskie zaślubiny, narodziny i chrzest*, [w:] *Imagines potestatis. Rytuły, symbole i konteksty fabularne władzy zwierzchniej. Polska X-XI w.*, red. J. Banaszkiewicz, Warszawa 1994, s. 83-84.

⁹⁵ Mk 7, 31-37.

⁹⁶ Sancti Gregorii Magni, *Homiliarum in Ezechielem prophetam*, PL, LXXVI, 894.

czy też palcami pomazanymi olejem bądź śliną. Św. Hipolit Rzymski (†235) nadmienił, że rytuał otwarcia należał do czynności przygotowawczych sakramentu chrztu i odbywał się w Wielką Sobotę. Biskup modlił się za każdego z katechumenów, dmuchał im w twarz i znaczył krzyżem czoło, uszy oraz nozdrza⁹⁷. O obrzędzie tym pisał także św. Ambroży (†397), nazywając go *mysterium apertionis*. Szafarz misterium ocierał w pierw uszy katechumena, otwierając je w ten sposób na Słowo Boże, a potem nos, dzięki czemu mógł poczuć woń wiecznej pobożności i pamiętać o niej w chwilach zwątpienia⁹⁸. Od VI stulecia zamiast konsekrowanego oleju zaczęto używać śliny⁹⁹, albowiem jak przekonywał św. Grzegorz Wielki (†604) symbolizowała ona mądrość otrzymaną z ust Chrystusa. Gdy dotknięty zostanie nią język ludzki, wówczas zdolny będzie do głoszenia Dobrej Nowiny¹⁰⁰. Niekiedy też używano śliny zmieszanej z grudkami ziemi, co zdaniem biskupa Hippony nie było niczym innym, jak metafizycznym zespoleniem boskiej idei z pierwiastkiem ludzkim¹⁰¹.

Dziecko znaczone także znakiem krzyża świętego. Źródła wczesnochrześcijańskie udowadniają, iż poprzez sygnowanie na czole katechumen stawał się pełnoprawnym członkiem wspólnoty chrześcijańskiej (*signatio catechumenorum*)¹⁰². Obyczaj ten czerpał swój rodowód ze starej tradycji wypalania emblematów na ciałach zwierząt i ludzi, określanej przez teologów okresu patrystycznego terminem *character*. Symbole przynależności zwierząt hodowlanych do konkretnych gospodarzy (*dominicus character*) na ogół wyciskano na ich udach, szyi, a sporadycznie na rogach. Znak miał ochraniać je przed kradzieżami oraz groźnymi chorobami. Zadaniem *militiae character* było natomiast zabezpieczenie żołnierza rzymskiego przed niegodziwością

⁹⁷ H. Paprocki, *Hipolita Rzymskiego*, s. 158.

⁹⁸ Sancti Ambrosii, *De mysteriis*, PL, XVI, 389-390.

⁹⁹ *Leksykon*, s. 367 (pod hasłem: „Effeta”).

¹⁰⁰ Sancti Gregorii Magni, *Homiliarum*.

¹⁰¹ *Homilie na Ewangelię św. Jana*, [w:] *ibid*, *Homilie na Ewangelię i Pierwszy List św. Jana*, cz. 1, oprac. E. Stanula, Warszawa 1977, s. 523; F. Boscione, *Gesty Jezusa*, Kraków 2004, s. 78-81.

¹⁰² J. C. Schmitt, *Gest w średniowiecznej Europie*, Warszawa 2006, s. 343; H. Pątnik, *Znak krzyża świętego*, „Misterium Christi” 10, 1938/9, 2, s. 77-78; S. Longosz, *Znak krzyża świętego w życiu starożytnych chrześcijan*, TST 8, 1981, s. 222-223.

ludzką i diabelską. Pierwsze świadectwo o kreśleniu znakiem krzyża katechumenów bezpośrednio po tchnieniu pochodzi od św. Hipolita (†235). Czynność ta nie była obca także św. Ambrożemu (†397) i jak się domniemywa, od przełomu III/IV w. rytuału *signare* używano powszechnie zarówno na Zachodzie i Wschodzie. Dopiero jednak św. Augustyn (†430), korzystając z dostępnej sobie wiedzy, wprowadził pojęcie *character crucis* w kontekst chrześcijańskiej doktryny sakramentalnej, wypowiadając się o nim jako o jawnym symbolu przynależności do Chrystusa Pana. W *Sakramentarzu Gelazjańskim* naznaczenie krzyżem czoła katechumenów było, obok podania soli oraz nałożenia dłoni, jednym z elementów składowych ich konsygnacji¹⁰³.

Pismo Święte często wspomina o soli jako o drogocennej przyprawie wykorzystywanej w życiu codziennym oraz rytuałach ofiarnych zwierząt. Sól była środkiem oczyszczającym, zabezpieczającym, symbolem braterstwa, pokoju, przymierza zawartego z Bogiem¹⁰⁴. Starożytni Rzymianie ofiarowywali ją noworodkom między 8. a 9. dniem życia, ażeby chroniła je od niebezpieczeństw i zachowała w zdrowiu. Zebrani na synodzie w Kartaginie w 397 r. orzekli, iż samo jej podanie neofitom było namiastką Ciała Pańskiego. Pierwsze świadectwo o spożywaniu soli przy chrzcie świętym dał jednak św. Augustyn¹⁰⁵. W późniejszym okresie o soli jako znaku mądrości (*signum sapientiae*) i symbolu pierwszego posiłku (*primum pabulum*) przeznaczonego dla dzieci wspomina m.in. *Sakramentarz Galezjański*¹⁰⁶. Ryt uzupełniały zbliżone do siebie w różnych źródłach liturgicznych formuły. W pontyfikale rzymsko-germańskim z X w. brzmiała: *Accipe salem sapientiae propitiatus in vitam aeternam. Pax tibi*, przez co w oczywisty sposób podkreślano

¹⁰³ Sancti Aureli Augustini, *Sermo CLX*, PL, XXXVIII, 876; idem, *Sermo CCCII*, PL, XXXVIII, 1386; idem, *Sermo CVII*, PL, XXXVIII, 630; idem, *In Joannis Evangelium*, PL, XXXV, 1840; S. Longosz, *Znak*, s. 4-225; K. Bracha, *Krzyż – znak sakralny i gest modlitewny. Świadectwo Augustyna a wierzenia popularne próżnego średniowiecza*, [w:] *Obraz, słowo, gest i muzyka w kulturze średniowiecznej Europy*, Poznań 1993, s. 167-177.

¹⁰⁴ Hi 6, 6; Kpł 2, 13; Ez 43, 24; 2 Krl 2, 19-22; Wj 30, 35 Mk 9, 50; Kol 4, 6; Kpł 2, 13; Lb 18, 19; 2 Krn 13, 5.

¹⁰⁵ Sancti Aureli Augustini, *De catechizandis rudibus*, PL, XL, 344; J. Kracik, *Chrzest*, s. 182.

¹⁰⁶ *Leksykon*, s. 245-246 (pod hasłem: „chrzest”).

metafizyczny wymiar rytu¹⁰⁷. Czynność ta należała do kompetencji kapłana, dlatego też ważne było ażeby – w przypadku chrztu dzieci dokonanego przez osoby świeckie – rodzice pamiętali o przyniesieniu maleństwa do kościoła i jej dopełnieniu¹⁰⁸.

Pontyfikał płocki wzmiankuje również o błogosławieństwie wody chrzcielnej. Św. Tertulian (†220) poświadczył, że praktyka ta była znana pierwszym chrześcijanom, zaś uświęceniu towarzyszyła inwokacja skierowana do Boga¹⁰⁹. Św. Bazyli (†379) wywodził ten obyczaj z wielowiekowej tradycji religijnej¹¹⁰, choć samo Pismo Święte nie mówi nic na temat konieczności przeprowadzania *benedictio fontis* przed chrztem. Św. Ambroży (†397) głosił, iż bez obecności Ducha Świętego woda pozbawiona jest wszelkich właściwości oczyszczających¹¹¹. Św. Grzegorz z Nyssy (†395) napominał kapłanów by pamiętali o tym zwyczaju¹¹², zaś św. Cyryl Jerozolimski (†386) ażeby czynili to poprzez wezwanie Trójcy Przenajświętszej¹¹³. Według Konstytucji Apostolskich błogosławieństwo wody miało polegać na krótkiej modlitwie oraz uczynieniu nad nią znaku krzyża. Dokładną treść oracji zawarł *Euchologion* Serapiona z IV w. oraz *Sakramentarz Galazjański*¹¹⁴. Od VII w. rzymski ryt konsekracji był już nieco bardziej urozmaicony, albowiem składał się z dwóch modlitw: apologii kapłańskiej (*adesto magnae pietatis*) i uświęcenia wody (*consecratio fontis*) w formie prefacji, którą zawarł *Sakramentarz* gregoriański z IX w. Szafarz odmawiając modlitwy wykonywał szereg gestów, m.in. zanurzał w cieczy zapalony paschał oznaczający jej błogosławieństwo poprzez ogień, czyli Ducha Świętego. Obrzędu tego dokonywano dwa razy do roku: w Wigilię

¹⁰⁷ *Le pontifical romano-germanique*, s. 156.

¹⁰⁸ KDW I, nr 487.

¹⁰⁹ Quinti Septimii Florentis Tertulliani, *De baptismo*, PL, I, 1206.

¹¹⁰ Sancti Basilii Magni, *Liber de Spiritu Sancto*, PG XXXII, 187.

¹¹¹ Sancti Ambrosii, *De spiritu sancto*, PL, XVI, 723.

¹¹² Sancti Gregorii Nysseni, *Adversus eos qui differunt baptismum*, PG, XLVI, 422.

¹¹³ Sanctii Cyrilli, *Catechesis*, PG, XXXIII, 430.

¹¹⁴ *Konstytucje apostolskie oraz kanony Pamfilosa z apostolskiego synodu w Antiochii. Prawo kanoniczne świętych Apostołów. Kary świętych Apostołów dla upadłych. Euchologion Serapiona*, oprac. A. Baran, H. Pietras SJ, Kraków 2007, s. 311; *Leksykon*, s. 244 (pod hasłem: „chrzest”).

Paschalną oraz Pięćdziesiątnicę. Od XII w. na Wschodzie oraz w Galii pojawiła się także praktyka mieszania oleju charyzmy z wodą w kształcie krzyża lub greckiej litery „Ø”, jednak nie była ona powszechnie obowiązująca¹¹⁵. W Polsce o święceniu wody chrzcielnej przypominał m.in. bp Nanker, który polecał wiernym, by dokonywali jej poprzez nakreślenie nad nią znaku krzyża¹¹⁶.

Kulminacyjnym momentem każdego chrztu było zanurzenie względnie polanie wodą głowy dziecka wraz z towarzyszącą temu apostrofą. Ojcowie Kościoła wielokrotnie powtarzali, iż należy chrzcić wypowiadając imię trzech osób boskich, albowiem są one jednością, zespoloną ze sobą na wieki. Wyznając prawdę o zmartwychwstaniu Chrystusa, przyjmuje się także naukę Kościoła w istnienie Ojca i Ducha Świętego¹¹⁷. Jak przekonywali św. Grzegorz z Nazjanzu (†390) oraz św. Ambroży (†397) tylko równoczesne przywołanie ich imion, we właściwej kolejności, czyni chrzest pełnym i doskonałym. Z drugiej strony zarówno św. Hieronim (†419), jak i św. Ambroży (†397) sądzili, że wymówienie godności tylko jednego członka Trójcy nie unieważnia całego obrzędu, albowiem wyrażając jedną osobę oznacza się całą Trójcę¹¹⁸. Św. Augustyn (†430) zastanawiał się nad należytych budowaniem przekazu oralnego w trakcie trwania ablucji i nauczał, że chrztu Chrystusa nie ma, jeżeli nie występują w nim słowa ewangeliczne, które tworzą symbol¹¹⁹.

Obok wezwania Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego szafarz sakramentu był zobowiązany do wyrzeczenia formuły: „Ja ciebie chrzczę”. Papież Aleksander III (1159–1181) głosił, że jeżeli kapłan zanurzył dziecko w wodzie i wypowiedział przy tym imiona trzech osób boskich, a pominął przyjęty przez Kościół zwrot, obmycia takiego nie można uznać za sakramentalne¹²⁰. Św. Tomasz z Akwinu (1225–1274) żarli-

¹¹⁵ *Leksykon*, s. 167-169 (pod hasłem: „błogosławieństwo wody chrzcielnej”).

¹¹⁶ *Statuta Nankeri*, s. 4-5.

¹¹⁷ Sancti Basilio, *Liber de spiritu sancto*, PG, XXXII, 115; Sancti Hilarii, *De trinitate*, PL, X, 50.

¹¹⁸ Sancti Gregori Theologi, *Orationes*, PG, XXXVI, 235; Sancti Ambrosii, *De spiritu sancto*, PL, XVI, 713 n; Sancti Eusebii Hieronymi, *Commentariorum in Epistolam ad ephesios*, PL, XXVI, 496; Sancti Ambrosii, *De mysteriis*, PL, XVI, 394-395.

¹¹⁹ Sancti Aureli Augustini, *De baptismo contra Donatistas*, PL, XLIII, 214.

¹²⁰ H. Denzinger, *Enchiridion*, nr 398.

wie bronił zasady wykonywania ablucji przy użyciu formuły trynitarnej oraz frazy „Ja ciebie chrzczę”, a w przypadku chrztu zbiorowego: „Ja was chrzczę”¹²¹. Wyrazicielami odmiennej opinii byli duchowni obradujący na soborze florenckim, którzy co prawda opowiedzieli się za nadrzędnością wyrażenia *-Ego*, lecz dopuszczali także możliwość chrztu przy użyciu innych sformułowań. W takim wypadku warunkiem niezbędnym było wezwanie Trójcy, albowiem to ona ze zwykłej kąpieli czyniła znak sakralny¹²². Biskup krakowski Nanker, biorąc pod uwagę możliwość udzielania chrztu przez osoby świeckie i wynikające stąd błędy proceduralne, przewidział frazy zastępcze, które mógł wygłosić jedynie duchowny. Szafarz sakramentu będąc niepewnym prawidłowości wyrzeczonych przez rodziców dziecka słów, deklamował zwrot: *Si baptisatus es, non te rebaptiso, sed si baptisatus non es, ego te baptiso, in nomine patris*. W innym przypadku formuła *A. vel B. ego baptizato* powinna być zachowana¹²³. Jan Biskupiec (†1452) zaznaczył w swych statutach, iż wyrażenie to winno być niezmiennie, chyba że narodzi się monstrum o dwóch głowach i dwóch szyjach. Wówczas szafarz mógł je potraktować jak dwie oddzielne osoby i ochrzcić słowami: *ego vos baptizo*¹²⁴. Zbliżone rozporządzenie wydał Wojciech Jastrzębiec (†1436), lecz to do kapłana należała ostateczna decyzja jakiej formuły użyje. Mógł bowiem potraktować bliźnięta syjamskie jak dwie odrębne istoty i ochrzcić je każde z osobna, lub jak jedną osobę i wykorzystać frazę: *ego vos baptizo*¹²⁵. Gdyby jednak dziecko narodziło się jako inna – bliżej nie sprecyzowana w statutach – postać, wtedy trzeba było powiedzieć: *Non te baptiso etc*¹²⁶.

Pierwotnie – w odniesieniu do osób dorosłych – trzykrotne zanurzenie w uświęconej wodzie, występujące podczas obrzędu, miało przywo-

¹²¹ Sancti Thomae Aquinatis, *Summa*, q. LXVI, a. 5, s. 563-565.

¹²² H. Denzinger, *Enchiridion*, nr 696.

¹²³ *Statuta Nankeri*, s. 4-5; *Statuta Alberti Jastrzębiec*, s. 64; *Statuta synodalia ecclesiae Nemausensis a. 1252*, [w:] CP, wyd. J. Sawicki, t. 10, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963, s. 505.

¹²⁴ *I Synod diecezjalny biskupa chełmskiego Jana Biskupca (1377-1452) w Bełzie*, [w:] *ibid.*, wyd. J. Sawicki, t. 4; *Najdawniejsze statuty synodalne diecezji chełmskiej z XV w.*, Lublin 1948, s. 145-146.

¹²⁵ *Statuta Alberti Jastrzębiec*, s. 75.

¹²⁶ *I Synod*, s. 145.

ływać na myśl trzy osoby boskie, oznaczać zmycie grzechu, przywrócenie duszy jej pierwotnej, niewinnej natury, a wynurzenie obdarowanie dobrodziejstwami Ducha Świętego¹²⁷. Nawiązując do teologii św. Pawła, św. Cyryl Jerozolimski († ok. 386), Pseudo-Dionizy (V/VI w.), św. Grzegorz z Nyssy († ok. 395) oraz św. Ambrożego († ok. 397) uważali, że trzykrotne zanurzenie symbolizuje trzydniowy pobyt Chrystusa w grobie, zaś wynurzenie – wyjście z ciemności i zmartwychwstanie w blasku chwały Pańskiej¹²⁸. W interpretacji św. Jana Chryzostoma (†407) obmycie chrzcielne było także umową, znakiem nowego przymierza zawartego z Bogiem¹²⁹. W odniesieniu zaś do dzieci kąpiel sakramentalna oznaczała oczyszczenie z grzechu pierwородnego, popełnionego przez pierwszych rodziców.

W początkach V w. *Kanony Apostolskie* (ok. 400) zwróciły uwagę na celowość kilkukrotnego obmycia penitenta, żądając bezwzględności wykonywania trzech zanurzeń. Kapłanów za niedostosowanie się do ustalonych zasad surowo karano, znosząc ich z piastowanych urzędów¹³⁰. Pojawienie się zarządzenia sugeruje, że zdarzały się przypadki nieuzasadnionego skracania procesu inicjacji. Postawa taka dziwiła św. Tomasza z Akwinu (†1274), który w ślad za swym poprzednikiem św. Grzegorzem Wielkim (†604) nauczał, że co prawda obmycie stanowiło istotę sakramentu chrztu, lecz sposób jego wykonywania oraz ilość ewentualnych zanurzeń były mało znaczące. Poprzez jednokrotne obmycie dziecka w wodzie odrodzenia wyrażano wspólnotę bóstwa,

¹²⁷ Quinti Septimii Florentis Tertulliani, *De baptismo*, PL, I, 1206-1207; 1210-1212; Sanctii Cyrilli, *Catechesis* PG, XXXIII, 359; Sancti Basilii Magni, *Exhortatoria ad sanctum baptisma*, PG, XXXI, 434.

¹²⁸ Sanctii Cyrilli, *Catechesis*, 442-443; 1079-1082; T. Kaczmarek, *Ryty chrzcielne jako naśladowanie tajemnic paschalnych według katechezy mistagogicznej Cyryla Jerozolimskiego*, VP 10, 1990, 18, s. 83-88; Sancti Dionysii Areopagite, *Ecclesiastica hierarchia*, PG, III, 403; Św. Grzegorz z Nyssy, *Wielka Katecheza*, [w:] idem, *Wybór pism*, t. 14, tł. W. Kania, Warszawa 1974, s. 173-174; Sancti Ambrosii, *De spiritu sancto*, PL, XVI, 752; idem, *De sacramentis*, PL, XVI, 429-430; A. Eckmann, *Chrzest w nauczaniu św. Ambrożego*, [w:] *Chrzest – nowość życia*, red. A. J. Nowak, W. Słomka, Lublin 1992, s. 49-56.

¹²⁹ Św. Jan Chryzostom, *Katechezy chrzcielne (Homilie katechetyczne do tych którzy mają otrzymać chrzest [zostać oświeceni] oraz do neofitów 9-12)*, Lublin 1993, s. 48; *ibid.*, Lublin 1994, s. 47.

¹³⁰ *Konstytucje*, s. 284.

zaś trzykrotne zanurzenie miało na celu podkreślać jedynie symboliczny wymiar wydarzenia, czyli trzydniowy pobyt Zbawiciela w grobie i zmartwychwstanie¹³¹. Niemniej jednak Innocenty III w liście z 1 marca 1206 r. do arcybiskupa w Trondheim zapytany, czy można z braku wody pomazać śliną: głowę, piersi i plecy dziecka znajdującego się w niebezpieczeństwie śmierci odpowiedział, że postępowanie takie nie byłoby właściwe, albowiem do chrztu potrzebne jest zarówno słowo, jak i materia, czyli woda¹³².

Informacji na temat zanurzania dzieci udzielają również statuty legackie oraz synodalne. Legat Filip z Fermo na synodzie w Budzie w 1279 r. nakazał, aby powoływać się na Trójcę Przenajświętszą oraz uświadamiać parafian o przysługującej im zdolności administrowania misterium w nagłych zdarzeniach losowych, kierując się regułą, że jest on ważny *ex opere* a nie *ex opere operantis*. Potem niemowlę należało przynieść do kościoła, ażeby kapłan nadał mu imię i uzupełnił ryt o brakujące ingrediencje: podanie soli, namaszczenie uszu śliną. Pominięciu ulegał wówczas akt zanurzenia w wodzie i wypędzania demonów¹³³.

Podobną troską o zbawienie dzieci od niechybnego ognia piekielnego wykazał się biskup krakowski Nanker, który nakazywał duszpasterzom, by pouczali wiernych o zasadach udzielania chrztu: błogosławieństwie wody oraz trzykrotnym zanurzeniu dziecka. Procedura ta mogła być wykorzystana tylko i wyłącznie w nadzwyczajnych okolicznościach, dlatego też gdy niemowlę wyzdrowiało, należało niezwłocznie przynieść je do kościoła, aby kapłan dopełnił ceremoniału. Duchowny zobowiązany był wtedy do przeprowadzenia rozmowy z rodzicami na temat przebiegu chrztu i wypowiedzianych przy tej okazji słów, albowiem rytuał stawał się nieważny, kiedy opuszczono w formule zaimek *ego*, imię dziecka lub zanurzono, względnie polano dziecko wodą mniej niż trzy razy¹³⁴. O chrzcie przez zanurzenie wspomniały również inne statuty, m.in.

¹³¹ Sancti Gregorii Magni, *Epistolarum*, PL, LXXVII, 497– 498; Sancti Thomae Aquinatis, *Summa.*, q. LXVI, a. 8, s. 568.

¹³² H. Denzinger, *Enchiridion*, nr 412.

¹³³ KDW I, nr 487.

¹³⁴ *Statuta Nankeri*, s. 4-5.

diecezji wrocławskiej z 1252 r., bp Henryka z Wierzbna z początku XIV w., wileńsko-kaliskie Mikołaja Trąby z 1420 r. oraz pontyfikaty krakowskie z XV w.¹³⁵

Choć przepisy te funkcjonowały do późnego średniowiecza, w rozporządzeniach kościelnych zaczęły pojawiać się pewne modyfikacje. W statutach diecezji przemyskiej z roku 1415 zachęcano do zastępowania trzykrotnego zanurzenia polewaniem czoła dziecka zwykłą wodą ciepłą lub całkiem zimną i wyrzeczeniem słów: *A. vel B., ego baptizo in nomine Patris et Filii et Spiritus Sancti, amen*¹³⁶. Mikołaj z Błonia (ur. przed 1400 r.) w *Tractatus sacerdotalis* konsekwentnie upominał swych parafian, by pamiętali zarówno o odpowiedniej metabazie, jak też trzykrotnym obmyciu główki¹³⁷. Wydaje się, że postawa duchownych korespondowała tutaj z opinią św. Tomasza z Akwinu (†1274), który wyjaśniał, że obmycie wodą ma charakter jedynie symboliczny, a skoro tak, to można chrzcić poprzez: polanie, pokropienie lub zanurzenie¹³⁸.

Na ziemiach polskich zezwolono na udzielanie chrztu poprzez polanie w trakcie porodu. Z prawem takim po raz pierwszy spotykamy się w instrukcji wydanej przez Wojciecha Jastrzębca z 1423 r.¹³⁹ Podobnie biskup chełmski Jan Biskupiec (†1452) pouczał, że jeżeli w czasie porodu pojawi się głowa dziecka, należy ją ochrzcić, jeżeli

¹³⁵ *Statuta synodalia ecclesiae Nemausensis*, s. 505; J. Drabina, *Życie codzienne w miastach śląskich XIV i XV w.*, Opole 1991, s. 96; *Statuty synodalne wileńsko-kaliskie*, s. 226; U. Borkowska, *Królewskie zaślubiny*, s. 83-84.

¹³⁶ *Synody diecezji przemyskiej*, s. 127.

¹³⁷ M. T. Zahajkiewicz, *Teoria duszpasterstwa*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce. Średniowiecze*, t. 1, red. M. Rechowicz, Lublin 1974, s. 241.

¹³⁸ Sancti Thomae Aquinatis, *Summa*, q. LXVI, a. 7, s. 567.

¹³⁹ *Statuta Alberti Jastrzębiec*, s. 75; Sporadycznie wśród szerokiego asortymentu misjonarskich ruchów oraz postaw, obok uświęconej kąpieli, pojawiało się też polanie wodą. Dowodem na stosowanie takiej praktyki jest scena „chrztu Prusa” z Drzwi Gnieźnieńskich, zob. *Drzwi Gnieźnieńskie*, oprac. J. Wierzbicki, Warszawa 1979, ryc. 19. Narodowość neofity przedstawionego w akcie nadal budzi wiele kontrowersji, jednakże nie ulega wątpliwości, że mamy tu do czynienia z chrztem mężczyzny poprzez częściowe zanurzenie i polanie, zob. G. Labuda, *Święty Wojciech chrzci na Drzwiach Gnieźnieńskich poganina – Prusa czy Polanina?*, [w:] *Ludzie, Kościół, wierzenia. Studia z dziejów kultury i społeczeństwa Europy Środkowej (średniowiecze – wczesna epoka nowożytna)*, red. W. Iwańczak, S. K. Kuczyński, Warszawa 2001, s. 71-78; M. T. Zahajkiewicz, *Teoria*, s. 48-49.

jednak ukażą się inne części ciała wówczas należało skropić je konsekrowaną wodą i wymówić nad nimi słowa sakramentalne¹⁴⁰. Praktykę tę popierał Maciej z Legnicy w swym dziele *Questiones theologicae*, lecz nalegał, by dokonywać takiego chrztu przy użyciu czystej wody, bądź wody konsekrowanej, tylko w niebezpieczeństwie śmierci noworodka¹⁴¹.

Statuty biskupa poznańskiego Andrzeja Łaskarza (†1426) dawały z kolei możliwość udzielania ablucji dzieciom pozostającym w łonie matki (*in untero matris*). Kiedy pojawiała się już jakaś część ciała, należało ją skropić wodą oraz przywoływać trzy osoby święte: Ojca, Syna i Ducha Świętego¹⁴². Wydaje się jednak, że twierdzenie to było odosobnione, sprzeczne z nauką Kościoła, o czym przekonują wypowiedzi św. Augustyna (†430) oraz św. Tomasza z Akwinu (†1274). Ostatni z nich udowodnił, że zarówno matka i dziecko posiadają niezależne od siebie ciała i dusze, dlatego chrzest przeprowadzony przez matkę nawet w niebezpieczeństwie śmierci płodu nie przechodzi na dziecko¹⁴³.

Silne przeświadczenie, że dzieci nieochrzczone, a jeszcze nierozumne były skazane na wieczny brak szczęśliwości rozbudzało w rodzicach pragnienie włączenia ich, w miarę szybkiego i łatwego, do wspólnoty Bożej oraz zapewnienia im łaski obcowania ze Stwórcą po śmierci¹⁴⁴. Matki obawiające się o życie swych pociech wznosiły żarliwe modlitwy do świętych, prosząc ich o wsparcie i pomoc. Durandus de S. Porciano (†1334), Jan Gerson (†1429) oraz Kajetan Tomasz de Vio (†1534) sądzili, że oracje rodziców mogły pomóc w zbawieniu dusz dzieci, które

¹⁴⁰ *I Synod*, s. 145-146.

¹⁴¹ B. Wojciechowska, *Pilgrimages in search of healing for children in late medieval Cracow*, [w:] *Wallfahrten in der europäischen Kultur/Pilgrimage in European Culture*, eds. D. Doleżał, H. Kühne, Frankfurt am Main 2006, s. 338.

¹⁴² *Najdawniejsze statuty synodalne archidiecezji gnieźnieńskiej*, s. 47.

¹⁴³ Sancti Aurelii Augustini, *Epistolae*, PL, XXX, 844; Sancti Thomae Aquinatis, *Summa*, q. LXVIII, a. 11, s. 601.

¹⁴⁴ A. Witkowska, *Kulty pątnicze piętnastowiecznego Krakowa. Z badań nad miejską kulturą religijną*, Lublin 1984, s.194-195; J. Delumeau, *Grzech i strach. Poczucie winy w kulturze Zachodu XIII – XVIII w.*, Warszawa 1994, s. 390-400; S. Bylina, *Chryścianizacja wsi polskiej u schyłku średniowiecza*, Warszawa 2002, s. 203-205.

nie mogli przyjąć sakramentu¹⁴⁵. W miraculach nie brak więc informacji o przywracaniu do życia dzieci nieochrzczonych¹⁴⁶. Św. Stanisław ze Szczepanowa wzruszony modłami ojca dziecka sam wskrzesił je na jeden dzień, by mogło zostać włączone do wspólnoty Kościoła¹⁴⁷. Podobny gest uczyniła św. Salomea, która przywróciła ciało dziecka jego duszę¹⁴⁸. Małoletni, którzy zostali – nie ze swej woli – pozbawieni radości oglądania oblicza Pana po śmierci, teraz niemal bez przeszkód mogli dołączyć do grona tych, którym została objawiona tajemnica zmartwychwstania.

The baptism rite on children in the Middle Ages Poland

The article discusses the attitudes towards the ceremony as well as the gestures made during the ritual and describes the behaviour of the seculars and the liturgical practises. This essay explains the origins of the baptism gestures, their significance and the symbolic message that influences the religious awareness of believers. It also researches into the interactions between the priests and the people at the moment of performing the appropriate actions. The analysis of normative and narrative sources introduces us to the further stages of the ceremony, the venue where it took place, the time, its function and the meaning of every single gesture. The author of the article has focused on the chronological framework of the 10th to the second half of the 15th century however, it has been essential to mention earlier times to intro-

¹⁴⁵ M. Delimata, *Dziecko*, s. 76.

¹⁴⁶ *Miracula sancti Johannis Cantii*, [w:] MPH, wyd. W. Kętrzyński, t. VI, Kraków 1893, s. 493; 510; 512; *Vita sanctissimi Stanislai Cracoviensis episcopi*, [w:] J. Długossi, *Opera omnia*, wyd. A. Przeździecki, t. I, Kraków 1887, s. 1-181, nr 6.

¹⁴⁷ *Cuda świętego Stanisława*, wyd. Z. Perzanowski, „*Analecta Cracoviensia*” 11, 1979, s. 69.

¹⁴⁸ *Vita Sanctae Salomeae Reginae Haliciensis auctore Stanislao Franciscano*, [w:] MPH, t. IV, wyd. W. Kętrzyński, Lwów 1884, s. 783.

duce rich and various rituals of the Middle Ages as the antecedents to the baptism ceremony on Polish territory.

Key words: baptism, ritual, children, the Middle Ages, Poland, ceremony.

Translated by
Magdalena Kardyś

Artykuły

Piotr Kardys
Skarżysko-Kamienna

Zbiór dokumentów pergaminowych i papierowych Archiwum Diecezjalnego w Kielcach

Omawiany zbiór stanowi część wydzielonego zasobu źródłowego Archiwum Diecezjalnego w Kielcach, funkcjonującego dotychczas w katalogu kartkowym pod nazwą „Katalog dokumentów pergaminowych”, i jest zaopatrzony we własne sygnatury. Zawiera zabytki pisane dotyczące kolegiaty – później katedry kieleckiej, innych kościołów w obecnej diecezji kieleckiej, miast i wsi położonych na wskazanym obszarze oraz tutejszej szlachty, mieszczaństwa, rzadko chłopów, a przede wszystkim jednak duchowieństwa. Dotychczas był wykorzystywany w szeregu prac, tak o charakterze monograficznym, jak i przyczynkarskim. Należy zwłaszcza przypomnieć o „Monografiach dekanatów” ks. Jana Wiśniewskiego, który spożytkował sporą część tegoż zbioru archiwalnego, o czym świadczą niezbiecie jego parafy na odwrotach dokumentów. Niewiele, bo zaledwie cztery średnio-wieczne dokumenty przedrukowano w dyplomatariuszach¹. Inne, które posłużyły szeregowi autorów do opracowania dziejów poszczególnych

¹ Zob. *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, wyd. F. Piekosiński, t.1, Kraków 1876 (dalej KDM 1), nr 435; nr 5 i 10; *Zbiór dokumentów katedry i diecezji krakowskiej*, wyd. S. Kuraś, t. 1, Lublin 1965, t. 2, Lublin 1973 (dalej ZDKiDK) 1, nr 39; 2, nr 326 regest; nr 8; *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej*, wyd. F. Piekosiński, t. 2, Kraków 1883 (dalej KKK), nr 292.

parafii, miejscowości czy rodzin, pozostają mniej znane ze względu na charakter tych publikacji.

Całość, na chwilę obecną jest to ok. 139 jednostek² opisanych na 130 kartach katalogu i mających nadane numery od 1 do 130, obejmuje okres od XIII w. do 1963 r. Przy zastosowaniu podziału chronologicznego, na średniowiecze – tj. do końca XV w., przypada 14, w tym 4 z nich są falsyfikatami; na XVI–XVIII w. 70; na okres od pocz. XIX w. do 1963 r. 54 jednostki, 1 to dokument będący falsyfikatem o cechach zewnętrznych identycznych, jak falsyfikaty średniowieczne, ale jest on całkowicie nieczytelny i mocno zniszczony (prawdopodobnie przez użycie kiedyś reagensu). Trzy wzmiankowane w przyp. nr 2 nie funkcjonowały dotychczas w katalogu kartkowym.

Wyżej wymienione 139 jednostek archiwalnych można też podzielić ze względu na materiał, z którego zostały wytworzone i język, w którym je sporządzono. 89 wygotowano na pergaminie, 49 na papierze (najstarszy pochodzi z 1509 r.), 1 dokument pergaminowo-papierowy. Z tego w języku łacińskim sporządzono 124, w polskim 14, w łacińsko-polskim 1.

Ze względu na charakter i miejsce wystawienia zespół ten można podzielić na: dokumenty proweniencji papieskiej – bulle, brewe oraz listy papieskie; tzw. „miechoviana” – tj. dotyczące Bożogrobców miechowskich (ale w dużej mierze będące wytworem kancelarii papieskich) oraz pozostałe, m.in. wyroki sądowe i rozstrzygnięcia sporów, potwierdzenia przywilejów i łask wystawione w kancelarii biskupów krakow-

² Na obecnym etapie prac inwentaryzacyjnych w Archiwum Diecezjalnym w Kielcach nie można wykluczyć odnalezienia kolejnych dokumentów. Jako przykład mogą posłużyć 3 dokumenty: 1) z 1836 r., 29 września/11 października, Kielce, w którym biskup sufragan krakowski Franciszek Ksawery Zglenicki udziela proboszczowi pińczowskiemu ks. Grzegorzowi Suchańskiemu dyspensy od wygłoszenia dwóch zapowiedzi przedślubnych dla Kazimierza Malczewskiego właściciela Czechowa i Julii Tarczewskiej z wioski Brzeście; do dokumentu dołączono kartkę z informacją o jego przekazaniu do AD Kielce przez mieszkańca Kielc, kapitana AK Mariana Pypcia; 2) z 1963 r., 19 lutego, Rzym, bulla Jana XXIII dla biskupa tytularnego Mastaura i archidiacona kieleckiego ks. Edwarda Muszyńskiego. W tym sensie jest to inwentarz realny tegoż zbioru, zob. uwagi S. Librowskiego, *Archiwum Diecezjalne we Włocławku. Dział I: Dokumenty, Seria I: Inwentarz realny*, z. 1, *Oryginalne dokumenty samoistne z XIII wieku*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” (dalej AMBK) 47, 1983, s. 7- 8; 3) dokument pergaminowy z 1456, 2 IX, opisany przez Z. Jedynaka, *Dokumenty pergaminowe bożogrobców miechowskich w Archiwum Diecezjalnym w Kielcach*, w druku.

skich, wreszcie przywileje, dokumenty i listy królewskie, darowizny i fundacje osób prywatnych na rzecz instytucji kościelnych, i inne, pojedyncze, jak odpisy z akt miejskich czy grodzkich. Zdecydowanie dominują dokumenty dotyczące instytucji kościelnych, co jest oczywiste ze względu na proveniencję zbioru, tj. instytucję kościelną.

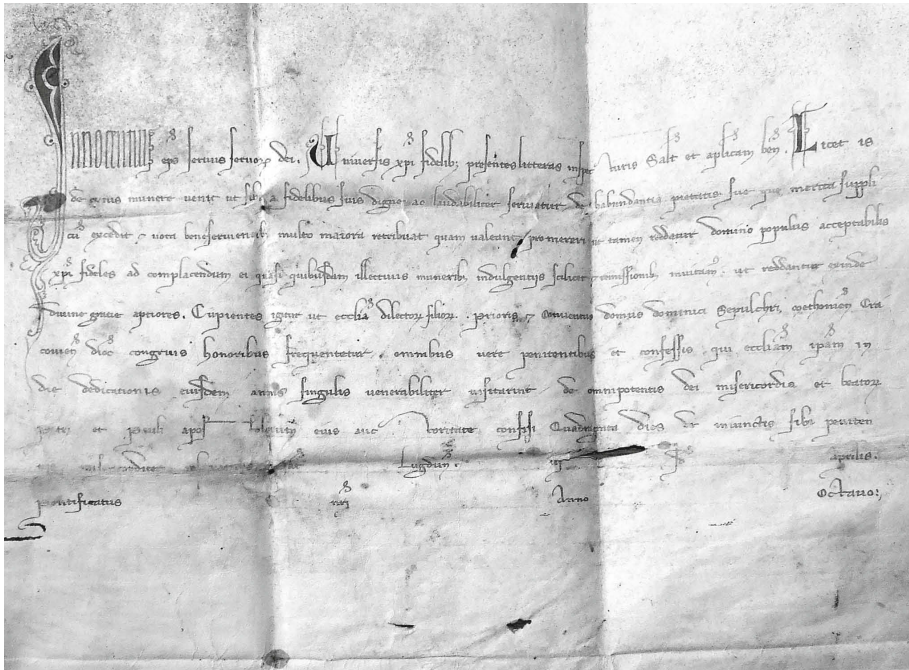
W żaden sposób nie da się obecnie wytłumaczyć skąd wzięły się w Archiwum Diecezjalnym w Kielcach takie dokumenty, jak prywatne listy króla Augusta III. Intuicyjnie możemy się domyślać, że trafiły one z rąk prywatnych do archiwów parafialnych, następnie za ich pośrednictwem do kurii biskupiej, lub „przywędrowały” do Kielc z duchownymi, którzy osiadłszy na jednym z tutejszych beneficjów, pozostawili je po sobie, ale nie możemy tego udowodnić poprzez analizę faktów. Znalazły się też takie, które weszły do omawianego zbioru dzięki darowiznom od osób prywatnych już po II wojnie światowej. Są jednak świadectwem skutecznego pełnienia przez instytucje kościelne w terenie zadania gromadzenia pamiątek przeszłości, jak też zaufania do tej ich funkcji ze strony wiernych. Jako ciekawostkę można też podać fakt, iż kopia przywileju Jana III Sobieskiego dla kolegium jezuitów w Poznaniu trafiła do kurii kieleckiej z Miechowa, gdzie widział ją jeszcze ks. J. Wiśniewski³.

Większość zbioru dokumentów pergaminowych i papierowych znajduje się w brązowych kopertach oznaczonych naklejkami wydrukowanymi w 1938 lub 1939 r. według projektu i na zamówienie ks. Franciszka Mazurka⁴. Stwierdzenie to wynika z faktu, iż od 1938 r. archiwizował on akta konsystorskie parafii, zakładając kolejne posyty opatrzone takimi samymi naklejkami, jak koperty z dokumentami⁵. Kolejny archiwariusz, ks. Tomasz Wróbel, był autorem opisu większości

³ J. Wiśniewski, *Dekanat miechowski*, Radom 1917, s.135.

⁴ O nim zob. D. Olszewski, *Mazurek Franciszek (1904–1942)*, [w:] *Słownik Polskich Teologów Katolickich* (dalej SPTK), t. 6, red. L. Grzebień, Warszawa 1983, s. 440–441; A. Kwaśniewski, *Księgozbiór Kapituły Kieleckiej w świetle inwentarza z 1598 roku* (w druku). Natomiast część kopert nie posiada owych naklejek, zastąpiono je wpisując w lewym górnym rogu datę wystawienia dokumentu i numer. Kilka kopert, prawdopodobnie założonych najpóźniej, nie posiada żadnych informacji poza numerem inwentarzowym (są to dokumenty miechowskie).

⁵ Zob. R. Skrzyniarz, *Archiwum Diecezjalne w Kielcach*, „Archiva Ecclesiastica” (dalej AE) 4, 2007, s. 137–141.



Papież Innocenty IV nadaje 11 kwietnia (III idus Aprilis) 1251 r., Lyon (Lugdunum), 40 dni odpustu kościołowi w Miechowie z racji Święta Dedykacji Kościoła, AD Kielce, sygn. 108, fot. P. Kardys

naklejek na kopertach i sporządził karty katalogu kartkowego⁶. Dowodem potwierdzającym taki wniosek jest sposób opisu owych naklejek oraz autografy tegoż przechowywane w dokumentacji archiwum. Równie ważny jest fakt wykształcenia i praktyki, jaką nabył ks. T. Wróbel, archiwariusz kurii od 1943 r., który jeszcze w czasie okupacji uczęszczał na wykłady Tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich

⁶ Ustalono to m.in. dzięki ks. Andrzejowi Kwaśniewskiemu, dyrektorowi Archiwum Diecezjalnego w Kielcach i s. Angeli Marii Skrzyńskiej z tegoż archiwum, która potwierdziła, że opisy na rzeczonych kartach są autorstwa ks. T. Wróbla. O ks. T. Wróblu zob. D. Olszewski, *Wróbel Tomasz (1908–1985)*, [w:] SPTK 8, red. J. Mandziuk, Warszawa 1985, s. 639–641; R. Skrzyniarz, *Ksiądz Tomasz Wróbel (1908–1985) – archiwariusz diecezji kieleckiej i historyk Kościoła*, AE 4, s. 143–147. Na chwilę obecną trudno przypisać jakiegokolwiek sygnatury ze zbioru dokumentów pergaminowych pierwszemu archiwariuszowi ks. J. Zdanowskiemu, pełniącemu tę funkcję prawdopodobnie od 1931 r., zob. T. Wróbel, *Zdanowski Józef*, [w:] SPTK 7, red. L. Grzebień, Warszawa 1983, s. 485–487.

z zakresu historii Kościoła u ks. prof. Józefa Umińskiego, przebywającego podczas okupacji w Kielcach, a następnie w latach 60. XX w. był delegatem diecezjalnym do przeprowadzenia inwentaryzacji średniowiecznych rękopisów kościelnych⁷. Kolejnym pośrednim dowodem jest krótki okres działalności ks. F. Mazurka jako archiwariusza (od 1938 r. do lutego 1941 r.). Trudno bowiem zakładać, że w tak krótkim czasie zdołał szczegółowo zająć się inwentaryzacją akurat tego zespołu. Zdecydowanie mniej liczną grupę opisów kopert należy przypisać ks. Janowi Szarkowi, następcy ks. T. Wróbla. On z kolei posługiwał się niebieskim długopisem, poczynił opisy w formie krótkich rejestrow na kopertach i dopisał w dolnym prawym rogu czarnym mazakiem duże sygnatury odpowiadające tym z naklejek wypisanych przez ks. T. Wróbla. Również część kart inwentarzowych jest autorstwa ks. J. Szarka i także w tym przypadku, gdy karta została sporządzona przez ks. T. Wróbla, to wolne miejsce na numer dokumentu uzupełnił dopiero ks. J. Szarek (często też zmieniał dawną sygnaturę na nową). Trzeba jednak zaznaczyć, że opisy ks. J. Szarka są dużo mniej precyzyjne i podają bardzo ogólnikowe informacje. Nie umiemy też wyjaśnić przyczyn, dla których ks. J. Szarek nadawał kolejne numery w rodzaju 24a, 27a, 36a, 45a, 57a. W jednym przypadku, tj. nr. 53 i 53a, można to wytłumaczyć faktem, iż pod tą datą miał dwa dokumenty, papieski i królewski, ale już nie da się wytłumaczyć, że pod nr. 53a skomasował aż siedem dokumentów⁸. Podobnie uczynił ks. T. Wróbel, który pod nr. 74 zregestrował trzy dokumenty⁹, a pod nr. 83 osiem dokumentów¹⁰. Wynika z tego, że przypadek komasowania kilku dokumentów w jednej kopercie powtarza się aż trzy razy i trudno ten fakt rzeczowo uzasadnić, gdyż najczęściej nie są one ze sobą powiązane ani miejscem ich wystawienia, ani też treścią i odbiorcą.

⁷ B. Kumor, *Sprawozdanie z kursu dla pracowników inwentaryzacji średniowiecznych rękopisów bibliotecznych, zorganizowanego przez ośrodek Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych w dniach od 4 do 8 lipca 1960 roku*, ABMK 2, 1961, s. 283-288; A. Kwaśniewski, *Księgozbiór*.

⁸ Faktycznie znajdują się w niej dokumenty królów Zygmunta I Starego, Augusta II, Augusta III i Stanisława Augusta Poniatowskiego.

⁹ Odręczne listy papieży Piusa IX i Leona XIII do biskupa-administradora diecezji kielecko-krakowskiej, ks. Tomasza Teofila Kulińskiego z lat 1872-1879.

¹⁰ Przywileje papieży Piusa IX i Leona XIII dla katedry kieleckiej z lat 1873-1889.

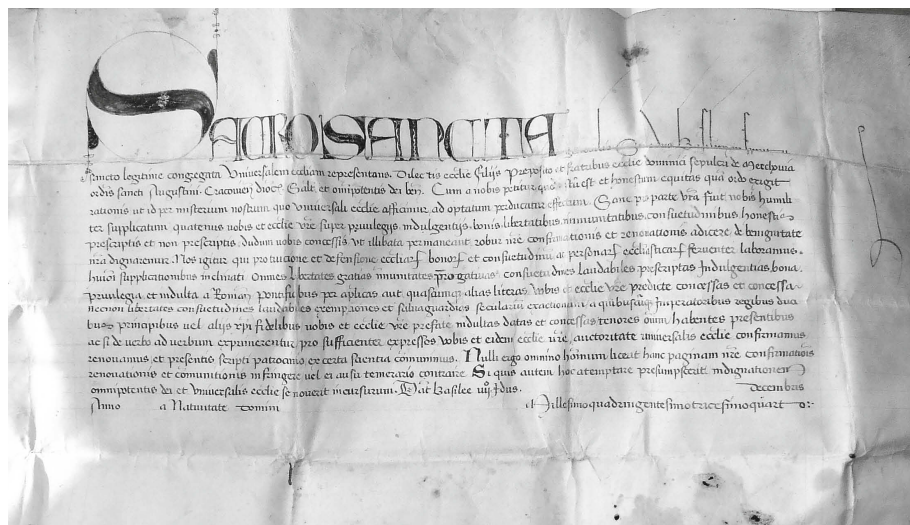
Nie do końca jasny jest sposób „narastania” tzw. zbioru dokumentów pergaminowych. Brak bowiem pewności, czy trafiały one bezpośrednio do archiwum diecezjalnego z kościołów w diecezji. Wątpliwości wzbudzają bowiem notatki ks. Jana Wiśniewskiego na dokumentach (w katalogu kartkowym nr 46 z 1690 r., nr 58 z 1760 r. i inne) gdzie zapisał, że przepisywał je w Borkowicach, m.in. w grudniu 1923 r., a wówczas archiwum diecezji kieleckiej jeszcze oficjalnie nie istniało. Wytłumaczenia mogą być dwa. Po pierwsze – co jest chyba najbardziej realne – niektóre dokumenty zabierał z parafii, a następnie przekazywał do kurii. Wydaje się to potwierdzać jego uwaga zawarta przy opisie Mniowa w *Dekanacie koneckim*: „Tę wraz z poprzednią w 2 egz. znalazłem w papierach po hr. Jacku Małach[owskim] i umieszczam w archiwum Sandomierskim”¹¹. Druga możliwość jest taka, że dokumenty te były już w kurii, w bliżej nieokreślonym miejscu zdeponowane (o czym niżej), i stamtąd trafiły do ks. J. Wiśniewskiego, do Borkowic. Zgoła nieprawdopodobne wydaje się, żeby dokumenty po przepisaniu w Borkowicach trafiły ponownie do parafii, z których zostały wcześniej „wypożyczone”. Pomocnym byłoby w tym przypadku itinerarium ks. Wiśniewskiego, które mogłoby wyjaśnić relacje między pobytami w parafiach, z których pochodzą dokumenty z zapisami ks. J. Wiśniewskiego, a datą przepisania dokumentu w Borkowicach. Natomiast pewne jest, że w większości przypadków przepisywał dokumenty w parafiach, zanim trafiły do kurii. Potwierdzeniem takiego rozumowania są liczne uwagi ks. J. Wiśniewskiego w serii „Dekanaty”. Np. w *Dekanacie miechowskim*, s. 178 napisał: „Archiwum parafialne [tj. w Prandocinie, przyp. P.K.] przechowuje pergamin, grubej wyprawy, takie widziałem w Ćmielowie, Czyżowie, Sieciechowicach”. Otóż pergamin ten obecnie znajduje się w Archiwum Diecezjalnym w Kielcach, zresztą jak i wiele innych, które opisał przy kwerendach w parafiach, a część z nich ma jego adnotacje z datami, gdy jeszcze nie istniało archiwum diecezjalne¹². Z drugiej zaś strony szereg dokumentów trafiło do Archiwum dopiero w latach 50.

¹¹ J. Wiśniewski, *Dekanat konecki*, Radom 1913, s. 389.

¹² Należy zauważyć, że w przypadku wersji z przepisywaniem przez ks. J. Wiśniewskiego dokumentów zabranych do Borkowic, mielibyśmy świadectwo wcześniejszego gromadzenia ich w kurii, dokąd przekazywano je z parafii lub przekazywał je osobiście ks. J. Wiśniewski. Zatem jemu należy także oddać sprawiedliwość i zasługę przy tworzeniu podstaw późniejszego Archiwum Diecezjalnego w Kielcach.

i później, o czym świadczą numery inwentarzowe nadane dokumentom Bożogrobców z Miechowa. Średniowieczne i nowożytnie miechowskie mają jedno z ostatnich sygnatur katalogu kartkowego, zatem musiały tu dotrzeć później, z jednym wszakże wyjątkiem: przywilej z 1341 r. trafił dość wcześnie, skoro ma sygnaturę archiwalną 6. Zresztą potwierdzeniem takiego rozumowania jest fakt, iż w trakcie inwentaryzacji przeprowadzonej na zlecenie AGAD w Miechowie stwierdzono jeszcze obecność na miejscu wielu dokumentów, których w latach 90. już w Miechowie nie było¹³.

Dokładna analiza publikacji ks. J. Wiśniewskiego pozwala jednakże potwierdzić, że przy kurii diecezjalnej w Kielcach funkcjonowało gromadzące różne dokumenty z parafii archiwum, którego oficjalna erekcja miała miejsce dopiero w 1939 r.¹⁴ Otóż kilkakrotnie wspomniał



Sobór bazylejski (w okresie *sede vacante*) 10 grudnia (*III idus Decembris*) 1434 r., Bazylea, potwierdza przywileje i łaski kościoła Bożogrobców w Miechowie, fot. P. Kardyś

¹³ Zob. *Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Przewodnik po zespołach. Archiwa dawnej Rzeczypospolitej*, t. 1, Warszawa 1958, s. 240; R. Skrzyniarz, *Źródła archiwalne w Polsce do dziejów Zakonu Bożogrobców*, [w:] *Bożogrobcy w Polsce*, Miechów 1999, s. 207.

¹⁴ *Erekcja Archiwum Diecezjalnego*, „Kielecki Przegląd Diecezjalny” 26, 1939, s. 162-169; *Statut organizacyjny i regulamin Archiwum Diecezjalnego w Kielcach*, Kielce 1939; *Encyklopedia Katolicka* (dalej EK), t. 1, Lublin 1985, koll. 881 (jako reorganizacja!); M. Dębowska, *Archiwa Kościoła Katolickiego w Polsce. Informator*, Kielce 2002, s. 43-44.

on o wykorzystywaniu zasobu źródłowego Archiwum Konsystorza Kieleckiego, wyliczając różne fakty z okresu staropolskiego. Potwierdza to, że już na pocz. XX w. w tej instytucji przechowywano szereg dokumentów ściągniętych z terenu diecezji. I tak, przy opisie dekanatu iłżeckiego, wydanym w latach 1909–1911, zapisał: „Dodam, że korzystałem z archiwów: [...] Konsystorzów: dyec. sandomierskiej i kieleckiej [...]”¹⁵; przy dokumentach Mnina i Mniowa w *Dekanacie koneckim*, wydanym w 1913 r.: „Z pergaminu przepisane w Ac.[ta] Act.[orum] [...] w konsystorzu kieleckim”¹⁶; przy opisie sporów między dziedzicami Rachwałowic a miejscowymi proboszczami zapisał, że informacje zaczerpnął „z oryg.[inalnej] umowy w arch.[iwum] kiel[eckim]”¹⁷, zaś przy opisie Pilicy zacytował dokument erekcji bractwa Różańca św. z 1612 r. nadmieniając, że przepisał go z Archiwum Kurii Kieleckiej¹⁸. Zresztą wspominają o takich faktach biografowie ks. J. Wiśniewskiego, Jarosław Fidos i ks. Daniel Olszewski, wyjaśniając iż często korzystał z Archiwum Konsystorza w Kielcach¹⁹. Na podobne przykłady z II poł. XIX w. i pocz. wieku XX, dotyczące nie tylko ks. J. Wiśniewskiego, ale i innych księży zbierających po parafiach „starożytności” i przekazujących różne zabytki kultury materialnej instytucjom kościelnym, zwracał uwagę ks. Bogdan Stanaszek i Feliks Kiryk²⁰. Kolejny raz zwrócili na to uwagę biografowie ks. Władysława Siarkowskiego, który nie tylko

¹⁵ J. Wiśniewski, *Dekanat iłżecki*, Radom 1909–1911 s. 428.

¹⁶ Idem, *Dekanat konecki*, s. 161, 383, 550.

¹⁷ Idem, *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w pińczowskim, skalbmierskim i wiślickim*, Marjówka 1927, s. 336.

¹⁸ Idem, *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w Olkuskiem*, Marjówka Opoczyńska 1933, s. 303–304; także idem, *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w Jędrzejowskim*, Marjówka 1930, s. 64: „Z oryginalnej erekcyi na pergaminie w konsystorzu kieleckim” (dotyczy Korytnicy, zob. nr 13); idem, *Pińczowskie*, s. 486, 488: „Oryginał na papierze [...] w arch. Kons. Kielec.”; „Oryginał na papierze w kons. D. Kielec.”, i wiele podobnych.

¹⁹ J. Fidos, D. Olszewski, *Ksiądz Jan Wiśniewski 1876–1943. Życie i działalność*, Kielce 2000, s. 101. Podobnie: W. Wójcik, *Wiśniewski Jan*, [w:] SPTK 7, s. 414–417. Podobnie o roli ks. J. Wiśniewskiego pisze F. Kiryk, zob. *Inwentarz rękopisów Archiwum Kapituły Kolegiackiej i Katedralnej w Sandomierzu XIII–XX wieku*, oprac. idem, Sandomierz 2010, s. XI.

²⁰ B. Stanaszek, *Wkład w kulturę na przykładzie diecezji sandomierskiej w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, ABMK 86, 2006, s. 29; *Inwentarz*, s. IX–XI.

rejestrował i dokumentował, ale również gromadził i przekazywał różnym instytucjom pamiętki przeszłości²¹.

Przypomnijmy zatem, że wraz z przybyciem do Kielc ks. bpa Wojciecha Górskiego zaczęła faktycznie funkcjonować diecezja i kuria, w tym konsystorz biskupi (foralny był już wcześniej), ale czy był to początek archiwum w sensie „sPLYwania” dokumentów z terenu trudno powiedzieć. Z pewnością nie służyły temu zmiany administracyjne, powstanie Królestwa Polskiego i ustanowienie biskupstwa w Sandomierzu (1818 r.)²². Mimo wszystko pozostał jednak w Kielcach konsystorz, a to sprzyjało gromadzeniu bieżącej dokumentacji służącej urzędowaniu²³, ale też źródeł o charakterze archiwalnym i tych, które straciły na aktualności²⁴. Wartość tak narastającego w XIX w. zasobu archiwalnego podkreślił ks. D. Olszewski²⁵. Nie ulega natomiast wątpliwości, że w pełnym tego słowa znaczeniu Archiwum zaczęło funkcjonować po przywróceniu diecezji kieleckiej przez papieża Leona XIII w 1882 r., a powiększanie zasobu archiwalnego doprowa-

²¹ L. Michalska-Bracha, K. Bracha, *Ks. Władysław Siarkowski (1840–1902). Wokół postaci i twórczości*, [w:] *Ks. Władysław Siarkowski. Materiały do etnografii ludu polskiego z okolic Kielc*, oprac. L. Michalska-Bracha i K. Bracha, Kielce 2000, s. XIV-XV (tam pełna literatura przedmiotu). Warto w tym miejscu dodać, że w latach 70. XIX w. pełnił on funkcję regensa Kieleckiego Konsystorza, dla którego sporządził inwentarz akt, zatem prawdopodobne jest, iż on również mógł przekazywać znajdujące po parafiach dokumenty do kurii kieleckiej, zob. D. Olszewski, *Wprowadzenie historyczne. Archiwum diecezjalne*, [w:] *Katalog duchowieństwa i parafii diecezji kieleckiej*, Kielce 1999, s. 39. Warto także zasygnalizować, iż w aktach kolegiaty wiślickiej, które znajdują się obecnie w Archiwum Diecezjalnym w Kielcach pod sygn. IIKW-1, znajduje się autograf kolejnego księdza, Stefana Stucznia, zbierającego na przełomie XIX/XX w. po parafiach materiały historyczne. Możliwe zatem, że on również przekazywał takie materiały do kurii lub korzystał z już istniejącego archiwum w kurii.

²² D. Olszewski, *Historyczne uwarunkowania powstania diecezji kieleckiej*, „Kieleckie Studia Teologiczne” 4, 2005, s. 18-20.

²³ Zob. idem, *Wprowadzenie historyczne. Archiwum*, s. 38-41, gdzie informacja o pierwszej inwentaryzacji akt Konsystorza Kieleckiego już w 1834 r.

²⁴ R. Prejs, *Zasoby archiwalne Kościoła w przekazywaniu kultury*, ABMK 86, 2006, s. 65-73.

²⁵ D. Olszewski, *Akta Konsystorza Kieleckiego jako podstawa źródłowa do badań nad parafiami i duchowieństwem pierwszej połowy XIX wieku*, ABMK 19, 1969, s. 5-30; idem, *Diecezja kielecka w XIX wieku. Zarys problematyki badawczej*, [w:] *250 lat Seminarium Duchownego w Kielcach. Księga jubileuszowa 1727–1977*, Kielce 1977, s. 223 (archiwalia polskich diecezji XIX w., analogie i podobieństwa, w tym Kielce).

dziło zapewne tuż po 1917 r. do mianowania notariusza Kurii z tytułem Archiwariusza Diecezjalnego²⁶, przy czym Statut Organizacyjny z 1939 r. był efektem reorganizacji i zatwierdzenia stanu faktycznego²⁷. Od początku też Archiwum miało dużo szczęścia co do kwalifikacji osób pełniących ten urząd. Wystarczy przypomnieć, że od 1930 r. był nim ks. Józef Zdanowski, historyk Kościoła, wykładowca w Wyższym Seminarium Duchownym w Kielcach, od 1938 r. wspomniany wcześniej ks. F. Mazurek, wykładowca liturgii, historii Kościoła i archiwistyki w tymże seminarium, i podobnie kolejny, ks. T. Wróbel. Niestety, na obecną chwilę niewiele więcej można powiedzieć o historii tej instytucji, bowiem z dokumentacji wytworzonej przez jej archiwariuszy zachowały się do dnia dzisiejszego jedynie maszynopisy autorstwa ks. T. Wróbla zatytułowany *Seminarium Duchowne w Kielcach* (napisany nie wcześniej niż w latach 80., gdzie m.in. na s. 3 i 5 wspomina o zasobie Archiwum Diecezjalnego, ale tylko w kontekście wykorzystania go w zakresie historii Seminarium) i *Kronika Archiwum Diecezjalnego* (rkps w AD Kielce) założona dopiero przez ks. J. Szarka w 1986 r. (powtarza informacje zaczerpnięte z mps. ks. T. Wróbla²⁸).

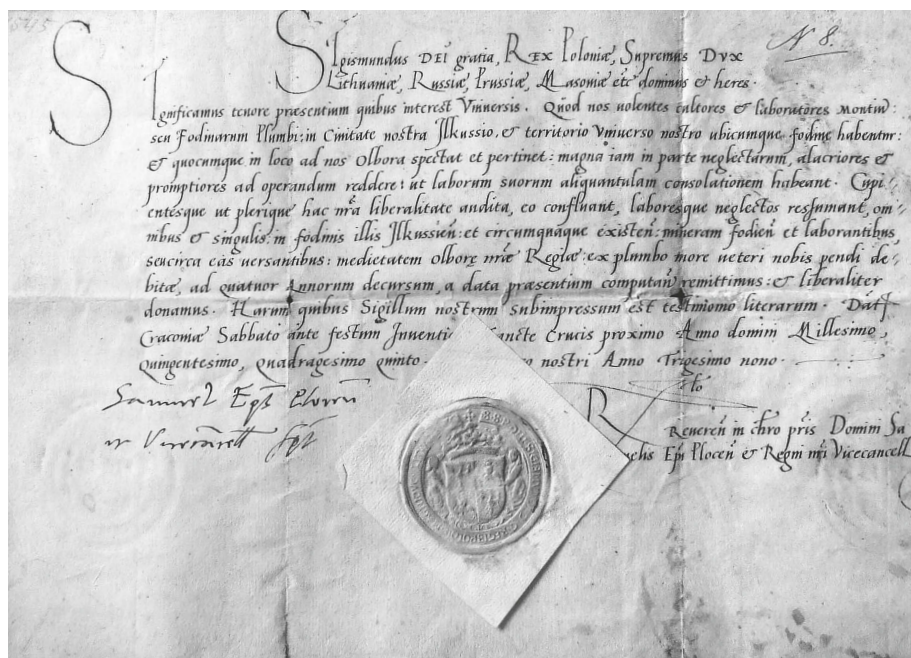
Niegdyś Archiwum bogatsze było o 15 dokumentów z lat 1313(1338) – 1798, które ubyły z tegoż zbioru wskutek przekazania 8 marca 1996 r. do nowo powstałego Archiwum Diecezji w Sosnowcu²⁹ lub zaginęły w niewyjaśnionych okolicznościach, jak choćby opublikowany

²⁶ G. Bujak, *Kuria diecezjalna w Kielcach w latach 1918–1938. Studium kancelaryjno-archiwoznawcze. Zarys problematyki badawczej*, ABMK 64, 1995, s. 49-57. Taki wniosek nasuwa się w związku z wprowadzeniem w 1917 r. nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego, którego przepisy wyraźnie mówiły o wyodrębnieniu składnicy akt, jako osobnej instytucji pod nazwą „Archiwum”. Podobne zapisy powtórzył kolejny Kodeks z 1983 r., zob. T. Zahajkiewicz, *Polskie archiwa kościelne – liczące się zasoby i obiekt zainteresowań badawczych*, ibid. 70, 1998, s. 11-13.

²⁷ Jak zmieniło się pojęcie „archiwum” zob. *Encyklopedia Kościelna*, wyd. M. Nowodworski, t. 1, Warszawa 1873, s. 378-383.

²⁸ J. Szarek, *Kronika Archiwum od 3. X. 1986 roku*, rkps w AD Kielce, s. 1-2.

²⁹ Diecezja z siedzibą w Sosnowcu powstała w 1992 r. Z diecezji kieleckiej wyłączono wówczas dekanaty Olkusz Północ, Olkusz Południe, Wolbrom, część pilickiego i sułoszowskiego. Przekazano dokumenty z zespołów parafii, które znalazły się w nowej diecezji, figurujące w ówczesnym katalogu kartkowym pod sygnaturami: 5, 10, 13, 15, 19, 22, 28, 30, 31, 32, 33, 37, 40, 66, 67.



Król Zygmunt I 2 maja 1545 r., Kraków, potwierdza dawne przywileje i nadaje nowe górnikom w Olkusz, AD Kielce, sygn. 53a, fot. P. Kardys

przez ks. J. Wiśniewskiego dokument pergaminowy z 1444 r. dotyczący Korytnicy, który przepisał przed 1930 r. w kurii kieleckiej³⁰.

Wyjątkowe znaczenie należy przypisać podzespołowi dokumentów związanych z klasztorem Bożogrobców w Miechowie, liczącym 21 jednostek z lat 1251–1903, zwłaszcza, że wiele z tych dokumentów nie funkcjonowało dotychczas w literaturze dotyczącej Miechowa³¹. Na ich podstawie można podtrzymać sformułowaną przez wcześniejszych badaczy dziejów kanoników z Miechowa opinię o „ogromnej pieczołowitości w przechowywaniu dyplomów przez klasztor”³². Przed wszystkim wymienione niżej dokumenty mają szereg adnotacji – najczęściej są to streszczenia – wykonane różnymi rękoma, na przestrzeni

³⁰ Zob. J. Wiśniewski, *Jędrzejowskie*, s. 422–423.

³¹ Zob. P. Kardys, *Średniowieczne dyplomy pergaminowe Bożogrobców z Miechowa w Archiwum Diecezjalnym w Kielcach*, (w druku).

³² R. Skrzyniarz, *Początki archiwum zakonnego Bożogrobców w Miechowie*, ABMK 71, 1999, s. 411, postawił tezę, iż początki archiwum miechowskiego przypadają na 1198 r.

od średniowiecza po XVII/XVIII w. Zaakcentować jednak trzeba, że powtarzają się te same ręce osób dokonujących owych zapisów, co świadczy, że regularnie przeprowadzano inwentaryzację w archiwum miechowskim³³. Zresztą potwierdzają to kolejne zmiany numerów dyplomów, wpisywane przez dokonujących inwentaryzacji. Znamienny jest także fakt, iż wszystkie omówione dyplomy, pomimo oczywistych różnic w wielkości, składane były do zbliżonego formatu, ok. 11 x 9 cm. Z notatek na odwrocie pergaminów wynika, że najprawdopodobniej prowadzono coś w rodzaju „księgi inwentarzowej” Bożogrobców, w której stosowano metodę wpisywania dokumentów pod „hasłem” *sub numero* oraz przechowywano je w skrzynkach (skrzyniach). Zapewne podobne były do tych znanych z inwentarzy skarbców i zakrystii kościelnych, gdzie służyły m.in. do przechowywania dokumentów i ksiąg³⁴. Nie mamy natomiast pewności, czy zapis *Ex scatula* i numer oznaczają numer owej skrzynki (skrzyni), czy kolejny numer dokumentu w skrzyni³⁵. Prowadzono też – podobnie jak w innych tego typu instytucjach kościelnych – swego rodzaju kopiarz przywilejów, skoro zapisano na odwrocie jednego z nich „inserta in Libri Privilegi”³⁶. W celu rozwiania tych wątpliwości należałoby przejrzeć większą liczbę

³³ Taki wniosek potwierdzają uwagi wydawców dokumentów miechowskich, zob. *Zbiór dokumentów małopolskich. Cz. 2, Dokumenty z lat 1421–1441*, wyd. S. Kuraś, Wrocław 1963, nr 8 i 177, czy F. Kiryk, *Pergaminy Archiwum Kapituły Katedralnej Sandomierskiej*, Sandomierz 2002, nr 2. S. Nakielski, *Miechovia sive promptuarium antiquitatem Monasterii Miechoviensis, Cracoviae 1634*, s. 305, 314, podał informację o pierwszej inwentaryzacji, którą Bożogrobcy mieli przeprowadzić już za rządów prepozyta Marcina z Pstroszyc (1371–1382). Zob.: Z. Pęckowski, *Życie wewnętrzne i działalność bożogrobców miechowskich*, Miechów 1968–1980, mps, s. 55–58

³⁴ Zob. P. Kardyś, *Przyczynki do dziejów księgozbioru kolegiaty kieleckiej w średniowieczu i okresie wczesnonowoczesnym*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 56–57, 2006–2007, s. 22–23.

³⁵ O owych skrzynkach informuje już Nakielski, wspominając też o archiwiscie zarządzającym archiwum, S. Nakielski, *Miechovia*, s. 305, 314. Raczej chodzi o numer skrzyni, zob. M. Dębowska, R. Skrzyniarz, *Materiały do dziejów Bożogrobców w Archiwum Parafialnym w Miechowie*, ABMK 86, 2006, s. 83–105. O podobnej praktyce gromadzenia dokumentacji, tj. w skrzyniach oznaczonych numerami (układ rzeczowy i chronologiczny), zob. W. Urban, *Katalog dokumentów Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu*, cz. 1, Rzym 1970, s. VIII–XI.

³⁶ Po 1618 r. S. Nakielski sporządził *Dispositio privilegiorum conventus Miechoviensis in certas classes seu scatulas*, zob. M. Dębowska, R. Skrzyniarz, *Materiały*, s. 85–87; zob. też Z. Pęckowski, *Bożogrobcy w Polsce*, [w:] EK, t. 2, Lublin 1976, koll. 879–881.

dokumentów miechowskich pozostających w różnych archiwach, co wykracza poza ramy tematu.

Odnosnie gromadzenia różnego rodzaju dokumentów po parafiach i innych instytucjach kościelnych warto też zauważyć, iż potwierdzeniem ich sprawnej działalności w tym zakresie są sygnatury zachowane na odwrotach dokumentów, wskazujące na ich segregowanie i wpisywanie do owych kopiarzy. Np. na odwrocie dokumentu z 1433 r. zapisano *Sub n[ume]ro imo*; NR 1, z 1453 r. dawna sygnatura *Nro 4*, z 1626 r. dawna sygnatura *N 6*, z 1670 r. dawne sygnatury 46, 101, 5, a z 1708 r. zapis: *Rafałowskiego kościoła papiery 5* i wiele innych.

Z kolei ze względu na fakt ustanowienia biskupstwa w Kielcach za wyjątkowo cenne należy potraktować te z dokumentów, które traktują o nominacji biskupa Macieja Majerczaka (nr 70)³⁷, biskupa ordynariusza kieleckiego Tomasza Teofila Kulińskiego (nr 77)³⁸, erekcji diecezji, katedry i kapituły kieleckiej (nr 78-79)³⁹ czy potwierdzenia wykonania przywrócenia diecezji i kapituły kieleckiej (80-81). Równie interesujące są dyplomy papieskie wystawione dla kolejnych biskupów: Augustyna Łosińskiego (nr 89-95)⁴⁰, Czesława Kaczmarka (nr 102-103) i biskupa sufragana Franciszka Sonika (nr 104). Ich kopie powinny stać się jednymi z głównych „bohaterów” ewentualnej stałej ekspozycji przy Archiwum ze względu na znaczenie dla historii diecezji.

Ciekawostką jest akt erekcyjny prepozytury mansjonarzy w Książnicach, wystawiony przez bpa Jana Konarskiego w 1508 r., i zatwierdzenie statutów mansjonarzy przy tejże instytucji (nr 11 i 12). Szczegółowa analiza pozwala na wnioskowanie, iż są to oryginały, do których nie dotarła Maria Kowalczyk analizująca późnośrednio-

³⁷ D. Olszewski, *Biskup Maciej Majerczak (1800-1870) – reformator życia religijnego w diecezji kielecko-krakowskiej*, [w:] *Chrześcijananie*, t. 5, Warszawa 1980, s. 9-38.

³⁸ Zob. D. Wojciechowski, *Działalność duszpasterska biskupa kieleckiego Tomasza Kulińskiego (1870-1907)*, „*Nasza Przeszłość*” (dalej NP) 57, 1982, s. 9-44.

³⁹ Zob. B. Kumor, *Organizacja terytorialna diecezji kieleckiej*, NP 17, 1963, s. 187-232; D. Olszewski, *Życie religijne w diecezji kieleckiej w XIX w.*, *ibid.*, s. 119.

⁴⁰ Zob. S. Fert, *Działalność duszpasterska biskupa kieleckiego Augustyna Łosińskiego (1910-1937)*, *ibid.*, 227-255; A. L. Szafranski, *Augustyn Łosiński biskup kielecki (1910-1937) w świetle listów pasterskich, opinii i faktów*, *ibid.* 59, 1983, s. 215-240.

wieczną bibliotekę parafialną, korzystając m.in. z akt parafii Książnice w Archiwum Diecezjalnym w Kielcach⁴¹.

Interesującym zjawiskiem od strony archiwistyki są falsyfikaty z XVIII w., autorstwa Stanisława Morawskiego (nr. 1, 2, 3, 129 i kolejny bez sygnatury), które licznie występują także w innych kościelnych archiwach małopolskich (np. Archiwum Kapituły Katedralnej w Sandomierzu i Archiwum Diecezjalnym w Tarnowie)⁴². Od strony historycznej nie przedstawiają one jednak większej wartości, gdyż zawierają tak bałamutne treści, iż w żaden sposób nie mogą stać się podstawą do wyciągania jakichkolwiek wniosków.

Stan zachowania części dokumentów może budzić uzasadnione obawy o ich przyszłość, ale przyznać trzeba, że w większości, poza typowymi uszkodzeniami, jak: podarcie na zagięciach, brak niektórych pieczęci lub ich wykruszenie, zetlałe fragmenty lub wycięcie części, przechowały się w stanie dobrym.

Wartość naukowa dla badań regionalnych i historii lokalnej wynikająca z zawartości omawianego zbioru jest bezsporna. Przede wszystkim dlatego, że wobec bardzo znacznego uszczuplenia lub rozproszenia dokumentacji instytucji Kościoła katolickiego z terenu obecnej diecezji kieleckiej prezentowany zbiór stanowi jedyny, tak obszerny – zarówno pod względem treści, jak i chronologii zasób źródłowy – w dużej mierze wciąż nie wykorzystany w literaturze przedmiotu. Archiwiści i historycy stoją w tym przypadku przed dużym wyzwaniem, jakim powinno być jego w pełni naukowe opracowanie, a zawarte w nim informacje powinny znaleźć poczesne miejsce w historiografii regionalnej. Także jego znaczenie dla całości zasobu archiwalnego – ze względu na charakter, tj. dokumenty pergaminowe i papierowe, często o charakterze uroczystym i licznych elementach zdobniczych – pozwala go zaszeregować do cenniejszej spuścizny archiwalnej prze-

⁴¹ Zob. M. Sokołowski, *Studia do historii rzeźby w Polsce XV i XVI w.*, „Sprawozdania Komisji do Badania Historii Sztuki w Polsce” 7, 1906, koll. 178-194, 227-240; M. Kowalczyk, *Biblioteka w kościele parafialnym w Książnicach Wielkich*, „Studia Mediawistyczne” 33, 1998, s. 201, przyp. nr 2.

⁴² Zob. W. Kętrzyński, *Stanisław Morawski. Przyczynek do historii fałszerstw w Polsce*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 3, 1875, s. 657-669. O fałszerzu i jego dokumentach pisał też F. Piekosiński, zob. KKK I, nr 619; B. Kumor, *Nieznane falsyfikaty Stanisława Morawskiego*, „Małopolskie Studia Historyczne” 2, 1959, z. 2/3, s. 114-121; F. Kiryk, *Pergaminy Archiwum Kapituły Katedralnej Sandomierskiej*, Sandomierz 2002.

chowywanej w tymże archiwum i na Kielecczyźnie. Wspomniane wyżej znaczenie jest również wystarczającym uzasadnieniem odstępowania od przestrzegania postulowanej w metodologii praktyki archiwalnej zasady przynależności zespołowej⁴³. Zdając bowiem sobie sprawę z przynależności poszczególnych dyplomów do kancelarii odbiorców musimy pamiętać, że praktycznie od momentu administracyjnego powołania do życia Archiwum Diecezjalnego w Kielcach stanowiły zawsze odrębny zbiór. Także praktyka gromadzenia tego typu źródeł w innych archiwach polskich – zarówno kościelnych, jak i świeckich – w odrębne zbiory oraz publikowanie ich inwentarzy i katalogów, potwierdzają zasadność takiego rozwiązania. Jako przykład mogą służyć archiwa archidiecezjalne w Gnieźnie i Poznaniu⁴⁴. Jakie znaczenie dla rozwoju badań historycznych w Polsce mają choćby przyczynkarskie publikacje z zakresu dyplomatyki, przekonują wnioski z literatury przedmiotu, której wyraźny przyrost obserwujemy od lat 50. XX w.⁴⁵ Oprócz rozważań nad typowymi dla tej dziedziny pojęciami, jak: arengi, kancelarie, listy świadków, skryptoria, notariusze, dyktat, itd., zaczęto kłaść nacisk na kulturotwórczą rolę dokumentów samoistnych⁴⁶. O znaczeniu badań spuścizny źródłowej zachowanej w archiwach kościelnych, zwłaszcza diecezjalnych przekonują liczne ostatnimi laty publikacje⁴⁷, przynoszące często nowe, nieznane wcześniej informacje, lub

⁴³ Por. M. Dębowska, *Poszanowanie zasady przynależności zespołowej w archiwach Kościoła katolickiego w Polsce – problem rzeczywisty czy wydumany?*, AE 2, 2005, s. 5-12.

⁴⁴ *Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie*, oprac. M. Aleksandrowicz, J. Rył i W. Zien-tarski, [w:] *Dzieje Poznania i województwa poznańskiego. Informator o materiałach archiwalnych*, red. C. Skopkowski, Warszawa 1982, s. 114-222; *Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu*, oprac. M. Banaszak, F. Lenort, [w:] *ibid.*, s. 238-308.

⁴⁵ A. Gąsiorowski, *Staropolski dokument i kancelaria jako przedmiot badań historycznych*, [w:] *Nauki Pomocnicze Historii na IX Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w Toruniu*, red. A. Tomczak, Warszawa-Łódź 1976, s. 53-62. Zestawienie bibliograficzne zob. A. Adamska, *Bibliographie de la diplomatie polonaise 1956-1996*, „Archiv für Diplomatik” 44, 1998, s. 275-336.

⁴⁶ J. Dobosz, *Dokument na ziemiach polskich w wiekach średnich*, [w:] *Ars scribendi. O sztuce pisania w średniowiecznej Polsce. Katalog wystawy*, Gniezno 2008, s. 27-36.

⁴⁷ Jako swego rodzaju podsumowanie można wskazać: R. R. Kufel, *Stan polskiej archiwistyki kościelnej. Próba oceny*, ABMK, 89, 2008, s. 43-59; W. Kujawski, *Rola archiwisty w gromadzeniu dokumentacji*, *ibid.*, s. 61-71; R. Prejs, *Archiwum kościelne. Rola i znaczenie jako miejsca przechowywania dokumentów przeszłości*, *ibid.* 97, 2012, s. 209-216.

uszczegóławiające w sposób ostateczny funkcjonujące w literaturze przedmiotu ustalenia⁴⁸. Jako przykład mogą posłużyć znalezione w krakowskim Archiwum Archidiecezji Lwowskiej przez o. Stanisława Tylusa nieznane nauce dokumenty średniowieczne, dotyczące pięciu kościołów parafialnych⁴⁹. Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że już kilkadziesiąt lat wcześniej nie sygnalizowano wartości historycznej archiwów diecezjalnych. Warto w tym miejscu wspomnieć choćby artykuły ks. Stanisława Librowskiego dotyczące znaczenia zachowanych w tychże archiwach wizytacji kościołów i parafii⁵⁰, czy ks. Romana Nira o archiwach i muzeach kościelnych⁵¹. Również wielu badaczy interesowała struktura archiwów diecezjalnych⁵² oraz zasady porządkowania spuścizny źródłowej przechowywanej przez te instytucje⁵³. Kolejne możliwości badawcze zasygnalizowano w tekstach opublikowanych po sympozjum zatytułowanym „Komputeryzacja archiwów Kościelnych w Polsce”, a warto przypomnieć, że AD Kielce, podobnie jak inne archiwa, ma obowiązek dokonać odpowiedniego opisu swoich

⁴⁸ Por. S. Kętrzyński, *Zarys nauki o dokumencie polskim wieków średnich*, Warszawa 1934, passim; K. Maleczyński, *Zarys dyplomatyki polskiej wieków średnich*, Wrocław 1951; K. Maleczyński, M. Bielińska, A. Gąsiorowski, *Dyplomatyka wieków średnich*, Warszawa 1971, passim; W. Semkowicz, *Paleografia łacińska*, Kraków 2002 (wyd. II), passim; *Chronologia polska*, red. B. Włodarski, Warszawa 2007, passim; J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2009, s. 55-63.

⁴⁹ S. Tylus, *Niepublikowane dotychczas dokumenty fundacyjne kościołów parafialnych archidiecezji lwowskiej*, ABMK 68, 1997, s. 9-25.

⁵⁰ S. Librowski, *Wizytacje diecezji włocławskiej*, cz. 1, *Wizytacje diecezji kujawskiej i pomorskiej*, t. 1, *Opracowanie archiwalno-źródłoznawcze*, z. 1, *Wstęp ogólny*, *ibid.*, 8, 1964, s. 5-186, z. 2, *Wizytacje w latach 1123-1421*, *ibid.*, 10, 1965, s. 33-206.

⁵¹ R. Nir, *Informator o archiwach, bibliotekach i muzeach kościelnych w Polsce*. *Archiwa*, „Chrześcijanin w świecie” 54, 1977, s. 63-86.

⁵² H. Borcz, *Struktura zasobu archiwów diecezjalnych w okresie nowożytnym (XIX i XX w.)*, ABMK 70, 1998, s. 25-44. Por. H. E. Wyczawski, *Wprowadzenie do studiów w archiwach kościelnych*, Warszawa 1956, passim; *idem*, *Polskie archiwa kościelne*, [w:] *Księga tysiąclecia katolicyzmu w Polsce*, t. 2, Lublin 1969, s. 57-101; *idem*, *Przygotowanie do studiów w archiwach kościelnych*, Kalwaria Zebrzydowska 1989, s. 329-343.

⁵³ A. T. Pawłowska, *Zasady porządkowania i ewidencjonowania zasobu archiwalnego*, ABMK 62, 1993, s. 29-38; M. Dębowska, *Informator o archiwach Kościoła katolickiego w Polsce*, *ibid.*, 64, 1995, s. 365-431. Por. E. Chwalewik, *Zbiory polskie*, t. 1-2, Warszawa 1926-1927; K. Buczek, *Archiwa polskie*, „Nauka Polska” 7, 1927, s. 1-97, *ibid.*, 12, 1930, s. 1-85.

archiwaliów i upubliczniać tenże opis⁵⁴. Już choćby pobieżne spojrzenie na zasób źródeł przechowywanych w Archiwum Diecezjalnym w Kielcach w zestawieniu z innymi archiwami kościelnymi⁵⁵ przekonuje, iż należy możliwie szybko dokonać cyfryzacji tegoż archiwum i opublikować obszerne rejestry wielu serii zespołów źródeł. Te same uwagi dotyczą publikacji mających charakter inwentarzy i/lub katalogów dokumentów samoistnych z archiwów kościelnych. Już w roku 1919, po opublikowaniu katalogu dokumentów z Archiwum Opactwa Cystersów w Mogile⁵⁶, jasne stało się, że poza wydanymi wcześniej dyplomatariuszami istnieją wciąż liczne i wartościowe archiwalia instytucji kościelnych. Potwierdzeniem było wydanie dokumentów Zakonu OO. Paulinów w 1938 r.⁵⁷, a tuż po wojnie klasztoru w Imbramowicach⁵⁸. Jednak okres powojenny ze względów politycznych nie sprzyjał wydawnictwom o takim charakterze, dlatego większość publikacji miała charakter przyczynkarski, bądź wydawana była jako teksty „rozproszone”, tzn. podzielone na części, przede wszystkim w najważniejszym czasopiśmie katolickim, poruszającym problem kultury pisma i książki – „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”. Warto przy tej okazji wymienić opracowanie katalogów i inwentarzy dokumentów z Archiwum

⁵⁴ Zob. ABMK 70, 1998; *Archiwa polskie wobec wyzwań XXI wieku*, t. 1-2, red. D. Nałęcz, Radom 1997, Warszawa 1998 (zwłaszcza: B. Ryszewski, *Aktualne problemy archiwistyki polskiej*, t. 1, s. 31-38); por. *Archiwum*, [w:] *Polski słownik archiwalny*, opr. A. Buchalski, K. Konarski, A. Wolff, Warszawa 1952, s. 5-6.

⁵⁵ Zob. M. Dębowska, *Archiwa*: s. 26-440 dyplomów pergaminowych w Archiwum Archidiecezjalnym w Białymstoku; s. 55-85 dyplomów pergaminowych w Archiwum Archidiecezjalnym w Lublinie; s. 68-324 dyplomy pergaminowe i papierowe w Archiwum Diecezjalnym w Pielplinie; s. 73-410 dyplomów pergaminowych w Archiwum Diecezjalnym w Płocku; s. 85-275 dyplomów pergaminowych w Archiwum Archidiecezjalnym w Przemyślu. Z oczywistych względów pomijam dane dotyczące archiwów archidiecezjalnych w Gnieźnie, Poznaniu, Wrocławiu, Archiwum Diecezjalnego we Włocławku oraz archiwów krakowskich, których tradycja funkcjonowania i gromadzenia zasobu źródłowego jest nieporównywalna z innymi diecezjami.

⁵⁶ K. Kaczmarczyk, G. Kowalski, *Katalog Archiwum Opactwa Cystersów w Mogile*, Kraków 1919.

⁵⁷ *Zbiór dokumentów Zakonu OO. Paulinów w Polsce*, z. 1, 1328-1464, oprac. J. Fijałek, Kraków 1938.

⁵⁸ *Dokumenty klasztoru PP. Norbertanek w Imbramowicach (1228-1450)*, wyd. Z. Kozłowska-Budkowa, Kraków 1948.

Bernardynów⁵⁹, Bernardynek⁶⁰, Kapucynów⁶¹ w Krakowie oraz Diecezjalnego we Włocławku⁶². Zdecydowanie natomiast archiwa kościelne zaznaczyły swoją obecność w historiografii lat 90. XX w. Opublikowano wówczas katalogi archiwów oo. Augustianów⁶³ i oo. Karmelitów⁶⁴ w Krakowie, Karmelitów Bosych w Czernej⁶⁵, czy opracowanie dziejów archiwum katedry gnieźnieńskiej⁶⁶. Jednak zdecydowanie na tym tle wyróżnia się wielotomowy inwentarz Archiwum Diecezjalnego we Włocławku, który jest przykładem kompleksowego opracowania i opublikowania przechowywanego zasobu archiwalnego⁶⁷.

Collection of Parchment and Paper Documents in Kielce Diocese Archives

Presented material titled *Collection of the Parchment Documents* constitutes the part of Kielce Diocese Archives and has been marked with separate call numbers. It comprises written documents on the collegiate – later Kielce cathedral, other churches within the area of

⁵⁹ H. E. Wyczawski, *Katalog Archiwum Prowincji OO. Bernardynów w Krakowie*, ABMK 3, 1961, z. 1-2, s. 25-102.

⁶⁰ *Katalog Archiwum Klasztoru Sióstr Bernardynek przy kościele św. Józefa w Krakowie*, oprac. R. Gustaw i K. Kaczmarczyk, *ibid.* 20, 1970, s. 5-94.

⁶¹ K. Gadacz, *Inwentarz Archiwum Prowincji Krakowskiej Zakonu OO. Kapucynów*, *ibid.* 2, 1961, z. 1-2, s. 67-165.

⁶² S. Librowski, *Archiwum Diecezjalne we Włocławku. Dział I: Dokumenty, Seria I: Inwentarz realny, z. 1: Oryginalne dokumenty samoistne z XIII wieku*, *ibid.*, 47, 1983, s. 5-100.

⁶³ W. Kolak, *Katalog Archiwum OO. Augustianów w Krakowie 1299-1950. Dokumenty pergaminowe*: oprac. K. Jelonek-Litewkova, Kraków 1996.

⁶⁴ W. Kolak, *Katalog Archiwum OO. Karmelitów w Krakowie „Na Piasku” 1398-1945 (1988)*, Kraków 1997.

⁶⁵ B. J. Wanat, *Katalog Archiwum OO. Karmelitów Bosych pw. Ducha Świętego w Czernej*, t. 1, *Dokumenty i zespoły archiwalne*, Kraków 1998.

⁶⁶ J. Rył, *Archiwum i biblioteka w katedrze gnieźnieńskiej*, Gniezno 1994.

⁶⁷ S. Librowski, *Inwentarz realny dokumentów Archiwum Diecezjalnego we Włocławku*, t. 1-10, Włocławek 1994-1999; dział II, t. 1-10, Włocławek 1999-2002.

the present Kielce diocese, towns and villages in the area as well as the gentry, burghers, peasants although very rarely and last but not least the clergy. The catalogue has extensively been used as the source material for the monographs and other works discussing the reasons for different historical events. *Deanery Monograph* by the Revd Jan Wiśniewski is especially worth mentioning in this case, as the author referred to the catalogue which is proved by his notes left on the back-sides of the documents. Very few documents, namely four, had been printed in the Medieval registers while others which have been the source material for the works on parishes, towns or families are less known mainly because of their special and limited character.

The whole catalogue comprises 139 units spanning from the 1251 year up to the year of 1963. If we are to apply the chronological order, then 14 documents, four of which are forgeries, date back to the Middle Ages, 70 documents come from the period of XVI – XVIII centuries and 54 units date from the time of the XIX century up to the year of 1943. The 139 units can also be classified according to the material they had been made of and the language they had been written in. 89 units had been written on the parchment, 49 units had been written on paper and one document is of the parchment-paper type. 124 documents had been written in Latin, 14 documents had been written in Polish and 1 document had been written in Latin-Polish.

Taking into account the character and the place of issue, the documents can be classified as the ones of Vatican origin, like papal edicts, papal briefs, privileges, confirmations and papal letters. Other types of documents are the so called „Miechoviana” concerning the Order of the Holy Sepulcher of Jerusalem (documents mainly produced by papal offices) and others, like court rulings, dispute resolutions, privilege and entitlement confirmations issued by the Kraków bishop offices, king’s privileges, documents and letters, private people’s donations to churches and other single documents including town and district documents copies. Most of the documents in question concern the church institutions, which is quite obvious due to the type of institution they have been stored in, namely the church institution. It is hardly explainable nowadays why and how private documents, like the Kings Augustus III’s letters are to be found in the Diocese Archives in Kielce. One can only assume that private people left them in the parishes’ archives and then they had been sent to the bishop curia,

or the clergy who moved to one of the local benefice brought them along. However, none of these assumptions can be proved by the facts analysis. Some of the documents from the catalogue, e.g. number 138 were given to the archives by private people after WWII. The whole catalogue and its various documents prove the efficiency of the various church institutions of the area at collecting memorabilia and signify the trust the archives enjoyed from the congregation.

Most parchment and paper documents of the catalogue are kept in brown envelopes labeled in the year of 1938 or 1939 in accordance with the design by the Revd Franciszek Mazurek. This authorship assumption is based on the fact that Revd Mazurek had been archiving the consistory acts of the parish since 1938, organizing them in records labeled in the same way as the envelopes. The next archivist, the Revd Tomasz Wróbel, was the author of the descriptions put on the labels of most of the envelopes and of the card catalogue. His authorship is confirmed by the way in which the labels had been described and the author's signatures kept in the archived documents. Wróbel's education and experience is also of great importance, as he had been the curia's archivist since 1942 and during WWII he participated in the lectures of the Professor Revd Józef Umiński on the church history at the Secret University of the Western Provinces, and in the 1960s he was the diocese delegate who took part in the cataloguing church Medieval manuscripts. Another proof of Wróbel's contribution to labeling the documents is the fact that the Revd Mazurek was the archivist for a very short period from 1938 (1939) to February of 1941. Thus it is hard to believe that he himself managed to catalogue such a vast source material in such a short time. Fewer descriptions on the envelopes can be ascribed to the Revd Jan Szarek, the successor to the Revd Wróbel. Revd Szarek used a blue ballpoint to make descriptions in the form of short regesta on the envelopes and he also wrote big call numbers at the bottom right-hand corners with a black marker which corresponded to those on the labels made by Revd Wróbel. Some inventory cards were also made by Revd Szarek and there are also instances when the cards made by Revd Wróbel had blanks to be filled in with the right numbers which Revd Szarek filled in changing the call numbers. It must be noted however, that the descriptions made by Revd Szarek are much less precise and they present only very scarce information. There is also no explanation as to the reason for the numbers Revd Szarek gave the documents,

like 24a, 27a, 36a, 45a, 57a. In the case of numbers 53 and 53a it can be assumed that the reason for it was the same date that two documents papal and king's bear, but the reason why he put seven documents in the file number 53a, three documents in the file number 74 and eight documents in the file number 83 is not explainable. It seems they were compiled by accident, especially that they have no features in common, like the place of issue, the contents or the recipients.

It should be reminded that when the Bishop Wojciech Górski arrived in Kielce he managed the diocese and the curia together with the consistory. However, it is difficult to say whether it was also the beginning of the archives and its role as the institution for storing different documents that could be found in the area. The functioning of the archives was especially difficult because of the numerous administrative changes in the area. Establishing the Congress Kingdom, Kraków church decisions and establishing the Sandomierz Bishop See in 1818 did not present favourable conditions for the functioning of the archives. Nevertheless, the consistory took its place in Kielce which made it easier to keep current documents as well as those which became outdated. The unquestionable value of the stored documents in the XIX century was stressed by the Revd Daniel Olszewski. Undoubtedly, the archives started its full and professional activity in 1882 when the Pope Leon XIII reestablished Kielce diocese. After 1917 the Curia Notary bearing the title of the Dioceses Archivist was nominated and in 1939 the organization statute was signed to confirm the archives functioning and its role. Moreover, the institution was fortunate enough to have right people as the archivists. The Revd Józef Zdanowski, who was the church historian and the lecturer at the Theological Seminary in Kielce, was in office from 1930. The Revd Mazurek, who was the lecturer on liturgy and the history of the church at the Seminary, was in office from 1938 (1939) and another archivist, the Revd Wróbel is also worth mentioning. Unfortunately, there is not much more that can be said about the history of this institution, as the only remaining documents written by the archivists are the typescript by Revd Wróbel titled „*Kielce Diocese Archives*” written after February 1943 and the *Diocese Archives Chronicle* manuscript by Revd Szarek started in 1986 which repeats information based on the typescript by Revd Wróbel.

The documents connected with the Order of the Holy Sepulcher of Jerusalem in Miechów which include 21 units from the year of 1251 to

1789 (1903) are of exceptional importance, as some of them have been unknown as yet in the literature on Miechów subject. These documents prove the statement made by the earlier researchers on Miechów canons that “there was a thorough care in storing the diplomas in the monastery”. Taking into account the fact of establishing the Bishop See of Kielce, the documents which should be rendered as the most valuable are those about the nomination of the Bishop Maciej Majerczak, the nomination of the Kielce Bishop Ordinary Tomasz Teofil Kuliński, the establishing of the diocese, founding of the cathedral and Kielce Chapter, the confirmation of the reestablishing of the diocese and Kielce Chapter. Documents about other bishops, like Augustyn Łosiński, Czesław Kaczmarek and the Suffragan Bishop Franciszek Sonik are equally interesting. The copies of those documents should be placed on display as the core elements of the future permanent exhibition on Kielce Diocese Archives. XVIIIth century forgeries by Stanisław Morawski are also engaging. There are numerous such forgeries which can be found in different archives in Małopolska region institutions, like in the Cathedral Chapter Archives in Sandomierz and in Tarnów Diocese Archives.

Although the condition in which we find some of the documents is far from satisfactory, it can be termed as fairly good. It must be noted that most of the damages are quite typical, like tearing on the folds, missing stamps or its shelling, some cut out fragments.

Research value of the catalogue for the findings on the local and region history is unquestionable. Apart from that, the catalogue is important as such for the archives itself as it contains parchment and paper documents whose character is often official and they are ornamented extensively. The research on the source material kept in the church archives especially diocese ones has proved its vast importance. Numerous new publications discuss recently discovered facts and bring more light on the facts widely known. If we compare the source material stored in Kielce Diocese Archives with other church archives we can surely conclude that the process of digitalization of its documents and the publication of its regesta should be done soon.

Key words: Kielce Diocese Archives, Parchment and Paper Documents.

Translated by
Magdalena Kardyś

Artykuły

Andrzej Kwaśniewski
Kielce

Rubrycele i schematyzmy diecezji kieleckiej (1808–1818)

W Archiwum Diecezjalnym w Kielcach znajduje się zbiór rubrycel i schematyzmów diecezjalnych i zakonnych. Badania nad nimi inicjuje artykuł o drukach cysterskich, jako najcenniejszych¹. Wzorem do podjętej pracy badawczej były katalogi ks. Stanisława Librowskiego². Wypracowane przez śp. ks. Librowskiego założenia i rozwiązania zostały uwzględnione przez autora. Ponadto rozszerzone o kwestie drukarskie i bibliograficzne związane z *Bibliografią polską* Estreicherów. Zgodnie z lubelską tradycją badawczą omawiane druki nazywane są rubrycelami i schematyzmami. Choć żaden z druków kieleckich z lat 1808–1818 nie ma w tytule haseł – *rubricela* i *schematismus*, to jednak zastosowanie w tytule artykułu tych przyjętych i często używanych pojęć wpływa na komunikatywność i zmierza do ujednolicania metod badawczych. Z praktyką klasyfikowania tego typu druków do rodzaju „rubrycela” spotykamy się również w katalogu kartkowym Biblioteki

¹ A. Kwaśniewski, *Katalog rubrycel i schematyzmów polskich cystersów, znajdujących się w księgozbiorze podręcznym Archiwum Diecezjalnego w Kielcach (1788–1816)*, „Hereditas Monasteriorum”, vol. 1 (2012), s. 189–205.

² S. Librowski, *Katalog rubrycel i schematyzmów diecezji i zakonów historycznej Polski, znajdujących się w księgozbiorze Archiwum Diecezjalnego we Włocławku*, cz. 1-2; Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne (dalej ABMK), 23, 1971, s. 213-310.

Jagiellońskiej. W tekście artykułu zamiennie stosowane są pojęcia: rubrycel – directorium – kalendarz oraz schematyzm – elenchus.

Diecezja kielecka została po raz pierwszy erygowana w roku 1805, w 1818 została zniesiona w Kielcach i przeniesiona do Sandomierza. Kielce oraz parafie diecezji kieleckiej na południe od Kielc zostały włączone na powrót do diecezji krakowskiej. Z powodu zapobiegliwości pasterskiej biskupa krakowskiego Jana Pawła Woronicza po skasowaniu diecezji udało się zachować w Kielcach ośrodek władzy kościelnej – Jan Paweł powołał w Kielcach konsystorz foralny diecezji krakowskiej. Faktycznie diecezja w Kielcach została więc ocalona i trwała w formie ukrytej za sprawą działającego konsystorza kieleckiego. Pierwotny konsystorz kielecki przeniesiony został do Sandomierza, część jednak jego akt dotyczących parafii włączonych na powrót do diecezji krakowskiej pozostawiono w Kielcach, większość przewieziono do Sandomierza. Dzięki ocaleniu ośrodka władzy i pozostawieniu części akt w Kielcach można mówić o ciągłości kancelarii, w której zmienili się tylko urzędnicy³.

Kalendarze i schematyzmy diecezjalne są integralną częścią zespołu archiwalnego zwanego dziś Konsystorz i Kuria Kielce. W procesie historycznym z pierwotnego konsystorza kieleckiego powstało Archiwum Diecezjalne w Kielcach erygowane w 1939 roku przez śp. bpa Czesława Kaczmarka. Pomimo faktycznej ciągłości kancelarii diecezji kieleckiej od powstania diecezji aż do dziś, w Archiwum Diecezjalnym w Kielcach zachowały się tylko trzy elenchusy z okresu tzw. pierwszej diecezji kieleckiej (1805–1818 r.). Są to *Directoria* na rok: 1810, 1811 oraz 1813. W *Bibliografii polskiej* Estreichera zamieszczony jest niepełny katalog directoriów diecezji kieleckiej, odpowiednio na lata: 1808, 1809, 1810, 1812, 1814, 1815, 1816⁴. Dane z *Bibliografii polskiej* rozszerzyły znacznie listę directoriów kieleckich. Kalendarze liturgiczne (rubrycele) wydawane były w tamtych czasach łącznie ze schematyzmami, zwykle więc schematyzm wychodził razem z kalendarzem – czyli corocznie. Fakt zachowania druków jedynie z trzech lat oraz dane

³ Por. B. Kumor, *Organizacja terytorialna diecezji kieleckiej*, „Nasza Przeszłość” (dalej NP) t.17, 1963, s. 187-232. T. Wróbel, *Zarys historii diecezji kieleckiej*, „Kielecki Przegląd Diecezjalny” 58, 1982, nr 5, s. 204-243. G. Bujak, *Diecezja kielecka w latach 1805-1818*, „Kieleckie Studia Teologiczne”, 4, 2005, s. 23-31.

⁴ K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*, Kraków 1966, t. 4, s. 143-144.

z *Bibliografii polskiej* nasunęły pytanie o elenchusy z innych lat. Czy je wydano i czy się zachowały? Taką drogą pojawiła się potrzeba kwerendy poza Archiwum Diecezjalnym w Kielcach. W tym celu wytypowano wybrane archiwa i biblioteki. Wyniki badań zamieszczone zostały w tabeli. W trakcie badań ustalona została liczba jedenastu druków, jako całość produkcji directoriów wydanych na lata 1808–1818.

Pod względem liczebności pierwsze miejsce zajmuje Biblioteka KUL (8 druków), drugie Biblioteka Jagiellońska (5 druków), na trzecim miejscu Archiwum Diecezjalne w Kielcach (3 druki), następnie inne. Ujęte w tabeli dane wymagają jednak szerszego komentarza. Artykuł niniejszy jest ponadto okazją do sprawozdania z wieloletniej kwerendy. Na terenie Kielc, poza Archiwum Diecezjalnym znajdują się dwa elenchusy. W bibliotece seminarium kieleckiego przechowywane jest *Directorium* na rok 1817⁵. Druk ten trafił w bliżej nieokreślonych okolicznościach do biblioteki seminaryjnej w Kielcach. Został skatalogowany w dniu 14 lutego 2009 r. przez bibliotekarkę Arlettę Nersesyan⁶. Z relacji pani Nersesyan wynika, że druk znajdował się wśród innych nieskatalogowanych druków dziewiętnastowiecznych, wśród których występowały trzy inne rubrycele. Wyjaśnia to przyczyny, z powodu których ten cenny druk znajduje się w bibliotece, a nie w archiwum. W kieleckiej tradycji funkcjonowania biblioteki seminaryjnej i archiwum diecezjalnego wytworzyła się doktryna, którą dostrzegamy dziś w sposobie rozdzielania zbiorów bibliotecznych od archiwalnych. Rubrycele przechowywane w bibliotece seminaryjnej są dubletami egzemplarzy zbioru, który stanowi integralną część zespołu archiwalnego o nazwie Konsystorz i Kuria Kielecka. Dublety z tego zbioru w swoim czasie przekazano do biblioteki seminaryjnej. Należy zakładać, że gdyby w połowie XX wieku rubrycela kielecka na rok 1817 była skatalogowana w bibliotece seminaryjnej, wówczas prawdopodobnie została by dołączona do zespołu archiwalnego Konsystorz i Kuria

⁵ *Directorium officii Divini peragendi juxta rubricas breviarii et missalis Romani [...] in annum [...] MDCCCXVII pro Dioecesi Kielcensi conscriptum [...] Josepho Adalberto de Boża Wola Górski dedicatum*, [b.m.r. wyd.] [1816], nlb. Współwyd.: *Consignatio cleri saecularis ac regularis in Dioecesi Kielcensi reperibilis*. Przechowywane – Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (dalej BKUL) sygn. V-1272a, Biblioteka Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach (dalej BWSD Kielce) sygn. I 58425.

⁶ BWSD Kielce – Inwentarz.

Lata	E. XIX II*	Biblioteka Jagiellońska	Biblioteka KUL	Archiwum Diecezjalne w Kielcach	Biblioteka WSD Kielce	Ks. Andrzej Kwaśniewski – zbiór własny	Archiwum Kurii Met. w Krakowie	Biblio- teka parafii w Rakowie	Razem liczeb- ność**
1808	1	1	-	-	-	-	-	-	1
1809	1	1	1	-	-	-	1	1	4
1810	1	1	1	1	-	-	-	-	3
1811	-	-	1	1	-	-	-	-	2
1812	1	1	1	-	-	-	-	-	2
1813	-	-	1	1	-	-	-	-	2
1814	1	1	1	-	-	1	-	-	3
1815	1	-	-	-	-	-	-	-	-
1816	1	-	-	-	-	-	-	-	-
1817	-	-	1	-	1	-	-	-	2
1818	-	-	1	-	-	-	-	-	1

* K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX wieku, (część pierwsza, wydanie drugie)*, Kraków 1966, t. 4, s. 143-144.

** „Razem liczebność” podano biorąc pod uwagę archiwa i biblioteki, nie uwzględniono danych bibliograficznych Estreichera.

Kielecka. Ponadto w zbiorach własnych autora przechowywane jest *Directorium* na rok 1814⁷.

Liczbę pięciu druków na terenie Kielc należy uważać za zamkniętą; trzy w Archiwum i dwa poza nim. Na 11 druków wydanych liczba 5 daje mniej niż połowę. Jest to sytuacja dająca sporo do myślenia na temat gromadzenia druków w Kielcach. Istnieje ciągłość kancelarii diecezjalnej (konsystorz i kuria). Istnieje ciągłość biblioteki seminaryjnej od 1727 r. Directoria to druki najściślej związane z Kielcami. Na jedenaście wydanych zachowało się jedynie pięć. Archiwum Diecezjalne w Kielcach, jako instytucja ogólnodiecezjalna, jest zainteresowane danymi na temat archiwów z terenu diecezji, istnieją 303 parafie, spośród których większość powstała w okresie staropolskim, być może w przyszłości uda się odnaleźć inne egzemplarze. Nie posiadamy z oczywistych względów danych o zawartości archiwów parafialnych. Jedyny znany większy zbiór elenchusów znajduje się w Miechowie. W zbiorze tym nie ma directoriów kieleckich z lat 1808–1818. Próbą podjęcia poszukiwań na terenie diecezji będzie opublikowanie niniejszego artykułu w formie popularnej w gazecie „Niedziela” w dodatku „Niedziela Kielecka”. Być może popularny artykuł, zdjęcia stron tytułowych directoriów oraz apel Archiwum spowodują, że w którymś archiwum parafialnym zostanie odnaleziony jakiś egzemplarz.

Przed rokiem 2010 były prowadzone przez autora badania nad bibliotekami parafialnymi z terenu prepozytury kieleckiej, efektem była praca doktorska⁸. Na terenie prepozytury występowało 49 historycznych księgozbiorów parafialnych. Obecnie teren dawnej prepozytury jest podzielony pomiędzy trzy diecezje świętokrzyskie: kielecką, sandomierską, radomską. Autor docierał do wszystkich miejsc, przeszukiwał zakrystie, kancelarie parafialne, strychy i inne miejsca w poszukiwaniu księgozbiorów i archiwaliów. Przeglądając wszelkie dostępne zbiory znalazł jedno *Directorium* na rok 1809, które znajduje

⁷ *Directorium officii Divini peragendi juxta rubricas breviarii et missalis Romani [...] in annum [...] MDCCCXIV Dioecesi Kielcensi conscriptum [...] Josepho Adalberto de Boża Wola Górski dedicatum*, [b.m.r. wyd.] [1813], nlb. Współwyd.: *Consignatio cleri saecularis ac regularis in Dioecesi Kielcensi reperibilis*. Przechowywane w zbiorach własnych autora, BJ sygn. 6707 I czasop. BKUL sygn. V-1272a.

⁸ A. Kwaśniewski, *Księgozbiory parafialne w prepozyturze kieleckiej w XVIII wieku*, Lublin 2010. [Praca doktorska w Archiwum Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego].

się w bibliotece parafii Raków. Jest to historyczna biblioteka składająca się ze starodruków. Oprócz nich znajdują się tam także druki dziewiętnastowieczne. Choć *Directorium* w sensie ścisłym należy do archiwum parafialnego w Rakowie, to jednak w bliżej nieokreślonym czasie skatalogowano je z drukami biblioteki parafialnej. Egzemplarz *Directorium* zachowany w bibliotece rakowskiej jest zdefektowany, nie ma końca, schematyzm kończy się na dekanacie Koprzywnica, zachowała się część druku z obsadą kapituły sandomierskiej, druk nie zawiera końcowych kart, które zaginęły. Parafia w Rakowie w latach 1805–1818 przynależała do diecezji kieleckiej. Jest to zapewne informacja wyjaśniająca okoliczności w jakich dotarł ten cenny i rzadki druk do Rakowa⁹.

Interesujące nas elenchusy nie występują w Archiwum Diecezjalnym we Włocławku¹⁰. Kwerendy w archiwach wybranych diecezji zakończyły się w odniesieniu do Gniezna, Lublina, Drohiczyzna wynikiem negatywnym. Również negatywny wynik przyniosła kwerenda w odniesieniu do Warszawy (archiwum i biblioteka seminaryjna) oraz Częstochowy (archiwum i biblioteka seminaryjna). Poszukiwania w Archiwum Diecezjalnym w Sandomierzu zakończyły się wynikiem negatywnym; zachowane tam elenchusy kieleckie dotyczą diecezji kielecko-krakowskiej i rozpoczynają się od połowy XIX w. W katalogu Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu występują dwa spośród poszukiwanych druków – na rok 1812 oraz 1818. Nie ma jednak dostępu do tych druków, prawdopodobnie zaginęły. W Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie znajduje się tylko jedno *directorium* na rok 1809¹¹.

W czasie zjazdu wykładowców historii Kościoła w Polsce, który odbył się w Pelplinie 5-6 kwietnia 2013 r., w trakcie rozmów kulturalnych ojciec doktor Sławomir Brzozecki z Katolickiego Uniwersytetu

⁹ *Directorium officii Divini peragendi juxta ritum breviarii et missalis Romani pro anno [...] MDCCCIX in usum Dioecesis Kielcensis sub [...] Josepho Adalberto de Boża Wola Górski Dei et Apostolicae Sedis gratia Episcopo Kielcensi conscriptum*, [b.m.r. wyd.] [1808], nlb. Współwyd.: *Consignatio cleri reperibilis in Dia[!]ecesi Kielcensi*. Przechowywane – Biblioteka Parafii w Rakowie sygn. 22; Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie (dalej AKMKr) sygn. 224, Biblioteka Jagiellońska (dalej BJ) sygn. 6707 I czasop. BKUL sygn. V-1272a.

¹⁰ S. Librowski, *Katalog rubrycel i schematyzmów diecezji i zakonów...*, s. 283-284.

¹¹ Por. przypis nr 9.

w Lublinie podał informację o przechowywaniu elenhusów kieleckich w Bibliotece KUL. Okazało się, że Biblioteka KUL jest miejscem przechowywania największej kolekcji rubrycel kieleckich – 8 druków na poszczególne lata. Narzuca się pytanie: dlaczego na KUL-u, a nie w Kielcach, czy Sandomierzu? I skąd dotarły na KUL te druki? W rubryceli na rok 1809 znajduje się wpis o darowiźnie: „Dar Seminarium Duch[ownego] w Sandomierzu 1951 r.”; notatka znajduje się na końcowej stronie schematyzmu, przed spisem zmarłych księży. Podobna notatka znajduje się pod koniec schematyzmu na rok 1812, 1817 oraz 1818. W 1951 r. z Sandomierza przekazano na KUL poszukiwane druki. Jest oczywiste, że w Sandomierzu pozostały inne egzemplarze. Dziś w Sandomierzu nie ma dostępu do tych druków, zapewne zaginęły, być może ktoś pożyczył? Obecnie w Sandomierzu nie ma żadnego z cennych druków.

Odkrycie elenhusów kieleckich w Bibliotece KUL pozwoliło ostatecznie ustalić pełną liczbę directoriów wyprodukowanych na potrzeby diecezji kieleckiej. Wspomniany powyżej katalog zamieszczony w *Bibliografii polskiej* rozpoczyna się od directorium na rok 1808, kończy na 1816. U Estreichera brakuje directorium na rok 1811 oraz na rok 1813. Obydwa druki szczęśliwie zachowały się w Kielcach. W Bibliotece KUL zachowały się druki odpowiednio na lata: 1809, 1810, 1811, 1812, 1813, 1814, 1817, 1818. W bibliotece seminaryjnej w Kielcach występuje, jak wyżej zaznaczono, directorium na rok 1817. Na KUL-u ponadto zachował się jedyny znany egzemplarz directorium na rok 1818¹². W roku 1818 diecezja kielecka została zniesiona. Należy przyjmować, że na rok 1819 nie wydrukowano już directorium kieleckiego. Badania doprowadziły do ustalenia pełnej listy jedenastu druków wyprodukowanych dla diecezji kieleckiej na lata 1808–1818. Pełne opisy katalogowe posiadają tylko trzy z lat 1810, 1811, 1813 przechowywane w Archiwum Diecezjalnym w Kielcach – patrz aneks. Pozostałe druki otrzymały opisy ograniczone do danych ze strony tytułowej. Dane umieszczono w przypisach dla directoriów na lata: 1808, 1809,

¹² *Directorium officii Divini peragendi juxta rubricas breviarii et missalis Romani [...] in annum [...] MDCCCXVIII in usum Dioecesis Kielcensis conscriptum [...] Josepho Adalberto de Boża Wola Górski dedicatum*, [b.m.r. wyd.] [1817], nlb. Współwyd.: *Consignatio cleri saecularis ac regularis in Dioecesi Kielcensi reperibilis*. Przechowywane – BKUL sygn. V-1272a.

1814, 1817, 1818. Dla pełności obrazu należy więc dodać opis directorium na rok 1812¹³. Nie udało się znaleźć rubrycel na rok 1815 i 1816. Cała wiedza na temat tych nieodnalezionych druków na rok 1815 i 1816 opiera się na *Bibliografii polskiej*, według której druk na rok 1815 miał się znajdować w Bibliotece Narodowej, a druk na 1816 być może znajdował się w Bibliotece Jagiellońskiej¹⁴.

Druki omawiane składają się z kalendarza – rubryceli oraz katalogu – schematyzmu. Na kartach tytułowych 11 druków kieleckich nie podano nazwiska duchownego, który układał rubrycele. W tym samym czasie w krakowskiej rubryceli na kartach tytułowych pojawia się zwykle nazwisko wicedziekana kapituły krakowskiej, jako redagującego kalendarz kościelny. Zapewne w Kielcach również opracowywał rubrycelę któryś z duchownych miejscowej katedry. Rubrycela – kalendarz liturgiczny stanowi cenne źródło do badań nad służbą bożą diecezji kieleckiej. Problematyka ta wymaga pogłębionych badań rubrycystycznych. Zapewne sposób odprawiania nabożeństw na terytorium kieleckim był zbliżony do zwyczajów diecezji krakowskiej, z której przecież jako macierzystej została wydzielona diecezja kielecka. Zależność kształtu służby bożej w diecezji kieleckiej od tradycji krakowskiej podkreślona jest w komentarzu, jakim opatrzone dzień 4 maja w rubryceli na rok 1808. Z komentarza tego wynika, że sposób obchodzenia tego święta w diecezji kieleckiej zależy od wcześniejszych przepisów rzymskich wydanych dla diecezji krakowskiej, a diecezja kielecka traktowana jest jako wydzielona z diecezji krakowskiej. Komentarz ten nie powtarza się w rubrycelach lat następnych.

Niektóre dni w rubryceli kieleckiej opatrzone są komentarzem o odprawianiu mszy w katedrze kieleckiej i w kościołach kolegiackich. Dzień 15 sierpnia jest dniem „Titulus ecclesiae cathedralis Kielcensis”. W jedną z niedziel września obchodzono „Dedicatio ecclesiae cathedralis Kielcensis”, w katedrze kieleckiej święto konsekracji katedry

¹³ *Directorium officii Divini peragendi juxta ritum breviarii et missalis Romani [...] in annum [...] MDCCCXII in usum Dioecesis Kielcensis auctoritate et mandato [...] Josephi Adalberti de Boża Wola Górski Episcopi Kielcensis Senatoris Ducatus Varsaviensis conscriptum, Cracoviae typis Joannis May [1811]*, nlb. Współwyd.: *Consignatio cleri saecularis ac regularis in Dioecesi Kielcensi reperibilis*. Przechowywane – BKUL sygn. V-1272a. BJ sygn. 6707 I czasop.

¹⁴ K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*, Kraków 1966, t. 4, s. 144.

miało oktawę. W rubryceli na rok 1810 pod dniem 15 października zamieszczono informację o rocznicy konsekracji bpa Józefa Wojciecha Górskiego. W tym dniu zaznaczono, że w katedrze i kościołach kolegiackich należy odprawić mszę wotywną. Od roku 1811 pod dniem 23 kwietnia podano informację o dniu imienin bpa Józefa Wojciecha Górskiego. W tym dniu zaznaczono, że w katedrze i kościołach kolegiackich należy odprawić mszę w intencji pasterza kościoła kieleckiego. W rubryceli na rok 1810 pod dniem 29 września zamieszczono informację o rocznicy podniesienia kolegiaty kieleckiej do godności katedry. W tym dniu zaznaczono, że w katedrze i kościołach kolegiackich należy odprawić mszę wotywną. W literaturze podaje się datę 30 września 1807 r. jako dzień ogłoszenia erekcji diecezji kieleckiej i podniesienia kapituły kolegiackiej w Kielcach do godności katedralnej¹⁵. Informacje dotyczące rocznicy konsekracji i dnia imienin biskupa oraz o rocznicy podniesienia kolegiaty kieleckiej do godności katedry powtarzają się przez następne lata.

Do kalendarza – rubryceli dołączono katalog – schematyzm, jako współwydany. Do pierwszej rubryceli na rok 1808 dodano spis członków kapituły katedralnej, jest to tzw. zaczątek schematyzmu, który wyszedł pod tytułem *Catalogus Illustrissimorum et Reverendissimorum Proelatorum et Canonicorum Ecclesiae Cathedralis Kielcensis*. Katalog ten zawiera ponadto dane o składzie konsystorza kieleckiego. Nie dołączono do tego katalogu spisu zmarłych księży¹⁶. Pierwszy pełny schematyzm pojawia się dołączony do rubryceli na rok 1809. Schematyzm z 1809 r. sporządzony został poprzez podanie instytucji diecezjalnych oraz spisu parafii według dekanatów. Spis rozpoczyna się od kapituły katedralnej, następnie – członkowie dawnej kapituły kieleckiej zniesionej, konsystorz, wikariusze katedralni, kolegium profesorów – seminarium, kolegium profesorów – gimnazjum, alumni seminarium. Zasadniczą część schematyzmu stanowi spis dekanatów i parafii. Przy

¹⁵ T. Wróbel, *Zarys historii diecezji kieleckiej*, s. 207. B. Kumor, *Organizacja terytorialna diecezji kieleckiej*, s. 198.

¹⁶ *Directorium officii Divini pro Diaecesi Kielcensi cum nova constructione Callendarii juxta rubricas breviarii et missalis Romani in annum MDCCCVIII [...] conscriptum. Dum in possessionem jurisdictionis episcopalis inrtasset [...] Josephus Adalbertus de Boża Wola Górski nominatus et proeconizatus episcopus Kielcensis, Cracoviae typis Joannis Maii [1808]*, nlb. Współwyd.: *Catalogus Illustrissimorum et Reverendissimorum Proelatorum et Canonicorum Ecclesiae Cathedralis Kielcensis*, B] sygn. 6707 I czasop.

każdej parafii podano obsadę z oznaczeniem funkcji duchownego i jego stanu prawnego – np.: *praepositus, curatus, vicarius, cooperator, prebendarius*. Podobnie w obsadzie klasztorów męskich i żeńskich określono, jeśli to było tylko możliwe, funkcje. W odniesieniu do zakonów wiele jednak osób podano bez funkcji, jako zwykłych zakonników i zakonnice. W niektórych klasztorach podano wykaz nowicjuszy i studentów. Dekanaty zostały uszeregowane według okręgów administracji państwowej (austriackiej): (*Circulus Kielcensis iunctus cum circulo Konecensi*:) 1. Kielce, 2. Chęciny, 3. Kije, 4. Sokolina, 5. Opatowiec, 6. Pacanów, 7. Skrzynno, 8. Opoczno, 9. Żarnowiec, 10. Kurzelów; (*Circulus Radomiensis iunctus cum circulo Sandomiriensi*:) 1. Radom, 2. Zwoleń, 3. Kunów, 4. Opatów, 5. Zawichost, 6. Koprzywnica, 7. Połaniec, 8. Bodzentyn, 9. Solec, 10. Przytyk; (*Circulus Lublinensis iunctus cum circulo Józefowiensi*:) 1. Chodel, 2. Urzędów, 3. Zaklików. Zarówno dekanaty jak i parafie podawane są w kolejności niealfabetycznej; po parafiach w ramach dekanatu wymieniane są klasztory wraz z obsadą. Schematyzm na rok 1810 został ułożony w podobny sposób jak pierwszy na rok 1809. Począwszy od roku 1809 schematyzm przez następne lata wychodził współwydany z rubryką pod tytułem – *Consignatio cleri saecularis ac regularis in Dioecesi Kielcensi*. W 1809 r. po raz pierwszy dodawano do schematyzmu spis zmarłych – *Consignatio presbyterorum Dioecesi Kielcensis anno 1807¹⁷ vita functorum*. Spis zmarłych dołączano corocznie do schematyzmu; konsekwentnie pod hasłem *Consignatio presbyterorum*.

Schematyzmy na lata 1809 i 1810 polegają na spisie funkcji i beneficjów wraz z wykazem osób do nich przyporządkowanych. Schematyzm na rok 1811 przynosi nowe informacje o liczbie ludności w dekanatach. Dane te były od tej pory podawane w następnych schematyzmach do 1818 r. Liczba ludności niestety nie jest podawana dla każdego dekanatu. Początkowo na 1811 r. większość dekanatów była pozbawiona informacji o ludności. Na łączną liczbę 23 dekanatów schematyzm na rok 1811 nie informuje o liczbie ludności dla 13 dekanatów: Sokolina, Opatowiec, Pacanów, Kurzelów, Radom, Zwoleń, Połaniec, Bodzentyn, Solec, Przytyk, Chodel, Urzędów, Zaklików. W 1812 r. liczba dekanatów bez informacji o ludności zmniejszyła się do 9: Sokolina, Opatowiec, Pacanów, Połaniec, Bodzentyn, Przytyk, Chodel, Urzędów, Zaklików.

¹⁷ Data 1807 jest raczej błędna, wydaje się że chodzi o rok 1808.

W 1813 r. 10 dekanatów nie posiadało informacji o liczbie ludności: Opatów, Pacanów, Skrzywno, Kurzelów, Zawichost, Koprzywnica, Solec, Chodel, Urzędów, Zaklików. W 1814 r. 4 dekanaty nie posiadały informacji o liczbie ludności: Kije, Koprzywnica, Chodel, Urzędów. W 1817 r. 3 dekanaty nie posiadały informacji o liczbie ludności: Skrzywno, Opatów, Połaniec. W 1818 r. 5 dekanatów nie posiadało informacji o liczbie ludności: Pacanów, Bodzentyn, Opatów, Chodel, Urzędów. Dekanaty leżące po wschodniej stronie Wisły, na Lubelszczyźnie – Chodel, Urzędów i Zaklików, należą więc do posiadających najskromniejsze dane dotyczące ludności. Dostępne schematyzmy pozwalają jednak na obliczenie liczby ludności diecezji kieleckiej w latach 1811–1818. Do schematyzmów na rok 1815 i 1816 nie udało się dotrzeć, być może nigdzie nie zachowały się. Za najdokładniejszy schematyzm diecezji kieleckiej należy uznać wydany na rok 1817. Dużym osiągnięciem konsystorza kieleckiego było zebranie danych na temat ludności w całej diecezji, nie podano wówczas danych tylko dla trzech dekanatów.

Diecezja kielecka została erygowana w roku 1805. Faktycznie instytucja ta zaczęła funkcjonować od 1807 r. Konsystorz kielecki wydał 1 października 1807 r. pierwsze pismo informujące duchowieństwo o załatwianiu spraw w Kielcach. Data 1 października 1807 r. to moment faktycznego początku funkcjonowania diecezji¹⁸. Wydanie drukiem *directorium* na rok 1808 urasta do rangi dużego osiągnięcia nowej władzy diecezjalnej w Kielcach. Pierwsza rubrycelą kielecka na rok 1808 została wydana po trzech miesiącach funkcjonowania władzy diecezjalnej w Kielcach. Do tejże rubryceli na końcu dodano list biskupa Górskiego skierowany do diecezji kieleckiej. List jest datowany na dzień 1 stycznia 1808 r. Należy więc przyjmować, że druk nastąpił w początkach 1808 r., po dacie listu. Rubrycelą na rok 1808 wydana została z opóźnieniem. Do drugiej rubryceli wydanej na rok 1809 dodano pełny schematyzm. Zebranie danych do elenchusu – *consignatio cleri* nastąpiło w stosunkowo szybkim tempie – jeden rok pracy konsystorza. Należy dodać, że schematyzmy-elenchusy diecezji polskich były nowością. Jest to moment historyczny tworzenia pierwszych schematyzmów. W XVIII w. schematyzmy były rzadkością. Przykładem jest schematyzm polskiej prowincji cystersów, obejmujący spis wszystkich

¹⁸ D. Olszewski, *akta Konsystorza kieleckiego, jako podstawa do badań nad parafiami i duchowieństwem pierwszej połowy XIX wieku*, ABMK, 19, 1969, s. 5.

klasztorów i osób do nich przynależących. W odniesieniu do cystersów mamy do czynienia z kilkunastoma klasztorami; nie wszystkie z nich nadsyłały corocznie uaktualniony schematyzm¹⁹. Praca nad schematyzmem rozległej diecezji kieleckiej obejmującej 23 dekanaty była nieporównywalnie większa i trudniejsza.

Diecezja krakowska, z której powstała kielecka, ma zachowane w Bibliotece Jagiellońskiej rubrycele od początku XVI w. W Archiwum Metropolitalnym w Krakowie zachowane są rubrycele krakowskie od połowy XVIII w. Do rubryceli krakowskiej od 1753 r. dołączano zaczątek elenchusu-schematyzmu. Do 1811 r. był to spis członków kapituły i lista zmarłych księży diecezji. Pełny schematyzm zawierający wykaz parafii i innych beneficjów wraz z obsadą dołączono do rubryceli z 1812 r.²⁰ Diecezja kielecka, jako wydzielona z krakowskiej posiadała drukowany schematyzm w 1809 r., czyli na kilka lat wcześniej niż macierzysta krakowska. Diecezja kielecka nie jest jednak pierwsza w Polsce, gdyż np. warszawska posiadała wcześniej elenchus. Najstarsza zachowana w Archiwum Diecezjalnym w Kielcach rubrycela diecezji warszawskiej na rok 1805 zawiera, jako współwydany, pełny wykaz beneficjów i ich obsady²¹.

W niniejszym artykule zamieszczono pełną listę druków wyprodukowanych przez pierwszą diecezję kielecką. Druki wychodziły corocznie i wydano je na lata 1808–1818. W dotychczasowych badaniach na temat diecezji kieleckiej brakowało wiedzy i dostępu do tychże źródeł. W 1927 r. ks. Józef Zdanowski opracowując *Zarys historii diecezji kieleckiej* znał, jako najstarszy zachowany schematyzm, spis dołączony do rubryceli na rok 1810. Na jego podstawie ustalił liczbę parafii diecezji na 344²². Oznacza to, że już w dwudziestoleciu międzywojennym nie przechowywano w kurii i w seminarium wcześniejszego schematy-

¹⁹ A. Kwaśniewski, *Katalog rubrycel i schematyzmów polskich cystersów ...*

²⁰ *Ordo officii Divini pro Dioecesi Cracoviensi juxta rubricas breviarii et missalis [...] in annum Domini MDCCXII [...] sub felici regimine [...] Andreae Rawa Gawroński [...] [b. m. r. wyd.] [1811], Współwyd. Elenchus cleri saecularis et regularis Dioecesis Cracoviensis. AKMKr, sygn. 51.*

²¹ *Ordo Divini officii universis cleri Dioecesis Varsaviensis pro anno Domini 1805, auctoritate et mandato [...] Josephi Boncza Miaskowski [...] Episcopi Varsaviensis [...], Varsaviae [b. r. wyd. -1804], Współwyd.: Elenchus universi cleri Dioecesis Varsaviensis. Przechowywane – Archiwum Diecezjalne w Kielcach, b. sygn.*

²² J. Zdanowski, *Zarys dziejów diecezji kieleckiej*, [w:] *Synodus dioeciesana Kielcensis 1927*, Kielce [1927], s. 6.

zmu z 1809 r. Ks. prof. Bolesław Kumor w latach 60. podczas opracowywania tematu *Organizacja terytorialna diecezji kieleckiej*, jako najwcześniejszy schematyzm znał zachowany w Archiwum Diecezjalnym w Kielcach druk współwydany z rubrycelą na rok 1810 (ten sam, na którym opierał się Zdanowski). Na tej podstawie dokonał obliczeń: „w całości nowokreowana diecezja obejmowała 5 kolegiat, 5 opactw, 29 klasztorów męskich, 7 klasztorów żeńskich, 22 dekanaty (całe lub częściowo) oraz 344 parafie”²³. W latach 80. ks. prof. Bolesław Kumor również korzystając ze schematyzmu współwydanego z rubrycelą na rok 1810 dokonał korekty obliczeń: „diecezja ta w 1810 r. obejmowała 23 dekanaty, 359 parafii i filii, 4 kolegiaty, 35 klasztorów męskich, 5 klasztorów żeńskich”²⁴. Struktura dekanalna i parafialna diecezji kieleckiej wymaga z oczywistych względów badań, dzięki którym zostanie określona liczba parafii. W opublikowanych obliczeniach jest sporo nieścisłości. W swoim artykule ks. Bolesław Kumor podaje wykaz parafii diecezji kieleckiej według schematyzmu dołączonego do rubryceli na rok 1810²⁵. W wykazie tym znajdujemy liczne niedokładności, np. pominięto parafię Ostrowiec w dekanacie opatowskim. Ponadto zdarzają się pomyłki wynikające z przepisania błędnych danych schematyzmu; w dekanacie kijskim schematyzm wymienia Chotel Czerwony i Chotel Zielony wraz z obsadą. Chotel Zielony nigdy jednak nie miał praw parafialnych i była to od średniowiecza prebenda położona na terenie parafii Busko. W schematyzmie nie zaznaczono tego. Ponadto liczba parafii zmieniała się w ciągu kilkunastu lat funkcjonowania diecezji kieleckiej. Schematyzm na rok 1810 wymienia w dekanacie kijskim parafię w Gorysławicach, w schematyzmie z roku następnego nie uwzględniono tej parafii jako zniesionej i włączonej do parafii Wiślica.

Rubrycele podają na stronach tytułowych odpowiednią kolejność imion ówczesnego biskupa kieleckiego *Josephus Adalbetrus Górski*. W tej samej kolejności powtórzone są imiona w inicjałach umieszczanych przy herbie biskupim, jaki znajduje się na stronach tytułowych rubrycel z 1814, 1817 i 1818 r. (dostępne autorowi) – J. A. de B.W. G. D. G. E. K. W roku 1817 i 1818 dodano S. R. (senator regni). W starszej lite-

²³ B. Kumor, *Organizacja terytorialna diecezji kieleckiej*, NP, t. 17, 1963, s. 203.

²⁴ B. Kumor, *Powstanie diecezji kieleckiej i kolejne zmiany jej struktury terytorialnej*, [w:] *Księga jubileuszu stulecia Diecezji Kieleckiej (1883–1983)*, Kielce 1986, s. 34.

²⁵ B. Kumor, *Organizacja terytorialna diecezji kieleckiej*, s. 205–207.

raturze Górski występuje pod imionami *Józef Wojciech*²⁶. W artykule ks. Tomasza Wróbla *Wojciech Jan*²⁷. Najczęściej w literaturze i w źródłach występuje pierwszy biskup kielecki jako Wojciech Górski z pominięciem pierwszego imienia²⁸. Sam Górski w dokumentach pomijał pierwsze imię i podpisywał się *Wojciech Biskup*²⁹ lub *Wojciech Górski* (patrz poniżej w druku mszy o bł. Jakubie Strepie)³⁰. Powyżej pojawia się informacja, że bp Górski obchodził imieniny na forum diecezji kieleckiej w dniu św. Wojciecha (23 kwietnia). Imiona biskupa Górskiego stanowią przykładowy, drobny problem badawczy.

Zgromadzony materiał pozwala na omówienie kwestii drukarskiej. Zachowane directoria na lata 1808–1818 w większości zostały wydane bez adresów wydawniczych. Directorium na rok 1808 opatrzone zostało adresem "typis Joannis May". Adres ten w niezmiennej formie występuje na stronach tytułowych druków na lata 1811, 1812, 1813. W *Bibliografii polskiej Directorium* na rok 1809 błędnie opisane jest jako wydane w Krakowie u Jana Maya. Błąd ten występuje zarówno w pierwszym jak i drugim wydaniu *Bibliografii polskiej*³¹. Egzemplarze – zarówno przechowywany w Lublinie, jak i egzemplarz z Rakowa – nie posiadają adresu wydawniczego. Directoria na lata 1809 oraz 1810 zostały więc wydrukowane bez adresu. Directorium na rok 1808 posiada adres krakowski – Jana Maya. Po dwuletniej przerwie pojawia się więc ponownie pierwotny adres – Kraków, Jan May. Od roku 1814 do 1818 druki wydane zostały bez adresu. Rodzi się pytanie: kto wydrukował pozostałe, nieopatrzone adresem druki diecezji kieleckiej? Być może jest to również produkcja Jana Maya. Aby to jednak udowodnić konieczne są odrębne badania porównawcze. Pobieżne porównanie 11 badanych druków wskazuje na znaczne podobieństwa pomiędzy

²⁶ J. Zdanowski, *Seminarium Duchowne w Kielcach. Szkic historyczny w 200. rocznicę założenia*, Kielce 1927, s. 26.

²⁷ T. Wróbel, *Górski Wojciech Jan*, [w:] *EK*, Lublin 1989, t. 5, kol. 1391.

²⁸ *Ordo officii Divini [...] in Dioecesi Kielcensi pro anno Domini 1910 [...] Kielciis [1909]*, s. 112. J. Rokoszny, *Troski Wojciecha Górskiego Biskupa Kieleckiego (1805–1818) o seminarium duchowne*, Warszawa 1912.

²⁹ F. Puchalski, *Seminarium Kieleckie. Rys historyczny i dokumenty*, Kielce 1901, s. 162.

³⁰ Por. przypis nr 30.

³¹ K. Estreicher, *Bibliografia polska. Cz. 1, Stolecie XIX [1800–1880], t. 1*, Kraków 1870, t. 1, s. 310. K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*, Kraków 1966, t. 4, s. 144.

drukami opatrzonymi adresem oraz tymi, które wydano bez adresu. Ponadto za Janem Mayem przemawia fakt, że omawiane druki były wydawane nieprzerwanie przez tę samą instytucję – diecezję kielecką, i w każdym z 11 przypadków polecał je wydawać bp Józef Wojciech Górski. Z usług firmy Jana Maya skorzystał również opat jędrzejowski Jan Drzewiecki i wydał kalendarz cystersów na rok 1809³². Być może porównanie kieleckiego *directorium* z cysterskim przyniosłoby nieco wiedzy. Jan May działał w Krakowie w latach 1792–1831. W interesującym nas okresie jego drukarnia mieściła się przy ulicy Floriańskiej. Drukarz ten znany jest w literaturze jako wydawca „Gazety Krakowskiej” oraz m.in. kalendarzy świeckich, był związany z Kościuszką i Kołłątajem. Jego produkcję określa się jako niewielką, obliczaną na około 60 pozycji³³. Do liczby tej dodajmy odnaleziony w Kielcach kalendarz cystersów na rok 1809 oraz rubrycele kieleckie na lata 1808, 1811, 1812, 1813. Jeśliby się okazało w przyszłości, że także wydane bez adresu rubrycele kieleckie pochodzą z firmy Maya, wówczas zwiększyłoby to jego skromną produkcję o 11 druków.

Działalność wydawnicza diecezji kieleckiej i samego biskupa Józefa Wojciecha Górskiego wymaga zapewne dalszych badań. Niewiele dziś na ten temat wiemy. Poza omawianymi rubrycelami jedyny znany dowód tejże działalności to ulotny druk zachowany w bibliotece parafialnej w Gnojnie. Jest to druk mszy o błogosławionym Jakubie Strepie. Formularz został wydrukowany na jednej karcie bez adresu wydawniczego³⁴. Druk ten znajduje się w osiemnastowiecznym mszale, został umieszczony w odpowiednim miejscu (chronologicznie)³⁵. Po tekście mszy o bł. Jakubie Strepie wydrukowano zezwolenie kancelaryjne biskupa Józefa Wojciecha Górskiego na odprawiane z tego formularza: *Supra scriptam missam a Sancta Sede Apostolica consessam, ab universo clero saeculari et regulari Dioecesis Kielcensis celebrari mandamus.*

³² A. Kwaśniewski, *Katalog rubrycel i schematyzmów polskich cystersów*, s. 201.

³³ *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*, t. 1 (Małopolska), cz. 2 (wiek XVII–XVIII), vol. 2 (L-Ż i drukarnie żydowskie), red. J. Pirożyński, Kraków 2000, s. 414-423.

³⁴ *Die I Junii in festo b. Jacobi de Strepa confessoris ex minorum ordine archiepiscopi Leopoliensis missa* [b. m. i r. wyd.] [1809], Biblioteka Parafii Gnojno (dalej BP Gnojno), b. sygn.

³⁵ *Missale Romanum [...] ex Ducali Capidonensi typographeo per Aloysium Galler anno Domini 1781*, BP Gnojno b. sygn.

Datum Kielciis in residentia nostra episcopali. Die 28 Februarii 1809 anno. Adalbertus Górski Episcopus Kielcensis. Stanislaus Lipiński suae excellae. secretarius. Ks. Stanisław Lipiński występuje w schematyźmie na rok 1809 jako wikariusz kolegiaty kieleckiej oraz kapelan biskupi „Capel[lanus] ad aulam episco[palem]”. Nie wchodził więc w skład urzędników konsystorza – będąc kapelanem biskupim traktowany był jako sekretarz. Stąd zapewne podpis pod pismem biskupim.

W rubrycelach na lata 1808, 1809, 1810, 1811, 1812, 1813 znajdujemy wydrukowaną informację o zobowiązaniu duchowieństwa do modlitw za duszę ks. Jana Duwalla – *Meminerint praesbyteri Dioecesis Kielcensis quod pro anima Joannis Duwall nominati episcopi Tarnoviensis fundatoris Directorii Officii Divini missa una a quolibet praesbytero absolvenda [...]* (na rok 1808). Wezwanie do modlitwy było drukowane pod koniec rubryceli, tuż przed miejscem, w którym rozpoczyna się druk *Consignatio cleri*. Ks. Jan Duwall, jako biskup nominat tarnowski, pozostawił specjalny fundusz na druk rubryceli. Celem fundacji było, aby księża diecezji tarnowskiej otrzymywali co roku za darmo rubrycelę. Fundator zapisał w testamencie życzenie, aby w rubrycelach drukowano jego prośbę o mszę za jego duszę, jako fundatora danego egzemplarza rubryceli³⁶. Utworzenie diecezji kieleckiej w roku 1805 było rozumiane w działaniach administracji kościelnej jako przeniesienie jej z Tarnowa do Kielc. Po przeniesieniu do Kielc diecezja zachowała dawniejszą fundację Duwalla i księża kieleccy korzystali z funduszy przeznaczonych pierwotnie dla zniesionej diecezji tarnowskiej. Druki rubrycel na rok 1814, 1817, 1818 nie posiadają informacji o funduszu na rubrycele i nie ma też zobowiązania do modlitwy, zapewne fundusz wyczerpał się.

Rubrycele kieleckie na lata 1808–1818 wydano pod ujednoczonym hasłem tytułowym *directorium*. W pierwszym wydaniu *Bibliografii polskiej* pod hasłem *Directorium* odnotowano cztery z jedenastu wydanych druków: (na lata) 1808, 1809, 1814, 1816³⁷. W drugim wydaniu *Bibliografii polskiej* pod hasłem *Directorium* odnotowano siedem z jedenastu wydanych druków: (na lata) 1808, 1809, 1810, 1812, 1814,

³⁶ J. Szymański, *Testament Jana Duwalla z 1885 roku*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” t. 7 (1960), z. 2. s. 122, 127, 131.

³⁷ K. Estreicher, *Bibliografia polska* Cz. 1, Kraków 1870, t. 1, s. 310.

1815, 1816³⁸. Przeprowadzone badania przyniosły pełną listę 11 druków. Odkryte więc zostały cztery nieznane Estreicherowi: (na lata) 1811, 1813, 1817, 1818. Spośród trzech druków zachowanych w Kielcach dwa są nieznane Estreicherowi: na rok 1811 i 1813.

W pierwotnym założeniu artykuł miał być zatytułowany „Katalog rubrycel i schematyzmów diecezji kieleckiej, znajdujących się w księgozbiorze podręcznym Archiwum Diecezjalnego w Kielcach (1810–1813)”. Celem badań są bowiem druki znajdujące się w archiwum. Wziąwszy pod uwagę fakt, iż w archiwum kieleckim zachowało się jedynie 3 z 11 wyprodukowanych druków, okazało się, że interpretacje skupione wokół trzech druków musiały odwoływać się do druków znajdujących się poza Kielcami. W ten sposób artykuł nabrał znamion ogólnych na temat wszystkich rubrycel i schematyzmów wyprodukowanych przez tzw. pierwszą diecezję kielecką. Idea przewodnia, dyscyplinująca autora, została ocalona przez umieszczenie pierwotnego tytułu w aneksie.

Aneks

Katalog rubrycel i schematyzmów diecezji kieleckiej, znajdujących się w księgozbiorze podręcznym Archiwum Diecezjalnego w Kielcach (1810–1813).

Wykaz skrótów

BJ – Biblioteka Jagiellońska w Krakowie.

BKUL – Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

b.m.r. wyd. – bez miejsca i roku wydania.

b. sygn. – bez sygnatury.

Def. – defekt.

E. XIX II – K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*, t. 1-17, Kraków 1959–2000.

NB. – nota bene.

Opr. – oprawa.

Prow. – proveniencja.

Sygn. – sygnatura.

³⁸ K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*, Kraków 1966, t. 4, s. 143-144.

TR – treść rubryceli.

TS – treść schematyzmu.

Współwyd. – współwydane.

1.

Directorium officii Divini peragendi juxta ritum breviarii et missalis Romani pro anno embolismali et altero post bissextilem MDCCCX in usum Dioecesis Kielcensis auctoritate et mandato [...] Josephi Adalberti de Boża Wola Górski Episcopi Kielcensis conscriptum, [b.m.r. wyd.] [1809], 8°, nlb.

TR: na odwrocie karty tytułowej *Revolutiones annuae pro ao. 1810, Festa mobilia, Quatuor tempora*; kalendarz rozpoczyna się od *Januarius*; po kalendarzu *Decreta quaedam scitu necessaria in decursu anni 1810 obvenientia*.

Współwyd.: *Consignatio cleri saecularis ac regularis in Dia[!]ecesi Kielcensi reperibilis*.

TS: stan osobowy kapituły katedralnej, konsystorza i seminarium. Obsada parafii i innych beneficjów według dekanatów; dekanaty podano według okręgów administracji państwowej (*Circulus Kielcensis iunctus cum circulo Konecensi*): Kielce, Chęciny, Kije, Sokolina, Opatowiec, Pacanów, Skrzynno, Opoczno, Żarnowiec, Kurzelów; (*Circulus Radomiensis iunctus cum circulo Sandomiriensi*): Radom, Zwoleń, Kunów, Opatów, Zawichost, Koprzywnica, Połaniec, Bodzentyn, Solec, Przytyk; (*Circulus Lublinensis iunctus cum circulo Józefowiensi*): Chodel, Urzędów, Zaklików. Po schematyzmie *Consignatio presbyterorum Dioecesis Kielcensis anno 1809 vita functorum, Phase lunae, Tabula ortus et occasus solis [...]*.

Sygn.: b. sygn.

E. XIX II s.144.

BKUL sygn. V-1272a.

BJ sygn. 6707 I czasop.

Def.: uszkodzony papier górnej i dolnej okładziny. Uszkodzenia i zagięcia kart. Liczne karty poplamione klejem, kilka sklejonych.

Prow.:

1. parafia Kozłów; nie można określić, o którą parafię chodzi; w diecezji kieleckiej znajdują się parafie w miejscowości Kozłów koło Miechowa oraz w miejscowości Kozłów koło Małogoszcza.

2. Archiwum Diecezjalne w Kielcach.

Opr.: niebieski papier. Do oryginalnej oprawy doklejono okładkę z tektury.

2.

Directorium officii Divini peragendi juxta ritum breviarii et missalis Romani [...] in annum tertium post bissextilem et primum post embolismalem MDCCCXI in usum Dioecesis Kielcensis auctoritate et mandato [...] Josephi Adalberti de Boża Wola Górski Episcopi Kielcensis Senatoris Ducatus Varsaviensis conscriptum, Cracoviae typis Joannis May [1810], 8°, nlb.

TR: na odwrocie karty tytułowej *Revolutiones annuae pro ao. 1811, Festa mobilia, Quatuor tempora, De nuptiis*; kalendarz rozpoczyna się od *Januarius*; po kalendarzu – *Quaedamscitu necessaria in decursu anni 1810 obvenientia*.

Współwyd.: *Consignatio cleri saecularis ac regularis in Dia[!]ecesi Kielcensi reperibilis*.

TS: stan osobowy kapituły katedralnej, konsystorza i seminarium. Obsada parafii i innych beneficjów według dekanatów: Kielce, Chęciny, Kije, Sokolina, Opatowiec, Pacanów, Opoczno, Skrzynno, Żarnowiec, Kurzelów, Radom, Zwoleń, Kunów, Opatów, Zawichost, Koprzywnica, Połaniec, Bodzentyn, Solec, Przytyk, Chodel, Urzędów, Zaklików. Po schematyzmie *Consignatio presbyterorum Dioecesis Kielcensis anno 1810 vita functorum, Phase lunae, Tabula ortus et occasus solis [...]*.

Sygn.: b. sygn.

E. XIX II nie notuje.

BKUL sygn. V-1272a.

Def.: uszkodzony papier górnej i dolnej okładziny. Uszkodzenia i zagięcia kart.

Prow.: Archiwum Diecezjalne w Kielcach.

NB: notatki na marginesach rubryceli.

Opr.: niebieski papier. Do oryginalnej oprawy doklejono okładkę z tektury.

3.

Directorium officii Divini peragendi juxta ritum breviarii et missalis Romani [...] in annum tertium post bissextilem et primum post embolismalem MDCCCXIII pro Dioecesi Kielcensi conscriptum [...]

Josepho Adalberto de Boża Wola Górski Dei et Apostolice Sedis gratia Episcopo Kielcensi Senatori Ducatus Varsaviensis dedicatum, Cracoviae typis Joannis May [1812], 8°, nlb.

TR: na odwrocie karty tytułowej *Revolutiones annuae pro anno 1813, Festa mobilia, Quatuor tempora, De nuptiis* ; kalendarz rozpoczyna się od *Januarius*; po kalendarzu – informacje o egzaminie pastoralnym, reskrypt dotyczący kultu św. Konstantyna w katedrze kieleckiej, *Scitu necessaria pro ao. 1813, Phases lunae, Tabula ortus et occasus solis [...]*.

Współwyd.: *Consignatio cleri saecularis ac regularis in Dioecesi Kielcensi reperibilis*.

TS: stan osobowy kapituły katedralnej, konsystorza i seminarium. Obsada parafii i innych beneficjów według dekanatów: Kielce, Chęciny, Kije, Sokolina, Opatowiec, Pacanów, Opoczno, Skrzynno, Żarnowiec, Kurzelów, Radom, Zwoleń, Kunów, Opatów, Zawichost, Koprzywnica, Połaniec, Bodzentyn, Solec, Przytyk, Chodel, Urzędów, Zaklików. Po schematyzmie *Consignatio presbyterorum Dioecesis Kielcensis anno 1812 vita functorum, Phase lunae, Tabula ortus et occasus solis [...]*.

Sygn.: b. sygn.

E. XIX II nie notuje.

BKUL sygn. V-1272a.

Def.: uszkodzony papier górnej i dolnej okładziny. Uszkodzenia i zagięcia kart.

Prow.: Archiwum Diecezjalne w Kielcach.

Opr.: niebieski papier. Do oryginalnej oprawy dokleiono okładkę z tektury.

Ordo Recitandi and Directorium Officii Divini of Kielce diocese (1808–1818)

Kielce Diocese Archives houses the collection of Ordo Recitandi and Directorium Officii Divini of the diocese and the monastic orders. The author of this research work followed the assumptions and solu-

tions that Father Stanisław Librowski included in the catalogues he had compiled, moreover, he elaborated on the subject adding information on printing and bibliographic issues connected with the Polish Bibliography of Estreicher. In accordance with the Lublin research tradition (ABMK center) all the described prints are termed Ordo Recitandi and Directorium Officii Divini. None of the Kielce prints of 1808-1818 has the words “rubricela” or “schematismus” in their titles, however, including these commonly known terms into the title of this article makes it communicative and aims at unifying the research methods. We also find certain types of prints classified as Ordo Recitandi in the card catalogue of the Jagiellonian Library. The terms Ordo Recitandi – Directorium – directory and Directorium Officii Divini – elenchus are used interchangeably.

Considering the fact that only 3 out of 11 prints have survived and they are stored in Kielce Archives, it was necessary to refer to the prints stored outside Kielce. In this way this article describes all this documents issued by the so called first Kielce diocese in general.

Key words: ordorecitandi, directorium officii divini, Kielce diocese, Kielce Diocese Archives, diocese clergy.

Translated by
Magdalena Kardyś

Artykuły

Paweł Kołodziejski
Starachowice

Czy jesteśmy tacy wyjątkowi? Rzecz o historii pewnego miasta

Podróżny pragnący zapoznać się z historią miejsca, do którego dotarł i którego na moment stał się częścią, sięga po lokalne wydawnictwa typu przewodnikowego. Te w sposób przystępny, a coraz częściej również bardzo atrakcyjny mają go przekonać, że oto trafił do miejsca wyjątkowego. Tylko tu bowiem znajduje się niepowtarzalny obiekt, lub tylko tu rozegrała się najbardziej tajemnicza, względnie doniosła historia. Jeżeli przewodniki mają zachęcać do odwiedzenia danej miejscowości oraz popularyzować jej historię, względnie stać się czynnikiem identyfikującym tę miejscowość, takie „upiększanie” nie powinno wzbudzać zbyt wielkich sprzeciwów. Tym bardziej, że pośród typowych historii, powtarzalnych procesów, które dotyczyły wielu miejsc i społeczności, zawsze znalazły się takie, które były wyjątkowe. Na pytanie postawione w tytule niniejszych rozważań postaramy się odpowiedzieć w sposób tyleż przewrotny, co nieoczekiwany. Przedmiotem naszych rozważań uczynimy procesy historyczne, które legły u podstaw powstania i rozwoju miasta Starachowice. To typowy ośrodek stworzony przez procesy nazwane mianem modernizacyjnych, jakie przetoczyły się przez nasze ziemie w II poł. XIX i na początku XX w. Typowy ośrodek, typowe procesy, ale ...wyjątkowa historia, jako że każde miasto ma do opowiedzenia swoją własną unikatową historię. Symbolem definiującym lokalną tożsamość

mieszkańców Starachowic, podobnie jak innych ośrodków miejskich w dawnym Zagłębiu Staropolskim, jest przemysł, a w sposób szczególny przemysł żelazny. To bogactwa naturalne w postaci łatwo dostępnych złóż rudy żelaza oraz drzewostanu Puszczy Świętokrzyskiej, jako rezerwuaru paliwa, stały się pierwszą kartą dziejów tych ziem. Nie mniej ważne okazały się rzeki, jako szlaki energetyczne i transportowe, w tym „najbardziej pracowita polska rzeka”, czyli Kamienna. Tak oto począwszy od okresu wpływów rzymskich, aż po wiek XX produkcja żelaza wyznaczała kierunek ludzkich działań w tej części Polski, oraz zapisywała kolejne karty historii poszczególnych ośrodków.

Dzisiejsze Starachowice ukształtowały się z dwóch zupełnie odrębnych osad, Wierzbnika i Starachowic. Spoglądając dzisiaj na mapę trudno byłoby zgodzić się z określeniem: Starachowice – miasto graniczne, a jednak... Niemal przez sam środek dzisiejszego miasta przebiegały w różnych okresach różne granice własnościowe, administracyjne, nawet mentalne. Specyfikę miasta ukształtował podział własnościowy pomiędzy sąsiadujące klasztory benedyktynów ze Świętego Krzyża oraz wąchockich cystersów. Początkowo tereny dzisiejszych Starachowic nie stanowiły łakomego kąska, zmieniło się to jednak wraz ze wznoszeniem kolejnych kuźnic wzdłuż biegu Kamiennej. Było to zasługą cystersów, którzy będąc ekspertami w dziedzinie eksploatacji kopalni dosyć szybko przekonali się, że ich dobra bogate w rudę żelaza mogą przynosić znaczne dochody. Zakonnicy sprowadzali zachodnich ekspertów w wielu dziedzinach, w tym metalurgii, którzy początkowo sami jako bracia konwersi pracowali we wznoszonych kuźnicach¹. Z czasem ich miejsce zajęli świeccy eksperci, którym cystersi wydzierżawiali stanowiące ich własność zakłady. Te ostatnie często przyjmowały nazwy pochodzące od imienia prowadzącego je mistrza. Tak miało być z rzekomym Starzechem, sprowadzonym przez mnichów w XVI w., który prowadził zakład położony pod wsią Krzyżowa Wola (najstarszą osadą na terenie dzisiejszych Starachowic²). Starzech musiał dobrze wywiązywać się z warunków kontraktu, skoro cystersi przedłużyli go na jego potomków, czyli młodych Starzechowiców. Tak kuźnica starzechowska stała się z czasem kuźnicą starzechowicką, a powstająca

¹ Zob. M. Borkowska, *Z dziejów opactwa cystersów w Wąchocku*, Kielce 1999, s. 11-12.

² Por. M. Adamczyk, S. Pastuszka, *Starachowice. Zarys dziejów*, Warszawa 1984, s. 14-15.

wokół niej osada Starzechowicami. Zapewne błędowi kopisty sporządzającego dokumenty na potrzeby klasztoru wąchockiego zawdzięczamy zmianę nazwy na Starachowice, pod którą osada ta już jako folwark występuje w XVII w. Tyle legenda. Chociaż nie ma dowodów na jej nieprawdziwość, to wydaje się, że geneza nazwy jest nieco inna. Legendarnego Starzecha należy zastąpić Starzechowskim, przedstawicielem rodziny szlacheckiej, która parała się hutnictwem, to znaczy dzierżawą zakładów i czerpaniem z nich dochodów. Starzechowscy posiadali kilka kuźnic, między innymi w Kuczowie, dzisiaj wsi graniczącej od wschodu ze Starachowicami³. Jednak nie o prawdę historyczną idzie wówczas, kiedy w grę wchodzi poczucie lokalnej tożsamości. To ostatnie osadza się na warstwie symbolicznej, wśród której ważne miejsce zajmują miejsca, zdarzenia, na poły rzeczywiste postaci „założycieli”. Ze Starzechem zresztą jest jak z Krakiem, przyjął się w świadomości mieszkańców jako ten, od którego nazwę wzięło ich miasto. Nie zwalnia to jednak od obowiązku popularyzowania własnej historii, jako że sama warstwa symboliczna nie wystarcza, aby mieszkańcy dopracowali się zbiorowej pamięci odnoszącej się do ich najbliższej „ojczyzny”. Owa pamięć musi być podbudowana wiedzą o przeszłości miejsca, w którym żyją. A historia w tym miejscu zmienia bieg, komplikuje sprawę, ucieka meandrami niczym rzeka Kamienna. Oto Starachowice, pochodzące od Starzecha czy Starzechowskiego, nigdy nie były miastem w znaczeniu prawnym, tzn. nigdy nie otrzymały praw miejskich. Takim ośrodkiem był za to Wierzbnik leżący na samej granicy dóbr cysterskich. Tak naprawdę o początkach Wierzbnika niewiele wiadomo. Spory pomiędzy regionalistami dotyczą nawet tak istotnej sprawy, jak tego, czy istniało jakiegokolwiek założenie (osada) przedlokacyjna, czy też miasto powstało „na surowym korzeniu”. Dla nas istotne jest, że miasteczko Wierzbnik zaistniało jako wynik rywalizacji dwóch wspomnianych opactw, których dobra graniczyły ze sobą nad rzeką Kamienną. Ta swoista „wojna graniczna zakonów” trwała przeszło dwa stulecia i nie doprowadziła w ostateczności do rozstrzygnięcia. Benedyktyni dostrzegający korzyści płynące z kuźnic położonych nad Kamienną sukcesywnie powiększali swoje dobra w kierunku

³ Zob. M. Derwich, *Początki Wierzbnika na tle badań rozwoju osadnictwa nad Kamienną. Uwagi na marginesie badań nad opactwem świętokrzyskim*, [w:] *Starachowice. Studia z dziejów miasta*, Starachowice 2009, s. 23.

północnym, rozbudowując tzw. klucz rzepiński⁴. Nad rzeką pobudowali, za pośrednictwem znanego nam już Gabriela Starzechowskiego, kuźnicę we wsi Michałów, a nieco dalej na zachód powstała ich kuźnica prowadzona przez niejakiego Jakubka, która leżała nad rzeczką o nazwie Wierzbnik (dopływem Kamiennej). W 1571 r. pojawia się nazwa „minera Wierzbnik Jakubkowa”. Wobec braku jednoznacznych rozgraniczeń dóbr pomiędzy cystersami a benedyktynami, ci pierwsi poczuli się zaniepokojeni ekspansją tych drugich. Nie bezasadnie, ponieważ nie był to jej koniec.

Przenieśmy się na drugą stronę granicy, do dóbr cystersów, gdzie w XVI stuleciu istniała znana nam już wieś Krzyżowa Wola oraz położona nieopodal kuźnica starzechowska. W roku 1582 wójtostwo Krzyżowej Woli dzierżył niejaki Jan Kowalkowski, zapewne drobny szlachcic będący klientem wąchockich zakonników. Warto przypomnieć, że funkcja ta nie musiała oznaczać, że ów Kowalkowski sprawował faktycznie urząd wójta, bardziej prawdopodobne jest, że czerpał jedynie część korzyści finansowych z tego tytułu płynących. Był to zresztą typowy sposób wynagradzania przez instytucje kościelne pozostających na ich usługach rodzin drobnoszlacheckich. Był zatem Kowalkowski szlacheckim klientem opata wąchockiego i z tego tytułu czerpał korzyści z wójtostwa Krzyżowej Woli. Przed rokiem 1607 Jan Kowalkowski już nie żył, zaś prawo do dochodów z wójtostwa dożywotnio przeszło na wdowę po nim, nie znaną nam z imienia Kowalkowską. Nie ma w tym fakcie również niczego wyjątkowego, albowiem był to typowy dla staropolskiego prawa sposób zabezpieczenia wdowy, która przed ponownym zamążpójściem mogła czerpać korzyści z beneficjów należących do zmarłego męża. Do tej chwili wszystko odbywa się *ipso iure*. Jednak w 1607 r. wdowa Kowalkowska zastawiła dwie łąki przynależne do wójtostwa Krzyżowa Wola, zwane Kozienka i Grzybówka⁵. Czy miała takie prawo? Tak, po uzyskaniu uprzedniej zgody od swoich mocodawców, czyli wąchockich cystersów. Czy taką zgodę uzyskała? Prawie na pewno nie. Dlaczego? Otóż kontrahentami naszej wdowy byli świętokrzyscy benedyktyni, którzy w ten sposób starali się wgrzyźć jeszcze o krok dalej we włości swoich

⁴ Zob. op.cit., s. 14-26.

⁵ Ibidem, s. 24.

sąsiadów. Teraz wydarzenia potoczyły się szybko. W 1608 r. opatem świętokrzyskim został Bogusław Radoszewski, dotychczasowy sekretarz i bliski współpracownik króla Zygmunta III. Jego rządy doprowadziły do znacznego zdynamizowania aktywności benedyktynów w wielu dziedzinach. Radoszewski rozpoczął barokową przebudowę kościoła na Św. Krzyżu, zbudował przedmieście Nowej Słupi, zwane Radoszów, lecz nade wszystko kontynuował rozbudowę dochodowego klucza rzepińskiego w jego odcinku nad rzeką Kamienną⁶. Nowy opat już u progu swoich rządów wykupił od wdowy Kowalkowskiej dożywocie na wójtostwo Krzyżowej Woli. Miał takie prawo? Tak, ale po uzyskaniu zgody właścicieli, czyli cystersów wąchockich. Czy zgodę taką uzyskał? Odpowiedź wydaje się oczywista. Cystersi natychmiast zaprotestowali i tak oto rozpoczął się długotrwały spór graniczny pomiędzy obu klasztorami. Radoszewski działał szybciej i korzystając ze swoich wpływów na dworze królewskim wyjednał zgodę Zygmunta III na lokację miasta na spornych terenach⁷. Ponieważ znajdować się ono miało w okolicy nieistniejącej już wówczas zapewne kuźnicy Wierzbnik i rzeczki o tej nazwie, taką nazwę przyszłe miasto miało uzyskać. Przywilej lokacyjny wydany 16 stycznia 1624 r. nie oznaczał jeszcze utworzenia ośrodka, a stanowił jedynie pierwszy akt prawny na tej drodze. Dopełnieniem i rozwinięciem przywileju królewskiego jest akt lokacyjny określający ustrój miasta. Najczęściej pomiędzy oboma aktami nie mijało wiele czasu, albowiem uzyskujący przywilej zmierzał do szybkiej realizacji własnych zamierzeń. W przypadku Wierzbnika stało się inaczej. Szybkie i balansujące na granicy, a w zasadzie już poza granicą prawa działania Radoszewskiego, mające na celu usankcjonowanie równie wątpliwych prawnie wcześniejszych posunięć, zostały niespodziewanie przerwane. Dlaczego? Zapewne jednym z powodów był podnoszony z całą siłą sprzeciw cystersów wąchockich, jak też nowe wyzwania, jakie czekały opata świętokrzyskiego, a które odwróciły jego uwagę od sporu granicznego. Następcą Radoszewskiego Piotr Gembicki sprawował godność opata tylko przez trzy lata, by już w 1636 r. zostać biskupem krakowskim. Początkowo również Stanisław Sierakowski

⁶ M. Derwich, *Opactwo świętokrzyskie w epoce przedrozbiorowej*, [w:] *Klasztor na Świętym Krzyżu w polskiej kulturze narodowej*, red. D. Olszewski i R. Gryza, Kielce 2000, s. 60.

⁷ J. Jastrzębski, *Klasztor Świętego Krzyża na Łyścu*, Kielce 1989, s. 89.

ograniczył się do odpierania cysterskich zarzutów, ale nie czynił niczego, aby faktycznie założyć miasto Wierzbnik, za to dokończył dzieła barokizacji kościoła na Św. Krzyżu. Paradoksalnie dopiero klęska potopu szwedzkiego i związany z nim najazd księcia Rakoczego, które spustoszyły dobra zarówno benedyktynów jak cystersów, stały się bodźcem do odbudowy podstaw gospodarczych dóbr obu klasztorów. Już w 1657 r. opat Sierakowski wraca do idei swojego poprzednika i decyduje się doprowadzić do końca lokację Wierzbnika. Aby uniknąć ponownych starań u króla o wydanie przywileju lokacyjnego Sierakowski powołał się na istniejący już dokument z 1624 r. i w oparciu o niego wydał akt lokacyjny 16 września 1657 r.⁸ Był to moment formalnej erekcji miasta i chociaż w lokalnej tradycji przyjmuje się za datę jego powstania rok 1624, to jednak z historyczno-prawnego punktu widzenia dopiero data późniejsza oznacza początek Wierzbnika. Akt lokacyjny określał ilość parceli miejskich, a co najistotniejsze, definiował prawa i obowiązki mieszczan. Wkrótce potem następowało faktyczne „osadzenie” miasta, czyli sprowadzanie jego przyszłych mieszkańców. Lokacja Wierzbnika nie mogła przynieść rezultatów spodziewanych przez opata Radoszewskiego. Potop szwedzki zdruzgotał nie tylko całą gospodarkę Rzeczypospolitej, ale również doprowadził do upadku hutnictwa. Od tego czasu długo nie będzie słychać o kuźnicach nad Kamienną. Zniknie Minera Starzechowska, a na jej miejscu pojawi się folwark o nazwie Starachowice, dający później początek tak samo nazwanej wsi⁹. Benedyktyni nie dysponowali już wystarczającymi środkami, aby nowo założonemu miastu dać odpowiedni bodziec prorozwojowy. Bolączką był brak odpowiednich dróg, utrudniający uczynienie z Wierzbnika ośrodka lokalnej wymiany handlowej. Kolejną słabością była bliskość cysterskiego Wąchocka, którego przeciwwagą, w zamyśle opata Radoszewskiego, miało być miasto benedyktynów. Wąchock był już miastem okrzepłym i nie pozwolił sobie odebrać roli lidera lokalnego handlu i rzemiosła. Zresztą Wąchock był siedzibą klasztoru cystersów, podczas gdy Wierzbnik leżał na dalekich kresach dóbr świętokrzyskich benedyktynów. Jego położenie było tak dalece niekorzystne, że zaniechano nawet przeniesienia doń

⁸ Zob. J. Wiśniewski, *Dekanat iłżecki*, Radom 1909–1911, s. 399–401.

⁹ M. Adamczyk, S. Pastuszka, op.cit. s. 15–16.

siedziby klucza rzepińskiego dóbr benedyktyńskich. Efektem tego było faktyczne administrowanie Wierzbnikiem przez dwór w Rzepinie. Nic dziwnego, że ludność miasteczka przeszło pół wieku po jego powstaniu nie przekraczała 200 osób, a poprzez charakter jej zajęć – w ogromnej większości uprawa niewielkich pól i ogrodów – był to ośrodek silnie zagrany. Niewiele ten stan rzeczy zmienić mogły podjęte starania fundatorów, polegające między innymi na budowie kościoła pw. Św. Trójcy – jedynej murowanej budowli w mieście, czy utworzenie tu prebendy w 1688 r., a przy niej szkoły i szpitala, czyli przytułku¹⁰. Wierzbnik stał się jednym z bardzo wielu w Rzeczypospolitej ośrodków, które tylko z punktu widzenia prawa były miastami. Jednak jego mieszkańcy, choć faktycznie nie różniący się od okolicznych chłopów, wyrobili sobie z biegiem dziesięcioleci poczucie „wyższości” nad tymi ostatnimi. Nie odrabiając pańszczyzny przyswoili sobie przekonanie o własnej wartości, którą będą podkreślać na każdym kroku względem przyjeżdżających na targ chłopów. Chociaż, jak mogliśmy zauważyć, zamierzenia opata Radoszewskiego nie zostały uwieńczone pełnym sukcesem, to jednak udało mu się, a wraz z nim jego następcom, doprowadzić do zalegalizowania *ipso facto* i *ipso iure* posiadania spornych terenów. Nie oznacza to bynajmniej całkowitej rezygnacji z podnoszenia zastrzeżeń w tej sprawie przez wąchockich cystersów. Proces trwający po kilkanaście lat, zdawałoby się zażegnany, rozpałał się na nowo i z przerwami ciągnął aż do 1818 r., kiedy to oba opactwa zostały skasowane, a ich dobra przejęła Dyrekcja Górnicza. Ale do tego momentu ukształtował się i utrwalił podział na należące do benedyktyńców miasteczko Wierzbnik oraz należący do cystersów folwark, a później też wieś Starachowice. Benedyktyni zmierzający do całkowitego „uniezależnienia” się od cystersów doprowadzili do utworzenia parafii pw. Św. Trójcy w Wierzbniku, obejmującej oprócz miasteczka również wsie Michałów i Wenecja (później Wanacja)¹¹. Ustalony stan faktyczny trwał nieprzerwanie przez kolejne dwa stulecia. Co spowodowało, że to jednak Starachowice wysforowały się na pozycję miastotwórczą i to właśnie stamtąd wychodzić zaczęły zmiany? Podobnie jak u progu powstania Wierzbnika leżała chęć zdominowania cystersów

¹⁰ J. Wiśniewski, op.cit., s. 402-407.

¹¹ Ibidem, s. 394.

w produkcji hutniczej nad Kamienną, tak samo aktywność cystersów w drugiej połowie XVIII w. doprowadzić miała do stopniowego odrodzenia metalurgii na tym terenie. Już w latach 40. tego stulecia biskupi krakowscy zaczęli stopniowo odbudowywać swój „przemysłowy” potencjał w dobrach świętokrzyskich. Zaraz za nimi poszedł ród Małachowskich, który tchnął nowe życie w metalurgię w okolicach Końskich. Zakonnicy tym razem pozostawali daleko w tyle. Jednak i oni zaczęli stopniowo odtwarzać i modernizować należące do nich zakłady¹². Co stało na przeszkodzie zdecydowanej kontrakcji wąchockich cystersów wobec „agresywnych” posunięć benedyktynów? Jak zwykle w historii bywa splot okoliczności, dla jednej ze stron korzystnych, dla drugiej niekoniecznie. Wspominaliśmy wyżej, że w pierwszych latach XVII w. godność opata świętokrzyskiego stawała się wstępem na biskupie trony. Tak było z opatem Radoszewskim, który został biskupem łuckim, a później kijowskim, tak też było z Gembickim, który jak pamiętamy sięgnął po stolec biskupi w Krakowie¹³. Ludzie ci byli zresztą najczęściej silnie związani z dworem królewskim, co miało przecież swoje przełożenie na moc sprawczą podejmowanych przez nich działań. Przeciwnie cystersi. Źródłem ich bierności i słabości gospodarczej był bez wątpienia dokonany w latach 1607–1608 podział dóbr klasztornych na konwenckie i opackie, przy czym dochody płynące z kuźnic miały zasilać stół opata. Warto wspomnieć, że godność opacką dzierżyli dostojnicy wyznaczeni przez króla, tzw. opaci komendatoryjni. Wielu z nich wizytowało Wąchock tylko w dniu objęcia beneficjum, a zdarzało się i tak, że nigdy nie zaszczycili zakonników swoją obecnością. Nie zaangażowany w życie wspólnoty opat uzyskał na domiar najbardziej intratne źródło dochodów, czyli kopalnie rudy i kuźnice. Nie trzeba przekonywać, że ten stan rzeczy był nie do zaakceptowania przez pozostałych ojców i braci. Od samego początku zwalczali oni ów niekorzystny dla siebie podział dochodów¹⁴. To właśnie było powodem stosunkowo słabej reakcji cystersów na poczynania ich sąsiadów ze Św. Krzyża w początkach XVII stulecia. Konwent odniósł częściowe zwycięstwo nad opatami, jako że już w 1637 r. kuźnice w Bzinie

¹² Zob. M. Borkowska, op.cit., s. 127, 137.

¹³ Por. P. Biliński, *Żywoty biskupów krakowskich*, Kraków 2000, s. 114.

¹⁴ Zob. M. Borkowska, op.cit., s. 152.

i Rejowie przeszły na jego własność, przy czym zakład w Bzinie był nawet zarządzany przez samych zakonników, zaś rejowski był dotychczasowym zwyczajem wydzierżawiany osobom świeckim. Kilkanaście lat później nadeszła katastrofa potopu szwedzkiego i, jak pamiętamy, zniweczyła dotychczasowe wysiłki. Jednak cystersi, w przeciwieństwie do benedyktynów, próbowali odtworzyć produkcję żelaza w swoich dobrach. Nie zamierzali również poniechać dochodzenia swoich praw do przygranicznych terenów, na których świętokrzyscy mnisi lokowali Wierzbnik. W 1670 r. wznowili przerwany proces¹⁵. Skończył się on polubownym zwycięstwem cystersów w roku 1690, z którego to rozstrzygnięcia obie strony już wkrótce nie były rade i proces w kolejnym stuleciu rozpalił się na nowo. Cystersi stopniowo również odtwarzali swoje zaplecze hutnicze. W 1700 r. została zbudowana nowa kuźnica w Bzinie, przekształcona w 1754 r. na półwielki piec¹⁶. Po roku 1740 cystersi odbudowali zakład w Rejowie, który wkrótce potem wydzierżawili rodzinie Michalskich. Ci wybudowali tutaj w 1770 r. wielki piec i fryszerki¹⁷. W Starachowicach, które należały do stołu opackiego, sytuacja przedstawiała się gorzej, jednak mnisi walczyli nadal w XVIII w. aby również te tereny mogły być administrowane przez konwent, czyli w praktyce zarządzane przez kolejnych przeorów. Takim przeorem był o. Aleksander Rupkiewicz, który wstąpił do klasztoru w 1776 r., a rok później złożył śluby. Wkrótce stał się zarządcą opackich kopalń, a kiedy w 1783 r. został przeorem, nastała dla Starachowic nowa szansa. W 1788 r. Rupkiewicz uruchomił bowiem kopalnię rudy w Pakułowym Smugu, Górnikach, Czarnym Lesie i Czałczyńskim Smugu. Wybudował też pięć fryszerok pomiędzy Wąchockiem i Starachowicami. Wreszcie w roku 1789 postawił rękami niejakiego Szobera pierwszy wielki piec w Starachowicach, otwierając dla nich nową kartę w historii¹⁸. W ten sposób cystersi wąchoccy u schyłku swojej egzystencji odtworzyli własne zakłady hutnicze. I chociaż dwadzieścia lat później opactwo zostanie skasowane,

¹⁵ Ibidem, s. 118.

¹⁶ K. Zemęła, *Skarżysko w okresie wczesnonowożytnym (XVI–XVIII w.)*, [w:] *Dzieje Skarżyska-Kamiennej. Monografia z okazji 90-lecia nadania praw miejskich*, Skarżysko-Kamienna 2013, s. 124.

¹⁷ Ibidem, s. 126.

¹⁸ M. Borkowska, op.cit., s. 151-152.

to właśnie na bazie zakładu starachowickiego Stanisław Staszic podejmie ideę tworzenia ciągłych fabryk żelaza na rzece Kamiennej, pierwszego na tym terenie państwowego kombinatu hutniczego¹⁹. W ten sposób zacznie się przemysłowa historia, w której główną rolę będzie odgrywała wieś, stopniowo zmieniana w osadę przemysłową o nazwie Starachowice.

Ale co z tym miastem? Na początku naszych rozważań powiedzieliśmy, że Starachowice nigdy się nim z formalnoprawnego punktu widzenia nie stały. Istotnie, pomimo ruchu inwestycyjnego w Starachowicach w pierwszej połowie XIX w. procesy urbanizacyjne postępowały wolno, a nie szły za nimi uzgodnienia prawnego statusu ośrodka. Zgodnie z planem Stanisława Staszica, zmodyfikowanym zresztą przez księcia Druckiego-Lubeckiego, zakłady hutnicze miały się znaleźć na prawym brzegu rzeki Kamiennej, dokładnie po przeciwnej stronie istniejącego od 1789 r. pocysterskiego wielkiego pieca²⁰. Tym samym wieś Starachowice została odcięta rzeką od nowo wznoszonego zakładu wielkopiecowego. Wokół tego ostatniego, oddanego ostatecznie do użytku w 1841 r., stopniowo rosła osada przemysłowa. Pierwsze osiedle domków robotniczych powstawało wraz z budową zakładu wielkopiecowego. W latach 1836–1843 wzniesiono cztery domy dla urzędników, trzy dla majstrów, osiemnaście dla robotników oraz jeden duży budynek administracyjny dla dozorczy zakładów. Były to pierwsze murowane domy na terenie dzisiejszych Starachowic, a jednocześnie początek osady fabrycznej²¹.

W I poł. XIX w. miastem był nadal Wierzbnik, odebrany benedyktynom i przekazany w administrację, podobnie jak sąsiednie Starachowice, Dyrekcji Górniczej. Jego rozwój był jednak śladowy, a w życiu wierzb-

¹⁹ J. Szczepański, *Rola Starachowic w rozwoju Staropolskiego Okręgu Przemysłowego*, [w:] *Tradycje i perspektywy zespołu wielkopiecowego w Starachowicach*, Starachowice 2001, s. 32-33.

²⁰ Pierwszy starachowicki wielki piec wzniesiony przez Szobera został unieruchomiony w trakcie powstania kościuszkowskiego, a następnie zniszczony podczas działań wojennych 1809 r. Wyremontowany po 1815 r. czynny był z przerwami aż do 1839 r., kiedy to został ostatecznie rozebrany. Jedyną pamiątką po nim jest kamienny zegar słoneczny przeniesiony wówczas na plac przed wejściem do nowo wybudowanego zakładu wielkopiecowego. Ów zegar znajduje się dzisiaj na terenie Muzeum Przyrody i Techniki, stanowiąc jedyny materialny łącznik z ostatnimi zakładami cysterskimi.

²¹ Zob. M. Adamczyk, S. Pastuszka, op.cit., s. 32.

nickich mieszczan nie zaszły znaczące względem poprzedniego stulecia zmiany. Wedle opisu miasta sporządzonego przez jego burmistrza w 1820 r. mieszkało tu trzysta osób (z czego trzydziestu dwóch Żydów), które mieszkały w sześćdziesięciu jeden drewnianych domach²². Miasto nie posiadało żadnych gmachów publicznych, żadnych zakładów rzemieślniczych, żadnych jarmarków, żadnych brukowanych ulic, a nawet brak było dokładnie ustalonych granic. Ludność w przytłaczającej większości trudniła się rolnictwem. Na pytanie zawarte w kwestionariuszu: „Czyli miasto w ogóle wzrasta lub upada i jakie są powody wzrostu lub upadku?” burmistrz odpowiedział: *Ponieważ miasto wokół fabrykami otoczone, odcięty ma sposób rękodzielni kowalskiej, z których dawniej szczególnie utrzymywało się, a zatem stan jego pogorszony zostaje*²³. To bardzo trafna uwaga. Przez ponad stulecie miasteczko Wierzbnik utrzymywało się z drobnych usług rzemieślniczych, jak kowalstwo, którego „rękodzielnie” były trwałym elementem życia gospodarczego. Budowa zakładów hutniczych w Starachowicach i napływ rzemieślników odciął zapotrzebowanie na takie usługi wśród wierzbniczian. Można pokusić się o tezę, w myśl której rządowe inwestycje w zakłady starachowickie w pierwszej połowie XIX w. nie stały się bodźcem do rozwoju Wierzbnika jako miasta, a wręcz przeciwnie – zahamowały istniejące już tego przejawy. Jedno jeszcze uderza w „opisanie historycznym” z 1820 r. Wśród mieszkańców wymieniona została grupa trzydziestu dwóch Żydów, którzy nie mieli prawa osiedlać się w miastach klasztornych, jakim Wierzbnik pozostawał do 1816 r. To, że już kilka lat potem przebywała tu grupa wyznawców judaizmu, która zajęła się drobnym handlem, świadczy o istnieniu zapotrzebowania na tego rodzaju działalność. Wydaje się, że jeżeli budowa zakładów hutniczych w Starachowicach mogła istotnie zahamować rozwój rzemiosła w Wierzbniku, to bez wątpienia przyczyniła się do rozwoju handlu w miasteczku. Warto pamiętać, że w latach 30. XIX w., tj. w okresie wzmożonej budowy zakładu wielkopieczowego w Starachowicach, corocznie zatrudnionych było ok. 1400 niewykwalifikowanych robotników, w tej liczbie znajdowali się

²² Archiwum Państwowe w Radomiu (dalej APR), Rząd Gubernialny Radomski (dalej RGR), Wydział Administracyjny, sygn. 2916, k. 4-10 (Opisanie historyczne oraz topograficzno-statystyczne miasta Wierzbnika 1820 r.).

²³ Ibidem.

też przyjeźdźni²⁴. Ludzie ci stali się konsumentami podstawowych usług, których zaspokojeniem zajęli się wierzbnicy mieszczanie, w pierwszym okresie głównie przybyli tu Żydzi. Dzięki nim Wierzbnik bardzo wolno zaczął się przekształcać w handlowe zaplecze fabrycznych Starachowic, którym miał pozostać przez kolejne stulecie. To w pewien sposób ożywiło senne miasteczko, nie na tyle jednak, aby mogło się ono ustrzec degradacji do rzędu osady w 1869 r.²⁵

W wielu publikacjach popularnych, przewodnikach, o jakich wspominaliśmy na wstępie, fakt ten odnotowywany jest jako konsekwencja represji rosyjskich po powstaniu styczniowym. Tymczasem był to efekt działania Komitetu ds. Urządzenia Królestwa Polskiego, który rozpoczął swoją działalność jeszcze przed 1863 r. W chwili wybuchu powstania styczniowego w Kongresówce były czterysta pięćdziesiąt dwa ośrodki o statusie miasta, jednak aż trzysta jedenaście z nich liczyło sobie od jednego do pięciu tysięcy mieszkańców, zaś dziewięćdziesiąt nie osiągało nawet tysiąca. W tej ostatniej grupie znajdował się Wierzbnik z pięciuset czterdziestoma pięcioma mieszkańcami²⁶. Ostatecznie prace Komitetu zakończone zostały w 1868 r., a jedną spośród wielu decyzji wypracowanych wówczas była „degradacja” do rzędu osad trzystu czterdziestu dziewięciu „zgniłych miast”. Degradacja dotknęła zarówno pobenedyktyński Wierzbnik, jak i pocysterski Wąchock, które od 1869 r. utraciły prawa miejskie. Tymczasem rok później zakłady starachowickie zostały sprywatyzowane, a ich nabywca, baron Antoni Fraenkel, pięć lat później przekształcił je w drugą na terenie Królestwa Polskiego spółkę akcyjną w przemyśle ciężkim. Tak powstało Towarzystwo Starachowickich Zakładów Górniczych SA²⁷. Dalej wydarzenia potoczyły się już szybko – stało się jasne, że stopniowa moder-

²⁴ Zob. M. Adamczyk, S. Pastuszka, op.cit., s. 31.

²⁵ Więcej na temat weryfikacji sieci miejskiej w Królestwie Polskim, zob. M. Nietyksza, *Rozwój miast i aglomeracji miejsko-przemysłowych w Królestwie Polskim w latach 1864–1914*, Warszawa 1984.

²⁶ Stan Wierzbnika sprzed degradacji: Opis Statystyczny miasta Wierzbnika – 11/23 lipca 1860 r., APR, RGR, sygn. 2130a, k. 777-784.

²⁷ P. Kołodziejki, *Droga do miasta. Funkcjonalny wymiar urbanizacji na przykładzie Wierzbnika-Starachowic*, [w:] *Miasto w cieniu fabryki. Wpływ inwestycji przemysłowych na procesy urbanizacyjne w ośrodkach Centralnego Okręgu Przemysłowego*, Starachowice 2007, s. 79-80.

nizacja kombinatu nie uczyni zeń nowoczesnej, przynoszącej zyski huty. Malownicze, rozrzucone wzdłuż biegu Kamiennej na przestrzeni kilkunastu kilometrów, poruszane za pomocą kół wodnych zakłady przypominały skansen przemysłowy. Mówiąc obrazowo, postaszycowski ciąg fabryk żelaza na rzece Kamiennej należało „zwinąć” i skoncentrować w jednym miejscu. Wybór padł na Starachowice. Dalsze modernizacje nie miały sensu, należało zbudować od podstaw nowoczesny zakład wielkopiecowy oraz towarzyszące mu odlewnię i walcownię. Wstępem do inwestycji było poprowadzenie do Starachowic linii kolejowej w celu zaopatrzenia zakładów w rudę żelaza, a przede wszystkim w koks. Dzięki stosownym „układom” w Petersburgu władze spółki uzyskały zgodę na wybudowanie odnogi linii kolejowej z Bzina, dzięki czemu w 1885 r. Starachowice oraz Wierzbnik uzyskały łączność ze światem. W Wierzbniku umiejscowiono ponadto stację kolejową i niebawem wybudowano dworzec, który był drugim po kościele co do wielkości murowanym obiektem w osadzie. W latach 1898–1899 zbudowano nowoczesny zakład wielkopiecowy, a rok później przeniesiono z Nietuliska do Starachowic siedzibę dyrekcji zakładów starachowickich²⁸. Był to początek koncentracji produkcji w Starachowicach, a co za tym idzie wzrostu zatrudnienia w miejscowej hucie oraz nowo uruchamianych kopalniach. Ten stan rzeczy spowodował, że nazajutrz po odzyskaniu niepodległości władze odrodzonego państwa zdecydowały o ulokowaniu w Starachowicach zakładów zbrojeniowych, które zbudowane w latach 1920–1926 znacznie powiększyły potencjał przemysłowy ośrodka, a wraz z nim potencjał ludzki. Obok fabryki zbrojeniowej wzniesiono kolonie robotnicze i urzędnicze, powstała parafia oraz przystanek kolejowy. Osada Starachowice *ipso facto* przekształcała się w organizm miejski²⁹. Tymczasem Wierzbnik zmieniał się nie do poznania począwszy od schyłku XIX w. Korzystał teraz z boomu inwestycyjnego w Starachowicach, a liczba jego mieszkańców rosła

²⁸ Obiekty dwóch następujących po sobie chronologicznie zakładów wielkopiecowych w Starachowicach, ten z 1841 i 1899 r., stanowią dzisiaj Muzeum Przyrody i Techniki, przy czym nowszy zakład, pracujący do 1968 r., stanowi jedyny na kontynencie przykład kompletnie zachowanego ciągu technologicznego zakładu wielkopiecowego z XIX w.

²⁹ M. Adamczyk, S. Pastuszka, op.cit., s. 63-64; M. Bednarczyk, *Starachowice-Wierzbnik. Urbanizacja a urbanistyka. Geneza i próba oceny rozwoju miasta w dwudziestolecu międzywojennym*, [w:] *Miasto w cieniu fabryki*, op.cit., s. 49-62.

w nieznanym dotychczas tempie. Jeśli w 1890 r. liczył on dziewięćset mieszkańców, to w roku 1910 dwa tysiące sześćset sześciu, a w 1921 już pięć tysięcy czterystu pięćdziesięciu dziewięciu³⁰. Paradoksalnie tak naprawdę dopiero teraz, pozbawiony praw miejskich, zaczął przypominać małe, ale bardzo ruchliwe miasteczko. Był nie tylko handlowo-rzemieślniczą bazą dla robotników starachowickiej huty, ale również stawał się zapleczem urzędniczym. Tu była parafia (jedyna do 1923 r.), poczta, dworzec kolejowy, posterunek policji, wreszcie bank. Oba ośrodki już wyraźnie miejskie nie posiadały jednak statusu miasta. Z „pomocą” przyszły wypadki wojenne, wskutek których w roku 1915 została zniszczona Iłża, siedziba władz powiatu. Decyzją okupacyjnych wojsk austriackich przeniesiono zatem stolicę powiatu do Wierzbnika, który nie ucierpiał w takim stopniu, a do tego posiadał połączenie kolejowe, którego Iłża była pozbawiona. Aby uniknąć sytuacji, w której siedzibą powiatu jest osada, rok później władze austriackie przywróciły Wierzbnikowi prawa miejskie, którą to decyzję potwierdziły dwa lata później władze polskie. Przez cały okres II RP trwały usilne starania samorządu wierzbnickiego zmierzające do włączenia bogatych, fabrycznych Starachowic do miasta. Problem polegał na tym, że ani zarząd spółki, ani gmina Styków, ani gmina Wąchock, do których wchodziły po części fabryczne Starachowice, nie były zainteresowane utratą takiego płatnika lokalnych podatków. Usiłowania Wierzbnika zostały uwieńczone sukcesem dopiero w styczniu 1939 r., kiedy to na mocy rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych powiększono miasto Wierzbnik z dniem 1 kwietnia o Starachowice fabryczne. Wielkość miasta wzrosła o 676 hektarów, a ludność z 14 500 do 24 500 mieszkańców. Aby podkreślić wagę „nabytku” i znaczenie starachowickiego komponentu, jeszcze w marcu 1939 r. zdecydowano, że powiększone miasto będzie nosić dwuczłonową nazwę Wierzbnik–Starachowice³¹. W ten symboliczny sposób zniesiono odwieczną granicę pomiędzy dwoma tak różnymi, a przecież bliskimi sobie geograficznie i funkcjonalnie ośrodkami. I chociaż wskutek decyzji władz komunistycznych od 1949 r. miasto nosi ponownie jednoczłonowe miano, to nie wrócono do tradycyjnego „drobnomieszczańskiego” Wierzbnika, ale postawio-

³⁰ Por. L. Żmijewski, *Opisy miasta Wierzbnika 1725–1860*, Starachowice 2004, tab. s. 37.

³¹ Zob. M. Adamczyk, S. Pastuszka, op.cit., s. 64–68.

no na robotnicze Starachowice. W taki oto sposób lokalna historia, płynąc meandrami niczym rzeka Kamienna, znalazła właściwe ujście. Starachowice są miastem, choć jako takie, nigdy praw miejskich nie otrzymały. Są jednolitym organizmem gminnym, chociaż przez wieki dzieliły je różnorodne granice. Znaczna część dzisiejszych mieszkańców to potomkowie przybyłych po 1945 r. z okolicznych wsi chłopów, którzy znaleźli zatrudnienie w zakładach starachowickich przekształconych w Fabrykę Samochodów Ciężarowych. Dla nich historia ich miasta to historia FSC i bardzo często nie zdają oni sobie sprawy z wyjątkowości dziejów ich najbliższej ojczyzny. To niezmiernie ważne, aby popularyzując historię lokalną wskazywać na te elementy symboliczne, które potwierdzą wyjątkowość naszej małej historii. Tylko w ten sposób mieszkańcy mogą zachować poczucie tożsamości z miejscem zamieszkania, a to warunek *sine qua non* tego, aby ci mieszkańcy stali się świadomymi obywatelami swojego miasta. Czytając przewodniki turystyczne warto pamiętać, że nie będąc wyjątkową, paradoksalnie nasza historia jest wyjątkowa, bo taka jest historia opowiadana przez każde miasto.

Are we so special? On a town's history

Each town has its unique history which distinguishes it from others. The borders of Wąchock Cistercian lands and of Świętkorzyskie Benedictine lands used to cross today's town of Starachowice which vitally influenced the development of the settlement in the area as well as the urbanization processes of it. The Benedictines, whose intention was to increase their revenues with adding the metallurgy industry by the Kamienna river to their property, steadily incorporated some parts of the Cistercian lands into their dominion. The establishing of the town of Wierzbnik just on the bordering lands of the two monasteries marked the turning point for the dispute. The Cistercians objected to the town's establishing form the very beginning and thought it illegal which, in turn, initiated two centuries long conflict of both border and judicial nature. The forge Starzechowicka was established in the

XVI century within the Cistercian lands which later developed into the settlement and the village of Starachowice. However, across the border within the Benedictines lands there was the town of Wierzbnik which finally in 1657 was granted the charter. The two centers and their two different ways of development remained separate even during the nationalization process of the lands along the Kamienna river in 1816-1818. Nor did it happen during the industry investment of the XIX century when the ironworks was created near the village of Starachowice together with the settlement of the same name for the workers. This historical division ended only with the incorporation of the village of Starachowice into the town of Wierzbnik in April 1939. Ten years later the name of the town was changed into Starachowice. That means that the town of Starachowice has never been granted the charter, which is another interesting historical fact concerning the town.

Translated by
Magdalena Kardys

Artykuły

Dariusz Palacz

Kielce

Związek Strzelecki w powiecie koneckim w latach 1919–1939

I wojna światowa to, patrząc z perspektywy międzywojennej, najkrwawsza i największa z dotychczasowych wojen. Ta, jak wówczas mówiono „wielka wojna”, wywarła ogromny wpływ na losy świata, pozostawiła też trwałe ślady w pamięci narodów, zwłaszcza europejskich, a szczególnie żywe w świadomości społeczeństwa polskiego. Pokój stał się najbardziej pożądaną wartością i zapewne dlatego, wkrótce po zakończeniu działań wojennych, szereg państw europejskich stosując się do starej maksymy „si vis pacem, para bellum” („jeśli chcesz pokoju, szykuj wojnę”), wprowadziło szkolenie wojskowe młodzieży w ochotniczych formacjach paramilitarnych.

W myśl hasła „Naród pod bronią” przygotowaniem rezerw, wyszkoleniem wojskowym młodzieży zajmowały się organizacje paramilitarne¹.

Władze wolnej Polski energicznie przystąpiły do organizowania silnej i licznej armii. Było to niesłychanie trudne zadanie zwłaszcza

¹ Hasło „Naród pod bronią” zostało sformułowane pod koniec XIX w. w programach socjalistów; postulowali oni, by zlikwidować armię stałą i wyszkolić militarnie całe społeczeństwo. Jednym z pierwszych państw, które wprowadziło szkolenie wojskowe młodzieży w ochotniczych formacjach paramilitarnych tuż po zakończeniu działań wojennych, była Wielka Brytania, za jej przykładem poszły inne kraje, wśród nich Polska. Zob. M. Kukiel, *Zarys historii wojskowości w Polsce*, Londyn 1949, s. 222-223; P. Stawicki, *Polityka wojskowa Polski 1921-1926*, Warszawa 1981, s. 137-138.

w niesprzyjających warunkach ekonomicznych i społecznych. Przygotowanie moralne i militarne młodzieży umożliwiało pilne przysposobienie rezerw mogących uzupełnić szeregi armii walczącej o utrzymanie z trudem wywalczonej niepodległości. Biorąc pod uwagę zaistniałą sytuację, postanowiono sięgnąć do sprawdzonych wzorców, jakimi były: Związek Walki Czynnej, Związki Strzeleckie, Legiony i Polska Organizacja Wojskowa. Z inspiracji Józefa Piłsudskiego postanowiono w sierpniu 1919 r. reaktywować Związek Strzelecki. Przemawiając na bankiecie oficerskim w dniu 6 sierpnia 1919 r., wspominając legionową przeszłość Piłsudski stwierdził: *podstawą armii jest dusza prostego żołnierza. Dopóki dusza ta jest silna, armia wytrzymuje dole i niedole; gdy dusza ta się załamie, upadek armii jest nieuchronny*². W istniejących warunkach polityczno-militarnych Związek Strzelecki miał wydatnie przyczynić się do zwiększenia możliwości obronnych państwa. Tym samym Związek Strzelecki, funkcjonujący w latach 1919–1939, był ideowym spadkobiercą i kontynuatorem ruchu strzeleckiego, legionowego i peowiackiego z lat 1908–1918. Członkowie tych organizacji stanowili trzon kadry kierowniczej reaktywowanego Związku Strzeleckiego.

Po zorganizowaniu w Sztapie Generalnym Wojska Polskiego Wydziału Przysposobienia Rezerw, w połowie 1921 r. opracowano zasady, na podstawie których organizacje paramilitarne realizujące program szkolenia wojskowego mogły ubiegać się o pomoc instruktorską i materiałowo-techniczną. Pomoc taką mogła uzyskać organizacja działająca na podstawie statutu, której struktury organizacyjne były zgodne z obowiązującymi w armii i która wyrażała gotowość poddania się stałej kontroli, a prowadzona działalność ukierunkowana była na wychowanie „obywatela-żołnierza” i pomnożenie możliwości obronnych państwa oraz deklarowała apolityczność swoich członków³. Spośród działających organizacji warunki te spełniał jedynie Związek Strzelecki.

Warunkiem legalnego działania było przedłożenie przez władze Związku Strzeleckiego statutu stowarzyszenia do akceptacji władz

² Przemówienie Wodza Naczelnego na bankiecie oficerskim w piątą rocznicę dnia 6-go sierpnia – 1919 r., [w:] Józef Piłsudski o sobie. Z pism rozkazów i przemówień komendanta, Warszawa–Lwów 1929, s. 103.

³ P. Stawecki, op.cit., s. 138.

administracyjnych. Pierwszy statut, opracowany przez członków założycieli, został zatwierdzony w dniu 27 listopada 1919 r. przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (MSW) po pozytywnym zaopiniowaniu przez Ministerstwo Spraw Wojskowych (MSWojsk). Zgodnie ze statutem, podstawowym zadaniem Związku Strzeleckiego było *rozbudzanie i hartowanie w członkach ducha narodowego, karności, dzielności moralnej i fizycznej oraz szerzenie wiedzy wojskowej*⁴. Drogą wiodącą do realizacji zadań statutowych było organizowanie ćwiczeń wojskowych, zawodów sportowych, konkursów strzeleckich, zbiórek, wycieczek, obozów oraz kursów dla kadry kierowniczej i instruktorskiej.

Wraz z rozwojem organizacyjnym i wzrostem znaczenia, zarówno politycznego jak i społecznego, modyfikowano i doprecyzowywano kolejne statuty, umożliwiając Związkowi Strzeleckiemu prowadzenie szerokiej działalności kulturalno-oświatowej i gospodarczej. Przez cały okres funkcjonowania stowarzyszenia Związek Strzelecki w okresie od 1919 do 1939 r. obowiązywały trzy kolejno wprowadzane i zatwierdzone przez Ministra Spraw Wewnętrznych statuty, tj. wspomniany statut z 1919 r., statut z 1922 r. i statut z 1932 r.

W czasie I Zjazdu Delegatów Związku Strzeleckiego, który odbył się w dniach 23 i 24 września 1921 r. w Warszawie, uczestnicy wprowadzili zmiany zapisów statutu. Za najistotniejsze należy uznać punkty odnoszące się do nawiązania współpracy z MSWojsk w zakresie prowadzenia przysposobienia wojskowego. Ustalono, że wszelkie prace z wykształcenia wojskowego odbywać się będą w oparciu o regulaminy wojskowe. Równie ważna była decyzja o apolityczności członków związku; stwierdzono, iż *warunkiem skutecznej działalności Związku Strzeleckiego jest jego bezpartyjność i kierowanie się w pracy jedynie interesem dobra Państwa*⁵. Wprowadzono również zapis umożliwiający prowadzenie na terenie stowarzyszenia działalności gospodarczej. Statut, zatwierdzony w dniu 26 lipca 1922 r., dokładnie precyzował zadania i formy

⁴ Statut Towarzystwa Związek Strzelecki, „Strzelec”, 5 III 1921, nr 1, s. 14.; Centralne Archiwum Wojskowe (dalej CAW), Związek Strzelecki (dalej ZS), I. 390.1.15, n1b, Statut Związku Strzeleckiego z 1919 r.

⁵ E. Małolepszy, T. Drozdek-Małolepsza, *Zarys dziejów Związku Strzeleckiego w powiecie częstochowskim w okresie międzywojennym*, [w:] *Prace naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie*, Seria: Zeszyty historyczne, 1996 z. III, s.162.; CAW ZS, I. 390.1.15, k. 21, Statut Stowarzyszenia Związek Strzelecki, Warszawa 1929 r.; T. Czacki, op.cit., s. 47.

pracy prowadzonej na terenie ZS, które miały zagwarantować osiągnięcie celu. Celem tym było *pomnożenie ogólne sił narodowych przez urabianie karności, dzielności moralnej i fizycznej w swych członkach, ducha obywatelskiego w pracy społecznej i wykształcenia pod względem wojskowym*⁶. Wyznaczony cel miał być osiągnięty poprzez szereg działań oświatowych ukierunkowanych na podniesienie wykształcenia i wrażliwości patriotycznej członków związku. W dziedzinie wyшкоlenia wojskowego poprzez prowadzenie wykładów, ćwiczeń, kursów i szkoleń kadry kierowniczej i instruktorskiej oraz aktywne współdziałanie z władzami państwowymi i instytucjami, zwiększające możliwości obronne kraju. W zakresie wychowania fizycznego poprzez organizowanie ćwiczeń, zawodów sportowych, prowadzenie klubów i poradni sportowych oraz stwarzanie warunków do aktywnego i masowego uprawiania różnych dyscyplin sportowych również przez osoby spoza związku.

Zmiany społeczno-polityczne, będące następstwem przewrotu majowego 1926 r., doprowadziły do ostrej walki pomiędzy głównymi ugrupowaniami politycznymi o model wychowawczy dla młodego pokolenia. Opracowany i wdrażany przez sanację w szkolnictwie oraz organizacjach społeczno-wychowawczych model „wychowania państwowego” przyczynił się w znacznym stopniu do kolejnej zmiany statutu ZS.

Według statutu z lipca 1932 r. głównym zadaniem było *pomnażanie wartości i mocy narodu dla rozwijania mocarstwowej potęgi Państwa*⁷. Zadanie to miało być realizowane przez: *wychowanie obywatelskie członków, oparte na ideologii państwowo- twórczej i karności społecznej według wskazań założyciela i Pierwszego Komendanta Głównego Związku Strzeleckiego Józefa Piłsudskiego*⁸, *przygotowanie członków do służby wojskowej i utrzymanie nabytego przez nich poziomu wyшкоlenia oraz wychowanie fizyczne i sport*⁹. Według tej wersji statutu, wiodącym kierunkiem działania ZS było prowadzenie wychowania obywatelskiego. Realizowano go w formie *prowadzenia wśród członków ZS*

⁶ CAW, ZS, I. 390.1.15.

⁷ *Statut i Regulaminy Związku Strzeleckiego*. t. 1, Warszawa 1933, s. 9; CAW, ZS, I. 390.1.15, Statut Stowarzyszenia Związek Strzelecki 1932 r., s. 54.

⁸ Józef Piłsudski tę funkcję pełnił w ZS założonym w 1910 r., natomiast pierwszym Komendantem ZS reaktywowanego w 1919 r. był kpt. Władysław Malski.

⁹ *Statut i...*, op.cit., s. 9; CAW, ZS, I. 390.1.15, s. 54.

dokształcania ogólnego i urabiania ich wszelkimi środkami na światłych i czynnych obywateli państwa, przysposobienia rolniczego, dokształcenia zawodowego, budowania, zakładania i prowadzenia domów ludowych, świetlic, bibliotek i kolonii, wydawania pism, książek, ulotek i wszelkiego rodzaju wydawnictw, prowadzenia propagandy w myśl zasadniczego zadania Stowarzyszenia. Uczestniczenia w propagandzie organizowanej przez państwo oraz organizacje i instytucje, organizowania opieki społecznej, prowadzenia akcji na polu higieny i walki z alkoholizmem, organizowania opieki lekarskiej dla swych członków, rozwijania propagandy w tych dziedzinach, a nadto uczestniczenia w związkach i zrzeszeniach higienicznych¹⁰.

Analiza statutów obowiązujących w Związku Strzeleckim oraz projektu z lat 1937–1939 uprawnia do stwierdzenia, że jedynie pierwsze trzy lata funkcjonowania Związku ukierunkowane były na szybkie wojskowe wyszkolenie znacznej liczby społeczeństwa i przygotowanie go do obrony ojczyzny.

Gdy pomyślnie zakończyły się działania wojenne, rozpoczął się okres pokojowego zagospodarowywania kraju i walka o wpływy polityczne. Pozyskanie szerokich rzesz młodzieży dla celów politycznych, budowa zaplecza politycznego stała się wymogiem chwili. Dlatego też od 1921 r. obóz polityczny związany o osobą marszałka Piłsudskiego podjął działania zmierzające do utworzenia ze struktur ZS posłusznego aparatu wspierającego działania tego obozu. Podporządkowanie struktur organizacyjnych ZS armii miało na celu utrudnienie innym partiom politycznym sięgnięcie po dorobek tej organizacji. Chciano tym samym zachować monopol na wychowanie młodego, nieukształtowanego politycznie człowieka w duchu ideologii legionowej i kultu wodza¹¹. Aby osiągnąć zamierzony cel, za priorytetowe uznano wychowanie „obywatela – żołnierza” przez ZS, z akcentem na „obywatela”. Szkolenie wojskowe i zajęcia sportowe stały się niejako uzupełnieniem wychowania obywatelskiego¹². Formy zajęć wychowawczych podejmowanych przez ZS cieszyły się dużą popularnością. ZS był w okresie międzywojennym

¹⁰ Statut i..., op.cit., s. 10.

¹¹ P. Stawecki, *Następcy komendanta*, Warszawa 1969, s. 220.

¹² *Historia Związku Strzeleckiego po wojnie*, [w:] *Program pracy dla referentów wychowania obywatelskiego Związku Strzeleckiego 1934*, nr 4, s. 13.

największą organizacją młodzieżową, przez jego szeregi przeszło około 1,2-1,3 mln młodych ludzi¹³.

W zdecydowanej większości była to młodzież „surowa, nieskażona politycznie”, głodna wiedzy i podatna na modelowanie osobowości i charakteru. Aby uzyskać pożądany efekt, prowadzono na szeroką skalę działania kulturalno-oświatowe, dokształcanie zawodowe, propagowanie czytelnictwa, działalność świetlicową, pomoc społeczną, naukę działania w zespole. Bezsprzecznie działania te podnosiły poziom ogólnego wykształcenia członków związku, a tym samym poziom kultury obywatelskiej, a jednocześnie poddawano ich silnej „indoktrynacji sanacyjnej”. Deklarowana od 1922 r. apolityczność członków związku była swoiście interpretowana szczególnie po 1926 r. Zakazywała propagowania w ZS polityki jakiegokolwiek partii, natomiast obligowała każdego członka związku do posłuszeństwa względem polityki państwowej podejmowanej przez rząd Rzeczypospolitej. Tłumaczono to w ten sposób, że rząd podejmuje działania w interesie wszystkich obywateli, nie zaś w interesie wąskiej grupy partyjnej¹⁴. Jednocześnie pozostawiano członkom związku swobodę demonstrowania swoich poglądów politycznych, zastrzegając jedynie, aby nie czynili tego w charakterze członków organizacji¹⁵.

Od kandydatów deklarujących chęć wstąpienia w szeregi Związku Strzeleckiego wymagano całkowitej lojalności względem państwa, akceptowania ideologii ZS, przestrzegania postanowień statutowych i regulaminów wprowadzonych przez władze stowarzyszenia oraz sumiennego i rzetelnego wykonywania zadań postawionych przed związkiem.

Osoby posiadające obywatelstwo polskie legitymujące się nieposzlakowaną opinią, zarówno kobiety jak i mężczyźni po ukończeniu 18. roku życia, mogły zostać członkami ZS. Osoby chcące wstąpić w szeregi ZS zobowiązane były do złożenia własnoręcznie podpisanej deklaracji, popartej przez co najmniej dwóch czynnych lub współdziałających członków Związku¹⁶. Dopuszczano również udział w życiu

¹³ J. Odziemkowski, *op.cit.*, s. 111.

¹⁴ A. Anusz, *Podstawy wychowania obywatelskiego*, Warszawa 1930, s. 18.

¹⁵ *Statut i...*, *op.cit.*, § 7, s. 11.

¹⁶ *Ibidem*, s. 38-39.

organizacyjnym osób poniżej 18 lat i określano ich mianem „młodzieży strzeleckiej”¹⁷.

Członkowie ZS uzyskiwali prawo do noszenia munduru oraz odznak. Umundurowanie składało się z czapki tzw. „maciejówki” z orzełkiem strzeleckim (orzeł republikański bez korony, metalowy biały lub oksydowany, osadzony na tarczy z literą S), bluzy, koszuli, krawata, spodni, płaszcz, obuwia, rękawiczek i pasa głównego. Każdy strzelec zobowiązany był je nabyć we własnym zakresie i przechowywać w domu. Mundur strzelecki dla członkiń oddziałów żeńskich ZS składał się z żakietu, bluzy, spódnicy, krawata, obuwia, pasa skózanego oraz czapki maciejówki. Wszystkie części munduru w kolorze szarozielonym, zbliżone od koloru mundurów strzeleckich z roku 1914. W 1924 r. czapkę zastąpiono kapeluszem tzw. „angielskim” z szerokim rondem i wówczas orzełek noszony był na lewej kieszeni bluzy¹⁸.

Dla potrzeb organizacyjno-szkoleniowych ZS został podzielony na dwa typy jednostek, tj. organizacyjne i taktyczne. Jednostki taktyczne wchodziły w skład poszczególnych jednostek organizacyjnych ZS. Pod względem organizacyjno-administracyjnym związek podzielony został na oddziały, powiaty, podokręgi i okręgi. Dokonany podział na okręgi i podokręgi nie pokrywał się z cywilnym podziałem administracyjnym kraju na województwa i powiaty. Powiaty ZS grupowały oddziały działające w granicach powiatów administracyjnych. Oddział ZS był podstawową jednostką organizacyjną funkcjonującą w granicach administracyjnych miejscowości lub grupy miejscowości, gminy, miasta lub jego dzielnicy. Minimalna liczba niezbędna do funkcjonowania oddziału wynosiła 20 osób, które ukończyły 18 lat. Oddziały dzielono na męskie, żeńskie i mieszane.

Poszczególne powiaty województwa kieleckiego przyporządkowano odpowiednim Dowództwom Okręgów Korpusów (DOK). Granice DOK nie pokrywały się z granicami administracyjnymi województw, zaś Okręg ZS terytorialnie odpowiadał obszarowi odpowiedniego Okręgu Korpusu. Struktury ZS musiały być dostosowane do struktur administracji wojskowej.

¹⁷ Ibidem, s. 12.

¹⁸ Ibidem, pkt X; *Przepisowe nakrycie głowy do munduru oddziałów żeńskich*, „Strzelec” 7 XI 1924, nr 19-20, s. 3.

Powiaty włoszczowski, opoczyński, częstochowski i konecki przy-
porządkowano Okręgowi ZS IV Łódź¹⁹. Ustawą z dnia 9 kwietnia
1938 r. włączono do województwa łódzkiego powiaty opoczyński
i konecki. W granicach województwa kieleckiego z wyłączonych powia-
tów pozostawiono gminy miejskie Skarżysko-Kamienna, Szydłowiec
oraz wiejskie Bliżyn i Szydłowiec²⁰.

Powiat konecki w okresie międzywojennym obejmował swoim
zasięgiem bez mała 2/3 terytorium obecnego powiatu skarżyskiego.
Znaczne odległości od siedziby okręgu ZS, przy ograniczonych moż-
liwościach komunikacyjnych, w istotny sposób wpływały na możli-
wości inspekcyjne, a tym samym na stymulowanie aktywności osób
mogących prowadzić działalność organizacyjną. To zapewne miało
decydujący wpływ na aktywność i dorobek organizacyjny ZS na terenie
powiatu koneckiego.

Na podstawie dostępnego materiału archiwalnego w tabeli nr 1
przedstawiono rozwój organizacyjny ZS na terenie województwa kie-
leckiego w latach 1920–1939. Zestawienia z poszczególnych powiatów
podawane były w ujęciu zbiorczym. Dane wymienione w tabeli uzy-
skano w zdecydowanej większości ze sprawozdań wojewody, starostów
lub zestawień sporządzanych przez policję. Gdy w tabeli pojawia się
informacja „brak danych”, nie oznacza ona, że na terenie tych powia-
tów nie funkcjonowały ogniwa ZS.

Na tle pozostałych powiatów woj. kieleckiego, dorobek organiza-
cyjny ZS w powiecie koneckim należy uznać za znaczący. Brak danych
szczególnie za lata 1920–1926 nie oznacza, że w tym okresie na terenie
powiatu nie funkcjonowały oddziały ZS. W licznych materiale archi-
walnym znajdują się jedynie wzmianki, że działalność ZS cieszy się
dużym poparciem społeczeństwa. Nieprecyzyjne dane nie pozwoliły
na ustalenie liczby oddziałów oraz ich stanu etatowego. Brak szczegó-
łowych danych o liczebności poszczególnych oddziałów spowodowany
był w głównej mierze niestosowaniem się do zaleceń władz Związku,
nakazujących nadsyłanie precyzyjnych zestawień obrazujących ruch

¹⁹ *Co każdy o Związku Strzeleckim wiedzieć powinien*, Warszawa 1930.

²⁰ T. Koba-Ryszewska, *Przeszłość administracyjna ziem województwa kieleckiego*, [w:] *Z dziejów ziemi kieleckiej 1918–1944*, Warszawa 1970, s. 23-24; *Spis gmin miejskich i wiejskich RP*, Warszawa 1934, s. 7-15.

kadrowy oraz podejmowane przez oddziały przedsięwzięcia szkoleniowo-organizacyjne.

Obsada personalna poszczególnych zarządów powiatowych nie radziła sobie z obiegami dokumentacji i prowadzeniem ewidencji podległych oddziałów. Stąd też materiał archiwalny jest niepełny i nie oddaje w pełni podejmowanych działań i rozwoju organizacji. Zarządy powiatowe zaniedbywały nadzór zwierzchni nad podległymi strukturami. Brak właściwie prowadzonych inspekcji działających oddziałów przyczynił się do znacznego obniżenia dyscypliny. Praca statutowa w większości oddziałów, zwłaszcza wiejskich oraz znacznie oddalonych od siedzib Komend Powiatowych i Okręgowych, ograniczana była do minimum, co przyczyniało się do stopniowego ich upadku. Przyczyn takiej sytuacji należało doszukiwać się w bardzo złej sytuacji finansowej, a co za tym idzie, w braku środków na pensje dla funkcyjnych związku oraz opłacanie i szkolenie instruktorów sportowych i kulturalno-oświatowych. Członkowie wchodzący w skład zarządów i komend oddziałów, powiatów i okręgów wykonywali swe prace społecznie. Jeżeli utrzymywali się z pracy własnej, zmuszeni byli do występowania o czasowe zwolnienia z obowiązków w swych oddziałach, by móc osiągnąć dochody zapewniające im utrzymanie. Doskonale obrazują to zestawienia dotyczące składów zarządów ZS powiatu koneckiego z lat 1927 i 1929.

Stan organizacyjny Związku Strzeleckiego w powiecie koneckim za 1927 r.

Zarząd Obwodu w Końskich

Karol Muszyński (profesor gimnazjum) – prezes

Marian Szymański (kupiec) – wiceprezes i skarbnik

Eugeniusz Strus (urzędnik administracyjny dóbr Końskie Wielkie) – sekretarz

Dr Franciszek Staruszkiewicz (profesor gimnazjum) – referent kulturalno-oświatowy

Romuald Mrowiński (urzędnik sejmiku koneckiego) – komendant obwodu

Witold Ziemiński (profesor gimnazjum) – członek zarządu

Zofia Wójcikowska – członek zarządu

Zarząd męskiego oddziału Związku Strzeleckiego w Końskich

Witold Ziemiński – prezes

Tabela 1. Rozwój organizacyjny ZS w woj. kieleckim w latach 1920–1939.

Nr	Powiat	1920	1921	1922	1923	1924	1925	1926	1927	1928	1929	1930
1.	Będziński	8/x	4/	5/	5/	6/	6	7/	9/1000	9/	10/872	•
2.	Sosnowiec m.	1/x	•	•	•	•	•	•	2/120	2/	•	•
3.	Częstochowa m.	1/	1/	3/156	3/156	3/	•	•	•	•	•	•
4.	Częstochowa powiat	9/	11/788	•	9/	29/	•	•	7/	•	8/250	•
5.	Iłżecki	•	•	1/	•	1/96	•	•	4/	•	15/362	13/
6.	Jędrzejowski		•	2/	•	•	•	•	27/	•	32/837	32/
7.	Kielecki	1/250	2/370	6/424	6/	3/	6/	7/	•	9/	10/	14/
8.	Konecki	•	•	•	•	•	•	•	4/335	•	8/354	•
9.	Kozienicki	1/	•	6/132	•	•	•	3/	10/	•	6/413	•
10.	Miechowski	•	•	•	•	•	•	0	13/	•	•	•
11.	Olkuski	1/250	3/310	•	•	•	•	•	1/	1/50	3/118	2/90
12.	Opatowski	•	•	2/	•	•	•	•	7/	•	5/159	15/
13.	Opoczyński	•	•	•	•	•	•	•	3/125	•	13/350	•
14.	Pińczowski	•	•	2/	•	•	•	•	10/	3/85	56/774	43/
15.	Radom m.	•	•	•	•	•	•	•	•	•	2/335	•
16.	Radomski	1/120	•	•	2/	•	•	•	•	6/	12/	•
17.	Sandomierski	•	1/	2/	•	•	•	•	•	•	14/262	13/223
18.	Stopnicki	•	•	2/	•	•	•	•	2/	5/277	18/558	25/620
19.	Włoszczowski	•	2/86	6/	•	•	•	•	42/	•	32/832	•
20.	Zawierciański	1/x	1/	2/	3/	•	•	•	4/157	•	4/132	•
	Razem		100/3881									

Źródło: Archiwum Państwowe w Kielcach, Urząd Wojewódzki Kielecki I (dalej UWK I), sygn.: 3205; 3205 t. I; 3205 t. II; 3315; 2675; 2672; 3308; 2667c; 2667b; 2663; 2557a; 2655d; 3307b; 3311; 3313; 3309a; 2717; 2716; 628; Starostwo Powiatowe Kieleckie (dalej SPKI) sygn.: 426; 6.; Stowarzyszenia i Związki sygn. 12.; CAW, ZS, I 390.1.559; I 390.1.68.; Archiwum Państwowe

1931	1932	1933	1934	1935	1936	1937	1938	1939
29/	32/548	19/736	34/673	29/975	30/1167	34/1348	34/1373	•
•	•	3/	9/370	10/455	20/1300	12/1204	12/1204	•
•	•	•	7/290	7/290	7/300	7/459	7/486	•
•	•	46/1321	49/1519	49/2200	49/1500	42/1466	40/1206	•
22/571	34/846	45/1000	•	54/1509	35/1107	30/987	31/922	•
•	•	38/998	•	34/1064	34/1220	9/1356	9/1350	•
16/	45/618	29/830	34/1215	27/1350	26/1292	27/1606	28/1646	•
•	•	20/1270	•	44/1350	26/3000	24/907	27/1320	•
•	•	40/1021	•	24/2026	37/1031	21/1747	20/1737	•
•	Konny/52	63/1622	•	41/2396	36/2300	36/1473	36/1700	•
•	18/423	16/580	26/1025	22/800	48/970	50/1015	50/1635	•
•	43/1295	50/1653	•	27/1396	19/1256	20/1509	19/1732	•
•	•	41/841	•	22/978	22/655	25/783	25/640	•
23/835	36/1142	53/1922	•	74/2231	52/1651	19/1200	23/1383	•
•	•	•	•	6/470	9/536	5/319	5/325	•
•	•	76/2186	•	103/1900	86/2551	86/2683	86/2700	•
21/627	30/925	59/1603	•	70/1180	37/700	32/950	32/980	•
29/834	40/1001	30/683	•	38/1002	15/375	15/555	14/555	•
•	•	42/997	28/	54/1149	56/1063	15/1380	15/1070	•
•	21/646	32/881	21/1035	38/1364	38/1350	25/1380	25/1405	30/300
		700/20084	678/21101	773/26078	682/25306	534/24327	538/25369	

w Częstochowie; Archiwum Państwowe w Radomiu (dalej APR), Zbiór plakatów, Akta m. Radomia (dalej AmR); Archiwum Państwowe w Katowicach, Starostwo Powiatowe Zawiercie sygn.: 38, 55.; x- łącznie w powiecie będzińskim i zawierciańskim około 2000 członków; • - brak danych. Licznik - liczba oddziałów, mianownik - liczba członków.

Stefan Jaroszyński (wiceburmistrz) – sekretarz

Henryk Switakowski (pracownik Związku Stowarzyszeń Spożywców w Końskich) – komendant oddziału

Zarząd żeńskiego oddziału Związku Strzeleckiego w Końskich

Zofia Nagorkówna (urzędniczka zarządu drogowego) – komendantka oddziału

Brak wybranych innych członków zarządu.

Zarząd oddziału w Skarżysku-Kamiennej

Piotr Przychodziński (urzędnik kolejowy) – prezes

Onufry Pacholczyk (urzędnik kolejowy) – komendant oddziału

Konstanty Bobowski (burmistrz) – referent kulturalno-oświatowy

Zarząd oddziału w Państwowej Wytwórni Amunicji w Skarżysku-Kamiennej

Wacław Żółder (pracownik P.W.A.) – prezes

Józef Moskwa (por. rez. WP, Komendant Straży Bezpieczeństwa) – komendant oddziału

Zarząd oddziału w Blizynie

Stanisław Nowak (poseł PSL Wyzwolenie) – prezes

Wiktor Polakowski (nauczyciel) – sekretarz

Wiktor Łuszczewski (kierownik szkoły) – referent kulturalno-oświatowy

Piotr Rurarz (robotnik fabryki) – komendant oddziału

Stan organizacyjny Związku Strzeleckiego w powiecie koneckim za rok 1929

Zarząd Obwodowy Związku Strzeleckiego w Końskich

Karol Muszyński (nauczyciel) – prezes

Marian Szymański (handlowiec) – zastępca prezesa

Jerzy Wodzinowski (właściciel nieruchomości) – sekretarz i skarbnik

Dr Jan Wyleżynowski (kierownik szpitala) – referent sanitarny

Zofia Wójcikowska (emerytka) – referentka pracy kobiet

Stefan Jaroszyński (wiceburmistrz) – komendant obwodu

Antoni Ławacz (przemysłowiec) – członek zarządu

Zarząd Oddziału Męskiego Związku Strzeleckiego w Końskich

Bolesław Trela (sekretarz magistratu) – prezes

Tomasz Głowiak (nauczyciel) – komendant oddziału

Wacław Jaroszyński (urzędnik państwowy) – sekretarz

Aleksander Stangierski (urzędnik magistratu) – skarbnik

Zarząd Oddziału Żeńskiego Związku Strzeleckiego w Końskich

Pietrusiewicz J. – prezes

Maria Szymańska – zastępczyni prezesa

Maria Szligirska – sekretarka

Jadwiga Nagórówna – komendantka oddziału

Helena Fedykówna – referentka oświatowa

Zarząd Oddziału Związku Strzeleckiego w Skarżysku-Kamiennej

Przychodziński P. (maszynista PKP) – przewodniczący i komendant oddziału

Wacław Wąty (urzędnik Kasy Chorych) – skarbnik

Tadeusz Gruszczyński (urzędnik kolejowy) – sekretarz

Zarząd Oddziału przy P.F.A. w Skarżysku-Kamiennej

Wacław Zołucz (technik P.F.A.) – prezes

Franciszek Kazimierczyk (urzędnik P.F.A.) – wiceprezes

Jan Chojnacki (urzędnik P.F.A.) – sekretarz

Feliks Szymański (urzędnik P.F.A.) – skarbnik

Józef Sułek (kolejarz) – komendant oddziału

Władysław Hartman (ślusarz) – zastępca komendanta

Zarząd Oddziału Związku Strzeleckiego w Bliżynie

Michał Majewski (zawiodowca stacji) – prezes

Wiktor Polakowski (nauczyciel) – sekretarz

Jan Zajac (zwrotniczy kolei) – komendant oddziału

Zarząd Oddziału Związku Strzeleckiego w Lipie gm. Ruda

Maleniecka

Franciszek Łabętowicz – prezes

Franciszek Baliński – sekretarz

Antoni Brzyna – skarbnik

Zarząd Oddziału Związku Strzeleckiego w Sokołowie gm. Końskie

Antoni Zieliński – prezes

Antoni Kuleta – sekretarz

Stanisław Słowik – skarbnik

Zarząd Oddziału Związku Strzeleckiego w Gałkowie gm. Ruda

Maleniecka

Jan Waszczyk – prezes

Mikołaj Durawicz – sekretarz

Tadeusz Luzeńczyk – skarbnik²¹

²¹ APK, UWK I, sygn. 3205.

Na szczególną uwagę zasługują profesje osób funkcyjnych. Z całą pewnością, szczególnie po 1926 roku, ułatwiało to kontakty z administracją państwową i samorządową przy realizacji przedsięwzięć szkoleniowo-wychowawczych. Jednocześnie ich udział w kontaktach ze społeczeństwem w wielu kwestiach ułatwiał funkcjonowanie ZS. Bardzo trafnie skomentował to Stanisław Lisowicz, który na zebraniu Zarządu Okręgowego Obozu Wielkiej Polski, jaki odbył się w Kielcach stwierdził, że ZS jest organizacją budzącą respekt w społeczeństwie ze względu na funkcyjnych. Uzasadniał to tym, że na stanowiska te wybierani są głównie starostowie, naczelnicy wydziałów lub wyżsi urzędnicy. Argumentował: *to ludzie bojowi, strach na samo wspomnienie, gdy wyjdzie prezes i przemawia to ludzie z samego strachu na zebraniach i wiecach będą popierać rezolucje po stronie Strzelca lub BBWR*²².

Przynależność do takiej organizacji dawała ich członkom poczucie akceptacji, bezpieczeństwa i siły. Temu należy przypisywać poszukiwanie przez młodzież organizacji, która pozwoliła im na osiągnięcie owych celów. Związek Strzelecki ze swoimi zhierarchizowanymi strukturami w znacznej mierze zaspokajał potrzeby przynależności, bycia członkiem prężnej silnej organizacji.

Tej naturalnej potrzebie akceptacji należy zawdzięczać ciągłość organizacyjną, mimo wielu przeszkód jakie piętrzyły się przed ZS. Powstawanie nowych jednostek organizacyjnych ZS w latach 1923–1926 na terenie powiatu koneckiego oraz całego województwa zostało skutecznie zahamowane. Traumatyczne przeżycia wielu rodzin spowodowane trudami wojny skutkowały pacyfistycznymi poglądami znacznej części społeczeństwa. Wielce znamienne są w tym przypadku słowa kierowane do młodych ludzi wstępujących do ZS wypowiedziane przez osoby starsze i bardziej wpływowe: *Po co wy się głupcy ćwiczycie, po to, żeby was pierwszych na wojnę wysłali*²³. Słowa te zapewne skutecznie zniechęcały do wstępowania do formujących się oddziałów, składających się w znacznej mierze z ludzi młodych.

Istotnym czynnikiem hamującym harmonijny rozwój ZS były również nieporozumienia, szczególnie na poziomie władz powiatowych oraz okręgowych związku. Wzajemne animozje na tle kompetencyjnym

²² Ibidem, SPKI, sygn. 209, nlb, Sprawozdanie tygodniowe za czas od 4 X do 7 X 1929 r.

²³ Ibidem, SPKI sygn. 426, k. 152, Meldunek sytuacyjny Obwodu ZS Kielce za marzec 1922 r.

pomiędzy zarządami a komendami doprowadzały czasem do paraliżu właściwego toku prowadzonych prac. Brak współdziałania i jednolitości w pracy zarządów i komend powiatowych spowodowany był odrębnym ich ustrojem. W zdecydowanej większości przypadków były to konflikty na tle ambicjonalnym pomiędzy komendantami a zarządami. Wystarczy wymienić konflikt w powiecie koneckim, którego efektem było odwołanie zarządu i wprowadzenie zarządu komisarzy w osobach inspektora szkolnego Figla i wicestarosty Lewińskiego.

Kolejnym elementem utrudniającym funkcjonowanie ZS była rywalizacja z innymi organizacjami młodzieżowymi, zwłaszcza prowadzącymi działalność na terenach wiejskich. Szczególną rolę w tym względzie na terenie powiatu koneckiego spełniały Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej (KSMM) i Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej (KSMŻ), które wchodziły w skład powołanej w 1929 r. Akcji Katolickiej. Formalnie stowarzyszenia męskie i żeńskie funkcjonowały jako odrębne jednostki. Były to organizacje o zhierarchizowanej strukturze, zgodnej z podziałem administracji Kościoła katolickiego. W powiecie koneckim w I kwartale 1935 r. prowadziły 76 kół liczących 2100 członków, dysponujących 32 świetlicami²⁴. ZS liczył w tym samym okresie 44 oddziały skupiające 1350 członków. Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży korzystając z pomocy księży, zdecydowanie wygrywały rywalizację ze ZS. W szczególnych przypadkach wykorzystywana była ambona lub groźby odmowy posług duchowych. ZS ukazywany był przez księży jako organizacja „bezbożna”, demoralizująca młodzież, a szczególnie młodzież żeńską. Rodzice strzelczyń i strzelców, bojąc się napiętnowania przez księży w czasie nabożeństw, zabraniali im udziału w pracach oddziału. Osoby funkcyjne kierujące pracami oddziałów ZS bywały wyszydzane, grożono im i kierowano na nich liczne skargi do różnych instytucji. Należy zauważyć, że zdecydowana większość duchownych do ZS odnosiła się obojętnie, ale zdecydowanie forowała KSM. Tak prowadzona akcja, zwłaszcza na terenach wiejskich, bardzo skutecznie ograniczała zakładanie oddziałów lub doprowadzała do upadku oddziałów już funkcjonujących.

Niechęć ze strony duchowieństwa oraz stereotypowa rola przypisywana kobiecie, zwłaszcza przez środowiska wiejskie, skutkowały

²⁴ Ibidem, UWK I, sygn. 3308, k. 6. Dorobek organizacyjny w I kwartale 1935 r. Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej oraz Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Żeńskiej.

tym, że w całym powiecie koneckim jedynie w Końskich funkcjonował oddział kobiecy ZS. W pozostałych miejscowościach, nawet posiadających prawa miejskie, nie wykazywano woli formowania oddziałów kobiecych. Kobiety wykazujące gotowość prowadzenia działalności organizacyjnej szukały takiej możliwości poza granicami powiatu koneckiego. Za przykład może posłużyć przypadek Janiny Włodarczyk, robotnicy fabryki amunicji w Skarżysku, która zorganizowała oddział żeński ZS w Suchedniowie powiatu kieleckiego²⁵.

Aby oddać prawdę o wzajemnych relacjach pomiędzy Kościołem a Związkiem Strzeleckim, należy powiedzieć o przypadkach poprawnej czy wręcz ciepłej współpracy. W Kongresie Eucharystycznym Diecezji Sandomierskiej, do której powiat konecki był przyporządkowany (kongres odbył się w dniach 27-29 czerwca 1932 r. w Radomiu) wzięły udział oddziały Związku Strzeleckiego, intensywnie się do tego wydarzenia wcześniej przygotowując²⁶. Zdarzało się również, że duchowni nie bacząc na swój stan zdrowia brali udział w uroczystościach strzeleckich, wygłaszając przychylne w tonie przemówienia, zachęcające do aktywnej pracy w oddziałach strzeleckich. Tak postąpił poważnie już chory ks. proboszcz Józef Sapiński w czasie otwarcia domu strzeleckiego w Brzeźnicy, należącej do powiatu koneckiego²⁷. Zdarzały się i tu pojedyncze wystąpienia księży bezpardonowo krytykujące ZS, wynikało to zapewne z przekonań politycznych duchownych, którzy w zdecydowanej większości sprzyjali ugrupowaniom prawicowym²⁸.

Sytuacja finansowa oddziałów z terenów uznanych za przemysłowe przedstawiała się znacznie lepiej, a za taki można było uznać teren powiatu koneckiego. Było to związane z większą zasobnością finansową społeczeństwa oraz samych członków ZS. Począwszy od pierwszych lat trzydziestych oddziały ZS zaczęto organizować na terenie dużych

²⁵ Ibidem, SPKI sygn. 426A, k.73. Związek Strzelecki stan organizacyjny z dnia 7 maja 1929 r. sporządzony przez Komendanta Powiatowego Policji Państwowej w Kielcach; Ibidem, UWK I, sygn. 3205, k. 611-613. Związek Strzelecki stan organizacyjny z dnia 28 maja 1929 r., sporządzony przez Starostę Powiatowego w Kielcach.

²⁶ Ibidem, UWKI, sygn. 3307B, s. 31, Sprawozdanie roczne z życia polskich legalnych związków i stowarzyszeń za okres 1 I-31 XII 1933 r.

²⁷ Ibidem, sygn. 2666C, k.263, Sprawozdanie sytuacyjne ogólne nr 9 za wrzesień 1932. r. W uroczystości tej wzięło udział 550 osób.

²⁸ CAW, ZS, I 390.1.599, nlb., Sprawozdanie Komendy Podokręgu Kielce Z.S. za 1934 r.

zakładów pracy. Oddziały te swoich członków rekrutowały jedynie spośród pracowników zakładu. Należy zaznaczyć, że posiadały one wyjątkowo korzystne warunki do rozwoju. Zakład pokrywał koszty wynajmu sal treningowych, opłacał instruktorów sportowych, kulturalno-oświatowych oraz oficerów rezerwy prowadzących zajęcia z przygotowania wojskowego. Zapewniano umundurowanie, ekwipunek oraz wyposażenie kwaterunkowe oddziału. Oddziały zakładowe ZS korzystały z bazy lokalowej na terenie zakładu. Opinię dobrze zorganizowanego i osiągniętego pozytywnie oceny z wyszkolenia wojskowego posiadał Oddział ZS przy Fabryce Amunicji w Skarżysku-Kamiennej. Świadczyły o tym nagrody i wyróżnienia zdobywane przez reprezentantów oddziału (zob. fotografia członków oddziału)²⁹.



Fotografia przedstawia umundurowanych i wyposażonych strzelców oraz trofea zdobyte w czasie Marszu Szlakiem I Kadrowej³⁰. Oddział

²⁹ Fotografia pochodzi ze zbiorów rodziny Chojnackich.

³⁰ Najpoważniejszym sprawdzianem odporności fizycznej i przygotowania wojskowego dla członków Związku był organizowany w dniach 6-8 sierpnia od 1924 roku do 1939 roku włącznie Marsz Szlakiem I Kadrowej na trasie Kraków-Kielce. Marsze Szlakiem

posiadał sekcję rowerową, co było realizacją rozkazu wydanego przez Komendę Główną ZS, nakazującego tworzenie specjalnych oddziałów kolarskich na terenie wszystkich powiatów. Było to podyktowane koniecznością zwiększenia mobilności oddziałów strzeleckich. Jednakże zasadniczym problemem pozostawał brak rowerów, a raczej brak pieniędzy na ich zakup. Problem ten nie dotyczył większości oddziałów przyzakładowych³¹.

Głównym miejscem działalności szkoleniowo-wychowawczej były świetlice strzeleckie. Zwłaszcza w środowiskach wiejskich dawały one jedyną możliwość zetknięcia się młodzieży oraz lokalnych społeczności z nauką, sztuką i rozrywką. Prowadząc zajęcia świetlicowe, animatorzy życia świetlicowego dostosowywali podejmowane działania do lokalnych zapotrzebowań młodzieży strzeleckiej. Poprzez organizowanie odczytów, pogadanek, czytelni, bibliotek pobudzano ciekawość i zachęcano zarówno młodzież, jak i dorosłych do pracy samokształceniowej. Realizowano to, organizując zespoły dobrego czytania książek. Kolejnym etapem akcji kształceniowej było prowadzenie chórów, orkiestr, zespołów muzycznych oraz teatrów amatorskich. Działania te zaspokajały potrzeby obcowania z kulturą nie tylko strzelców, ale również całych społeczności, na terenie których funkcjonowały oddziały ZS. Wielorakość form pracy kulturalno-oświatowej dawała możliwość wszechstronnego rozwoju młodzieży. Strzelcy, ale również osoby spoza związku mogły znaleźć w działaniach świetlicowych wiele możliwości do rozwoju własnych zainteresowań.

W skali całego województwa struktury powiatowe ZS korzystały ze znacznej pomocy społeczności lokalnych oraz subwencji jednostek samorządowych (rad powiatowych, gromadzkich i gminnych). Społeczności lokalne przekazywały na cele inwestycyjne tereny (tzw. wspólnoty gruntowe) stanowiące często nieużytki rolne, oraz niekie-

I Kadrowej rozpoczynały się startem z krakowskich Oleandrów, a kończyły się na Pl. Wolności w Kielcach. Dystans 122 kilometrów podzielony był na trzy etapy: Kraków–Miechów, Miechów–Jędrzejów, Jędrzejów–Kielce. Drużyny startujące w zawodach występowały w rymsztunku wojskowym żołnierza piechoty. O zwycięstwie na mecie decydował czas przemarszu trasy Kraków–Kielce oraz liczba celnych strzałów oddanych na strzelnicę pod Chęcunami, drużyna musiała ukończyć marsz w komplecie. Zawody marszowe szlakiem I Kadrowej były jednym z elementów tworzących kult Marszałka Józefa Piłsudskiego.

³¹ CAW, ZS, I.390.1.598, Rozkaz nr 231/13/k/pf/37 KG ZS z dnia 19 sierpnia 1937 r.

dy materiał budowlany w postaci drewna lub kamienia budulcowego i cegły. Spośród budowanych obiektów, na rzecz których społeczeństwo przekazało grunty i materiał, należy wymienić między innymi: dom strzelecki, strzelnice i boiska sportowe w Suchedniowie, Pionkach, Kozienicach, Końskich, Skarżysku-Kamiennej³².

ZS w okresie od 28 września do 4 października 1930 r. w szeregu miejscowości na terenie woj. kieleckiego przeprowadził „Tydzień antyniemiecki”, czym włączył się do podobnych działań propagandowych realizowanych na terenie całego kraju. W tym czasie urządzone były manifestacje potępiające politykę roszczeniową Niemiec względem Polski. Ze względu na frekwencję na wyróżnienie zasługują manifestacje zorganizowane w Końskich (3000 osób) i w Niekłaniu, pow. konecki (1500 osób). Manifestacje były przygotowane przez ZS, ale oprócz lokalnego społeczeństwa brali w nich udział przedstawiciele władz państwowych oraz wpływowi obywatele wywodzący się ze sfer ziemiańskich. Po zainteresowaniu jakie towarzyszyło w okresie późniejszym tej problematyce należy przyjąć, że manifestacje te odbiły się szerokim echem wśród społeczeństwa.

Antyniemieckie i antyczeskie kampanie propagandowe organizowane przez władze państwowe gromadziły członków Związku Strzeleckiego, którzy brali w nich aktywny udział. W obliczu narastającego w 1939 r. zagrożenia utraty niepodległości władze ZS przystąpiły do działań ukierunkowanych na umocnienie możliwości obronnych Polski.

Po zakończeniu działań wojny obronnej 1939 r. wielu członków Związku włączyło się do walki z okupantem, tworząc zakonspirowane formacje o charakterze zbrojnym. Należy tu wymienić trzy organizacje, w których czynnie działali dawni strzelcy. Były to: Związek Orła Białego, powołany we wrześniu 1939 r. przez Kazimierza Kierzkowskiego, Związek Walki Zbrojnej³³ zorganizowany przez

³² Ibidem, I 390.1.599, bp. Sprawozdanie sekretariatu Zarządu Podokręgu Związku Strzeleckiego w Kielcach z dnia 17 kwietnia 1930 r ; I 390.1.602, nlb, Sprawozdanie Komendy Podokręgu ZS Kielce z dnia 12 września 1933 r.; APK, UWK I sygn. 3294, k. 11, Sprawozdanie sytuacyjne starosty powiatu będzińskiego za okres 1-30 czerwca 1937 r., Ibidem, sygn. 3308a, nlb. Sprawozdanie kwartalne z życia polskich legalnych stowarzyszeń i związków za okres od 1 VII do 30 IX 1934; „Gazeta Kielecka”, 1933, nr 57.

³³ Był on następcą organizacji o nazwie Służba Zwycięstwu Polski zorganizowanej i kierowanej przez wiceprezesa Zarządu Głównego ZS Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza.

Władysława Sikorskiego oraz tajny Związek Strzelecki, założony na początku 1940 r. przez działaczy strzeleckich z Okręgu I ZS Warszawa.

Zbadanie, jak liczny był udział członków ZS w organizacjach konspiracyjnych działających w czasie II wojny światowej na terenie woj. kieleckiego, jest znacznie utrudnione wobec niedostępności materiału źródłowego. Spowodowane to jest brakiem stosownych zapisów w zachowanych dokumentach. Zważywszy na konspiracyjny charakter tych organizacji, informacje o członkach i uczestnikach walk ograniczają się najczęściej do daty urodzenia, imienia, nazwiska oraz pseudonimu. Brak jest również wiarygodnych zapisów w pamiętnikach i opracowaniach. Zdecydowana ich większość była spisywana w okresie, gdy przyznawanie się do przynależności do organizacji działającej w Polsce sanacyjnej było źle widziane przez władze państwowe. Biorąc jednak pod uwagę skalę ruchu oporu oraz liczbę oddziałów partyzanckich walczących na terenie woj. kieleckiego można przyjąć, że walnie do tego przyczyniło się przygotowanie wojskowe prowadzone przez ZS.

The Rifle Club “Shooter” in Końskie administrative district in the years 1919–1939

The aim of this article is to present the role and importance of the Rifle Club “Shooter” that it had for the inhabitants of Końskie province in 1919-1939.

Former Kielce voivodship comprised numerous administrative units differentiated greatly in terms of economy and urban organization. They included strongly urbanized and industrialized parts as well as agricultural parts which dominated the region. Such differentiation was of vital importance for the Rifle Club in determining its range of activity. The club worked as an association and apart from the military training it organized, it also played tutorial role with the aim of educating a citizen – soldier. Kielce voivodship area was a special place for all the organizations connected with Józef Piłsudski. While assessing the Rifle Club certain aspects have also been taken into consideration,

like social, tutorial and culture – educational ones. The social, economic and political conditions have been discussed.

One of the important issues were the relations between the Club and other youth organizations and the Catholic Church. The aspect of the citizen education which aimed at promoting nation building attitudes of the members and their influence on the rest of the society have been described in detail.

Key words: the Rifle Club “Shooter”, Kielce voivodship, Końskie administrative district, education, culture, the Republic of Poland.

Translated by
Magdalena Kardyś

Artykuły

Arkadiusz Bogucki
Skarżysko-Kamienna

Spory wokół powstania styczniowego na łamach prasy międzywojennej regionu radomskiego

Jednym z elementów budowania świadomości narodowej jest stosunek obywateli do istotnych wydarzeń historycznych oraz ich upamiętnienia. Pod tymi hasłami kryje się zakres działań nazywanych polityką historyczną, która może być traktowana jako refleksja nad historią lub też stanowić element wzmacniania prestiżu sił politycznych.

Niewątpliwie wydarzeniem zasługującym na uwagę jest zryw niepodległościowy 1863 r., który w zależności od oceny traktowano i do dzisiaj traktuje się jako nieskalkulowane szaleństwo, bądź też jako przykład ofiarności i poświęcenia. W latach 1918–1939, a więc w okresie budowania zrębów dopiero co zdobytej niepodległości, pielęgnowanie i kultywowanie tradycji niepodległościowych musiało siłą rzeczy znaleźć się w obszarze zainteresowania władz państwowych, które z poczucia dumy narodowej tworzyły zwornik jedności Rzeczypospolitej.

Nie można zapominać, iż okres trwania II RP sam w sobie stanowił ciąg elektryzujących opinii publiczną wydarzeń politycznych, gospodarczych i społecznych przykuwających uwagę prasy ogólnopolskiej i lokalnej. Pomimo tej konkurencji można w publikacjach prasowych tamtego okresu znaleźć szereg artykułów, które z okazji zbliżających się kolejnych rocznic zajmowały się powstaniem

styczniowym, często próbując odpowiedzieć na pytanie: *po co tamci walczyli i ginęli?*

W artykule wykorzystane zostały materiały z prasy Radomia i regionu wydawanej w latach 1918–1939. Uwzględniono następujące tytuły prasowe: „Ziemia Radomska”, „Gazeta Radomska”, „Tygodnik Narodowy”, „Słowo”, „Słowo Radomskie i Kieleckie”, „Życie Robotnicze”, „Siewca Prawdy”, „Nasze Drogi”, „Ku Słońcu”, „Głosy Sztubackie”. Kwerendą objęto także najstarsze prowincjonalne pismo II RP – „Gazetę Kielecką”. W badanym okresie ruch wydawniczy w regionie radomskim uznać należy za dobrze rozwinięty, jednakże ta tematyka nie doczekała się wielu opracowań. Na szczególną uwagę zasługują publikacje Mieczysława Adamczyka oraz Jolanty Dzieniakowskiej, zawierające m.in. wiele informacji na temat ideowego i politycznego profilu poszczególnych tytułów prasowych². Jest to kwestia istotna dla omawianej tematyki, bowiem filiacje polityczne w oczywisty sposób nadawały ton materiałom dotyczącym powstania styczniowego, publikowanym na łamach ówczesnych gazet.

Powstanie styczniowe w zależności od sympatii redaktorów lub wręcz przynależności partyjnej było traktowane jako argument służący legitymizacji poczynań określonych sił politycznych. Dużą inwencję wykazały po przewrocie majowym sanacyjne władze administracyjne przygotowując się do wyborów parlamentarnych. Postanowiły wzmocnić oddziaływanie informacyjno-propagandowe, starając się przyciągnąć w swoje szeregi jak największą liczbę osób. Odpowiadając na takie zapotrzebowanie w 1928 r. radomski tygodnik „Głos” przekształcił się w „Ziemię Radomską”, stając się równocześnie organem miejscowych struktur Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Dziennik wiele uwagi poświęcał tematyce historycznej, m.in. publikując materiały dotyczące Józefa Piłsudskiego, przywódcy sanacji, ale również autora opracowań dotyczących polskich zrywów niepodległościowych.

¹ *Światła i cienie*, „Gazeta Kielecka” (dalej GK), 1918, nr 10, s. 2.

² Najważniejsze opracowania: M. Adamczyk, *Cztery epoki prasy Kielecczyny 1811–1956*, Kraków–Kielce 1990; J. Dzieniakowska, *Prasa radomska w dwudziestoleciu międzywojennym*, Radom 1995, oraz artykuły też: *Prasa Narodowej Demokracji w Radomiu w dwudziestoleciu międzywojennym*, Kieleckie Studia Bibliologiczne, t. 3, Kielce 1998; *Ziemia Radomska*, Kieleckie Studia Bibliologiczne, t. 4, Kielce 1998.

Podjmując temat powstania podkreślano zainteresowanie nim Piłsudskiego, który od czasów młodości *wzrastał w atmosferze modlitewnej czci dla bohaterów przegranej sprawy*. Atmosfera domu pozwoliła młodemu Piłsudskiemu na rozwinięcie *instynktu polskości*, co uodporniło go na wpływ rosyjskiej myśli rewolucyjnej podczas nauki w Wilnie i na uniwersytecie w Charkowie, a późniejsze studia nad losami powstania miały stać się nauką niezbędną do kontynuacji walk niepodległościowych³. Marszałek dostrzegł w powstaniu nie zryw niepodległościowy pozbawiony wszelkich podstaw powodzenia, czy wręcz „szaleńczy”, ale „zjawisko niezwykle”, w którym instytucja państwa pozbawiona wszelkich jego atrybutów działała jako sprawny organizm. „Ziuk” zauważył państwowotwórczą stronę powstania, wyrażającą się sformułowaniem spójnego programu politycznego i społecznego. Pozytywną stroną powstania była zdolność ludności do poddania się dyktaturze władz powstańczych reprezentowanych np. przez Traugutta. Inteligencja, szlachta oraz mieszczenie, a nawet konserwatywni „Biali” i rewolucyjni „Czerwoni”, byli gotowi poprzeć działania władz. Brak współpracy ze strony „ludu wiejskiego” miał wynikać według Marszałka z demagogii caratu i własnej ciemnoty⁴. Z owych przemyśleń miało niezbitnie wynikać, iż naród potrafi podporządkować się władzy, o ile posiada ona autorytet moralny. Działania 1863 r. miały być swoistym pierwiosnkiem czynów z lat 1914–1918, były ideowym przełomem, który stworzyć miał Nową Polskę⁵.

Piłsudski miał negatywny stosunek do organizacji wojskowej strony powstania, o czym świadczą m.in. jego wykłady wygłoszone w Szkole Nauk Społeczno-Politycznych w Krakowie w 1912 r. Można zaryzykować twierdzenie, że Piłsudski analizując sytuację II RP dopatrywał się pewnych analogii z okresem powstaniowym. Swoje działania z 1926 r. tłumaczył koniecznością dziejową wymuszającą określone decyzje polityczne. Teza ta umacnia się przy bliższej analizie sytuacji

³ *Marszałek Piłsudski jako historyk r. 1863*, „Ziemia Radomska” (dalej ZR), 1931, nr 18, s. 2.

⁴ Autorka odwołuje się najprawdopodobniej do książki *22 stycznia 1863 roku*, wydanej w Poznaniu w 1914 r. Jednocześnie należy przypuszczać, że Piłsudski pisząc tę pozycję korzystał ze stenogramu cyklu wykładów wygłoszonych w 1912 r. w Szkole Nauk Społeczno-Politycznych w Krakowie, które zostały wydane przez Wojskowe Biuro Historyczne jako *Zarys historii militarnej powstania styczniowego* w 1929 r.

⁵ A. Minkowska, *W rocznicę powstania styczniowego*, ZR, 1931, nr 17, s. 2.

międzynarodowej dwudziestolecia międzywojennego, gdzie podobnie jak w II poł. XIX w. mocarstwa europejskie zachowywały bierność, a Polska nie mogła liczyć na odpowiednie wsparcie w dynamicznie zmieniającej się sytuacji. Obóz sanacyjny, za wzór biorąc poglądy Józefa Piłsudskiego, uważał powstanie za element rozwijania *instynktu polskości*.

Rocznice powstań były też doskonałą okazją do bieżącej walki z Narodową Demokracją. Ugrupowanie Romana Dmowskiego w okresie zaborów nawoływało do zaprzestania walki zbrojnej na rzecz budowania świadomości narodowej w oparciu o istniejące możliwości prawne. Ugodowe lub wręcz określane mianem serwilistycznych poglądy miały wykluczać endecję z bieżącej dyskusji politycznej. Zarazem obóz sanacyjny dostrzegał ewolucję narodowych demokratów w kwestii oceny powstania styczniowego. Piszący o obchodach 60. rocznicy wybuchu powstania redaktor „Ziemi Radomskiej” stwierdzał, iż *obóz, który przed wojną światową i przez kilka lat później zwalczał najzacieklej ideę walki zbrojnej o niepodległość Ojczyzny, doczekał się tego, że pod naciskiem swojej młodszej generacji partyjnej (...) musi obecnie przyłączać się, choćby nieszczerze ale widocznie do kultu, któremu jeszcze niedawno w ostry sposób się przeciwstawiał*⁶.

Lewa strona sceny politycznej przedstawiała powstanie jako klęskę idei społecznych. Zrywy niepodległościowe miały służyć liberalizmowi, mieszczaństwu, burżuazji, natomiast w żadnym stopniu nie uwzględniały interesów proletariatu. Ta teza pośrednio może tłumaczyć bierność chłopów w okresie powstaniowym, ale jednocześnie kłóci się z wizją Piłsudskiego, który takiego stanu rzeczy upatrywał w działaniu władz carskich i ciemnocie chłopstwa. Dopiero rewolucja proletariacka zapoczątkowana w 1905 r. była rzeczywistym pobudzeniem ducha narodowego.

Rocznice powstań były okazją do analizy postaw politycznych okresu popowstaniowego oraz stosunku do zrywów niepodległościowych zarówno w kraju, jak i za granicą. „Pozytywiści” stanęli na stanowisku „pracy u podstaw”, a więc zbudowania trwałych ekonomicznych fundamentów. Reprezentatywne dla tej postawy były typy inżyniera, przemysłowca czy działacza społecznego, których praca i dzieła miały uchronić przed wynaradawiającą działalnością zaborców. „Ugodowcy”

⁶ ZR, 1933, nr 17, s. 2.

natomiast mieli proponować pójście drogą trójrojalizmu⁷ posuniętego do serwilizmu, co groziło upadkiem społeczeństwa⁸. Takie postawy miały być reprezentowane przez *wielkie masy małodusznych, lub nieświadomych, lękających się ryzykownego wysiłku*, a ich ceną w zamian za poddaństwo było posiadanie elementarnych praw, których gwarantem miały być państwa zaborcze. W sytuacji gdy historia miała zataczać koło dziejowe, gdy przyrównywać próbowano rok 1863 do sytuacji z 1918 r., politycy umiarkowani proponujący rozwiązania dyplomatyczne mieli być jak *szerzyciele zarazy bierności, truciele ducha wolności, gasciele płomienia ofiarności*⁹. Bierność miała być jednoczesnym przyzwoleniem na rozgrywanie interesu narodowego przez siły trzecie, które ingerując w sprawy polskie miały doprowadzić do zaprzęgnięcia naszego potencjału w obcy *gospodarczy wir*¹⁰. Roman Dmowski, który mówił o powstaniach jako o nieszczęściu dla Polski, miał być reprezentantem tego nurtu, co chętnie wykorzystywano w bieżącej walce¹¹. Tylko pamięć o powstaniu miała powstrzymywać od ugody z państwami zaborczymi¹².

Analizowanie szans powstania odbywało się też w kontekście postaw państw uznawanych za liczące się na arenie europejskiej. W przeciwieństwie do powstania listopadowego, które było uważane za zryw mający szanse powodzenia ze względu na stan napięcia pomiędzy najważniejszymi graczami tej sceny, powstanie styczniowe nie było przedmiotem zainteresowania żadnej z potęg. Francja traktująca powstanie jako sprawę wewnętrzną imperium rosyjskiego, Anglia, której odbudowa Polski nie była na rękę, czy starająca się nie narazić imperium rosyjskiemu Austria, nie były państwami, na które mogli liczyć powstańcy 1863 r.¹³

Zdaniem autorów analizowanych tekstów, negatywne reakcje na powstanie zarówno w samym Królestwie, jak też poza jego granicami,

⁷ *Powstanie Styczniowe w oczach współczesnych*, ZR, 1934, nr 17, s. 1.

⁸ P. Nytko, *W 69-tą rocznicę powstania styczniowego*, ZR, 1932, nr 17, s. 1.

⁹ *W rocznicę powstania*, GK, 1918, nr 10, s. 1.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ *Powstanie Styczniowe w oczach współczesnych*, ZR, 1934, nr 17, s. 1.

¹² P. Nytko, *W 69-tą rocznicę powstania styczniowego*, ZR, 1932, nr 17, s. 1.

¹³ *Rok 1863. Ludzie legendy*, ZR, 1931, nr 17, s. 2.

mocno wpłynęły na szanse powodzenia działań zbrojnych. Pomimo upływu lat należało wyciągnąć wnioski na przyszłość, co mogło nastroić trudności, gdyż nie sposób było patrzeć na nie chłodnym okiem zarówno ze względu na fakt, że żyli ostatni uczestnicy tegoż powstania, jak też dlatego, że powstanie było kontynuacją niepodległościowego czynu zbrojnego.

Ważnym akcentem zarówno oficjalnych obchodów, jak też dyskusji na łamach prasy, był stosunek do bohaterów 1863 r. oraz żyjących uczestników powstania. Stosunek ten pomimo różnic światopoglądowych był nacechowany szczególnym respektem. Podkreślano tęsknotę powstańców za wolną Polską, które to uczucie pobudziło ich do walki, tak samo jak niegdyś Kościuszkę i jego kosynierów¹⁴. Przypominano manifestacje patriotyczne: pogrzeb wdowy po gen. Sowińskim, 30-lecie bitwy grochowskiej oraz branke, która stała się iskrą zapalną powstania¹⁵. Pomimo słabego przygotowania powstania, na apel Komitetu Centralnego Czerwonych odpowiedzieli ludzie rekrutujący się z różnych grup społecznych: szlachty, chłopstwa, rzemieślników, zbiegłych z armii państw zaborczych żołnierzy, gimnazjalistów, a nawet „mętów społecznych”. Samorzutnie tworzyły się oddziały kosynierów, „pikiniarów” i „drągaljerów” uzbrojonych w kije. Dzięki ich ofiarności i przy niezaradności „Moskali” szczególnie na początku powstania odnosili oni szereg sukcesów. Niestety, bierność części społeczeństwa i przewaga wojsk rosyjskich musiały wziąć górę nad poświęceniem powstańców¹⁶. W tej sytuacji bohaterowie powstania, a więc jego przywódcy (Traugutt, Mierosławski i Langiewicz), kobiety walczące w powstaniu (Henryka Pustowujtówna – adiutant Langiewicza, Józefa Kulczycka – felczer 10. pułku piechoty, Piotrowczowa, Mikulewiczowa, Łuszczewska, Joanna Zubrowa, Krukowiecka – kurier wojenny, czy Barbara Czarnowska – jedyna kobieta służąca w regularnej armii) byli jednocześnie postaciami tragicznymi¹⁷. Bohaterem równie tragicznym, a jednocześnie otoczonym szczególnym szacunkiem, był dla lokalnej społeczności Dionizy Czachowski, naczelnik powstania w wojewódz-

¹⁴ F. Kozioł, *Bohaterom 63-go roku*, „Nasze Drogi”, 1929, nr 1, s. 6-7.

¹⁵ *Powstanie styczniowe*, „Siewca Prawdy”, 1934, nr 6, s. 5- 6.

¹⁶ *Wodzowie powstania styczniowego 1863*, ZR, 1934, nr 17, s. 2.

¹⁷ *Rok 1863. Ludzie legendy*, ZR, 1931, nr 17 s. 2.

twie sandomierskim. Przypominano daty 37 potyczek w których brał udział Czachowski, aż do jego śmierci 6 XI 1863 r., po której pochowano go w Bukównie za Przytykiem *bez manifestacji żadnych, czego dopilnować miała setka kozaków*¹⁸.

Nie można zapominać, że te bohaterskie postawy i odpowiedź na apel Komitetu Centralnego nie były udziałem całego społeczeństwa. Część chłopów zachowała dystans wobec działań powstańczych, upatrując w nich źródło potencjalnych kłopotów. Bazując na opowiadaniach żyjących świadków styczniowych wydarzeń odkrywano przykłady świadczące o niezrozumieniu idei powstańczej. Czasami chłopska nieufność przeradzała się we wrogość, o czym świadczą przypadki naprowadzania wojsk carskich na obozy powstańcze, w zamian za gratyfikacje finansowe i zwolnienia od podatków. Wspominano też inne fakty: tworzenie składów żywności dla powstańców¹⁹, czy pochówki i upamiętnianie mogił powstańczych²⁰. Sprzeczne postawy były związane ze stosunkiem ludności do biorących udział w walkach, którzy często musieli czuć się obco na własnym terenie, gdzie nie znajdowali zrozumienia ze strony pobratymców. Ludność niezaangażowana, będąc biernymi świadkami wydarzeń, jednocześnie często zadawała sobie pytania: *po co tamci walczyli i ginęli*. Brak zrozumienia wynikał też ze składu osobowego oddziałów powstańczych. Jak tłumaczyła mieszkanka wsi Małyszki, w powstaniu głównie walczyli mieszkańcy dworów, *wioskowe nie tak szli. Wiadomo, ciemny my naród, a ruskie jeszcze tumanili...*²¹.

W okresie II RP powstanie spotykało się również z pytaniami o sens udziału chłopów. Pytanie *po co tamci walczyli i ginęli* zostało zamienione na *po co chłopci mieli walczyć i ginąć*. W odczuciach przedstawicieli środowisk socjalistycznych powstanie styczniowe było beznadziejną

¹⁸ K. Przemyski, *W 70-tą rocznicę*, ZR, 1933, nr 18, s. 1. (w 1937 r. prochy Dionizego Czachowskiego przywieziono do Radomia i pochowano w mauzoleum przy kościele oo. bernardynów).

¹⁹ *Światła i cienie*, GK, 1918, nr 10, s. 2.

²⁰ F. Dudińska, *Przed siedemdziesięciu laty (osnute na tle opowiadania weterana z 1863 roku)*, „Siewca Prawdy”, 1934, nr 5, s. 5-6 (najprawdopodobniej autor miał na myśli wieś Piłatkę w powiecie radomskim, gmina Iłża, gdzie miało zostać pochowanych 7 powstańców i gdzie znajdował się kamień z napisem „Na polu chwały za Wolność”).

²¹ Ps. Kresowianka, *Z powstania 63 r.*, „Ku Słońcu”, 1928, nr 5, s. 4-5.

próbą walki w sytuacji, gdy dysproporcja sił była zbyt duża, aby wygrać. Społeczeństwo nie doceniło powstańców, natomiast klęska przyspieszyła rozwój burżuazji, której celem było bogacenie się, podczas gdy uczestnicy walki przebywali na syberyjskim zesłaniu. Dla autora artykułu z „Życia Robotniczego” analogia powstania do innych wydarzeń europejskich jest oczywista: francuskie mieszczaństwo zrodziło się podczas rewolucji francuskiej, niemiecki liberalizm podczas Wiosny Ludów, a polska burżuazja po powstaniu. Duch powstania odrodził się w rewolucji proletariatu w 1905 r., w Legionach Piłsudskiego i pozwolił odrodzić się ojczyźnie²².

Różne opinie o powstaniu, różnice ideologiczne czy wzajemna wrogość obozów politycznych, szczególnie po przewrocie majowym, nie przeszkadzały w organizowaniu obchodów rocznicowych. W poszczególnych latach uroczystości organizowane były z większym lub mniejszym rozmachem, podobnie miała się sprawa z frekwencją mieszkańców.

Centralne obchody powstania styczniowego w Radomiu odbywały się zwykle w kościele garnizonowym oraz pobernardyńskim²³. Przykładowo, w 1923 r. w 60. rocznicę wybuchu powstania ustawiono katafalk z obrazem przedstawiającym śmierć Czachowskiego. Mszę odprawił ks. infułat Piotr Górski. Przemówienie wygłosił rektor kościoła, kapelan weteranów ks. Seweryn Bielski, a dowódca garnizonu płk Burzyński przedstawił prezesowi weteranów Józefowi Wojdackiemu zgromadzone wojsko²⁴. Cykliczne obchody odbywały się w latach 30. i organizowane były przez Związek Harcerstwa Polskiego²⁵, instytucje kombatanckie i społeczne oraz Komitet Stały Uroczystości Narodowo-Państwowych²⁶.

Uroczyste akademie miały zwykle wymiar artystyczny, odbywały się w kinie „Corso”, teatrze „Rozmaitości” lub placówkach oświatowych²⁷.

²² W. Kisielewski, *Rocznica*, „Życie Robotnicze”, 1927, nr 4, s. 2.

²³ *Msza żałobna za dusze bohaterów Powstania 1863*, ZR, 1934, nr 15, s. 3.

²⁴ *Obchód 60-Letniej rocznicy powstania Narodowego 1863 roku w Radomiu*, „Słowo”, 1923, nr 23, s. 5.

²⁵ *Obchód Rocznicy Powstania Styczniowego*, „Słowo”, 1930, nr 17, s. 3, (*Nabożeństwo za uczestników powstania styczniowego*), ZR, 1931, nr 16, s. 3, (*Rocznica powstania styczniowego*); ZR, 1932, nr 14, s. 3.

²⁶ S. Jażdżyński, *Podziękowanie*, ZR, 1933, nr 19, s. 1, „Gazeta Radomska”, 1939, nr 5, s. 4.

²⁷ *Radom, Rocznica styczniowa*, „Słowo Radomskie i Kieleckie”, 1923, nr 21, s. 3.

Przykładowo, 21 stycznia 1923 r. do kina „Corso” na zaproszenie gimnazjów męskiego i żeńskiego przybyli uczestnicy walk o niepodległość²⁸. Obchody uświetniane były występami artystycznymi²⁹ oraz przemówieniami przedstawicieli władz samorządowych i naukowców³⁰. Klimat uroczystości dobrze obrazują słowa opisu z 1924 r., akcentujące *nastrój patriotyczny i pietyzm dla przeszłości dziejowej, tak lekko-myślnie nieraz szarpanej przez pseudo-postępowców czy niedouczonech mędrców*³¹.

Rocznicę powstania obchodzono także w mniejszych ośrodkach. Przykładowo, w 1933 r. stowarzyszenie „Promień”, działające przy Państwowej Fabryce Amunicji w Skarżysku-Kamiennej, zorganizowało z tej okazji uroczysty wieczór. Na jego program złożyły się: prelekcja (dwugodzinna!) na temat powstania, wygłoszona przez radomskiego nauczyciela gimnazjalnego Michała Małuję, oraz występ zespołu teatralnego (dramat Lucjana Rydla „Na zawsze”)³².

Pomimo staranności, z jaką do rocznic państwowych podchodzili władze, gazety z kronikarską dokładnością informowały o niedociągnięciach w ich organizowaniu. W 1924 r. w dniu obchodów powstania odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej miasta Radom. Rozpoczynając obrady przewodnicząca Maria Kelles-Krauz zaproponowała w związku z rocznicą uczczenie pamięci poległych minutą ciszy. Następnie rada rozpoczęła robocze obrady, których tematem były m.in. podatki od psów, podwyższenie podatków dla ładunków wysyłanych koleją czy statut opłat za wycier kominów. W konkluzji dziennikarz stwierdził, że hołd powstańcom mógł być oddany

²⁸ *Obchód 60-Letniej rocznicy powstania Narodowego 1863 roku w Radomiu*, „Słowo”, 1923, nr 23, s. 5.

²⁹ *Radom, Rocznica powstania styczniowego*, „Słowo Radomskie i Kieleckie”, 1923, nr 21, s. 3, zob. *Wielka Akademia Strzelecka ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego*, „Życie Robotnicze”, 1927, nr 4, s. 3.

³⁰ Mówcami na obchodach byli m.in.: M. Małuja: (*Akademia Strzelecka ku czci powstania styczniowego*, „Życie Robotnicze”, 1927, nr 4, s. 3, zob. *Odczyt prof. Małui o rocznicy powstania styczniowego*, ZR, 1932, nr 17, s. 3), ppłk Jażdżyński (dowódca 4 pułku piechoty Legionów stacjonującego w okresie pokoju w garnizonie Kielce), zob. *Obchód Powstania Styczniowego*, ZR, 1933, nr 19, s. 3, kapitan J. Wojdacki, mecenas Niedźwiecki, prof. Waśniewski.

³¹ *Obchód styczniowy*, „Słowo”, 1924, nr 20, s. 3.

³² ZR, 1933, nr 22, s. 4.

przyzwoiciej, a Rada Miejska popełniła *nietakt*³³. W roku 1927 na oficjalnych obchodach stawili się przedstawiciele *inteligencji i robotniczej demokracji*, delegacja weteranów powstania oraz starosta, jego zastępca, prezydent miasta Radomia, przewodniczący Rady Miejskiej, zabrakło natomiast przedstawicieli wojska³⁴. W roku 1930 w Kielcach nie odbyły się żadne oficjalne uroczystości rocznicowe z okazji rocznicy powstania, tylko uczniowie czterech męskich szkół średnich: gimnazjów im. Śniadeckiego, Reja, św. Stanisława Kostki oraz seminarium nauczycielskiego, wyruszyli pochodem na Karczówkę gdzie złożyli wieńce przy mogiłach powstańców³⁵.

Rocznice powstania styczniowego były okazją do dyskusji na temat patriotyzmu, zasadności zrywów niepodległościowych, a także lekcją historii dla młodzieży szkolnej. Jednocześnie, w zależności od preferencji politycznych, były one wykorzystywane przez istniejące obozy do bieżącej walki. Każda ze stron sceny politycznej starała się odnaleźć elementy, które uzasadniałyby postawy zarówno w okresie powstania, jak i w epoce popowstaniowej. Wydarzenia lat 60. XIX w. były także inspiracją dla uczniów uczęszczających do szkół średnich Radomia, którzy zamieszczali artykuły w wychodzących w II RP czasopismach „Głosy Sztubackie” i „Ku Słońcu”³⁶. Refleksje historyczne stawały się okazją do rozważań na temat współczesnej świadomości narodowej. Za typowe uznać można poglądy wyrażone przez autora artykułu „Miłość Ojczyzny”, zamieszczonego w „Głosach Sztubackich”. Akcentuje on znaczenie patriotyzmu czynnego, który ma ujawniać się nie tylko w momentach przełomowych. Ów patriotyzm powinien być oświecony i realny, a więc dostosowany do rzeczywistości, ponieważ w imię wyższych wartości każdy musi umieć poświęcić swoje interesy dla dobra i szczęścia ojczyzny. Patriotyzm w formie biernej jest według autora irracjonalnym sentymentem. Właściwie rozumiany patriotyzm nie oznacza braku szacunku dla innych narodowości, nawet w trakcie walki z wrogiem nie można przestać dostrzegać w nim

³³ *Posiedzenie Rady Miejskiej*, „Słowo”, 1924, nr 20, s. 3.

³⁴ *Wielka Akademia Strzelecka ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego*, „Życie Robotnicze”, 1927, nr 4, s. 3.

³⁵ *Kronika Kielecka, By uczcić pamięć bohaterów 1863 roku*, „Słowo”, 1930, nr 21, s. 4.

³⁶ O wspomnianych tytułach prasowych zob. J. Dzieniakowska, *Prasa radomska*, s. 111, 114-116.

drugiego człowieka. Główną przyczyną upadku państwa autor upatruje w złym pojmowaniu patriotyzmu lub jego zaniku, co powodowało, że w historii Polski momenty fatalne mieszały się z okresami rozbudzonego ducha obywatelskiego. Te wahania sprawiły, że postrzegano Polaków albo jako pozbawionych uczuć patriotycznych, albo jako bohaterów. Okres porozbiorowy miał wpływ na nowy rodzaj patriotyzmu, pod wpływem którego *Polska była gdzieś wysoko w obłokach, a fantazja stworzyła z niej jakąś mistyczną ofiarę za całą ludzkość*. Klęska powstania styczniowego doprowadziła do likwidacji romantycznej wizji, narzucając rozsądek, który kazał godzić się z istniejącym stanem rzeczy. Dopiero okres międzywojenny narzucił nową formułę: *realizm uczuciowy*³⁷. Tym samym tonem wypowiadała się autorka tekstu *Refleksje styczniowej rocznicy*, odwołując się do poświęcenia powstańców, którzy oddali życie za niepodległość. Zadając pytanie czy współcześni zdają sobie sprawę z *dostojeństwa tego co posiadamy*, przypominała o obowiązkach nałożonych przez tych, którzy odeszli³⁸. Takie refleksje zawierające przestrogi dla Polski nie były tylko domeną młodszej części społeczeństwa. Przykładem identycznych odczuć może być przemówienie kapelana weteranów ks. Seweryna Bielskiego, który w kościele pobernardyńskim w 60. rocznicę powstania w obecności przedstawicieli władz pozwolił sobie na konkluzję: *kto nam odwali ten kamień grobowy, w który my – synowie i córki [...] wtłaczamy na grób tej Matki i znów [...] Ją do grobu zsuwamy? [...]. A kamieniem grobowym – to zaciekle partyjność [...] kłótnie i spory [...] nienawiść i złość [...] apatia i obojętność*³⁹. Dzięki ofierze powstańców walczących przeciwko znacznie lepiej wyposażonemu i liczniejszemu przeciwnikowi współcześni mogą walczyć nie bezimiennie nie kryjąc się po lasach, ale w sposób otwarty bronić *lechickiego gniazda*⁴⁰.

Ważnym przesłaniem młodzieży był też fakt spełnienia marzeń powstańczych. Według autora artykułu opublikowanego w „Głosach Sztubackich” fakt realny i oczywisty, jakim jest wolna Polska, był dla

³⁷ A. Olszyński, *Miłość Ojczyzny*, „Głosy Sztubackie” (dalej GS), 1937, nr 3, s. 3-4.

³⁸ K. Kozłowska, *Refleksje styczniowej rocznicy*, GS, 1939, nr 3, s. 10.

³⁹ *Obchód 60-Letniej rocznicy powstania Narodowego 1863 roku w Radomiu*, „Słowo”, 1923, nr 23, s. 5.

⁴⁰ Anima Maesta, *Oni*, „Ku Słońcu”, 1929, nr 5, s. 2.

powstańców niespełnionym marzeniem, a powstanie pomimo przegranej wyzwoliło czyn, którego skutki i konsekwencje pozwoliły zbudować Polskę. Tak w dramacie „Noc Listopadowa” wyraża się o powstaniu Wyspiański (mówiąc o powstaniu listopadowym), jednakże tę wizję można swobodnie przypisać do idei każdego powstania. Pomimo upływającego czasu motywy powstańców są oczywiste, ponieważ więzi historii i literatury popowstaniowej tworzą świadomość narodową⁴¹.

Najbardziej charakterystyczny jest ton artykułów z prasy szkolnej. Użyte sformułowania mogą wydawać się nieco patetyczne, a w niektórych momentach wręcz naiwne, ale są pokłosiem modelu obywatelsko-narodowego wprowadzonego w życie z początkiem lat trzydziestych. Ten alians pomiędzy wychowaniem państwowym obozu piłsudczykowski, a narodowym sygnowanym przez Narodową Demokrację był wymuszony zaostrzającą się sytuacją międzynarodową. Teksty nie miały szczególnego zacięcia politycznego, tak charakterystycznego dla prasy dwudziestolecia. Warto zauważyć, że artykuły te ukazywały się bezpośrednio w okresie poprzedzającym II wojnę światową, a autorzy skupiając się na rozważaniach patriotycznych napominali do odpowiedzialnego spełniania obowiązków obywatelskich.

Można zaryzykować stwierdzenie, że najbardziej nośne w propagowaniu ducha narodowego oraz idei poświęcenia dla ojczyzny były oficjalne obchody rocznicowe. Co prawda wpisywały się one w bieżący kontekst polityczny, chociażby poprzez obecność dygnitarzy państwowych, samorządowych lub wojska, w przemówieniach pojawiał się też ton oficjalnej propagandy. Jednakże uczestnictwo weteranów powstania, odbywające się manifestacje i śpiewanie pieśni patriotycznych pozwalały na kontakt z „żywą historią”, co w kontekście budowania świadomości narodowej było elementem nie do przecenienia.

⁴¹ W. Kurkowski, *Oddajmy należne bohaterom*, GS,1938, nr 3, s. 1.

Disputes on the January Rising expressed in the interwar newspapers and periodicals of Radom region.

The topic of the January Rising used to be frequently discussed in Radom newspapers and periodicals. The essay analyses the articles on the subject published in *Ziemia Radomska* (Radom's Land), *Życie Robotnicze* (Worker's Life), *Siewca Prawdy* (Truth's Sower) and *Słowo Radomsko-Kieleckie* (The Voice of Radom and Kielce). The assessment of the Rising depended mainly on the political beliefs of the journalists working for particular papers. The Rising's praise and approval was usually expressed in the papers connected with the Sanacja Camp while the right-wing parties remained quite sceptical towards it. Left-wing newspapers stressed the peasants' cause and the Rising's defeat was ascribed to the tensions within the Polish class system. However, no matter the overall opinion of the Rising itself expressed by the representatives of different political options, everyone respected and valued the participants of the battles for independence. School papers' articles on the Rising were of highly emotional and naively patriotic character. Interwar journalists paid much attention to the events commemorating the Rising and they usually criticized the involvement of the local councils members.

Key words: January Rising, regional newspapers and periodicals, patriotism, interwar period, rising *motives*.

Translated by
Magdalena Kardyś

Artykuły

Hubert Wilk

IH PAN Warszawa

Wiktor Saj – zapomniany bohater Planu Sześćoletniego

Komunizm w swojej stalinowskiej formie był systemem mobilizacyjnym. Mobilizowano do lepszych wyników w nauce, w sporcie i przede wszystkim w pracy. Badacze są zgodni: bez ciągłej mobilizacji nie byłoby możliwe utrzymanie w trwaniu niewydolnego systemu gospodarczego¹. Wszystko było podporządkowane trzem słowom: „więcej, szybciej, lepiej”. W powojennej Polsce rządzonej przez partię komunistyczną przeszczepiano radzieckie rozwiązania, które polegały na ciągłej mobilizacji robotników do polepszania wyników swojej pracy. Zapoczątkowany przez Aleksieja Stachanowa ruch współzawodnictwa pracy był tego najgłębszą egzemplifikacją². Stachanowcy zajęli stałe miejsce w radzieckich wieloletnich planach gospodarczych, zaś ich wyniki pracy (nierzadko liczone w tysiącach procent) pokazywały, iż według propagandowego obrazu dla człowieka radzieckiego nie było granic, których nie dałoby się przekroczyć.

Polski ruch współzawodnictwa pracy rozpoczął się nieśmiało – od kilkuset uczestników Młodzieżowego Wyścigu Pracy, by następnie

¹ M. Zaremba, *Komunizm jako system mobilizacyjny: casus Polski*, [w:] *Komunizm, ideologia, system*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, s. 112.

² Por: L. H. Siegelbaum, *Stakhanovism and politics of productivity in the USSR, 1935–1941*, Cambridge 1988.

w ciągu kilku lat stać się ruchem masowym. Polska Ludowa dochowała się swoich bohaterskich robotników, którzy poświęcali się dla planu. Punktem zwrotnym w historii ruchu był list Wincentego Pstrowskiego, w którym wezwał górników do podjęcia współzawodnictwa w przekraczaniu norm wydobywania węgla. Zakończony wezwaniem „Kto wyrąbie więcej ode mnie?” tekst stał się momentem przełomowym. Jak grzyby po deszczu praktycznie w każdym zakładzie pracy pojawiać zaczęli się rekordziści – „łamacze norm”. Codzienne gazety rozpisywały się o coraz to wyższych wynikach przez nich osiągniętych, przedstawiały ich sylwetki, opisywały przeszłość i przyszłość rekordzistów. Pstrowski, Apryas, Bugdoł, Markiewka, Gościmińska – te nazwiska przez długi czas koncentrowały wokół siebie uwagę ówczesnych mediów. Jednak, jak się bardzo szybko okazało, ów model pracy oparty na eksten-sywnych metodach polepszania wyników nie tylko nie wpływał na polepszenie sytuacji ekonomicznej, ale, co więcej, pogłębiał istniejące w systemie gospodarczym Polski Ludowej problemy: kiepską jakość wytwarzanych produktów czy choćby nierytmiczność produkcji.

Ruch współzawodnictwa pracy przy ogromnym wsparciu oficjalnej propagandy „przetrwiał” kilka lat. Jego trwanie pokrywa się mniej więcej z okresem polskiego stalinizmu. Rok 1956 – wydarzenia czerwcowe i październikowe – zakończył ów nieudany eksperyment. W różnych formach, ale już bez takiego rozmachu, współzawodnictwo pracy funkcjonowało przez kolejne dekady, jednak było to zjawisko zmarginalizowane i coraz bardziej sformalizowane.

Nie zmienia to jednak faktu, iż w jego szczytowym momencie zaangażowanych (mimo iż w wielu przypadkach tylko formalnie) było kilkadziesiąt procent wszystkich pracujących w Polsce³. Warto bliżej przyjrzeć się kilku postaciom ruchu, które są jednocześnie egzemplifikacją niemal wszystkich cech, zarówno pozytywnych jak i negatywnych, charakterystycznych dla współzawodnictwa.

Najwyższym odznaczeniem w okresie rządów komunistycznych w Polsce był Order Budowniczych Polski Ludowej⁴. W ciągu kilkudziesięciu lat jego istnienia nadano go ponad trzystu osobom. Pośród pierwszych ośmiu osób nim odznaczonych było aż czworo

³ H. Wilk, *Kto wyrąbie więcej ode mnie?*, op.cit., s. 252-261.

⁴ Dziennik Ustaw z 1949 r. Nr 41, poz. 300.

robotników – przodowników pracy: włókniaarka Wanda Gościmińska, murarz Michał Krajewski oraz górnicy: Franciszek Apryas i Wincenty Pstrowski. Ordery odebrali oni w Narodowe Święto Odrodzenia Polski – 22 lipca 1949 r. Byli to prawdopodobnie najwięksi spośród przodowników pracy: Gościmińska zapoczątkowała ruch wielowarsztatowców w przemyśle włókienniczym, Krajewski na warszawskim Mariensztacie wprowadził jako pierwszy w Polsce słynne „trójki murarskie”, Apryas rozpoczął tzw. współzawodnictwo zobowiązaniowe, zaś Pstrowski był niejako „polskim Stachanowem”, który jednak nie doczekał chwili wręczenia odznaczeń – nie żył od ponad roku.

Nie jest możliwym stwierdzenie, czy jego śmierć była bezpośrednim wynikiem współzawodnictwa. Pstrowski zmarł na białaczkę szpikową. Pomimo zapewnienia mu jak najlepszej opieki lekarskiej (łącznie ze specjalistami z zagranicy) nie udało się uratować górnika. Fakt, iż zmarł on niemal pół roku po swoim słynnym liście dla robotników, nie pozostawał bez związku. Już w momencie hospitalizacji Pstrowskiego górnicy z kopalni „Silesia” odmówili przystąpienia do współzawodnictwa obawiając się o swoje zdrowie, jednocześnie zakłady pracy obieżyły dowcipy wykpiwające wyścig pracy w oparciu o chorobę i śmierć górnika.

Wydarzenie to nie zatrzymało rozkręconej już maszyny współzawodnictwa. Trwający przez kolejnych sześć lat ruch ewoluował – od ruchu „łamania norm” do najbardziej sformalizowanej jego formy, gdzie robotnicy niejako „z urzędu” wpisywani byli na listy współzawodniczących, zaś przekraczanie norm zostało wpisane w plany gospodarcze.

Każda formuła ruchu współzawodnictwa oznaczała możliwość zdobycia tytułu „przodownika pracy”. Jednocześnie była to grupa bardzo niejednorodna. Obok kilkunastu największych „gwiazd” ruchu, istniała dość pokaźna grupa robotników odznaczonych odznakami „Przodownika Pracy” (ponad 26 tys. osób) i „Zasłużonego Przodownika Pracy” (niemal 700). Obok nich funkcjonowała także grupa przodowników, którą określić możemy jako „lokalna”. Należeli do niej robotnicy, których sława (o ile oczywiście możemy mówić o nich w tych kategoriach) nie wykraczała poza granice własnego zakładu pracy. Incydentalnie stawało się o nich głośno, zwykle dzięki zainteresowaniu centralnych mediów. Momentalnie zostawali porwani w wir propagandy, zaś towarzyszący im zamęt niejednokrotnie był zbyt ciężkim bagażem do udźwignięcia.

Przykładami takich postaci, będącymi niejako uosobieniem tragi-zmu losów przodowników pracy, są bohaterowie z dużego i małego ekranu: nowohucki przodownik Mateusz Birkut z „Człowieka z marmuru” Andrzeja Wajdy oraz budowniczy Trasy W-Z Bronisław Talar z serialu „Dom” Jana Łomnickiego⁵. O ile druga z wymienionych postaci nie miała swojego pierwowzoru, to Birkut był wzorowany na autentycznym przodowniku z okresu budowy miasta i kombinatu nowohuckiego – Piotrze Ożańskim⁶.

I to właśnie losy owych lokalnych przodowników pracy, dziś już w większości zapomnianych, są doskonałym przykładem na funkcjonowanie ówczesnego systemu.

Wiktor Saja, pracujący przy montażu lamp reflektorowych w Fabryce Samochodów Ciężarowych „STAR” w Starachowicach, w marcu 1953 r. rozpoczął współzawodnictwo o polepszenie jakości produkcji pod hasłem „Ja nie wypuszczę braku”. Bardzo szybko jego inicjatywa została podchwycona przez kolejnych pracowników starachowickiej fabryki, zaś wkrótce przez inne zakłady pracy w Polsce: Kieleckie Zakłady Wyrobów Metalowych czy Fabryka Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta z Lublina⁷. Saja tak opisano w fabrycznej gazecie „Budujemy Samochody”:

Wiktor Saja to młody człowiek o energicznym spojrzeniu. Widzimy go właśnie jak pochylony obok taśmy szybkimi i sprawnymi ruchami zamontowuje reflektor do maski samochodu. Uśmiechamy się do siebie. Wiktora Saja znają wszyscy. Zawsze jest koleżeński, uczynny; chętnie służy radą i pomocą.

⁵ Postacie przodowników pracy na dużym ekranie do momentu pojawienia się obu wymienionych produkcji nie odbiegały od wzorca, który pojawił się na początku lat 50. i uosabiany był przez Janka Szerlińskiego, murarza-przodownika granego przez Tadeusza Schmidta w „Przygodzie na Mariensztacie” w reżyserii Leonarda Buczkowskiego z 1953 r.

⁶ Na temat losów Piotra Ożańskiego patrz: H. Wilk, *Piotr Ożański – prawda o „Człowieku z marmuru”*. *Przyczynek do refleksji nad dziejami przodowników pracy*, [w:] „Polska 1944/45-1989, *Studia i materiały*, t. 9, Warszawa 2010, s. 31-46; idem *Człowieka z marmuru historia prawdziwa*, „Mówią Wieki” 2009, nr 4, s. 44-48.

⁷ Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej APK), Komitet Zakładowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w „Polmo-SHL” (dalej KZ PZPR „Polmo-SHL”), sygn. 55, Sprawozdanie z pracy organizacji ZMP przy Kieleckich Zakładach Wyrobów Metalowych w Kielcach za I kwartał 1953 roku, Kielce, 11 maja 1953 r., k. 85; „Słowo Ludu”, 1953, nr 82.

Prosimy by powiedział nam o tym, jak pracuje po nowemu realizując zaszczytne zobowiązania. – Pracuję wydajnie – mówi on – i zobowiązałem się, że nie wypuszczę braków, bo tego wymaga ode mnie, od nas wszystkich Polska Ludowa. To dla jej siły, dla rozbudowy...⁸.

Oczywiście słowa wypowiedziane przez Saja niemal na pewno zostały poddane odpowiedniej redakcji, aby spełnić wymogi ówczesnej propagandy. Nie zmienia to faktu, iż był to element budowania specjalnej otoczki, która od tego momentu miała towarzyszyć Sajowi, jako rewolucyjnemu przodownikowi i jego rewolucyjnej metodzie. Wkrótce prasa informowała, iż „robotnicy z całego kraju podejmują wezwanie montera starachowickiej Fabryki Samochodów Ciężarowych”⁹.

Wiktor Kłosiewicz, przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych (dalej CRZZ), dostrzegał ogromne znaczenie, jakie metoda Saja miała dla gospodarki narodowej: *Inicjatywa Wiktora Saja trafia w samo sedno zagadnienia walki z brakoróbstwem, wyraża ona wysoce społeczną, socjalistyczną postawę robotnika. Saj trafnie wyraził dążenia milionowych rzesz robotników. Dowodem tego jest fakt, że hasło jego jest szeroko podchwytywane, a realizacja przynosi dobre wyniki. Jednocześnie jednak jego dalsza wypowiedź wskazuje, iż chodzić mogło tak naprawdę o kontrolę: Najbardziej cenić we współzawodnictwie pod hasłem „Ja nie wypuszczę braku” powinniśmy zasadę nieprzyjmowania przez poszczególnych robotników i całe zespoły żadnych braków z poprzednich operacji i stanowisk wytwórczych. Dotychczas bowiem bywało, że chociaż większość robotników ofiarnie i dobrze wykonywała swe zadania, nie produkowała braków – to jednak niedostateczną uwagę zwracała na to, by nie przepuszczać żadnego braku wykonanego przez brakorobów na poprzednim stanowisku”¹⁰.*

Jak już wspomniano jednym z największych problemów obecnych w gospodarce centralnie kierowanej była ogromna ilość produk-

⁸ *Inicjator nowej formy współzawodnictwa, „Budujemy Samochody” 1953, nr 16, s. 1.*

⁹ *Robotnicy z całego kraju podejmują wezwanie Starachowickiej Fabryki Samochodów Ciężarowych Wiktora Saja „Ja nie wypuszczę braku”, „Słowo Ludu”, 1953, nr 80, s. 2.*

¹⁰ *Nowa forma współzawodnictwa „Ja nie wypuszczę braku” powinna być zastosowana we wszystkich zakładach pracy. Wywiad z Wiktorem Kłosiewiczem, „Słowo Ludu”, 1953, nr 91, s. 1.*

cji wybrakowanej. W samym „STARZE” tylko w 1952 r. obliczono, iż z odrzuconych części, które uznano jako wybrakowane, można było wyprodukować ponad pół tysiąca egzemplarzy „Stara 20”¹¹. Tak więc apel Saja został rozpropagowany w konkretnej rzeczywistości¹².

Śledząc doniesienia prasy można zauważyć „zmieniającą się” treść wezwania robotnika. Pierwsze wzmianki, które można wiązać z osobą Saja, pojawiły się pod koniec marca 1953 r. Wówczas współzawodnictwo w starachowickiej fabryce toczyło się pod hasłem „Mojej produkcji nie trzeba kontrolować”¹³. Saj co prawda nie był wymieniony w tekście „Słowa Ludu” osobiście jako autor owych słów, ale pojawia się na fotografii ilustrującej artykuł, podpisanej: „Wiktor Saj zainicjował w FSC długookresowe współzawodnictwo”. W tym samym czasie o inicjatywie wspominał „Głos Pracy”. Jednak tam wezwanie Saja brzmiało: „Po mnie sprawdzać nie trzeba”¹⁴. Dopiero na początku kwietnia hasło przewodnie nowej formy współzawodnictwa otrzymało ostateczny kształt¹⁵.

Kolejne działania mające na celu rozpropagowanie współzawodnictwa oraz jego inicjatora były dość typowymi: sekretariat CRZZ przyjął uchwałę wzywającą do walki z brakoróbstwem w oparciu o inicjatywę Wiktora Saja¹⁶. W Starachowicach planowano zorganizować I naradę sajowców¹⁷. Sam bohater został polskim delegatem na IV Światowy

¹¹ J. Fajkierz, *Przed I zakładową naradą sajowców*, „Budujemy Samochody”, 1953, nr 44, s. 2.

¹² Podobny charakter miały „wezwania” robotników z innych gałęzi przemysłu: Wanda Sygdyziak z Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Marchlewskiego z Łodzi zapoczątkowała tzw. piony bezbrakowe, Stefan Lorenc z Nowej Huty wezwał do współzawodnictwa w systematycznym przekraczaniu norm i uzyskiwaniu produkcji o jak najwyższej jakości, Franciszek Klaja z Krakowskich Zakładów Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych rozpoczął akcję pod hasłem: „Oszczędzamy i polepszamy jakość wyrobu na każdej operacji przez cały okres procesu produkcyjnego”, H. Wilk, op.cit., s. 150.

¹³ (Jur), *W masowym współzawodnictwie długookresowym załoga FSC skupia się jeszcze bardziej wokół naszej Partii*, „Słowo Ludu”, 1953, nr 72, s. 1-2.

¹⁴ *Kopalnia „Gottwald” jako pierwsza w przemyśle węglowym wykonała plan kwartalny. Załoga FSC-Starachowice podejmuje zobowiązania wytwórcze*, „Głos Pracy” 1953, nr 76 (677), s. 1.

¹⁵ *Robotnicy z całego kraju*, op.cit.

¹⁶ *Rozwijajcie współzawodnictwo pod hasłem „Ja nie wypuszczę braku”*, „Głos Pracy”, 1953, nr 1, s. 1.

¹⁷ J. Fajkierz, op.cit., s. 2.

Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie¹⁸. Przed wyjazdem do Rumunii, jako członek „Centralnej Sztafety” wiozącej meldunki na festiwal, składał sprawozdanie ze współzawodnictwa przedfestiwalowego młodzieży z powiatu starachowickiego:

Aby wzmocnić siły pokoju – młodzież powiatu starachowickiego zorganizowała 40 brygad żniwnych, które pomagają PGR-om i spółdzielniom produkcyjnym w akcji żniwno-omłotowej. 85 proc. młodzieży naszego powiatu [...] podjęło zobowiązania festiwalowe z czego 60 proc. zostało wykonane. Sportowcy starachowickiej Stali realizują zobowiązania zdobycia 400 odznak SPO [Sprawny do Pracy i Obrony] i BSPO [Bądź Sprawny do Pracy i Obrony]. Utworzyli oni 3 sportowe brygady produkcyjne¹⁹.

Udział robotników w ruchu „sajowców” jest z kilku przyczyn bardzo trudny do oszacowania. Po pierwsze deklaracja „Ja nie wypuszczę braku” była bardzo ogólna oraz uniwersalna, co powodowało, iż można było ją stosować na wielu stanowiskach pracy. Kolejną rzeczą jest „deklaratywność” przystępowania do współzawodnictwa w stosowaniu metody Saja. Sprawozdawczość bardzo często koncentrowała się tylko na zbieraniu owych deklaracji, bez dalszej weryfikacji, czy rzeczony pracownik faktycznie „nie wypuszcza braku”. Poza tym, w większości zakładów pracy odgórnie planowano liczbę osób, która podejmie zobowiązanie bądź przystąpi do współzawodnictwa i z tego też powodu statystyki były bardzo często „naciągane”.

Przy tych wszystkich zastrzeżeniach warto zwrócić uwagę na kilka charakterystycznych cech owego ruchu. Niemal klasycznym modelem postępowania i relacjonowania przebiegu współzawodnictwa był początkowy „zachwyt” nad nową metodą i dość liczny udział robotników. Po tym pierwszym okresie następowało tzw. „otrzeźwienie” i dostrzeganie istniejących braków – zwykle oznaczało to krytykę pracy lokalnych działaczy partyjnych, organizacji młodzieżowych bądź związkowych. Po „reprimendzie” sytuacja ulegała niewielkiej popra-

¹⁸ W. Saj, *Byłem na Festiwalu w Bukareszcie*, „Budujemy Samochody”, 1953, nr 34, s. 3.

¹⁹ (Fran), *Młodzież kielecka przejęła Centralną Sztafetę wiozącą meldunki na IV Festiwal w Bukareszcie*, „Słowo Ludu”, 1953, nr 16, s. 2.

wie, by ostatecznie wrócić do poprzedniego stanu. Ów „cykl” powtarzany był kilkakrotnie.

Identyczny wzór możemy zaobserwować także i w przypadku „inicjatywy Saja”. Pierwszy okres po ogłoszeniu wezwania „Ja nie wypuszczę braku” miał spotkać się z życzliwym przyjęciem pośród innych robotników, aż do cytowanego już stwierdzenia: robotnicy z całego kraju podejmują wezwanie montera starachowickiej Fabryki Samochodów Ciężarowych²⁰. Następnie w dokumentach możemy odnaleźć następujący, dość typowy opis sytuacji, iż w początkowym okresie wprowadzania tej metody młodzież przystępowała do niej chętnie, *czego w ostatnim czasie nie widać*²¹. Winna temu była kontrola, która *nie nanosi uwag [w przygotowanych] specjalnie do tego celu zeszytach, gdzie miały być notowane wyniki pracy Sajowców*. Także wyniki pracy nową metodą były dalekie od oczekiwanych, bowiem *„pomimo wielu sajowców – jakość produkcji spadła”*²².

14 kwietnia 1953 r. „Głos Pracy” zdecydował się przygotować reportaż o nowym przodowniku pracy ze Starachowic. Wysłany na miejsce dziennikarz zastał rzeczywistość, która mogła zaważyć na powodzeniu całej akcji propagandowej nowej inicjatywy. Po odbyciu kilku rozmów (z członkami Rady Zakładowej, sekretarzem Podstawowej Organizacji Partyjnej (dalej POP), pracownikami Referatu Ochrony FSC „STAR” oraz samym Sajem) okazało się, że podjęcie tak brzmiącego zobowiązania nie było dużym wysiłkiem – przyszły przodownik pracował na odcinku montażu gotowych podzespołów. Dodatkowo, o czym już wspomniano, rzucone hasło znacząco różniło się od późniejszej formy obowiązującej („Ja będę pracował bez kontroli”). Jako członek Związku Młodzieży Polskiej Wiktor Saj nie był jego aktywnym działaczem – nie brał udziału w zebraniach, akademiach i wieczornicach. Towarzystwo, w którym się obracał, zostało uznane za „podejrzane”, zaś sam miał nadużywać alkoholu (*choć nie upija[ł] się do nieprzytomności*). Będąc pod wpływem alkoholu miał wziąć udział w bójce. Sekretarz POP

²⁰ *Robotnicy z całego kraju*, op.cit., s. 2.

²¹ APK, KZ PZPR w Fabryce Samochodów Ciężarowych „STAR” (dalej „STAR”), sygn. 59, Ocena udziału młodzieży Zakładów Starachowickich we współzawodnictwie długookresowym z uwzględnieniem grup ZMP-owskich, [1953], k. 269.

²² *Ibidem*, sygn. 60, Protokół z posiedzenia KF PZPR odbytego 9 września 1953 r., k. 14-16.

z Zakładów Starachowickich zasugerował dziennikarzowi „Głosu Pracy”, aby na razie wstrzymać się z opracowaniem artykułu o Saju, ponieważ miał on zataić fakt, iż w czasie wojny jego ojciec był granatowym policjantem, a nie jak do tej pory twierdził – chłopem. Jedynie pozytywnie na temat Saja wypowiedział się kierownik montażu, który w pewien sposób potwierdził celowość całej akcji, twierdząc, iż Wiktor Saj jest dobrym i pilnym pracownikiem. Z kolei rozmowa z samym zainteresowanym nie pomogła dziennikarzowi w opracowaniu tematu: *Nie wiedziałem, że z tego wyjdzie taka historia i tyle będzie szumu* – miał powiedzieć Saj. Reakcją na sytuację zstaną w FSC „STAR” miało być powołanie specjalnej komisji Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Kielcach, która miała zająć się kwestiami odkrytymi przez dziennikarza²³.

Nie udało się odnaleźć śladów działalności owej komisji, nie wiadomo nawet, czy takowa kiedykolwiek powstała. Mimo przeciwności metoda Wiktora Saja została szeroko rozpropagowana w całej Polsce, w zakładach pracy praktycznie wszystkich gałęzi przemysłu. Jednak jej skuteczność oraz udział w niej robotników są dyskutowane. Nie zmienia to jednak faktu, iż przez krótki okres nazwisko montera ze Starachowic znalazło się na pierwszych stronach gazet. On sam zaś dostąpił splendoru, który był dla większości niedostępny.

Kilkanaście lat później, w zbiorze wspomnień „Mój zakład pracy” znalazła się bardzo interesująca wzmianka o Wiktorze Saju:

Patrząc na niego aż trudno uwierzyć, że przed dziesięciu laty człowiek ten był bardzo głośny w kraju. Jego nazwisko wielkimi literami widniało w całej prasie krajowej, która propagowała rzucone przez niego hasło: „ja nie wypuszczę braku”. [...] „Nie chciałem – mówi – tej reklamy. Powiedziałem na jednej z masówek, aby mniej gadać, a lepiej robić i nie wypuszczać braków, że wykonana przeze mnie robota będzie dokładna i solidna. W rzeczywistości braków nie wypuszczałem ani przedtem, ani potem”. [...] Rozgłos wokół jego nazwiska był wynikiem zapotrzebowania na sztandarowych, świeckich patronów pracy, był rezultatem określonego kierunku we współzawodnictwie na początku lat pięćdziesiątych. Wiktor Saj nie powie-

²³ Archiwum Ruchu Związkowego (dalej ARZ), Materiały nieuporządkowane, Oświadczenie, [15 kwietnia 1953 r.], nlb.

dział nic rewelacyjnego i zresztą nie zamierzał tego uczynić. Zobowiązania o takiej samej lub podobnej treści podejmowało i realizowało wówczas wielu pracowników FSC, lecz przypadek sprawił, że tylko jego powiedzenie zostało zanotowane przez obecnego na zebraniu stołecznego dziennikarza²⁴.

Wiktor Saj – forgotten hero of the Six – Year Plan

A widely understood mobilization used to be one of the most important features of communism. The workers were mobilized to compete and work more effectively. The idea had been borrowed from the Soviet Union to improve low work efficiency on the one hand, and to provide the system with the new soviet people, conscious workers and work leaders who would inspire others who were still doubtful, on the other. Wincenty Pstrowski, Franciszek Apryas, Wanda Gościmińska belong to the biggest names of those times – they initiated competitiveness and they had been awarded the highest order of PRL(Polish People’s Republic) – the Order of the Builder of the People’s Republic. Apart from those well-known along the country, there were lots of local leaders famous only in their factories or local papers. All those “forgotten heroes of the Six Year Plan” were examples of different life stories of the people who became famous in a very short time and then immediately fell into total oblivion.

Key words: Polish People Republic, competition, social history, truck factory Star Starachowice, workers.

Translated by
Magdalena Kardys

²⁴ A. Pawelec, *Przeważnie o ludziach*, [w:] *Mój zakład pracy. Wspomnienia*, wybór i adaptacja W. Szyndler-Głowacka, Warszawa 1965, s. 231-232.

Materiały

Marcin Medyński
Skarżysko-Kamienna

Zorganizowanie szkoły elementarnej w Bzinie (1837 r.)

Szkoła elementarna w Bzinie była pierwszą szkołą, działającą na obszarze obecnego miasta Skarżyska-Kamiennej.

Pierwsza, nieudana próba założenia na tym terenie szkół elementarnych datuje się na lata 1818–1819. Zawiązano wówczas towarzystwo szkolne w parafii Skarżysko Kościelne, które miało doprowadzić do założenia szkoły w tej wsi (kształcącej też dzieci z okolic, m.in. z Kamiennej, Posadaja i Szczepanowa). Przy okazji zwrócono uwagę na konieczność założenia podobnych towarzystw i szkół w Skarżysku Książęcym i Bzinie. Jednak na skutek splotu różnych wypadków, który skutkował brakiem funduszy, do założenia szkoły (ani pozostałych towarzystw) wówczas nie doszło¹.

Do pomysłu powrócono w 1837 r., tym razem w Bzinie. 27 grudnia 1837 r. rozpoczęła tu działalność szkoła elementarna rządowo-górnicza, obejmująca swym zasięgiem także wsie Bzinek i Bugaj Bziński; w latach 40. XIX w. poszerzono jej właściwość terytorialną o wsie Kamienna, Milica i Rejów. Jej pierwszym nauczycielem był Eustachiusz Wilczyński (uczył do 1841 r.), a opiekunem ks. Jan Szkoruciński

¹ Więcej na ten temat: M. Medyński, K. Zemęła, *W okresie niewoli narodowej. Od XIX do początku XX w.*, [w:] P. Kardyś, M. Medyński, K. Zemęła, T. Wojewoda, *Dzieje Gminy Skarżysko Kościelne*, Skarżysko Kościelne 2010, s. 138-140.

(który jednak zaniedbywał swe obowiązki, zaś wyręczał go „zawia-
downca fabryk wodnych” Tomasz Samczyński, oficjalnie zatwierdzony
w 1838 r. jako opiekun; od 1839 r. znów opiekunami byli proboszczowie
skarżyscy). W pierwszym roku do szkoły uczęszczało 21 chłopców i 28
dziewcząt. Szkoła od początku borykała się z kłopotami lokalowymi,
umieszczano ją w wynajmowanych pomieszczeniach². Próba uzdrowie-
nia sytuacji było przydzielenie w 1850 r. przez władze górnicze domu
po sztygarze kopalni, dom ten był jednak w katastrofalnym stanie.
Zmianę przyniosło dopiero objęcie w 1853 r. stanowiska zawiadowcy
wielkich pieców w Rejowie i Bzinie przez Józefa Zaorskiego, który
w 1855 r. został opiekunem szkoły. Dzięki niemu w 1858 r. uzyskano
dla szkoły lepszy lokal (w Bzinku), a do 1861 r. wybudowano w Bzinie
nowy, murowany budynek szkolny. W roku 1863/64 uczyło się tu
26 uczniów i 18 uczennic, a w 1872/73 – 72 uczniów i 40 uczennic.
Od 1874 r., w związku z odmową przez władze górnicze dalszego
finansowania, włościanie wsi przynależnych do szkoły (Bzin, Bzinek,
Milica, Pogorzałe, Młodzawy, Kamienna i Rejów) uchwalili składki na
jej utrzymanie. W dniu 23 stycznia 1883 r. budynek szkolny spłonął,
odbudowano go jednak dosyć szybko i już 10 stycznia 1884 r. zajęcia
w nim mogły być wznowione³. Szkoła działała w niezmienionej formie
aż do I wojny światowej.

W 1837 r. zagadnienia związane z organizacją i działaniem szkół ele-
mentarnych regulowała *ustawa dla gimnazjów, szkół obwodowych i ele-
mentarnych czyli parafialnych w Królestwie Polskim* z 1833 r., zaś kwestie
nadzoru nad szkołami precyzowało rozporządzenie Komisji Rządowej
Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego z dnia
21 lutego 1834 r. o *zniesieniu dozorów szkolnych i ustanowieniu opie-
kunów*⁴. Zgodnie z ustawą, celem tworzenia tych szkół było „rozkrze-
wienie początkowych mniej więcej potrzebnych wiadomości, pomiędzy
ludźmi nawet najniższej klasy”. Miały być utrzymywane z dobrowol-
nych składek i ofiar oraz z zasiłku ze skarbu Królestwa (nie większego

² Najdłużej (1839–1850) wynajmowano pomieszczenia od Mateusza Kamudzińskiego.

³ M. Medyński, *Skarżysko w okresie niewoli narodowej i I wojny światowej*, [w:] *Dzieje Skarżyska-Kamiennej. Monografia z okazji 90-lecia nadania praw miejskich*, Skarżysko-Kamienna 2013, s. 165–167 (tam dalsza bibliografia).

⁴ *Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego. Wydział Oświecenia. T. I. Szkoły elementarne*, Warszawa 1866, s. 125–143, 175–197.

niż 1/3 kosztów). Wniosek o założenie szkoły należało poprzeć informacją o źródle zaspokojenia kosztów jej utrzymania. Wniosek składało się do inspektora szkoły obwodowej, który przekazywał go wraz z opinią dyrektorowi gimnazjum właściwego województwa, ten zaś, jeśli uznał potrzebę założenia szkoły, przedstawiał sprawę do decyzji Rady Wychowania Publicznego. Szkoły i nauczyciele pozostawali pod bezpośrednim dozorem proboszczów lub wikarych. Dozorujący miał dowiadywać się o sprawowanie uczniów i przynajmniej raz w tygodniu wizytować szkołę, jednak on i nauczyciel nie mogli wprowadzać żadnych zmian w programie nauczania. Nauczycieli wyznaczał inspektor obwodowy. Nauczano obowiązkowo religii i „historii świętej”, czytania w języku polskim, pisania i „czterech pierwszych reguł arytmetyki”; można też było wzbogacić program o znajomość krajowych miar, wag i pieniędzy, znajomość gospodarstwa wiejskiego i podstawy geometrii. Ogólny nadzór nad szkołami sprawowali inspektor szkoły danego obwodu oraz dyrektor gimnazjum właściwego województwa. Od 1834 r. każda szkoła miała opiekuna – zazwyczaj miejscowego proboszcza lub wikariusza, którzy nie mogli uchylić się od przyjęcia obowiązków. Kandydat, wyznaczany przez komisarza obwodowego i aprobowany przez Komisję Wojewódzką, był zatwierdzany przez Radę Wychowania Publicznego. Opiekun miał dwojakie kompetencje: naukowe (które sprawował we współpracy z właściwym miejscowo inspektorem szkoły obwodowej lub dyrektorem gimnazjum) i ekonomiczne (sprawowane we współpracy z komisarzem obwodu – opiekun układał projekt budżetu, rozkład składek na szkołę według wcześniejszych zobowiązań, dozorował pobór i wydatkowanie funduszy, składał rachunki roczne i troszczył się o wszelkie materialne sprawy szkoły).

Publikowany protokół organizacji szkoły i pismo jej opiekuna dokumentują proces powstawania pierwszej na terenie obecnego miasta placówki edukacyjnej. Oba te dokumenty przechowywane są w Archiwum Państwowym w Radomiu – znajdują się w poszycie pod pierwotnym tytułem *Дело Радомской Учебной Дирекціи о Бзинскомъ начальномъ училище*, który wchodzi obecnie w skład zespołu Dyrekcja Szkolna w Radomiu – specjalia (sygn. 26, tom I).

[dokument 1:]

Działo się na Gróncie Wsi Bzina
dnia 18/30 Kwietnia 1837 roku

Protokół

Organizacyi Szkoły Elementarnej w Wsi Bzinie na zasadzie Ustaw przez Kommissyą Rządową Spraw Wewnętrznych Duchownych i Oświecenia Publicznego z dnia 24 lutego 1834 r. № 7799/27,305 7446/26,231 wydanych, następnie przedsięwzięty

Przez

Wincentego Sulimierskiego

Wójta Gminy Rządowej Samsonów

w obecności

1^e W^e Naczelnika Zakładów Górniczych Okręgu Wschodniego

2^e W^e Bojarskiego Wójta Gminy Starachowic i Bzina

3^e WJX. Skrzypczyńskiego⁵ Proboszcza parafij Skarżysko Kościelne. –

Gdy Szkoła Elementarna w Wsi Rządowo Górniczej Bzin dotąd Uorganizowaną nie była, Rząd Gubernij Sandomierskiej pragnąc przeprowadzić do skutku chwalebne zamiary Rządu urządzić w Dobrach Rządowych Szkółki Elementarne, na zasadzie urządzenia przez Kommissyą Rządową Spraw Wewnętrznych Duchownych i Oświecenia Publicznego wydanego, powyż z daty i N^e zacytowanego, Reskryptem swym z dnia 18/30 Maja r.z. N^e 15,977 polecił Kommissarzowi Obwodu Opoczyńskiego uorganizowanie Szkółki Elementarnej w Wsi Bzinie, z przyłączeniem do tejże Wsiów przyległych – na tej więc zasadzie, Delegowany otrzymawszy Rozporządzeniem W^e Kommissarza Obwodu Opoczyńskiego z dnia 29 Czerwca/11 Lipca r.z. N^e 7,930 polecenie, aby uorganizowaniem Szkółki Elementarnej w wsi Bzinie jako Rządowej zajął się, w dopełnieniu takowego polecenia, w dniu dzisiejszym zjechawszy na Grunt Wsi Bzina wspólnie z W^m Bojarskim Wójtem Gminy tejże, zapytał się onegoż, jakie wsie do Okręgu Szkolnego Wsi Bzina pociągnięte wedle jstniejących przepisów być winny? oświadczył, że zgodnością dla samych Dzieci, pociągnąć wypada Wsie, Bzin Bzinek i Bugaj, odległe

⁵ Zob.: M. Medyński, Skrzypczyński Franciszek, [w:] SSB, s. 206-207.

nie więcej jak o półtory wiorsty⁶ od miejsca w którym Szkoła ma być urządzoną poczem Delegowany wezwał WJXiędza Skrzypczyńskiego Proboszcza Parafij Skarżysko Kościelne, aby wspierając tak zbawienne zamiary Rządu z swej strony, do zaprowadzenia i utrzymania pomienionej Szkołki w miarę możliwości stosowne fundusze obmyślił, i ofiarami swemi do takowej przyłożyć się zechciał, jak niemniej oznajmił Delegowany temuż Proboszczowi, że z porządku przepisów ma przyjąć opiekę nad organizującą się Szkołką, na co następnie odpowiada –

Ponieważ obciążony iestem wiekiem i na siłach fizycznych osłabiony, przeto obowiązków Opiekuna przyjąć nie mogę gdyż z zupełnym zadowoleniem i dogodnością dla Służby tej, odpowiedzieć nie byłbym wstanie jednak w miejsce moje przedstawiam WJXiędza Szkorucińskiego Wikarego przy mnie będącego, a ten zwszelką łatwością te obowiązki wykonywać potrafi. –

Na Ordynaryę⁷ dla Nauczyciela Szkołki w Bzinie organizującej się, deklaruję rocznie dać Żyta Korcy⁸ dwa, z dniem 1st Stycznia każdego roku. –

Fundusze żadne jako to: Kapitały, Zapisy, procenta i t.p. dla Szkoły tej nie exystuią –

/-/ X F Skrzypczyński proboszcz]

Zapytany WJXiędz Szkoruciński Wikary, czyli obowiązki Opiekuna nad Szkołką w Wsi Bzinie przyjmuje? oświadczył, że wchodząc wsprawiedliwe tłumaczenie się WJX Proboszcza, przeto od tak zbawionego zamiaru Rządu nie uchyla się, i obowiązki te, zprzyjemnością na siebie bierze. –

/-/ X. Jan Szkoruciński

Dalej oświadczył Delegowany obecnym, że na zaprowadzenie i utrzymanie tejże Szkołki, pierwszy W^z Naczelnik Zakładów Górniczych Okręgu Wschodniego zadeklarował do protokołu zdnia 14/26 Kwietnia r.b. przy organizacji Szkołki w Wsi Parszowie,

⁶ 1 wiorsta = 1066,8 m.

⁷ Ordynarja – deputat, część wynagrodzenia wydawana w naturze.

⁸ 1 korzec = 32 garnce.

a. Dla Nauczyciela Pensją Zp: 500.–

b. Na wynajęcie Lokalu dla Szkoły Zp: 100.–

c. Na Materyały pismienne Zp: 17.10 tudziesz

d. Wszelkie Utensylia, do Szkoły potrzebne, gdy tylko ta otworzoną będzie, a to z funduszu jaki iest uzbierany zpotrącanego od Zarobków Fabrykantów⁹ i Włóścian – i taka to deklaracya własnoręcznie iest przez tegoż tamże podpisana. – Zgłębiając dalsze potrzeby ku utrzymaniu Szkółki, i zważywszy miejscowe okoliczności, przedstawił Delegowany

a. Że potrzeba wynika zapewnić zwózkę Drzewa dla Szkółki, które Rząd z Lasów swych bezpłatnie dać zadeklarował. –

b. Oznaczyć Ogród warzywny dla Nauczyciela. –

c. Ustanowić Ordynaryę w zbożu dla tegoż –

d. Wskazać Dom którenby zdogodnościę na umieszczenie Szkółki i zamieszkanie dla Nauczyciela mógł być wynajętym. –

Wskutku więc tego przedstawienia, zgromadzeni Sołtysi z upoważnienia ustnego w Imieniu swej Gromady stawiając, a mianowicie zwsiów: Bzina Bzinka i Bugaja, oświadczyli jednozgodnie – Że zwózkę Drzewa jakie na Deputat dla Nauczyciela Rząd wyznaczy, każdorocznie i wkaźdej porze czasu własną siłą, na siebie przyjmują za obowiązek, nie mniej zadeklarowali zyspać Ziemniaków Korcy dziesięć zaś co do zboża i składki pieńężnej, dla biednego Stanu i szczupłych zarobków, zupełnie odmówili. –

Dalej zapytano się obecnych jaki projektują Dom na wynajęcie dla Szkółki? oświadczyli, że w Wsi Bzinie nie ma żadnego Domu wktorymby Szkoła zdogodnościę pomieszczoną być mogła. Zatem wynika potrzeba aby nowy Dom mógł być wystawionym dalej, zapytani Włóścianie czyli deklarują się zwieść Drzewo na budowlę i takowe obrobić własnym Kosztem? projekt ten równie przyjęli zwarunkiem, aby Rząd z Lasów swych bezpłatnie wydał z najbliższych cięć potrzebne Drzewo – a fundusz Zp: 100 jaki iest przeznaczony na wynajęcie Lokalu, aby zużyty być mógł na zakupienie niektórych Artykułów – oile Kosztów zabraknie, W^z Naczelnik Zakładów Górniczych oświadczył takowe z funduszków w Kassie Górniczej znajdujących się, dołożyć, aby Dom wykończony został.

Dalej znowu zapytano się obecnych, czyli w Wsi Bzinie znajduje się Grónt Skarbowy lub prywatny, któren by mógł być na Ogród

⁹ Fabrykant – pracownik fabryki, rzemieślnik coś wytwarzający.

Nauczycielowi oddanym? lecz wniósł W^x Wójt Gminy, iż takowy wcale nie znajduje się – azatem najlepiej, gdy Rząd zwypraw Leśnych takowy oznaczy, których wiele wbliskości Wsi Bzina znajduje się wposiadaniu Włościan, a które odebrane Im bydź mogą – zaś odpadków¹⁰ do wyprawy, takich blisko Wsi nie masz, i wykrudowania¹¹ tych Włościanie przyjąć za obowiązek, odmówili – wczym się zaś zadeklarowali, poddaią się prostej Exekucyi miejscowej, i solidarnej odpowiedzialności.–

Kiedy więc Delegowany więcej funduszków pomnożyć nie mógł nad wyżej wykazane, zapytał się więc WJX. Proboszcza, czyli nie iest wiadomy, aby exystowały jakie Kapitały, zapisa lub Procenta na Szkołę Elementarną w Wsi Bzinie, pewny fundusz stanowić mogące, lub dochodzenia wymagające? oświadczył, że takowe wcale nie znajdują się, gdyż Szkoła w Wsi Bzinie nigdy niebyła Organizowaną – i na to się podpisuie.–

/-/ X Fr Skrzypczyński Pleban

Tym więc sposobem dopełniwszy Organizacyą Szkółki Elementarnej w Wsi Bzinie, na zasadzie więc tego, sporządzono Etat Szkolny na rok 1838^z któren tu dołącza się – następnie uformował Delegowany Wykaz obejmujący Opis Stanu tejże Szkółki i Jej funduszków – zaś wykaz Klasyfikacyi Mieszkańców nie dołącza się, gdyż Włościanie Składki pieniężnej zadeklarować odmówili. –

Liczba Dzieci oboiej płci mogących się uczyć, iest zamieszczona w Wykazie Litt: A. –

Dalej, oświadczone Opiekunowi, ażeby o pomnożenie funduszków na utrzymanie Szkółki starał się, szczególnie aby dopilnował, iżby abcug¹² z Zarobków, Górnictwo regularnie Fabrykantom, Entrepreneurom¹³ i t.p. Kassa czyniła, wczym znosić się należy z W^m Naczelnikiem Zakładów Górniczych – niemniej postara się o Nauczyciela ukwalifikowanego zdobrych obyczajów celującego, i tego przedstawi W^z Inspektorowi Szkół Obwodowych. –

¹⁰ Odpadek – tu: część lasu, odpadła od całości przy zaokrągłaniu granic lasu.

¹¹ Wykrudowanie – wykarczowanie.

¹² Abcug – potrącenie.

¹³ Entrepreneur, antrepreneur – przedsiębiorca, dostawca.

Instrukcją Komisyyi Rządowej pozostawiono Opiekunowi, którą za przybyciem Nauczyciela, takową onemuż doręczyć należy. –

Kiedy więc nie pozostało nic więcej do napisania w obecnym Protokóle, takowy zakończony i podpisany przez Włościan i Attentuiących¹⁴ został.

–

Włościanie

Andrzej Godecki¹⁵ Sołtys. XXX

Wilhelm Solbach. XXX

Karól Suligowski. XXX

Franciszek Krzychowicz. XXX

Franciszek Kołda. XXX

Grzegórz Korzeniowski. XXX

Roch Szczygieł. XXX

Wojciech Szczygieł. XXX

*Naczelnik Zakładów Górniczych
Okręgu Wschodniego.*

*Opiekun Szkoły.
X. Jan Szkoruciński*

/-/ Reklewski¹⁶

Wójt Gminy Starachowicko Bzińskiej

/-/ Bojarski

*Wójt Gminy Samsonowa
Organizator.*

/-/ Sulimierski

¹⁴ Atentujący – asystujący, obecny.

¹⁵ Prawdopodobnie błąd – winno być: Gadecki.

¹⁶ Zob.: M. Medyński, *Reklewski Łukasz Florentyn*, SSB, s. 186.

[dokument 2:]

Do
Rządu Gubernialnego
Gubernii Sandomierskiej. –

Opiekun nowo organizowaney Szkółki Elementarnej w Bzinie ma honor ninieyszem zdać Rapport Rządowi Gubernii Sandomierskiej.–

Iż będąc uwiadomionym z d. 28 Sierpnia/9 Września 837 r. ad N^{ro} 27.571 o wezwaniu W^o Dyrektora Gimnazyum, aby Nauczycieli dla Szkołek Elementarnych przeznaczył; i pod jednym odebrawszy polecenie, aby zakwalifikowanego przez W^o Dyrektora, i dla wzwyżpominioney Szkółki, jako Nauczyciela przeznaczonego, tegóż zainstallował. – Opiekun więc Szkółki Bzińskiej otrzymawszy Kwalifikacyą Pana Eustachiusza Wilczyńskiego, przez Radę Gymnazyalną w Radomiu pod d. 23 Listop./5 Grud. 837 r.b. N^{ro} 1010 na Szkołkę w Bzinie uchwaloną, tegóż Eustachiusza Wilczyńskiego dnia 27^o b.m.i.r. installował i Szkołka została otwartą. –

Skarżysko Kościelne d. 17/29 837. Grudnia.

Xiądz Jan Szkoruciński

Op. Szk. B.

[Zachowano ortografię i interpunkcję oryginałów].

Establishing the elementary school in Bzin (1837)

Two documents concerning the establishing the elementary school in Bzin in 1837, the first school in the area of today's town Skarżysko-Kamienna have been presented in this article. The first one is the official record of starting the school describing the financial issues of

the newly established school, its property and the salary of a teacher as well as the process of appointing its supervisor. The second document refers to the process of employing the first teacher, his introduction to the duties and starting the classes. These documents serve as the example of establishing any elementary school in the Kingdom of Poland. The source material has been preceded with the introduction on the history outline of Bzin school and on the regulations concerning elementary schooling on the Polish lands in the 1830s.

Key words: elementary school, school documents, Bzin, Skarżysko-Kamienna, the Kingdom of Poland.

Translated by
Magdalena Kardys

Materiały

Marcin Medyński
Skarżysko-Kamienna

Zakład wielkopiecowy w Bzinie w świetle „Wykazu ubezpieczenia” z 1847 r.

Tradycje metalurgiczne Bzina sięgają średniowiecza. Wieś należała wówczas do włości klasztoru w Wąchocku. Po udzieleniu cystersom wąchockim w 1249 r. przywileju na poszukiwanie kopaliny w obrębie ich dóbr nastąpił szybki rozwój Bzina i wzrost jego znaczenia ekonomicznego. W okresie średniowiecza i wczesnonowożytnym kuźnica bzińska była prawdopodobnie jedną z najważniejszych w dobrach biskupstwa krakowskiego i była w pełni zmechanizowana – znawcy problematyki hutnictwa uważają ją za jedną z największych w Małopolsce XVI w. W II poł. XVI w. kuźnica liczyła 3 koła i 15 pracowników (tzw. kuźniczkiej czeladzi), dzierżawił ją Stanisław Zaborowski (nazywana więc była niekiedy kuźnicą Zaborowską). Swą wysoką pozycję w regionalnym hutnictwie utrzymał Bzin w wiekach XVII i XVIII. W 1700 r. wybudowano tu nową dymarkę, która została przebudowana na półwielki piec w 1754 r. Według Józefa Osińskiego zakład zbudowany był według wzorów niemieckich; wydajność półpieca oceniał on na 45 cetnarów żelaza surowego tygodniowo (1800 cetnarów rocznie). W *Opisie powiatu radomskiego* Franciszka Siarczyńskiego z 1776 r. czytamy: *Bzin ma domów 20, ma grunta piaszczyste, lasy i stawy, łąki i pastwiska obszerne. Znajdują się tu rudy żelazne, jedne z najobfitszych i najlepszych; piec wielki i 2 fryszerki. Jan Filip Carosi, który był w Bzinie na przełomie lat 70. i 80. XVIII w., pisał: Bzin ma piec dosyć dobry i jedną hamernię,*

która zapewne mogłaby być lepsza, i kilka kuźnic, w których stal podlega gatunku robią. To pewna, iż tu tylko nie dostaje lepszego rozporządzenia, aby mieć lepszy ten metal. W piec co godzinę sypią 35 cetnarów rudy, którą roztopioną co 7 albo 9 godzin z pieca wypuszczają, zaś gęsi ważą 7 lub 9 cetnarów. W tutejszej hamerni kują tylko szyny i pręty żelazne, zaś bardzo mało albo nic nie leją tu żelaza. Jedna pomierna struga, która przez tutejszą okolicę przechodzi, porusza wszystkie wspomniane maszyny. Friedrich Wilhelm von Reden i Karol Stein jesienią 1781 r. zastali wygaszony piec i dwie fryszerki źle zainstalowane. Zużywają 1,5 kosza węgla na 1 cetnar żelaza sztabowego; kampanię pieca oceniali na 25 tygodni, a tygodniową wydajność na 50-60 centnarów¹.

W dniu 24 czerwca 1818 r. Bzin został przejęty (drogą wymiany na inne dobra) przez Skarb Królestwa Polskiego. Informacje o zakładzie górniczym w Bzinie w latach 40. XIX w. podał w swoim dziele *Górnictwo w Polsce* Hieronim Łabęcki. Opisał wielki piec w Bzinie, „stary”, kilkakrotnie naprawiany, z miechami skrzynkowymi; w 1835 r. wydał 18000, a w 1839 r. 14000 centnarów² surówki. Przy wielkim piecu w Bzinie do 1840 r. działały 2 ogniska fryszerskie i 2 młoty, oraz miechy trójkątne (w 2 budynkach); produkowały rocznie 2000 centnarów surówki, ale zamknięto je, ponieważ „zabierały” wodę wielkiemu piecowi.

Tego mniej więcej okresu dotyczy publikowany opis zakładu w Bzinie.

Od 1868 r. wielki piec w Bzinie był nieczynny. Gdy w latach 70. XIX w. zajęto się modernizacją wielkich pieców w Królestwie Polskim, bziński piec przeszedł generalną przebudowę – m.in. w 1873 r. przystosowano go do zastosowania tzw. gorącego dmuchu³, co zwiększyło wydajność pieca i pozwoliło na oszczędność węgla drzewnego, którym był opalany. W 1888 r. zakład wyposażono w lokomobilę o mocy 6 KM,

¹ P. Kardys, *Dzieje Skarżyska w średniowieczu*, [w:] *Dzieje Skarżyska-Kamiennej. Monografia z okazji 90-lecia nadania praw miejskich*, Skarżysko-Kamienna 2013, s. 70; K. Zemęła, *Skarżysko w okresie wczesnonowożytnym (XVI-XVIII w.)*, [w:] *Dzieje Skarżyska-Kamiennej*, s. 113, 123-125 (tam szczegółowa bibliografia).

² Centnar to jednostka polska: 1 centnar (warszawski) = 160 funtów = 64,8 kg. Nazwa odróżnia go od cetnarów angielskiego i niemieckiego.

³ Powietrze wdmuchiwane do wielkiego pieca było ogrzewane przy pomocy nagrzewnic.

a w 1890 r. w maszynę parową o mocy 30 KM, ponadto korzystał z turbiny wodnej o mocy 20 KM. Zakład w Bzinie radził sobie jednak coraz gorzej i w 1903 r. ostatecznie go zamknął⁴.

Publikowany „Szacunek szczegółowy zabudowań” stanowi cenne źródło, pozwalające na zorientowanie się w wyglądzie tego najstarszego na terenie miasta (i jednego ze starszych działających w Królestwie Polskim) zakładu wielkopieczowego. Jest to o tyle istotne, że nie są znane żadne rysunki projektowe, inwentaryzacyjne czy inne przekazy ikonograficzne⁵, pokazujące bziński zakład (zachował się jedynie szkicowy plan rozmieszczenia zabudowań na mapie z 1855 r., przechowywanej w Archiwum Państwowym w Radomiu, a wykorzystanej przez Eugeniusza Krygiera⁶). Także wzmianki pisane, którymi dotychczas dysponowaliśmy, są dosyć lakoniczne i skupiają się przede wszystkim na wielkości produkcji – żaden z nich nie podawał takiej liczby szczegółów technicznych konstrukcji zakładu.

Podobne szacunki budynków i budowli sporządzane były w związku z objęciem tych obiektów obowiązkowym ubezpieczeniem od ognia. Organizacja tych ubezpieczeń na terenie Królestwa Polskiego sięgała czasów Księstwa Warszawskiego, kiedy to po usunięciu Prusaków z Warszawy zaprzestały działalności pruskie towarzystwa ubezpieczeniowe. Na mocy dekretu Komisji Rządzącej z 4 czerwca 1807 r. utworzono wówczas Towarzystwo Ogniove dla Miast i Wsiów. W miastach zakończyło ono działalność z dniem 31 grudnia 1816 r.⁷, lecz na wsiach działało nadal. 7 stycznia 1817 r. Rada Administracyjna uchwaliła ustawę o Towarzystwie Ogniowym dla Wsiów, którą wpro-

⁴ M. Medyński, *Skarżysko od 1795 r. do końca pierwszej wojny światowej*, [w:] *Dzieje Skarżyska-Kamiennej...*, s. 137, 146, 149-150, 152, 175 (tam szczegółowa bibliografia).

⁵ Rysunki takie istniały niewątpliwie w aktach Wydziału Górnictwa Krajowego Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu lub Banku Polskiego, które spłonęły w 1944 r., w czasie powstania warszawskiego, w siedzibie Archiwum Skarbowego przy ul. Podwale 15 w Warszawie.

⁶ E. Krygier, *Katalog zabytków budownictwa przemysłowego w Polsce. Powiat Ilża, miasto Skarżysko-Kamienna, miasto Starachowice – województwo kieleckie*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1961, s. 21 i tabl. 2.

⁷ Decyzją namiestnika gen. Józefa Zajączka z 9 lipca 1816 r. Towarzystwo dla Miast zlikwidowano, powołując w jego miejsce działające od 1 stycznia 1817 r. Ogólne Towarzystwo dla Miast w Królestwie Polskim.

wadzono obowiązkowe ubezpieczenia wszelkich dóbr ziemskich, z wyjątkiem dóbr dziedzicznych. Istotne zmiany organizacyjne administracji ubezpieczeniowej przyniósł ukaz Mikołaja I z 29 grudnia 1842 r./ 10 stycznia 1843 r., na mocy którego dotychczasowa Dyrekcja Generalna Towarzystwa Ogniwego przy Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego (wcześniej pod nazwą: Komisja Rządzająca Spraw Wewnętrznych i Policji) została przekształcona w Dyrekcję Ubezpieczeń, działającą pod nadzorem tejże Komisji Rządowej. Obowiązkiem ubezpieczenia od ognia objęto wszystkie miejskie i wiejskie budynki prywatne oraz budynki użyteczności publicznej. Z kolei ukazem carskim z dnia 3/15 lipca 1843 r. utworzono w Warszawie Główną Kasę Oszczędności, której funduszami zarządzała i nad którą nadzór sprawowała wspomniana Dyrekcja Ubezpieczeń. Tak pokrótce przedstawiał się stan organizacyjny i prawny asekuracji od ognia w dniu ubezpieczania zakładu wielkopieczowego w Bzinie⁸.

Publikowany poniżej dokument to drukowany formularz urzędowy z tabelą, wypełniony atramentem. Przechowywany jest w Archiwum Państwowym w Radomiu, w poszycie pod pierwotnym tytułem *Akta Rządu Gubernialnego Radomskiego Tyczące się Ubezpieczenia wsi Rząd. Bzin*, który wchodzi obecnie w skład zespołu Zarząd Rolnictwa i Dóbr Państwowych Guberni Radomskiej, Kieleckiej, Lubelskiej, Siedleckiej (sukcesje, sygn. 5930).

⁸ E. Kabat, *Przezorny zawsze ubezpieczony. Dzieje ubezpieczeń*, Breń 2007, s. 81-83; P. Augustyn, *Z ubezpieczeniami wzajemnymi przez wieki*, Tarnów-Lubcza 2010, s. 86-93.

Cena Arkusza półtory kop. srebr.

Exemplarz 2!

do Nru 17139^{4z}

do Nru 63269, RG

Dziennika Dyrekcyi Ubezpieczeń

należy do Nru XVII'

WYKAZU UBEZPIECZENIA

Miasta ----

Wsi Bzin

w Dobrach Eko: Rzq: Suchedniów Gminie Suchedniów Okręgu Szydłowieckim

Powiecie Opoczyńskim

Gubernii Radomskiej

SZACUNEK SZCZEGÓŁOWY ZABUDOWAŃ.

w Posiadłości Miejskiej nr ----- przy ulicy -----

albo we Wsi Bzin N^o 33 Lit: a

Właściciela Rzqd Górnictwo Krajowe

Łokci bież. □ lub kubicznych oraz sztuk	I. Wymienienie. 1. Rodzaj Zabudowania. 2. Stanu czy budowla jest w stanie dobrym, średnim, lub złym, czy jeszcze do użycia zdolna. 3. Każdej w szczególności części Zabudowania. II. Planik odrębny budowli.	Długość	Szerokość	Wysokość	Szacunek szczegółowy każdej części		Summa ogólna		I. Uwagi. II. Ceny miejscowe materiałów budowlanych. III. Dołączyć należy. Planik Sytuacyjny Zabudowań	
					Rub. sr.	ko.	Rub. sr.	ko.		
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	
	Klasa Trzecia Stopień IV ^z Wytłokowy Zakład Wielkiego Pieca składający się. - z Samego Wielkiego Pieca murowanego z Kamieni łamanych i cegły paloney z futrówką ¹ z cegły ogniotrwałej na glinę ogniotrwałą na ziemi na gichcie ² z Giserni ³ której ściany z drzewa Kostkowego w stupy murowane pod gontami z Suszarni murowanej pod gontami	14 $\frac{1}{4}$	13 $\frac{3}{4}$ 10	16	20 $\frac{3}{4}$	13	9 $\frac{1}{4}$	28 $\frac{1}{2}$ 7 $\frac{1}{4}$ 10	5 $\frac{1}{2}$ 5 $\frac{1}{2}$	Cena materiału na miejscu. 1000 sztuk cegły paloney na miejscu R. sr. 6 Ko: 30 1000 sztuk cegły surówki na miejscu R. sr. 1 korzec wapna palonego na miejscu kop. 38 1 korzec gipsu. 1 sosna na belkę 12 cali w □ długa łok. 12 Rs: 1 1 sosna na belkę długa łokcij 20 gruba cali 10

z Rudarni	18	$22\frac{1}{2}$	6	w □ Rs: 1 K: 20
nad którą Przygichtek ⁴ do ciągnięcia rudy i węgla	10	8	7	1 krokiew długa łokci
i Miechowni	$21\frac{1}{2}$	13	$7\frac{1}{2}$	13 gruba sześć cali w □ Ko: 30
w ściany z desek $1\frac{1}{2}$ calowych do słupów				1 sosna na belkę 12
i więzarku z drzewa przybijanych, gontami				cali w □ długa łok. 12
kryte prócz przygichtku który blachą żelazną				Rs: 1
pokryty całe zabudowanie w stanie dobrym. –				1 bal sosnowy 6 cali
				gruby długi łokci 12
				Rs: 1 K: 80
Pieca jest następujący				1 bal 4 calowy dług. ł.
2 fejmury ⁵ po ło: $(10 \times 1 \times 3) 2 = 60$				12 Rs 1 K 50
2 fejmury po ł: $(8 \times 1 \times 3) 2 = 48$				1 bal 3 calowy dług. ł.
1 fejmur ponad powyższe od strony				12 Rs 1
przygichtku				1 deska $1\frac{1}{2}$ cala gruba
$10 \times 1 \times 2\frac{3}{4} = 13\frac{3}{4}$				długa łokci 12 Kop: 60
łokci $\frac{10 \times 1 \times 2\frac{3}{4}}{2} = 13\frac{3}{4}$				1 deska 1 cal gruba
1 Mur gichtowy wkładzie Kregostupa				długa łokci 12 Kop: 48
wproporcyi łokci 7: 22 = 4: x =				1 kopa łat rżniętych
$12\frac{4}{7} \times 1 \times 2 = 25\frac{1}{7}$ potrącając od tego otwór				dł. łokci 12 Rs: 9
szybu łokci $25\frac{1}{7} - 7:22 = 1\frac{1}{2} : x =$				1 kopa łat ciesanych
$4\frac{1}{7} \times \frac{3}{8} \times 2 = \dots\dots\dots 21\frac{3}{7}$				Rs: 1 Ko: 5

¹ Futrówka – wyłożenie wnętrza szybu i rusztów w wielkim piecu cegłami ogniotrwałymi.

² Gichta – gardziel, wylot szybu wielkiego pieca.

³ Giserma – odlewnia.

⁴ Przygichtek – wieża gichtowa, którą dostarczano materiały wsadowe; gichtociąg.

⁵ Fejmur, fajermur – ściana ogniowa, ogniomur.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
	<p>1 Mur piecowy w kształcie piramidy 4^{ej} bocznej obciętej w wymiarach $\text{łok: } \frac{10 \times 10 + 14\frac{1}{4} \times 13\frac{1}{4} \times 13}{2} =$</p> <p>łok: Kubicznych $1877\frac{11}{16}$ popotrącając od tego Kubiczność szybu łok: $7:22 = 2:x = 6\frac{2}{7}$</p> $6\frac{2}{7} \times \frac{1}{2} = \frac{3\frac{1}{7} + 1\frac{43}{56}}{2} =$ $\frac{2\frac{25}{26} \times 11 = 26\frac{51}{56}}$ <p>Skrzyni łok: $2 \times 2 \times 2 = 8$</p> <p>2^{ej} Otworów na formy miechowe łok $(3 + 2 \times 2\frac{2}{4} \times 4) 2 = 55$</p> <p>1 Otwór spustowy od strony giserni łok: $\frac{6\frac{1}{4} + 4}{2} = 92\frac{1}{4}$</p> <p>a zatem łok: Kub: $1877\frac{11}{16} - 188\frac{11}{16} =$ $1789\frac{1}{16}$</p>								
1932 $\frac{1}{4}$	<p>Razem łokci Kubicznych murów samego Wielkiego Peca z Kamieni łamanych i cegły palonej na wapno wewnątrz szymb wyfutrowany cegłą ogniotrwałą na glinę ogniotrwałą, zewnątrz otynkowaniem z zaliczeniem zaprawy i Anker⁸ Przyjmując w $\frac{1}{10}$ części wartości na uszkodzenie po Kop. 9.</p>	"	"	"	173 90		173	90	1 kopa gont, kłencu ⁶ lub dranic ⁷ Kop: 20 1 kopa słomy wykręcona. Zwózka. Odległość cegielni Wiorst. 29 Odległość zwózki wapna " 35 Odległość lasów " 10 Dzień roboczy Kop: 45 Dzień sprzężajny Rs: 1 K: 22 $\frac{1}{2}$ Dzień pieszy Kop: 22 $\frac{1}{2}$ Mularzowi dziennie płaci się Kop: 90 Ciesli płaci się dziennie, po Kop: 90 Dzień pieszy Kop: 22 $\frac{1}{2}$ Dzień sprzężajny Rs: 1 Ko: 20

	Szacunek						
		<i>Reszty Części wyszczególnionych jest następujący</i>					
		<i>Dach i poddasze</i>					
103		Łokci Kwadratowych pokrycia przygichtku blachą żelazną wraz z łaceniem łok: $\frac{(10+3 \times 6) 2 + 10 \times 5}{2}$					
		po Kop: 60				61	80
196		Łokci Kwadratowych obicia przygichtku tarciami $1\frac{1}{2}$ calowemi łokci $(10 \times 7) 2 + 8 \times 7$ po Kop: 10. -----					
		2 spadki dachu nad Gisernią z zaliczeniem pryzółka nad szczytem złamanym po łok: $(20\frac{3}{4} \times 18) 2 =$ czynią łokci Kwad: 747.- 1 Spadek dachu nad suszarnią $\frac{13 + 10\frac{3}{4}}{2} \times 13 = 154\frac{1}{2}$ łokci				19	60
		1 Szczyt nad bokiem ukośnym Suszarni łokci $\frac{6 \times 8}{2} = 24$					
		1 Spadek nad Rudarnią łokci $\frac{22\frac{1}{2} + 10}{2} \times 10 = 162\frac{1}{2}$					

⁶ Klenc, kleń, klenica – deska równej grubości bez fug na boku, służąca do pokrycia dachu.

⁷ Dranica – cienka deseczka, darta z drzewa iglastego, używana na pokrycie prostych dachów.

⁸ Ankra, ankiek – ściągacz, kłama żelazna do wiązania części budowli, belek lub muru.

2 Murtat po łok: $20\frac{3}{4}$	41 $\frac{1}{2}$
1 Murtata łokci $28\frac{1}{2}$	28 $\frac{1}{2}$
<i>Nad Suszarnią</i>	
4 Sztuk Krokiew po t: 13	52
1 Murtata łok: $9\frac{1}{4}$	9 $\frac{1}{4}$
1 [Murtata] łok: 6	6
<i>Nad Rudarnią</i>	
9 Sztuk Krokiew po t: 10	90
2 Sztuk narożnych po t: $12\frac{1}{2}$	25
3 Par Krokiew przystawnych do powyższych średnio po łokci $6\frac{1}{2}$	19 $\frac{1}{2}$
Płatew w okolo	58 $\frac{1}{2}$
<i>Nad Przygichikiem</i>	
4 Par Krokiew po łok: 12	48
1 Para narożnych	15
1 Sztuka w szczycie	5
<i>Nad Miechownią</i>	
7 Par Krokiew po łok: 16	112
7 Jętek po łok: 6	42
Płatew wokoło	69

2 Mury po ł: $(6 \times 1\frac{1}{2}) 2 = 18$							
1 Mur przy piecu ł: $5\frac{3}{4} \times 1\frac{1}{2} = 8\frac{5}{8}$							
1 Mur podłużny przy Suszarni łok: $9\frac{1}{4} \times 1\frac{1}{2} = 13\frac{7}{8}$							
1 Mur w Susarni od pieca łok: $9\frac{3}{4} \times 1\frac{1}{2} = 14\frac{5}{8}$							
1 Mur łączący powyższe od strony Giserni łok: $5 \times 1\frac{1}{2} = 7\frac{1}{2}$							
1 Mur związkowy przy Piecu łok: $1\frac{1}{2} \times 1\frac{1}{2} = 2\frac{1}{4}$							
1 Mur u Kuźny łok: $8 \times 1\frac{1}{4} = 10$							
Wysokość łok: $5\frac{1}{2}$ a zatem $96\frac{1}{8} \times 5\frac{1}{2}$							
Łokci Kubicznych murów na całym parterze z kamieni łamanych z tynkiem przyjmując w $\frac{1}{4}$ części na uszkodzenie po Kop: 10							
528 $\frac{3}{4}$				52	87 $\frac{1}{2}$		
2 Ścian po łok: $7\frac{1}{2}$				15			
3 Ścian po łok: $6\frac{1}{2}$				19 $\frac{1}{2}$			
Wysokość łok: 5 a zatem $34\frac{1}{2} \times 5$							
Łokci Kwadratowych ścian w giserni z drzewa Kostkowego w słupy mrowane po Kop: 30							
172 $\frac{1}{2}$						51	75
W Giserni							
1 Belka						28 $\frac{1}{2}$	
2 Sztynch belek po łok: 9						18	

⁹ Bankajza, bankajz – ankra, żelazo w jednym końcu zastrzone, a w drugim płaskie, za pośrednictwem którego coś się przybija.

¹⁰ Rynceja, rynajza – listewka żelazna zgięta w półkole albo w koło i obejmująca rynnę w celu przytwierdzenia jej do ściany budynku, lub hak, na którym rynna zawieszona jest pod dachem.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
	<u>W Rudarni</u> 2 Belek po łok: 10	20							
	15 Słupów ściennych po ł: 6	90							
	Rygli po między słupami wokoło	48 $\frac{1}{2}$							
	<u>Przygichtek</u> 4 Słupów wraz w Kopaniem po łok: 18	72							
	8 Słupów po łok: 8	64							
	16 Rygli po łok: 10	160							
	8 Rygli po łok: 5	40							
	4 Ocapów ¹¹ po ło: 10	40							
	<u>W Mieczowni</u> 7 Sztuk Belek po łok: 13	91							
	13 Sztuk Słupów po łok: 7 $\frac{1}{2}$	97 $\frac{1}{2}$							
	9 Ramion w tychże po ł: 2 $\frac{1}{2}$	22 $\frac{1}{2}$							
	1 Rygiel środkowy	21 $\frac{1}{2}$							
	1 Rygiel	4							
	1 Rygiel	13							
879	Razem łokci bieżących drzewa na Parterze 8 do 10 Cali w □ grubego po Ko: 12				105	48			

103 $\frac{1}{2}$	Przyciesi pod ścianami w Giserni Przyciesi pod ścianami w Miechowni Łokci bieżących w przyciesiach drzewa 12 cali w □ grubego po Kop: 20 1 Ściana Rudarni ło: 18 x 6 = 108 1 [Ściana Rudarni] po potrąceniu wrót łokci 18 $\frac{1}{2}$ x 6 = 111 1 Ściana Rudarni ło: 8 x 6 = 48 1 Ściana Miechowni ło: 13 x 7 $\frac{1}{2}$ = 97 $\frac{1}{2}$ 1 [Ściana Miechowni] ło: 21 $\frac{1}{2}$ x 7 $\frac{1}{2}$ = 161 $\frac{1}{4}$ 1 [Ściana Miechowni] ło: 4 x 7 $\frac{1}{2}$ = 30	34 $\frac{1}{2}$ 69	20 70		
595 $\frac{3}{4}$	Razem łokci Kwadratowych ścian parterowych z desk 1 $\frac{1}{2}$ calowych do wiązarków już wyżej policzonych bretnalami przybijanych po Kop: 15		84 29		
405	Łokci Kwadratowych podłogi zwyczajnej z desk 1 $\frac{1}{2}$ Calowych zlegarami w Rudarni ło: 22 $\frac{1}{2}$ x 18 po Kopijek 18		72 90		
35	Stopni schodów prostych z gichty na parter zporęczą po Kop: 20		7		
50 $\frac{5}{8}$	Łokci Kwadratowych pułapu z żelaza lanego w suszarni licząc na uszkodzenie łokci 8 $\frac{1}{4}$ + 12 2 x 5 po Kop: 25		12 65 $\frac{1}{2}$		

" Ocap - belka położona wzdłuż ściany albo łącząca słupy i pale pionowe; podbitka pod dachem, podciąg, jętka.

Wyraźniej Rubli Srebrem Tysiąc Pięćdziesiąt
Zabudowanie powyższe należy do Klasy Trzeciej Stopnia niebezpieczeństwa
Czwartego Wyjątkowego. –

w Bzinie dnia 1847 $\frac{9}{7}$

Delegowany Technik Dyrekcji Ubezpieczeń
/-/ AKukse [?]

Naczelnik ZGOWschod.

/-/ Reklewski

Wójt Gminy Suchedniów

/-/ Wędrychowski

[dwie pieczęcie okrągłe z godłem:]

„NACZELNIK
ZAKŁADÓW GÓRNICZYCH
OKRĘGU WSCHODNIEGO”

„OBWÓD OPOCZYŃSKI
WÓJT GMINY
SUCHEDNIOWO”

Naczelnik Powiatu Opczyńskiego
Powyższy Szacunek szczegółowy poświadcza
/-/ [podpis nieczytelny]

[Tekst drukowany na formularzu przepisano **czcionką pogrubioną**, natomiast treść rękopiśmienną – kursywą. Zachowano ortografię i interpunkcję oryginału. Uwzględniono tekst pierwotny, bez naniesionych później poprawek].

Skróty, symbole i jednostki miar stosowane w tabeli:

□ – kwadrat

kop.; *ko.*; *k.* – kopiejki

korzec = 128 l

łok.; *ł.*; *t.* – łokieć (tu: łokieć nowopolski = 57,6 cm)

n.m.p. – nowej miary polskiej (miary nowopolskiej)

Rub. sr., *Rs.* – ruble srebrem

wiorsta = 1066,78 m

Blast-furnace factory in Bzin as found in “insurance statement” of 1847

The published report on the blast-furnace factory in Bzin had been written in 1847 and it is a detailed account of the place necessary to determine fire insurance of the property. The report comprises numerous technical – constructional details and it the first found document with such valuable information on the factory and its buildings. It additionally gives information on the building materials prices and the cost of labour on the local market. The document has been supplemented with the information on the industrial history of Bzin and the factory as well as on the obligatory system of fire insurance in the Kingdom of Poland.

Key words: Bzin, blast-furnace factory, the Kingdom of Poland, technical – constructional description, prices, cost of labour

Translated by
Magdalena Kardyś

Materiały

Piotr Kardyś
Bartosz Wosiek
Skarżysko-Kamienna

Księga kar pieniężnych Odlewni Żelaza i Emalierni „Kamienna – Jan Witwicki”

Po likwidacji Izby Pamięci przy dawnej Odlewni Żelaza i Emalierni „Kamienna”, jej zbiory w postaci różnorodnych produktów stalowych i żeliwnych, dokumentacji technicznej, zdjęć, dyplomów, a także różnego rodzaju świadectw ówczesnego życia codziennego załogi i rodziny właścicieli trafiły w dużej części do Muzeum im. „Orła Białego”, jako darowizna. Wiadomo jednak, że w rękach prywatnych pozostały pewne elementy dawnej ekspozycji z Izby, jak choćby *Księga kar pieniężnych nakładanych na robotników*, założona dnia 1 października 1928 r. W zgodnej opinii zainteresowanych i pamiętających ową ekspozycję uważana była zawsze za jedno z ciekawszych źródeł pisanych, „barwnie” opisujących dawną zakładową codzienność z okresu II RP, w zakresie dyscypliny pracy. Stanowiła również przykład, jak należy zarządzać pracownikami, by dbać o miejsce pracy i jej jakość, w przypadku dużego – oczywiście na skalę ówczesnej polskiej prowincji – przedsiębiorstwa prywatnego. Zakład powstał w 1878 r., kiedy spółka akcyjna Łukaszewicz, Palissa i spółka, zbudowała odlewnię z wielkim piecem (ale początki odlewni sięgają I poł. XIX w.)¹. Szybko

¹ Zob. *150-lecie Odlewni Żeliwa i Emalierni „Kamienna”*, Skarżysko-Kamienna 1982, s. 4-5; *Dzieje zakładu Odlewni Żeliwa i Emalierni „Kamienna” w Skarżysku-Kamiennej. 150 lat tradycji*, Skarżysko-Kamienna 1982, passim.

jedynym właścicielem został Jan Witwicki² (1886 r.), który w 1887 r. dobudował emaliernię (kolejna modernizacja miała miejsce dwa lata później), tworząc tym samym jeden z większych zakładów odlewniczo-emalierskich w kraju³. Zakład przyjął wówczas nazwę Odlewnia Żelaza i Emaliernia „Kamienna – Jan Witwicki”. Posypały się nagrody i wyróżnienia na wystawach krajowych (pierwsze już w 1899 r. w Radomiu) i zagranicznych, co było i jest świadectwem wysokiej ówczesnie dyscypliny pracy i jakości produktów⁴. W latach 20. XX w. produkowano u Witwickiego wanny, zlewozmywaki, umywalnie rzędowe, wyposażenie łazienek, grzejniki emaliowane, piece żeliwne, umywalki, ściennie płyty zdrojowe, rury kanalizacyjne i wodociągowe, naczynia kuchenne surowe i emaliowane, płyty kuchenne i szeroką gamę tzw. galanterii z żeliwa i stali, służącej jako wyposażenie wnętrz (świeczniki, popielnice, odlewy figuralne, oprawy luster, stoliki, etażerki, ramki zdjęciowe, medaliony i inne). Intensywna działalność produkcyjna skutkowałą otwarciem przedstawicielstw zagranicznych, m.in. w Rostowie, Petersburgu, Moskwie, Odessie, Rydze, Kijowie, i oczywiście w kraju, m.in. w Warszawie. Do momentu zrealizowania inwestycji wokół Państwowej Fabryki Amunicji, OŻiE „Kamienna” była największym zakładem branży metalowej w Kamiennej. Dbałość kierownictwa o rozwój potencjału produkcyjnego firmy pozwoliła na zdobycie kolejnych rynków: rumuńskiego, egipskiego i tureckiego. W 1927 r. Kazimierz Jan Witwicki (syn i spadkobierca założyciela) dobudował nowy dział emalierni wannowej i produkcji wanien żeliwno-lanych. W kolejnych latach poszerzono asortyment produkcji o aparaturę dla przemysłu chemicznego i realizowano zamówienia wojskowe⁵. W 1938 r. zatrudnionych było w zakładzie 3 dyrektorów, 4 kierowników technicz-

² Zob. M. Medyński, *Jan Witwicki (1844–1908)*, Skarżysko-Kamienna 2008, passim; idem, *Witwicki Jan*, [w:] *Skarżyski słownik biograficzny* (dalej SSB), red. K. Zemęła, Skarżysko-Kamienna 2008, s. 261-264; idem, *Witwicki Kazimierz Jan*, SSB, s. 265.

³ W 1910 r. „Kamienna” osiągnęła obrót 500 tys. rubli; w 1914 r. wielkość produkcji oszacowano na 140 tys. centnarów rocznie, zatrudnienie wzrosło do 800 robotników, zob. M. Medyński, *Skarżysko w okresie niewoli narodowej i I wojny światowej*, [w:] *Dzieje Skarżyska-Kamiennej. Monografia z okazji 90-lecia nadania praw miejskich*, red. K. Zemęła i P. Kardys, Skarżysko-Kamienna 2013, s. 175.

⁴ Zob. W. Bodzenta, *Historia i dzień dzisiejszy Odlewni Żeliwa i Emalierni „Kamienna” w Skarżysku-Kamiennej*, „Przegląd Odlewnictwa” 6, 1982, s. 161-163.

⁵ T. Wojewoda, *Skarżysko w latach 1918-1939*, [w:] *Dzieje Skarżyska-Kamiennej*, s. 220.

nych, 60 pracowników biurowych (w tym 20 kobiet), 10 pracowników technicznych, 15 majstrów, 136 formierzy, 50 ślusarzy, 30 tokarzy, 10 stolarzy, 5 kowali, 4 elektromonterów, 4 cieśli, 350 pracowników przyuczonych i 430 niewykwalifikowanych (w tym 50 kobiet), 30 uczniów i młodocianych⁶. Właśnie tego okresu dotyczy prezentowane źródło.

Księga jest oprawiona w twardą tekturową oprawę, z grzbietem płóciennym, wzmocnionym trzema zwiężami płóciennymi, ma wymiary 34,5 x 22,5 cm, liczy 208 stron numerowanych. Wydrukowana została w Drukarni Polskiej w Opocznie, w dniu 25 września 1928 r. Założona została 29 września przez Inspektora Pracy 19. Obwodu w Radomiu, niejakiego Maciejewskiego, pod numerem 4039, potwierdzona pieczęcią w czerwonym tuszu. Jest też sygnowana oryginalną, nienaruszoną pieczęcią lakową na ostatniej stronie, z czerwonym sznurkiem, którym dla pewności przeszzyto wszystkie karty, ale co ciekawe na pieczęci można odczytać, że chodzi o obwód 20 (sic!). Prowadzona była od 1 października 1928 r. do 15 sierpnia 1939 r. Księgę prowadziły trzy osoby, co można poznać po zmieniającym się charakterze pisma (niestety, nie znamy ich nazwisk). Pierwsza ręka dokonała wpisów od nr. 1 do 53 (23 kwietnia 1929 r., s. 3); druga ręka od nr. 54 do 338 (22 listopada 1930 r., s. 13); trzecia od nr. 339 do 1414 (15 sierpnia 1939 r., s. 49). Tak naprawdę nigdy jednak nie została oficjalnie zakończona. Prawdopodobnie wybuch wojny nie sprzyjał jej prowadzeniu. Mimo to, zastanawia data końcowa, gdyż nawet biorąc pod uwagę atmosferę wojenną, nie było jeszcze wtedy mobilizacji powszechnej. Zatem wyjaśnienie musi być inne. Najprawdopodobniej księga ta jest czystopisem, do którego nanoszono odpowiednie wpisy z brudnopisu lub fiszek dopiero po jakimś czasie. W tym przypadku wybuch wojny mógł zatem doprowadzić – z różnych względów – do zaprzestania owych wpisów. Strony składają się z następujących rubryk: nr porządkowy; nazwisko i imię robotnika; powód wymierzenia kary z podaniem podstawy prawnej; wysokość kary w złotych i groszach; data nałożenia kary; data potrącenia kary; daty oraz dowody wysłania pieniędzy do kasy państwowej z podaniem sumy; uwagi inspektora pracy. Dwie ostatnie rubryki nie były wypełniane. Także w rubryce mówiącej o podstawie prawnej wpisywano jedynie rodzaj przewinienia bez odwołania się do konkretnych przepisów. Wynikało to zapewne z faktu, iż prowa-

⁶ M. Medyński, *Witwicki Kazimierz Jan*, s. 265.

dzona była w przedsiębiorstwie prywatnym, gdzie stosowano bardziej „uproszczone” zasady w kategoriach higieny pracy, wynikające raczej z ogólnie przyjętych norm i dbałości właściciela o utrzymywanie odpowiednio wysokiego poziomu kultury pracy i współzycia w zakładzie. Jako przykład mogą posłużyć takie zapisy, jak: „za palenie światła i spanie w stajni”, „za pobicie chłopca”, „za zrobienie swoich robót”, „za zbytki podczas pracy”, „za łobuzerskie odnoszenie się do kobiet podczas pracy” czy „za nieodbicie biuletynów w zegarze kontrolnym” – zapewne chodzi w tym konkretnym przypadku o strajki (np. listopad i grudzień 1937 r.). Być może istniał tryb odwołania się od kary – tak chyba należy interpretować zmiany wprowadzone czerwonym długopisem z dopiskiem „wpisany omyłkowo” (jest ich zaledwie kilka). Najwyższą karą była kara w wysokości 5 zł. Przedział wysokościowy kar wahał się od 0,50 gr do 5 zł. Księga zawiera 1414 wpisanych kar na zaledwie 49 stronach. Zazwyczaj kary egzekwowane były szybko. Najdłuższy czas egzekwowania to miesiąc, zaś najkrótszy tego samego dnia, co zresztą mogło wynikać z faktu odbierania właśnie wówczas poborów przez ukaranego. Wielu pracowników było karanych po kilkanaście razy. Sporadycznie zdarzają się wśród ukaranych kobiety. Co do samych kar, były one najróżniejsze. Najpospolitszą karą było 0,50 gr za nieodbicie biletu pracowniczego (czyli karty obecności w pracy). Oto lista kar:

Nazwa kary*	Wysokość kary
<i>Za złe wykonywanie pracy</i>	1,50
<i>Za zrobienie swoich robót</i>	5,00
<i>Za bójki w fabryce</i>	1,50 – 2,00
<i>Za złe wykonywanie swych obowiązków</i>	0,75 – 1,00
<i>Za samowolne opuszczenie pracy w godz. obowiązujących</i>	2,00
<i>Za wylewanie żelaza</i>	0,50 – 1,00
<i>Za pobicie drugiego pracownika</i>	0,40 – 1,40 – 2,00
<i>Za nieposłuszeństwo (i okłamywanie)</i>	0,50 – 1,00
<i>Za niedbałe wykonywanie roboty</i>	1,00 – 1,50
<i>Za wyjście przez ogródek z fabryki</i>	1,00
<i>Za spanie w czasie dyżuru nocą (za spanie na dachu)</i>	1,00 – 1,50 – 3,00

Nazwa kary*	Wysokość kary
<i>Za spóźnienie</i>	0,50
<i>Za niespełnianie obowiązków</i>	1,00
<i>Za nieprzestrzeganie przepisów fabrycznych</i>	0,50
<i>Za dostarczanie i wysyłanie po wódkę</i>	1,00 – 2,00 – 5,00
<i>Za brak subordynacji</i>	1,00
<i>Za złe zachowanie w biurze</i>	1,00
<i>Za przyście do pracy w stanie nietrzeźwym</i>	1,00
<i>Za fałszywe informacje</i>	2,00
<i>Za arogancję</i>	1,00
<i>Za nieporządek</i>	0,50 – 1,50
<i>Za figle w czasie pracy</i>	1,00
<i>Za ociąganie się w pracy</i>	0,50
<i>Za palenie światła i spanie w stajni</i>	2,00
<i>Za nieodbicie biuletynów w zegarze biuletynowym</i>	0,50 – 1,00
<i>Za niestawienie się do pracy i lekceważenie</i>	2,00
<i>Za kradzież</i>	1,50
<i>Za zbytki (swawolę) podczas pracy</i>	1,00 – 1,50
<i>Za zaczepianie kobiet w pracy</i>	1,00
<i>Za łobuzerskie odnoszenie się do kobiet podczas pracy</i>	1,00
<i>Za nieporządki z garnkami w szorowni</i>	1,50
<i>Za wyjście ze swojego placu dyżurowego</i>	3,00
<i>Za złe zamykanie modelarni</i>	1,50
<i>Za samowolne odmykanie modelarni</i>	2,00
<i>Za zatrzymanie motoru przed uruchomieniem lokomobili</i>	1,50
<i>Za nieostrożne obchodzenie się z żelazem płynnym</i>	1,50
<i>Za przeszkadzanie innym w robocie</i>	0,50 – 1,00
<i>Za palenie węglem drzewnym w lokomobili</i>	1,00
<i>Za palenie sita</i>	0,50
<i>Za złe wybieranie koks i węgla ze szlaki</i>	1,63
<i>Za wyrzucanie węgla niespalonego do śmietnika</i>	0,50

Nazwa kary*	Wysokość kary
<i>Za nie powiedzenie o wydanej decyzji</i>	0,50
<i>Za niezameldowanie o niepalącym się punkcie światła</i>	1,00
<i>Za uderzenie chłopca</i>	1,00
<i>Za przestawianie ognia w piecu w malarni</i>	0,40
<i>Za niszczenie materiałów</i>	1,00
<i>Za nieostrożne obchodzenie się z żelazem</i>	1,50
<i>Za nieakuratne (niedbałe) wykonanie roboty</i>	1,00 – 2,00
<i>Za niezameldowanie o uszkodzeniu turbiny</i>	2,00
<i>Za postawienie kwasu solnego w otwartym miejscu</i>	0,50
<i>Za nieposiadanie lampy w porządku</i>	3,00
<i>Za niewieszanie marki</i>	0,50
<i>Za niezameldowanie o zgubionej marce</i>	2,00
<i>Za wążanie się po magazynie</i>	1,00
<i>Za niedbałe wybieranie szlaki z koksu</i>	1,00
<i>Za niezamykanie szafek z markami kontrolnymi</i>	1,00
<i>Za rozlewanie oliwy</i>	1,00
<i>Za wymyślanie portierowi</i>	3,00
<i>Za zamontowanie dziurawego kielicha do rezerwuaru</i>	1,40
<i>Za złe malowanie rezerwuarów</i>	1,00
<i>Za rozsypywanie masy (popiołu z koksem) po drodze</i>	1,00
<i>Za puszczenie złego odlewu</i>	2,00
<i>Za ułatwienie przejścia osobom obcym</i>	2,00
<i>Za wyjście z fabryki o 15.30 wbrew zarządzeniom</i>	2,00
<i>Za przesiadywanie w suszarni</i>	0,50
<i>Za okaleczenie chłopca w warsztacie</i>	1,50
<i>Za długi pobyt na ślubie</i>	3,00
<i>Za używanie żartów wiadomych</i>	1,25
<i>Za przyjscie do pracy w stanie nietrzeźwym</i>	1,00
<i>Za samowolne wyrzucenie garnków popękanych</i>	2,00
<i>Za stawianie się do pracy w stanie nietrzeźwym</i>	2,00

Nazwa kary*	Wysokość kary
<i>Za niezamykanie magazynów, warsztatów</i>	0,40
<i>Za rozlewanie żeliwa płynnego</i>	2,00
<i>Za wykonywanie niedozwolonych czynności bez wiedzy majstra</i>	1,33
<i>Za spowodowanie strat</i>	2,00
<i>Za samowolę mogącą doprowadzić do śmiertelnego wypadku</i>	2,00
<i>Za samowolne rozebranie szlifierki</i>	1,50
<i>Za zabronione czynności i roboty</i>	1,00
<i>Za palenie papierosów w niedozwolonym miejscu</i>	2,00
<i>Za niedozwolone reparacje wykonanych robót</i>	1,00
<i>Za stłuczenie żarówki</i>	0,40
<i>Za niedozór przy telefonie</i>	2,00
<i>Za niestosowanie się do przepisów sanitarnych</i>	0,50

* kilku kar nie udało się odczytać

Bardzo dużo kar nakładano za nieposłuszeństwo. Dowodzi to, że w zakładzie Witwickich musiała panować ogromna dyscyplina. Nie powinno to dziwić wobec faktu, iż przedsiębiorstwo wchodziło w skład kilku ważnych wówczas grup przemysłowych: Związku Przemysłowców Metalowych w Radomiu, Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych w Warszawie, Centralnego Biura Sprzedaży Wyrobów Sanitarnych Emaliowanych, Syndykatu Odlewni Radiatorów. Świadczy to także o niezwykłym temperamencie ówczesnego społeczeństwa. W zakładzie duży nacisk kładziono na jakość pracy, a także wyrobów. Co za tym idzie, znajdziemy bardzo dużo kar za niechlujną pracę, za zepsucie odlewu, za zmarnowanie materiału, wyrzucenie na śmietnik niespalonego węgla, itp.

Księga ta jest bardzo cennym źródłem informującym o sposobie zarządzania zakładem w przedwojennym Skarżysku i mentalności ówczesnej klasy robotniczej. Jej lektura przekonuje, że w zakładzie Witwickiego dominowali robotnicy polscy (brak nazwisk żydowskich wśród ukaranych nie pozwala jednak stawiać hipotezy, że nie było ich w ogóle wśród załogi).

Book of Financial Penalties Imposed on Employees of Kamienna Cast Iron and Enamel Works “Kamienna – Jan Witwicki”

With the closure of the Hall of Memory at the former Kamienna Cast Iron and Enamel Works all the collection including various steel and cast iron products, technology documentation, photos, diplomas and other memorabilia of the everyday life of the employees and of the owner's family members were largely donated to the Museum of Orzeł Biały. It is certain, however, that some part of the collection with *Book of Financial Penalties Imposed on the Employees* initiated on 1st October 1928 is still privately owned. All those who find some interest in the collection as well as those who remember it unanimously agree on the importance of the book as one of the remarkable written sources describing everyday factory life and work discipline during the interwar period. The book is also the source on management practices, the organization of the workplace and work quality in a relatively big, as far as the then Polish provincial factories are concerned, private enterprise.

The book is a valuable source on the factory management in pre-war Skarżysko as well as on the way of thinking of the then workforce. Basing on the information included in it, it can be assumed that the workers of Polish nationality were in majority in Witwicki's factory, however, the lack of Jewish names among the workers who had been imposed on with the financial penalty does not mean they were not the members of the staff.

Key words: Jan Witwicki, enamel and iron works, Hall of Memory, Kamienna, employee documents.

Translated by
Magdalena Kardyś

Materiały

Michał Przeździecki
Witold Migal

Sprawozdanie z archeologicznych badań sondazowych w 2010 r., w miejscowości Grzybowa Góra, gm. Skarżysko Kościelne, woj. świętokrzyskie, działka nr ew. 1441

W dniach 12.07.2010 – 25.07.2010 r. na działce nr ew. 1441 w Grzybowej Górze, gm. Skarżysko Kościelne na terenie wpisanym do rejestru zabytków pod nr rej. 511/514 Dział Aa (L.dz. 400/Rydno/12/86 z dnia 3.11.1986) przeprowadzone zostały archeologiczne badania sondazowe metodą dołkowania. Realizowane one były w oparciu o decyzję nr 1311/2010 wydaną przez Świętokrzyskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Kielcach. Pracami kierował Michał Przeździecki z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego we współpracy z Witoldem Migalem z Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie, ponadto w badaniach udział wzięli studenci IA UW oraz grupa wolontariuszy ze Stowarzyszenia PraOsada RYDNO. Całość kosztów ekspedycji pokryta została ze środków IA UW i subwencji warszawskiego oddziału Stowarzyszenia Naukowego Archeologów Polskich.

Lokalizacja obszaru badań

Działka nr ew. 1441 o powierzchni 3,9 ha zlokalizowana jest na poziomie III tarasu rzeki Kamiennej (warstwice 225-230 npm) pomiędzy krawędzią doliny na południu a nasypem linii kolejowej

Skarżysko–Starachowice. Zasadniczym, w kontekście prowadzonych badań, elementem krajobrazu działki nr ew. 1441 jest rozległa piaśnica o powierzchni ok. 90 arów i głębokości 10-13 m, zajmująca wschodnią część omawianego terenu; strefa ta roboczo została określona jako „Wielka Piaśnica”. Około 50 m na północny zachód od niej zlokalizowane jest kolejne, nieco mniejsze wybierzysko o powierzchni ok. 30 arów, przy czym jego aktualna głębokość nie przekracza 1,5 m; obszar ten określono mianem „Małej Piaśnicy”. Istotny jest również fakt, iż omawiana działka zlokalizowana jest w obrębie kompleksu osadniczego Rydno (sektor „Nad Piaską”), w którego skład wchodzi ponad 400 stanowisk, głównie schyłkowopaleolitycznych i mezolitycznych.

Cele i metody badań

Nadrzędnym celem podjętych badań było rozpoznanie charakteru zagrożeń oraz ocena stopnia degradacji stanowisk archeologicznych zlokalizowanych w obrębie działki nr ew. 1441 wchodzącej w skład kompleksu Rydno (sektor/uroczysko „Nad Piaską”). Realizacja powyższych działań została oparta na następującym planie działania (celach częściowych):

- a. wykonaniu szczegółowej prospekcji powierzchniowej ukierunkowanej na lokalizację oraz dokumentację niszczonego stanowiska;
- b. wykonaniu serii sondaży (metoda dołkowania) w miejscach, gdzie zarejestrowano materiał archeologiczny na powierzchni lub w miejscach obserwacji tego typu, ze względu na szatę roślinną utrudnionych, a także wzdłuż granicy „dzikich” wybierzysk piasku;
- c. szczegółowej inwentaryzacji stanowisk ze specjalnym uwzględnieniem oddziaływania czynników niszczących;
- d. wytypowania punktów wymagających podjęcia natychmiastowych działań zabezpieczających ze względu na obecność zagrożeń.

Należy zaznaczyć, że w tymże sezonie badawczym prace zostały skoncentrowane wyłącznie w środkowej oraz wschodniej części działki, a więc w strefie wielkiej oraz małej piaśnicy, gdzie efekty postępującego procesu degradacji były najbardziej widoczne i intensywne. Decyzja ta podyktowana została koniecznością natychmiastowej inwen-

taryzacji doraźnie zagrożonych stanowisk zlokalizowanych bezpośrednio przy granicy „Wielkiej Piaśnicy”, której to zasięg systematycznie się powiększa.

Opis prac i ich wyniki

Szczegółową prospekcją terenową objęty został cały obszar działki o nr ew. 1441 oraz fragmenty czterech działek granicznych (o nr. ew. 1328, 1233, 1235, 1237) znajdujących się bezpośrednio w zasięgu „Wielkiej Piaśnicy”.

Efektem przeprowadzonych badań jest rejestracja czterech niewielkich, choć ewidentnych koncentracji zabytków krzemiennych: trzy z nich zlokalizowane zostały w okolicy „Wielkiej Piaśnicy” (działki nr ew. 1441 i 1233), jedna zaś w północno-zachodniej części „Małej Piaśnicy” (działka nr ew. 1441). Obszar występowania artefaktów na żadnym ze stanowisk nie przekraczał pow. 2,5 ara, dyspersja materiału była równomierna, zaś intensywność jego występowania średnia bądź niewielka. Niewątpliwie, skupiska te należy postrzegać jako pozostałość większych stanowisk/krzemienic, aktualnie zupełnie lub w większej części zniszczonych, o trudnym do rekonstrukcji pierwotnym zasięgu i charakterze.

Ze względu na fakt planowanej w najbliższym czasie inwentaryzacji obszaru Rydna w ramach projektu Archeologicznego Zdjęcia Polski, podczas procedury numerowania stanowisk zdecydowano się na adaptację wieloletniego i konsekwentnie stosowanego systemu opisu, składającego się z: cyfry rzymskiej – oznaczającej nr stanowiska bądź wykopu, i dwóch cyfr arabskich po ukośniku (/) – określających rok, w którym prowadzone były badania. Zdaniem autorów zachowanie takiego systemu identyfikacji pozwoli uniknąć ewentualnego zamieszania podczas numeracji stanowisk zgodnie ze standardami AZP.

Dwa z wymienionych stanowisk (Rydno II/10 i III/10) wytypowane zostały do dalszych badań sondażowych. W przypadku koncentracji Rydno I/10 i Rydno IV/10 zrezygnowano z podjęcia tego typu działań, ze względu na niemal zupełny stopień zniszczeń tych stanowisk oraz fakt występowania zabytków na złożu wtórnym (dna i hałdy wybierzysk).

Kolejnym punktem działań terenowych podjętych w sezonie 2010 było wykonanie serii sondaży wzdłuż północnego i zachodniego skraju

„Wielkiej Piaśnicy”. Przyjęta koncepcja lokalizacji sondazy podyktowana została koniecznością natychmiastowej inwentaryzacji stanowisk położonych w bezpośrednim pobliżu granic wybierzyska, którego zasięg systematycznie się powiększa, grożąc degradacją kolejnych punktów osadniczych. W celu objęcia badaniami jak największego obszaru, jak również ze względu na fakt, iż w znacznej części porośnięty jest on kilkunastoletnim lasem sosnowym, podjęto decyzję o zastosowaniu metody dołkowania. Działano przy tym według następującej procedury:

- a. dołki wykonywane były za pomocą świdra mechanicznego (średnica wiertnicy 20 cm) na głębokości do 100 cm, przy czym proces ten realizowany był stopniowo w ramach czterech kolejnych poziomów o miąższości 25 cm, których zawartości przesiewano na sitach o średnicy oczka 3 mm;
- b. proces lokalizacji dołków sondażowych zależny był od sytuacji terenowej. W przypadku obszarów silnie zdegradowanych, trudno dostępnych (gęste skupiska jałowców) lub takich, gdzie mimo bardzo dokładnej prospekcji nie natrafiono na materiał zabytkowy, umieszczane były one rzadziej w odległości 4-6 m od siebie; z kolei w miejscach gdzie zarejestrowano obecność materiału powierzchniowego lub gdzie tego typu prospekcja była niemożliwa (ściółka leśna) decydowano się na zagęszczenie siatki wierceń nawet do 0,5 m;
- c. pozycja dołków ustalana była w stosunku do wytyczonego wcześniej układu odniesienia, tj. magistrali A-B (wzdłuż północnego obrzeża piaśnicy) o długości 190 m zorientowanej równolegle do przebiegu linii kolejowej oraz magistrali C-D (obejmującej zachodnie obrzeżenie wybierzyska) o długości 124 m – prostopadłej do linii torów. Skrajne punkty magistrali, sygnowane na planie literami od A do D, w terenie oznaczone zostały drewnianymi kołkami. Literą X oznaczono miejsce posadowienia punktu pomocniczego umożliwiającego bezpośredni domiar do betonowego torowiska w odległości 27 m.

Metry na magistrali A-B zostały ponumerowane kolejnymi liczbami arabskimi – dodatnimi w kierunku wschodnim od punktu „o” i ujemnymi w kierunku zachodnim. Metry magistrali C-D sygnowane były również liczbami arabskimi – dodatnimi w kierunku północnym, ujemnymi zaś w kierunku południowym.

Efektem wykonania odwiertów były 193 dołki sondażowe. Pozwoliło to na rozpoznanie obszaru o przybliżonej powierzchni 45 arów.

Wyniki sondowania potwierdziły obecność dwóch stanowisk archeologicznych Rydno II/10 (dołki 1-3) oraz Rydno III/10 (dołki 4-8). Materiał archeologiczny zarejestrowany został w obrębie 8 dołek. Łączna liczba artefaktów z sondaży to 10 form krzemiennych.

We wszystkich dołkach zarejestrowano podobną sekwencję stratygraficzną, ewentualne różnice (w zależności od lokalizacji sondaży) dotyczyły miąższości oraz stopnia wykształcenia poszczególnych poziomów (poniżej przedstawiono wartości uśrednione):

1. współczesny poziom próchniczny (A₁), miąższość od 10 do 30 cm;
2. poziom bielcowy (A₂), miąższość od 0 do 15 cm;
3. poziom iluwalny (B₁), miąższość od 15 do 50 cm;
4. poziom skały macierzystej, średnio od głębokości 45 cm.

Podsumowanie badań i opis zagrożeń

W ramach przeprowadzonych badań zrealizowane zostały następujące działania:

- a. prospekcja powierzchniowa całego obszaru działki nr ew. 1441 oraz części czterech działek granicznych nr ew. 1328, 1233, 1235, 1237;
- b. rozpoznanie sondażowe strefy wzdłuż północnej i zachodniej krawędzi „Wielkiej Piaśnicy”;
- c. ocena aktualnych zagrożeń stanowiska;
- d. pozyskanie materiału zabytkowego w łącznej ilości 37 sztuk.

Efektem wymienionych prac jest rejestracja grupy czterech nieznanych dotychczas stanowisk archeologicznych oraz wstępne rozpoznanie ich charakteru, zasięgu oraz stanu zachowania.

Koncentracje Rydno II/10 oraz Rydno III/10 objęte zostały dodatkowymi badaniami sondażowymi w efekcie których pozyskano niezbyt liczny inwentarz krzemieny w łącznej ilości 10 sztuk. Artefakty te wystąpiły pod powierzchnią gruntu na głębokości od 35 cm do 85 cm, w obrębie 8 ze 193 wykonanych odwiertów.

Niestety, w przypadku wielu stanowisk nasze działania uznać należy za dalece spóźnione, albowiem uległy one całkowitemu zniszczeniu. W przypadku krzemienic Rydno II/10 i Rydno III/10 mamy do czynienia z zaawansowanym procesem degradacji, choć wciąż w pewnej

części pozostają one nienaruszone. Zniszczenia te są efektem trwającej nieprzerwanie od kilkudziesięciu lat nielegalnej wywózki piasku z obszaru Rydna. O procederze tym i konieczności ochrony obszaru Rydna wspominał już Stefan Krukowski przed II wojną światową.

Za strefę najbardziej zdegradowaną należy uznać zlokalizowane w obrębie działki nr ew. 1441 wybierzysko „Wielka Piaśnica” o pow. ok. 99 arów (z 81 arów w obrębie ścisłych granic działki) i głębokości 10-13 m, zajmujące wschodnią część omawianego terenu. Ok. 50 m na północny zachód zarejestrowano tzw. „Małą Piaśnicę” – kolejne wybierzysko o pow. 30 arów, głębokie na 1,5 m. Ponadto zarejestrowano kilkanaście pomniejszych wkopów i parowów o średnicy od 2 do 5 m, niejednokrotnie tworzących większe skupiska. Niektóre z nich, jak „Wielka” czy „Mała Piaśnica”, powstały stosunkowo niedawno i pozostają w ciągłej eksploatacji, przez co są dobrze widoczne. Niemniej wykonana prospekcja terenowa oraz kwerenda planów z badań prowadzonych w latach 70. XX w. jednoznacznie wskazują, iż tego typu miejsc było o wiele więcej, aktualnie są jednak zarośnięte, wypełnione śmieciami, bądź wtórnie zasypane. Ogólny obraz zniszczeń potęguje obecność dziesiątek mniejszych wkopów, rowów oraz podcięć rozproszonych na całym obszarze działki o nr. ew. 1441. Odrębnym elementem jest pas zajęcia infrastruktury kolejowej (szer. 10 m), który również należy traktować jako strefę zdegradowaną.

Podsumowując, należy stwierdzić, iż w obrębie ścisłych granic działki o nr. ew. 1441 łączna pow. obszarów zniszczonych to ok. 1,15 ha, co stanowi 29,5% całego jej arealu. Nie można również zapominać, że postępujący proces zniszczenia Rydna skutkuje nie tylko degradacją stanowisk archeologicznych, ale także środowiska przyrodniczego, w tym występujących na tym obszarze wielu gatunków roślin chronionych.

Charakterystyka stanowisk

Stanowisko: Rydno I/10

Badania: powierzchniowe oraz sondażowe.

Koordinaty GPS: N 51°6'58.94", E 020°57'9.23"

Lokalizacja: na krawędzi tarasu III w obrębie niewielkiego wybierzyska piasku ok. 30 m na zachód od południowo-zachodniego skraju „Wielkiej Piaśnicy”. Formalnie położone jest ono na działce nr ew. 1233

Układ: mgławicowy.

Powierzchnia: ok. 0,5 ara

Stan zachowania: całkowicie zniszczone, wydaje się, że pierwotna koncentracja znajdowała się na obszarze zajęтым aktualnie przez dzikie wybierzysko piasku (wypełnione śmieciami) o pow. ok. 70-80 m².

Materiał zabytkowy:

z powierzchni: zarejestrowano 9 artefaktów krzemiennych wykonanych z surowca czekoladowego, w obrębie kolekcji wyróżnić można następujące kategorie wytworów – wióry i ich fragmenty/4 szt.; fragment zatępca/1 szt. (przepalony); rdzeń ze zmienioną orientacją/1 szt.; fragment odłupka/1 szt.; krępe drapacze odłupkowe/2 szt. (w tym jeden przepalony);

z dołkowań: nie dotyczy.

Chronologia: paleolit schyłkowy, mezolit.

Stanowisko: Rydno II/10

Badania: powierzchniowe oraz sondażowe (dołki nr 1-3).

Koordynaty GPS: N 51°7'0.94", E 020°57'18.90"

Lokalizacja: przy krawędzi północno-wschodniego skraju „Wielkiej Piaśnicy”, częściowo poza działką nr ew. 1441 w pasie zajęcia infrastruktury linii kolejowej. Główna koncentracja ok. 35 m na południe od nasypu kolejowego.

Układ: mgławicowy.

Powierzchnia: ok. 2,5 ara

Stan zachowania: częściowo zniszczone – od strony południowej podcinane na skutek postępującej eksploatacji piaśnicy, zaś od północy niemal zupełnie zdegradowane podczas prac związanych z budową linii kolejowej.

Materiał zabytkowy: łącznie w efekcie prospekcji powierzchniowej /5 szt./ oraz dołkowania /3 szt./ pozyskano inwentarz 8 artefaktów krzemiennych w całości wykonanych z surowca czekoladowego;

z powierzchni: wióry i ich fragmenty /2 szt./, silnie wyzyskany rdzeń ze zmienioną orientacją /1 szt./ i odłupki /2 szt./;

z dołkowania: dołek nr 1: wiór przepalony /1 szt./; dołek nr 2: łuska /1 szt./ dołek nr 3: odłupek /1 szt./.

Chronologia: paleolit schyłkowy – kultura świderska.

Stanowisko: Rydno III/10

Badania: powierzchniowe oraz sondażowe (dołki nr 4-8).

Koordynaty GPS: N 51°7'1.40", E 020°57'10.73"

Lokalizacja: na cyplu przy środkowo-zachodniej krawędzi „Wielkiej Piaśnicy”.

Układ: mgławicowy.

Powierzchnia: ok. 2 arów

Stan zachowania: częściowo zniszczone – systematycznie podcinane od strony wschodniej na skutek wywózki piasku. Wyniki dołkowania wskazują, iż zachowany jest jeszcze niewielki fragment krzemienicy o przybliżonej miąższości 80-90 cm.

Materiał zabytkowy: łącznie w efekcie prospekcji powierzchniowej /11 szt./ oraz dołkowania /6 szt./ pozyskano inwentarz 17 artefaktów krzemiennych w całości wykonanych z surowca czekoladowego;

z powierzchni: wióry i ich fragmenty /9 szt./ (w tym 3 szt. przepalone), silnie wyzyskany rdzeń dwupiętowy /1 szt./ i odłupek /1 szt./;

z dołkowania: dołek nr 4: fragment wióra /2 szt./; dołek nr 5: fragment wióra korowego /1 szt./; dołek nr 6: fragment wióra /1 szt./; dołek nr 7: odłupek podkorowy /1 szt./; dołek nr 8: fragment wióra /1 szt./.

Chronologia: paleolit schyłkowy – kultura świderska.

Stanowisko: Rydno IV/10

Badania: powierzchniowe.

Koordynaty GPS: N 51°7'3.97", E 020°57'6.72"

Lokalizacja: północno-zachodni skraj „Małej Piaśnicy” ok. 45 m na południe od nasypu kolejowego.

Układ: mgławicowy.

Powierzchnia: ok. 0,5 ara

Stan zachowania: stanowisko całkowicie zniszczone.

Materiał zabytkowy: pozyskano niewielką kolekcję artefaktów krzemiennych, przy czym dwa z nich wykonane zostały z surowca czekoladowego, jeden zaś (drobny odłupek) z bliżej nieokreślonej odmiany kredowego krzemienia narzutowego;

z powierzchni: kurtyzowany drapacz wiórowy /1 szt./; odłupek /2 szt./;

z dołkowania: nie dotyczy.

Chronologia: paleolit schyłkowy, mezolit.

Inwentarz zabytków

I.p.	nr inwentar- zowy	nr stano- wiska	son- daż	po- wierz- chnia	typ zabytku	surowiec
1	Ryd I/10/1	i		x	wiór	k. czek.
2	Ryd 1/10/2	I		x	fr. wiór podkorowy	k. czek.
3	Ryd I/10/3	I		x	fr. wiór	k. czek.
4	Ryd I/10/4	I		x	fr. wiór podkorowy	k. czek.
5	Ryd I/10/5	I		x	fr. zatępiec	przepalony
6	Ryd I/10/6	I		x	drapacz odłupkowy	k. czek.
7	Ryd I/10/7	I		x	drapacz odłupkowy	przepalony
8	Ryd I/10/8	I		x	rdzeń	k. czek.
9	Ryd I/10/9	I		x	odłupek	k. czek.
10	Ryd II/10/1	II		x	rdzeń	k. czek.
11	Ryd II/10/2	II		x	fr. wiór podkorowy	k. czek.
12	Ryd II/10/3	II		x	fr. wiór	k. czek.
13	Ryd II/10/4	II		x	odłupek	k. czek.
14	Ryd II/10/5	II		x	odłupek	k. czek.
15	Ryd II/10/6	II	1		wiór	k. czek.
16	Ryd II/10/7	II	2		łuska	k. czek.
17	Ryd II/10/8	II	3		odłupek	k. czek.
18	Ryd III/10/1	III		x	odłupek	k. czek.
19	Ryd III/10/2	III		x	wiór	k. czek.
20	Ryd III/10/3	III		x	wiór	k. czek.
21	Ryd III/10/4	III		x	fr. wiór	k. czek.
22	Ryd III/10/5	III		x	fr. wiór	k. czek.
23	Ryd III/10/6	III		x	fr. wiór	k. czek.
24	Ryd III/10/7	III		x	fr. wiór	przepalony
25	Ryd III/10/8	III		x	fr. wiór podkorowy	przepalony
26	Ryd III/10/9	III		x	fr. wiór podkorowy	przepalony
27	Ryd III/10/10	III		x	fr. wiór podkorowy	k. czek.
28	Ryd III/10/11	III		x	rdzeń	k. czek.
29	Ryd III/10/12	III	4		fr. wiór	k. czek.
30	Ryd III/10/13	III	4		fr. wiór	k. czek.
31	Ryd III/10/14	III	5		fr. wiór korowy	k. czek.
32	Ryd III/10/15	III	6		fr. wiór	k. czek.
33	Ryd III/10/16	III	7		odłupek korowy	k. czek.
34	Ryd III/10/17	III	8		fr. wiór	k. czek.
35	Ryd IV/10/1	IV		x	drapacz wiórowy	k. czek.
36	Ryd IV/10/2	IV		x	odłupek	k. czek.
37	Ryd IV/10/2	IV		x	odłupek	k. narz.

fr. – fragment
czek. – czekoladowy (dotyczy krzemieni)
k. – krzemień
narz. – narzutowy (dotyczy krzemieni)

Wykaz literatury:

Królik H., Schild R., 1999, *Rydno a final palaeolithic ochre mine and surrounding aggregation grounds*, [w:] *Tanged Points Cultures in Europe*, red. S. K. Kozłowski, J. Gurba, L. Zaliznyak, s. 146-163, Lublin

Krukowski S., 1939-1948, *Paleolit*, [w:] *Prahistoria ziem polskich. Encyklopedia Polska*, 1-117, Kraków

Schild R., *Wieloprzemysłowe stanowisko Rydno IV/57 (Grzybowa Góra, pow. Starachowice)*, [w:] *Materiały do prahistorii plejstocenu i wczesnego holocenu Polski*, red. W. Chmielewski, 124-208, Wrocław

Report on archaeological field survey research conducted in 2010 in Grzybowa Góra, Skarżysko Kościelne parish, Świętokrzyskie province, parcel no. 1441

Archaeological field survey research was conducted between 12.07.2010 and 25.07.2010 within the parcel no. 1441 in Grzybowa Góra, Skarżysko Kościelne parish on the plot of land registered in the historical monuments register entry no. 511/514 Chapter Aa (Ref. No. 400/Rydno/12/86 dated 3.11.1986). The research was possible thanks to the decision no. 1311/2010 issued by Świętokrzyskie Historical Monuments Preservation Office in Kielce. Michał Przeździecki of the Archaeology Institute of the University of Warsaw and Witold Migal of the National Archaeology Museum in Warsaw were in charge of the research. The students of the AI UW and the volunteers from PraOsadaRydno Association participated actively in the research which was financed by the AI UW and subsidized by the Warsaw branch of the Polish Archaeologists Scientific Association.

The research outcome is the registration of the four sites with flint relics, three of which are located in the area of “WielkaPiaśnica”

(parcels no. 1441 and 1233) and the fourth in the north-west part of "MałaPiaśnica" (parcel no. 1441). The area on which the artifacts were found in each of the four sites was limited to 2,5 are; the relics were very few, however, spread evenly. It must be noted that within the parcel no. 1441 the total area destroyed amounts to 1,15 hectare which constitutes 29,5% of the total acreage. It should also be remembered that ongoing devastation process of Rydno results both in degradation of the archaeological sites and of the environment including the protected species of plants.

Key words: archaeology, Archaeological Reserve Rydno, Grzybowa Góra, Skarżysko Kościelne, field survey research, flint relics.

Translated by
Magdalena Kardys

Sprawozdania

Piotr Drab

Różne oblicza historii. Sprawozdanie z konferencji naukowej

W dniu 26 października 2012 r. odbyła się, co podkreślić należy już po raz szósty, jesienna konferencja zorganizowana przez skarżyski oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego. Tym razem miejscem spotkania miłośników historii naszego regionu nie była Miejska Biblioteka im. księdza profesora Włodzimierza Sedlaka, lecz Miejskie Centrum Kultury im. Leopolda Staffa w Skarżysku-Kamiennej. Sesja odbyła się na odnowionym patio, co umożliwiło udział większej liczbie zainteresowanych i stworzyło odpowiedni klimat do debaty.

Pierwszą część sesji zajęła dyskusja panelowa na temat *Stanu badań nad dziejami Skarżyska od średniowiecza do współczesności*, w której udział wzięli: prof. dr hab. Wojciech Iwańczak, dr hab. prof. Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach Beata Wojciechowska, dr hab. prof. UJK Grzegorz Miernik, dr Piotr Kardyś, dr Tadeusz Wojewoda, Krzysztof Zemeła, Marcin Medyński. Tytuł dyskusji nie był przypadkowy, albowiem w tym roku obchodzona jest dziewięćdziesiąta rocznica nadania praw miejskich Kamiennej (później Skarżysku-Kamiennej). Na tę okazję lokalne środowisko historyków wsparte posiłkami warszawskimi (prof. Romuald Schild) i radomskimi (dr Sebastian Piątkowski) przygotowuje monografię miasta. Podobnie jak w roku ubiegłym w charakterze prowadzącego dyskusję wystąpił redaktor „Echa Dnia” Mateusz Bolechowski, dobrze odnajdujący się w tej roli.

Jako pierwszy zabrał głos W. Iwańczak, przewodniczący Rady Naukowej *Rocznika Oddziału PTH w Skarżysku-Kamiennej „Z dziejów regionu i miasta”*, odnosząc się do ustaleń dotyczących stanu badań w zakresie historii miasta. W ocenie W. Iwańczaka stopień zaawansowania badań czyni zasadnym postulat opracowania i wydania monografii.

Kolejny uczestnik dyskusji, dyrektor II LO im. Adama Mickiewicza K. Zemela, nawiązał do tematu swojego artykułu dotyczącego stanu badań nad terenem Skarżyska-Kamiennej w okresie wczesnonowoczesnym. Zwrócił ponadto uwagę na problemy rozwoju hutnictwa w naszym regionie oraz wskazał na trudności w prowadzeniu badań nad epoką nowożytną, wynikające z rozproszenia źródeł po różnych archiwach.

Na duże trudności w prowadzeniu kwerendy skarżył się również P. Kardyś. W przypadku prowadzenia badań nad historią średniowiecza, problemem nie jest tylko rozproszenie źródeł, ale przede wszystkim ich brak lub niedostępność. Szczupłość zasobów archiwalnych, jak zauważył, stanowi prawdziwe wyzwanie dla mediewistów.

Na zupełnie inny problem zwrócił uwagę G. Miernik, zajmujący się historią Polski po II wojnie światowej. Ów problem można określić potocznym mianem „kłopot bogactwa”, a wynika on z ogromu zasobów archiwalnych dotyczących okresu Polski Ludowej. Brzmi to być może paradoksalnie, lecz jeżeli dostrzeżemy trudności w dotarciu do konkretnych informacji wynikające z tego powodu, argument wysunięty przez dyskutanta okaże się bardzo trafny. Historyk badający współczesne dzieje naszego kraju, a w tym przypadku regionalista zajmujący się wydarzeniami naszej „małej Ojczyzny”, musi nieraz przewertować kilkadziesiąt teczek aby dotrzeć do informacji, które naprawdę są interesujące. Poszukiwania takie są bardzo czasochłonne i nie zawsze przynoszą zamierzone rezultaty.

Na temat stanu badań na dziejami miasta Skarżyska-Kamiennej w okresie międzywojennym wypowiedział się T. Wojewoda. Podkreślił on ogromne znaczenie dwudziestolecia w historii naszego miasta. W tym czasie nabrały tempa procesy urbanizacyjne, spowodowane powstaniem Państwowej Fabryki Amunicji, zakładu, który wraz z koleją stał się głównym motorem napędowym rozwoju Skarżyska-Kamiennej.

Poruszony temat kolei rozwinął jego znawca, M. Medyński. Autor ważnej pracy „Miasto kolejarzy nad Kamienną” podkreślił znacze-

nie źródeł wywołanych oraz pamiątek rodzinnych przechowywanych w domach mieszkańców.

Jako ostatnia zabrała głos B. Wojciechowska. Wyraziła pochlebną opinię na temat dobrej jakości prac badawczych, które mogą stać się podłożem do napisania monografii naszego miasta. Zwróciła ponadto uwagę na potrzebę badań historycznych nad obrzędowością i religijnością mieszkańców regionu skarżyskiego. Wiara i kultura duchowa są istotnym elementem ludzkiej egzystencji, i wymagają one szerszego opracowania.

Po przerwie ze swoim referatem zaprezentował się Paweł Kołodziejski, dyrektor Muzeum Przyrody i Techniki im. Jana Pazdura w Starachowicach. Na wstępie podziękował za zaproszenie do udziału w konferencji, co można uznać za zapowiedź szerszej współpracy środowisk regionalistów sąsiednich ośrodków miejskich – Skarżyska-Kamiennej i Starachowic. Właśnie tego sąsiedztwa, ale i pokrewieństwa dotyczył temat jego referatu: *„Nie jesteśmy tacy wyjątkowi. Rzecz o historii miasta przemysłowego”*. Referent omówił pokrótce rozwój przemysłowy obu miast oraz znaczenie w tym procesie dwóch wielkich mężów stanu, czyli Franciszka Ksawerego Druckiego-Lubeckiego i Stanisława Staszica. Wystąpienie zamknął pozornie retorycznym pytaniem: czy warto zajmować się historią regionalną? Według referenta tak, gdyż mimo wielu podobieństw między sąsiednimi ośrodkami można znaleźć daleko idące różnice świadczące o oryginalności i tożsamości danego regionu.

Jako kolejny referent wystąpił Marek Jedynek, pracownik Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach. Temat wystąpienia brzmiał intrygująco: *„Ks. Prof. Włodzimierz Sedlak w świetle dokumentów SB”*. Referent podkreślił, że materiały archiwalne dotyczące tematu, a przechowywane w zasobach IPN są nad wyraz skromne: zaledwie jedna teczka. Konkluzja wystąpienia była jednak jednoznaczna: brak jest jakichkolwiek dowodów na jakąkolwiek współpracę wybitnego uczonego z komunistycznym aparatem bezpieczeństwa.

Ostatnim merytorycznym punktem programu konferencji było wystąpienie Marka i Marcina Medyńskich. Panowie należący do dwóch pokoleń kolekcjonerów i pasjonatów lokalnej historii zaprezentowali bogate zbiory żelazek z XIX i XX w. W prywatnej kolekcji znalazły się żelazka kominowe napełniane węglem, z rozgrzewaną duszą, całe lane do stawiania na piecu. Najciekawszym eksponatem było

żelazko podróżne, rozgrzewane za pomocą alkoholu, oraz specjalne małe do prasowania mankietów i kołnierzyka u koszuli. Nieco żartobliwie można powiedzieć, że po sporej porcji teoretycznych rozważań (stan badań) uczestników konferencji uraczono historycznymi konkretami.

Coroczne spotkanie z historią Skarżyska-Kamiennej zamknął W. Iwańczak. Podsumowując zwrócił uwagę na ogromne znaczenie badań nad historią lokalną oraz potwierdził potrzebę wieloaspektowego spojrzenia na przeszłość. Słowem: dostrzegania *różnych obliczy historii*.

Recenzje i omówienia

**Kazimierz Winiarczyk, *Marcinków. Zarys dziejów*,
PU Compus, Wąchock 2012, ss. 196, il.**

Minęły już czasy, kiedy swoich monografii mogły doczekać się tylko duże miasta z tzw. wielką historią. Coraz częściej przedmiotem prac historyków i regionalistów-amatorów stają się miasta małe, o krótkim miejskim rodowodzie, oraz wsie. Z taką pracą mamy do czynienia również w omawianym przypadku. Kazimierz Winiarczyk, z wykształcenia pedagog, z woli wyborców radny miasta Wąchocka, a z zamiłowania historyk-regionalista, po serii prac poświęconych historii Wąchocka¹, zajął się dziejami leżącej między Skarżyskiem-Kamienną a Wąchockiem wsi Marcinków.

Autor opatrzył swą pracę podtytułem „zarys dziejów” (tak też pisze o niej na s. 5) i traktuje ją jako „przyczynek do dalszych badań” (s. 7). Stwierdzenie to jest szczególnie uzasadnione w odniesieniu do okresu od prehistorii do 1945 r. Po wstępnych uwagach, dotyczących położenia, statystyki i toponimii Marcinkowa, autor pokrótce opisał dzieje tych terenów (s. 15-27), poczynając od odkrytych śladów osadnictwa pradziejowego (rezerwat Rydno), poprzez pierwsze ślady przemysłu metalurgicznego datowane na okres rzymski (pozostałości dymarek i cmentarzysko), aż po lepiej nam znane czasy nowożytne. Dogodne warunki do rozwoju hutnictwa zdecydowały o sprowadzeniu na te tereny cystersów, którzy osiedli w Wąchocku i walnie przyczynili się do rozwoju warsztatów hutniczych i eksploatacji rud żelaza w swoich

¹ Książki jego autorstwa: *Kalendarium wąchockie*, Wąchock 2002; *Cmentarze wąchockie. O ludziach, którzy odeszli...*, Wąchock 2004; *Szkice z dziejów Wąchocka i okolicy*, Wąchock 2008.

włościach. Cystersom zawdzięcza Marcinków powstanie w XVI w. pierwszej znanej nam kuźnicy, zwanej Rudą Marcinkowską (urządził ją i eksploatował Feliks Marcinek). Był to początek nowożytnego osadnictwa w dzisiejszej wsi. Autor, na podstawie źródeł drukowanych, nakreślił dzieje miejscowych kuźnic. Więcej wiadomo o wydarzeniach wieków XIX i XX – autor opisał uwłaszczenie włościan, zamieścił kilka uwag o sieci dróg, demografii, młynie i karczmie. Dla okresu międzywojennego poświęcono też kilka słów życiu społecznemu, politycznemu i samorządowemu oraz działalności patriotycznej mieszkańców wsi, zaś opisując czas II wojny światowej przypomniano marcinkowian, którzy walczyli z okupantem, oraz tych, którzy stracili wówczas życie.

Kolejny rozdział autor poświęcił nakreśleniu dziejów Marcinkowa po II wojnie światowej. Opisał aktywność mieszkańców, dzięki której udało się zbudować most i drogę, uzyskać najpierw tymczasowy, a później wybudować nowy budynek dla szkoły, a także zelektryfikować wieś, zbudować sieć wodociągową, gazową i telefoniczną, nową remizę strażacką, dom kultury i kaplicę. Ponadto szczególnie dokładnie opracowano zagadnienia administracyjne i polityczne tego okresu.

Kolejne rozdziały autor poświęcił omówieniu zagadnień szczegółowych. Rozdział dotyczący dziejów szkoły w Marcinkowie rozpoczynają informacje o szkole w Wąchocku oraz składkach i uczniach z Marcinkowa na początku XIX w. Dalej znajdujemy wiadomości o szkołach na terenie wsi, od pierwszej, założonej w 1917 r., aż po szczegółowe opracowanie historii szkoły w latach 1945–2001 (czyli do jej likwidacji). Krótki rozdział (2 strony) poświęcono istnjącemu w latach 1949–2001 przedszkolu w Marcinkowie. Następna część, stanowiąca opracowanie działalności kulturalnej, obejmuje jedynie czasy najnowsze. Natomiast w okresie międzywojennym zaczęły działać opisane w dwóch kolejnych rozdziałach: Koło Gospodyń Wiejskich i Ochotnicza Straż Pożarna.

Jak na wstępie powtórzono za autorem, recenzowana praca ma stanowić zarys dziejów i przyczynek do dalszych poszukiwań. Warto zatem wskazać, iż przed przysłanymi badaczami dziejów Marcinkowa (zwłaszcza przed 1945 r.) pozostaje obszerna kwerenda w wielu archiwach, niewykorzystanych przez autora. Dla okresu prehistorycznego pracą drukowaną o charakterze źródłowym stało się opracowa-

nie badań na terenie rezerwatu Rydno². Wiele informacji dla nowożytnych dziejów gospodarczych (a być może i demografii) zawierają niewątpliwie akta staropolskie przechowywane w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, a także w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie; do końca XVIII w. autor korzystał jedynie z nielicznych źródeł drukowanych i opracowań. Dopiero dla opisu XIX w. pojawia się kilka źródeł archiwalnych, jednakże kompleksowa kwerenda w Archiwum Państwowym w Radomiu (zwłaszcza w zespolę Zarządu Dóbr Państwowych) mogłaby znacznie wzbogacić naszą wiedzę o Marcinkowie w okresie niewoli narodowej (a dzięki licznym allegatom, być może i w okresie staropolskim). Nie zostały też wykorzystane zasoby Archiwum Diecezjalnego w Sandomierzu, które mogłyby rzucić nieco światła na życie religijne marcinkowian i ich aktywność społeczną związaną z kościołem (te zagadnienia dla okresu przed 1945 r. autor pominął). Do postulatów badawczych dotyczących okresu po 1918 r. można też zaliczyć kwerendę w zbiorach Archiwum Akt Nowych w Warszawie, zaś dla dziejów najnowszych – w zbiorach Instytutu Pamięci Narodowej. Tak więc „dalsze badania”, o których wspominał Kazimierz Winiarczyk, dają jeszcze duże pole do popisu dla historyków.

Na recenzencie ciąży też obowiązek wskazania niedomagań tej pracy. Jako główną wskazać należy brak korekty „historycznej”, który to brak zaowocował kilkoma merytorycznymi omyłkami. I tak: na s. 17 zabór austriacki określono obcym polskiej historiografii terminem „okupacja austriacka”³, na s. 20/21 osady utworzone wskutek reform agrarnych autor nazywa „posadami”, na s. 24 zamiast podsołtysa znajdujemy „posołtysa”, na s. 26 wymieniono policjantów zamordowanych przez NKWD w Kalininie jako ofiary rozstrzelań w Katyniu⁴, zaś na s. 47

² R. Schild, H. Królik, A. J. Tomaszewski, E. Ciepielewska, *Rydno. A Stone Age Red Ochre Quarry and Socioeconomic Center. A Century of Research*, Warszawa 2011.

³ Terminem „okupacja austriacka” określane były bywa okres zajęcia części Królestwa Polskiego przez Austro-Węgry w czasie I wojny światowej.

⁴ St. post. Franciszek Kuźdub (Kuźdub) i st. post. Stefan Witkowski byli więźniami Ostaszkowa, zostali zamordowani w Kalininie (dziś Twer) i pochowani w Miednoje. Zob.: *Miednoje. Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego. Tom 1 A-E*, Warszawa 2006, s. 477; *Miednoje. Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego. Tom 2 M-Ż*, Warszawa 2006, s. 1003.

mowa o kaplicy pw. Jana Czciela (sic!) w Marcinkowie, podczas gdy istniejący tam kościół filialny nosi wezwanie Najświętszego Serca Jezusa⁵.

Wskazane tu kilka uchybień nie zmienia jednak faktu, że książka Kazimierza Winiarczyka jest niezwykle cenna jako pierwszy zarys dziejów Marcinkowa. Podkreślić trzeba, że autor działał na dziewiczym obszarze badawczym, praktycznie bez żadnych przyczynków. Dużym atutem jego pracy jest utwalenie materiału najbardziej ulotnego, tj. wspomnień mieszkańców Marcinkowa. Cennym dla przyszłych badaczy będzie też zebrany przez autora i uporządkowany tematycznie (po każdym rozdziale) materiał ikonograficzny, rozproszony dotychczas w zbiorach prywatnych i często narażony na zniszczenie. Pozostaje mieć nadzieję, że recenzowana książka zmobilizuje innych do dalszych badań i uzupełnień dziejów Marcinkowa.

Marcin Medyński

⁵ *Rocznik diecezji radomskiej 2007*, Radom 2007, s. 460.

Dzieje Skarżyska-Kamiennej.
Monografia z okazji 90-lecia nadania praw miejskich,
red. Krzysztof Zemęła i Piotr Kardyś, Wydawnictwo PiS,
Skarżysko-Kamienna 2013, ss. 527, il.

Ja to mam szczęście/ Że w tym momencie/ Życ mi przyszło/ W kraju nad Wisłą/ Ja to mam szczęście... brzmią słowa refrenu utworu Grzegorza Tomczaka „Tango na głos, orkiestrę i jeszcze jeden głos” z 1989 r., do którego chętnie wracamy podczas uroczystości o charakterze patriotycznym. Przepiękne, przesywające serce wykonanie tego utworu mieszkańcy Skarżyska-Kamiennej mogli usłyszeć podczas uroczystych obchodów 222. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Nie będzie przesadą, jeśli powiem, że po lekturze książki *Dzieje Skarżyska-Kamiennej. Monografia z okazji 90-lecia nadania praw miejskich* pod redakcją Krzysztofa Zemęły i Piotra Kardysia każdy skarżyszczanin będzie mógł zanucić słowa piosenki w zmienionej nieco postaci: *Ja to mam szczęście/ Że w tym momencie/ Życ mi przyszło/ W kraju nad Kamienną/ Ja to mam szczęście...* Dlaczego? Skarżysko to nasza mała ojczyzna i jak pokazuje omawiana pozycja, niezwykle piękna, cenna, z ciekawą, burzliwą i intrygującą historią. Omawiana monografia pozwala poznać jej przeszłość, a dzięki temu lepiej zrozumieć i docenić teraźniejszość.

Omówienie książki należy zacząć od początku, czyli od jej tytułu. A tytuł ten: *Dzieje Skarżyska-Kamiennej. Monografia z okazji 90-lecia nadania praw miejskich*, może być mylący. Można odnieść wrażenie, że monografia obejmuje wyłącznie okres ostatnich dziewięćdziesięciu lat, czyli od momentu nadania osadzie Kamienna praw miejskich. Tak jednak nie jest – mamy do czynienia z opracowaniem sięgającym daleko w przeszłość, do początków osadnictwa na tym terenie, które datowane są tysiące lat wstecz. I słusznie, miasto nie powstało przecież nagle, jest wynikiem wieloletnich procesów urbanistycznych, społecznych, ekonomicznych, własnościowych itp., więc choć tytuł może wprowadzać błąd, to jednak należy pochwalić autorów za spojrzenie z szerszej perspektywy.

Jak czytamy we wstępie, *Dzieje Skarżyska-Kamiennej. Monografia z okazji 90-lecia nadania praw miejskich* jest zwięźczeniem myśli, która zrodziła się ponad czterdzieści lat temu. Pierwsza próba stworzenia monografii miasta miała miejsce w latach 70. XX w., jednak zbiorowe

opracowanie *Skarżysko-Kamienna. Studia i materiały*, które się wówczas ukazało, nie było pełną monografią historyczną, poruszało tylko wybrane wątki z dziejów miasta, dlatego przez samych autorów książka była postrzegana jako wstęp do dalszych publikacji tego typu. Pod koniec lat 80. XX w. ukazała się publikacja Krzysztofa Zemety *Historia Skarżyska-Kamiennej. Rozwój osadnictwa do końca XVII wieku*, która w zamysśle miała być częścią monografii, do pomysłu stworzenia której wróciło Towarzystwo Przyjaciół miasta Skarżyska-Kamiennej. Niestety, pozostałe z zaplanowanych części nigdy nie powstały. Po raz trzeci pomysł opracowania monografii miasta, tym razem zakończony sukcesem, zrodził się w związku z obchodami 90. rocznicy nadania praw miejskich Skarżysku-Kamiennej. Powstała nowoczesna, spełniająca rygory nauk historycznych synteza dziejów naszej małej ojczyzny, po raz pierwszy zaprezentowana podczas uroczystej sesji Rady Miasta Skarżyska-Kamiennej z okazji 90. rocznicy nadania Kamiennej praw miejskich.

Dzieło składa się z siedmiu rozdziałów pióra różnych autorów o uznanym dorobku naukowym, z których zdecydowana większość to członkowie miejscowego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego. Poszczególne rozdziały poświęcone są kolejnym okresom historycznym obszarów położonych na tarasie rzeki Kamiennej, na których powstało dzisiejsze miasto Skarżysko-Kamienna.

Pierwszy rozdział autorstwa Romualda Schilda, byłego dyrektora Instytutu Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, jednego z najwybitniejszych polskich archeologów ostatniego ćwierćwiecza, specjalizującego się w archeologii epoki kamienia, cieszącego się międzynarodową sławą dzięki pracom badawczym prowadzonym w Polsce i Afryce, poświęcony jest dziejom Rydna, aglomeracji osadniczej leżącej nad Kamienną, której zabytki krzemienne budziły zainteresowanie archeologów i geologów już na początku XIX w. We wstępie autor opisuje skąd wzięła się nazwa „Rydno”, następnie zapoznaje nas z historią badań oraz przedstawia informacje dotyczące odkrywkowej kopalni ochry i ośrodka socjotechnicznego epoki kamienia. Ciekawie prowadzi nas przez kolejne epoki ukazując ewolucję Rydna, wyjaśniając jego fenomen w skali zarówno regionalnej jak i światowej, który, jak pisze sam autor, „nie ma sobie równego w świecie”¹.

¹ *Dzieje Skarżyska-Kamiennej. Monografia z okazji 90-lecia nadania praw miejskich*, red. Krzysztof Zemeta i Piotr Kardys, Skarżysko-Kamienna 2013, s. 22.

Piotr Kardyś, mediewista o szerokich zainteresowaniach badawczych, omówił dzieje Skarżyska poczynając od epoki brązu po schyłek średniowiecza. Autor stanął przed trudnym zadaniem ze względu na brak źródeł pisanych i materiału archeologicznego. W rozdziale opisuje początki istnienia osadnictwa wczesnośredniowiecznego, które znajdowało się na terenie dzisiejszego Skarżyska-Kamiennej, skomplikowane początki powstania pierwszych XII-wiecznych osad, pochodzenie nazw miejscowych oraz zmiany własnościowe w średniowieczu. Autor przedstawił znaczenie szlaków komunikacyjnych oraz wykazał, że istotnym uwarunkowaniem rozwoju był podział terytorialny oparty o struktury kościelne. Dowiódł również, że ważnymi czynnikami wpływającymi na rozwój gospodarczy była możliwość wykorzystania rzek jako siły napędowej młynów oraz kuźnic, które wykorzystywały rudę żelaza z okolicznych kopalni. Rozdział zawiera także przypuszczenia co do sposobu prowadzenia gospodarki rolno-hodowlanej.

Kolejny rozdział – „Skarżysko w okresie wczesnonowoczesnym (XVI–XVIII w.)” – opracowany został przez Krzysztofa Zemełę, badacza o uznanym dorobku naukowym, autora wielu prac poświęconych naszemu miastu. Uwagę zwraca bogaty zestaw wykorzystanych źródeł archiwalnych. Autor w ciekawy sposób przedstawił procesy jakie dokonywały się w okresie wczesnonowoczesnym na terenie naszego miasta. Zapoznał nas z przynależnością administracyjną, czynnikami wpływającymi na rozwój osadnictwa (stosunki własnościowe, sieć dróg, urbanizacja). Podkreślił wkład w rozwój gospodarczy właścicieli tych terenów, czyli magnackiej rodziny Radziwiłłów (poczynając od Mikołaja „Czarnego” Radziwiłła poprzez Albrychta Władysława Radziwiłła – syna Mikołaja „Sierotki”, do ostatniego dziedzica Macieja – dramaturga i kompozytora), wąchockich cystersów (poczynając od Piotra Borkowskiego, poprzez opata Rafała Zaborowskiego, do ostatniego przedrozbiorowego Józefa Szaniawskiego) oraz przybliżył nam ich sylwetki. Niewątpliwą zaletą tekstu jest zamieszczenie sporej liczby ciekawostek. W dalszej części rozdziału autor opisuje kolejno ludność i jej zajęcia – rolnictwo, hodowlę, rzemiosło oraz rozwój górnictwa i hutnictwa w ramach Staropolskiego Okręgu Przemysłowego. W ostatnim fragmencie rozdziału autor podkreśla znaczenie powstałej w 1657 r. parafii w Skarżysku Kościelnym, o której pisze: „Centrum życia religijnego, także kulturalnego mieszkańców osad z terenu dzisiejszego miasta w XVI–XVIII w., stanowił kościół parafialny oraz związane

z nim instytucje: bractwa religijne, szpital dla ubogich, szkoła parafialna. Takim centrum stał się od 4 marca 1657 r. kościół pw. Św. Trójcy w Skarżysku Kościelnym. (...) Powstała wspólnota parafialna obejmowała mieszkańców większości osad terenu dzisiejszego miasta”².

Czwarta część monografii autorstwa Marcina Medyńskiego, znanego i cenionego kolekcjonera skarżyskich pamiątek, autora monumentalnej pracy o skarżyskiej kolei, poświęcona została dziejom osad terenu dzisiejszego miasta w okresie niewoli narodowej i okresu pierwszej wojny światowej. Rozdział został podzielony na trzy części: pierwsza ukazuje lata 1795–1885, druga okres do wybuchu I wojny światowej, natomiast trzecia lata jej trwania. Autor wnikliwie przedstawił podziały administracyjne i własnościowe ziem dzisiejszego Skarżyska w tamtym okresie. Rozdział zawiera liczne tabele, które w przejrzysty sposób ukazują zmieniający się stan wsi w XIX w. Znajdziemy tu także bogaty opis tego, w jaki sposób budowa kolei wpłynęła na zdynamizowanie życia w regionie we wszystkich dziedzinach, zwłaszcza w zakresie urbanizacji i wzrostu ludności, a także kultury i oświaty. Ciekawych informacji dostarczają fragmenty poświęcone opisowi życia religijnego, ukazujące wpływ jaki wywarła na życie regionu kasata zakonu cystersów w 1819 r. i utworzenie diecezji kieleckiej. Autor przedstawił także wkład miejscowej ludności w powstania narodowe XIX w. Ostatni fragment rozdziału przybliży zmienne losy terenu miasta w latach 1914–1918, na którym po odzyskaniu niepodległości możliwe było tworzenie po 123 latach niewoli zrębów polskiej instytucji i polskiej oświaty. Tym zagadnieniom poświęcony jest kolejny rozdział.

Tadeusz Wojewoda, specjalizujący się w okresie dwudziestu lat Polski niepodległej, skupia się szczególnie nad wskazaniem procesów miastotwórczych, zarówno tych administracyjnych, jak i społeczno-gospodarczych. Analizuje inicjatywy prowadzące do uzyskania przez Kamienną praw miejskich, ukazuje kształtowanie się władz miasta, mozaikę polityczną ówczesnego społeczeństwa, rozwój instytucji społecznych, oświatowych i kulturalnych. Wykazuje, że dzięki wybudowaniu Państwowej Fabryki Amunicji Skarżysko-Kamienna stało się jednym z najdynamiczniej rozwijających się miast w Polsce, a w końcu lat 30. XX w. znaczącym ośrodkiem Centralnego Okręgu Przemysłowego.

² *Dzieje Skarżyska-Kamiennej. Monografia*, s. 128.

Interesujące są fragmenty rozdziału dotyczące kwestii żydowskiej, narastającego antysemityzmu czy też fragmenty pokazujące nastroje społeczne w mieście wywołane docierającymi do Skarżyska-Kamiennej wiadomościami o ważnych wydarzeniach takich jak plebiscyt na Warmii i Mazurach czy wojna z bolszewikami. W wojnie tej, co warto podkreślić, większość mieszkańców wykazała się postawą patriotyczną. Rozdział autorstwa Tadeusza Wojewody ukazuje zatem rodzący się w mieszkańcach patriotyzm w wymiarze lokalnym, jak i w wymiarze krajowym. Postawa ta zaważyła na losach skarżyszczan omawianych w następnym z wyróżnionych w historii miasta okresów.

Szósty rozdział, opracowany przez Sebastiana Piątkowskiego, historyka IPN, specjalizującego się w badaniach czasów okupacji hitlerowskiej, poświęcony został trudnym i niezwykle tragicznym czasom II wojny światowej w Skarżysku-Kamiennej. Autor przedstawia kolejno obraz wojny obronnej 1939 r. na naszym terenie, znajdującym się wówczas na obszarze Centralnego Okręgu Przemysłowego, pozornie uznawanego za najbardziej bezpieczny w całym kraju, zmiany administracyjne pod okupacją niemiecką oraz życie gospodarcze w tym czasie. Obszerny fragment poświęcony został eksterminacji polskiej ludności. Dr Sebastian Piątkowski ukazał w nim represje stosowane przez okupanta o skali nieporównywalnej do działań zastosowanych przez Niemców w innych ośrodkach. Niezwykle wstrząsające są opisy masowych egzekucji. Sporo miejsca poświęca także opisom bardzo prężnej działalności podziemnej, ruchu oporu, wielu akcji zbrojnych, twierdząc, że zaangażowanie mieszkańców Skarżyska-Kamiennej i okolic w walkę o wolną Polskę miało bardzo wysoką i zarazem niespotykaną w wielu innych ośrodkach o podobnej wielkości skalę. Symbolem miłości Ojczyzny, niezłomności i największej ofiary do dziś pozostają mogiły na Borze i Brzasku. Jako jedną z najpiękniejszych kart dziejów cywilnego ruchu oporu autor wskazuje rozwój tajnego nauczania. W rozdziale znajdujemy także dobrze zarysowany obraz życia codziennego miasta czasów okupacji oraz obraz zagłady ludności żydowskiej. Autor opisuje istniejący w Skarżysku-Kamiennej obóz pracy przymusowej przy fabryce HASAG, który pochłonął tysiące ofiar, a jego historię traktuje jako integralną część okupacyjnej historii całego miasta, bez opisu której nie sposób przedstawić dziejów Skarżyska-Kamiennej.

W ostatnim, najobszerniejszym rozdziale Grzegorz Miernik, badacz dziejów PRL-u, ukazał historię miasta i jego mieszkańców po II wojnie

światowej, do czasów przełomu 1989 r. Prześledził zmiany podziałów administracyjnych i rozwój terytorialny miasta, rozwój przemysłu, w którym kluczową rolę odgrywały Zjednoczone Zakłady WYROBÓW Metalowych, odbudowę kolei, dzięki której Skarżysko-Kamienna mogło ponownie pełnić rolę ważnego węzła komunikacyjnego w kraju, oraz wzrost znaczenia transportu samochodowego. Rozwój przemysłu i handlu miał silny wpływ na zmiany w gospodarce komunalnej i infrastrukturze miasta. Obszerny fragment rozdziału poświęca autor analizie budowania struktur władzy po II wojnie światowej i postawom politycznym mieszkańców. Bardzo cenne są spostrzeżenia dotyczące życia społecznego, kulturalnego i oświatowego w nowej komunistycznej rzeczywistości. Jak w całej polskiej historii, tak i w tym okresie nie brak paradoksów. Autor nie przemilczał porażek omawianego okresu. Negatywne światło na czasy powojenne rzuca m.in. fragment zatytułowany „Patologie życia codziennego”, wśród których autor wymienia kradzieże, malwersacje, zbrojne napady, pijaństwo. Nie jest to jednak w stanie przyćmić pozytywnych dokonań tego okresu. Mocnym atutem tego rozdziału jest brak jednoznacznych ocen, bowiem dystans dzielący nas od ukazanej historii jest wciąż zbyt mały. Z tego też chyba względu monografia nie zawiera rozdziału dotyczącego problematyki czasów najnowszych po 1989 r.

Podsumowując, należy zwrócić uwagę na jeszcze jedną ważną rzecz. Niniejsza monografia to chyba pierwsze wydawnictwo tak kompletne pod względem zawartości obejmujące najstarsze dzieje średniowiecza, okresu wczesnonowożytnego, wydarzeń XIX i XX w. Ponadto, o czym mowa we wstępie monografii, jest to pierwsze tak profesjonalne wydawnictwo – zarówno pod względem doboru autorów, jak i zapewnienia standardów jakim powinna odpowiadać praca naukowa. Znajdują się w niej przypisy, indeks osób oraz wykaz źródeł i bibliografia prac wykorzystanych przez autorów. Wykorzystano zasoby pochodzące z archiwów i bibliotek warszawskich i krakowskich oraz źródła regionalne przechowywane w archiwach radomskim i kieleckim. Korzystano z archiwów instytucji kościelnych: Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie i Archiwum Diecezjalnego w Sandomierzu oraz z archiwów parafii w Szydłowcu, Chlewiskach, Skarżysku Kościelnym i Bzinie. Dla okresów XIX i XX w. autorzy korzystali również z informacji zawartych w miejscowej, regionalnej i centralnej prasie. Praca zawiera także ciekawy, dotychczas niepublikowany materiał ilustracyjny.

Wartość monografii odzwierciedla również fakt zaangażowania do roli recenzentów znanych autorytetów nauk historycznych: Henryka Samsonowicza oraz Wojciecha Iwańczaka i ich pozytywne recenzje. Nasze rozważania najlepiej podsumuje fragment jednej z nich: „*W dzisiejszych czasach kryzysu pewnych podstawowych wartości takie prace jak recenzowana monografia są niezwykle potrzebne nie tylko ze względów naukowych czy popularyzatorskich, ale również społecznych*”³.

Joanna Derlatka-Kozdroń, Barbara Staniewska

³ Fragment recenzji prof. dr. hab. Wojciecha Iwańczaka.

**Szymon Piasta, *Leksykon Suchedniowa,*
Suchedniów 2012, ss. 496, il.**

Leksykony są na ogół dziełami zbiorowymi. Ogrom pracy niezbędnej do przygotowania tego typu wydawnictwa sprawia, że rzadko jest ono rezultatem jednostkowego wysiłku. Z tym większym uznaniem należy odnieść się do inicjatywy Szymona Piasty, działacza społecznego i regionalisty, który na jubileusz 50-lecia nadania praw miejskich opracował *Leksykon Suchedniowa*. Wprawdzie we wstępie autor podkreśla zaangażowanie szeregu osób, instytucji i organizacji społecznych – w szczególności Towarzystwa Przyjaciół Suchedniowa – w przygotowanie i wydanie publikacji, nie ulega jednak wątpliwości, że mamy tu do czynienia z projektem autorskim, zarówno w warstwie koncepcyjnej, jak i wykonawczej.

Leksykon swój niebagatelny ładunek informacyjny zawdzięcza wykorzystaniu bogatej bazy źródłowej. Ukazanie przeszłości Suchedniowa, a zatem przedsięwzięcie z zakresu nauki historycznej, wymagało od autora sięgnięcia do zasobów archiwów państwowych i kościelnych Kielc, Radomia, Sandomierza i Suchedniowa. Obszerna kwerenda archiwalna zasługuje na uznanie, szkoda tylko że w zestawieniu bibliograficznym nie zostały odnotowane nazwy zespołów archiwalnych, pomocnych przy powstawaniu pracy. Autor sięgnął także do prasy, opracowań publikowanych i niepublikowanych, kronik parafialnych, szkolnych, stowarzyszeń etc. Z pewnością listę tytułów prasowych można uzupełnić np. o „Kronikę Diecezji Sandomierskiej”, „Ziemie Radomską” czy „Centralny Okręg Przemysłowy”. Natomiast zestawienie opracowań stanowi tylko przypadkowy wybór literatury przedmiotu traktującej o dziejach miasta; wybór pozbawiony szeregu podstawowych prac. Dla przykładu: pominięte zostały opracowania B. Stanaszka dotyczące Kościoła, M. Medyńskiego na temat kolei, R. Renz o rzemiośle, J. Ławnika i M. Przeniosło o partiach lewicowych czy W. Borzobohatego o ZWZ-AK. Lista nieobecności jest niestety długa i nie ogranicza się do wymienionych pozycji.

Istotnym źródłem, a zarazem tworzywem znacznej części haseł były natomiast relacje, przekazy ustne i dane pozyskane dzięki wykorzystaniu kwestionariusza badawczego (to ostatnie dotyczyło biogramów

osób żyjących). W takiej sytuacji przed autorem stało niełatwe zadanie weryfikacji informacji zawartych w tych specyficznych źródłach. Nie wiadomo jednak, czy i jak weryfikacja taka była przeprowadzana.

Ogółem w pracy zamieszczono 1263 hasła. Całość uzupełnił wstęp prezentujący hipotezy na temat pochodzenia nazwy miejscowości, krótkie kalendarium oraz wykaz, jak to określił autor, władarzy tj. wójtów, kolejnych przewodniczących gminnej, gromadzkiej, miejskiej rady narodowej, naczelników i burmistrzów Suchedniowa.

Niewątpliwą zaletą pracy jest obszerny i zróżnicowany co do tematyki dobór haseł. Wśród nich najliczniejszą grupę (ponad 500 pozycji) stanowią biogramy. Przywołane w nich zostały osoby znane i znaczące dla społeczności lokalnej, aktywne współcześnie i w przeszłości, związane z Suchedniowem długotrwale bądź tylko epizodycznie. Wśród nich takie, które zajmują ważne miejsca w historii i kulturze naszego narodu (np. Jan Piwnik „Ponury” i Gustaw Herling-Grudziński). Część haseł biograficznych zawiera pokaźną porcję informacji, są jednak i takie, które ograniczają się do jednozdaniowego zapisu. Przy tym można odnieść wrażenie, że objętość biogramu – w szczególności dotyczy to osób żyjących – nie zawsze ma związek z wagą dokonań opisywanej osoby. Za słuszne natomiast uznać należy zamieszczenie biogramów osób reprezentujących różne grupy i kręgi społeczne. Mamy więc zarysowane sylwetki działaczy samorządowych i społecznych, urzędników, nauczycieli, lekarzy, inżynierów, sportowców, księży, muzyków, artystów ludowych. Są wśród prezentowanych osoby bardzo młode, siłą rzeczy wkraczające dopiero na drogę życiowych dokonań (jest np. hasło o 13-letniej uczennicy).

Znaczna część haseł traktuje o organach władzy, zakładach pracy, stowarzyszeniach, szkołach, a zatem o szeroko rozumianych instytucjach życia społecznego. Zebranie i weryfikacja informacji dotyczących tak obszernego zestawu pojęć wymagały od autora iście benedyktyńskiego trudu. Przykładowo opisowi samych kuźnic na obszarze Suchedniowa autor poświęca aż 10 pozycji. Szymon Piasta odnotowuje – i słusznie – najdrobniejsze nawet przejawy aktywności społecznej. Dzięki temu możemy dowiedzieć się np. o istnieniu przy Szkole Podstawowej nr 3 gromady zuchowej „Leśne Duszki” czy też zorganizowaniu w 1965 r. seminarium historycznego poświęconego konspiracyjnej produkcji „Stenów”. Wiele haseł odnosi się do miejsc i obiektów życia codziennego,

tylko na pozór nie wymagających przybliżenia, tu jednak zawsze powiązanych z miejscowymi realiami (np. poczta, mosty, dom towarowy).

Interesującym zabiegiem jest uwzględnienie szeregu specyficznych nazw mających charakter potoczny, używanych przez miejscową społeczność, a odnoszących się do charakterystycznych elementów topografii. Stąd w *Leksykonie* pojawiają się takie hasła jak „babska ścieżka”, „cygańska kapa” czy „diabelski kamień”.

Jeśli chodzi o zakres chronologiczny pracy, to obejmuje on w zasadzie całe dzieje Suchedniowa tj. okres od XIII w. po współczesność. Zauważyć przy tym należy, że wyraźną dominantę dostrzeżemy w opisie wydarzeń i ludzi żyjących w ubiegłym wieku oraz współcześnie. Praktycznie brak biogramów osób, które zaznaczyły swoją obecność na kartach historii miejscowości w czasach przedrozbiorowych, niewiele jest też postaci z XIX w.

Ważnym i integralnie zespolonym z treścią *Leksykonu* składnikiem są fotografie. Licznie zamieszczone (ponad 600!) i starannie dobrane podnoszą wartość publikacji. Najliczniejszą kategorię stanowią zdjęcia prezentowanych postaci – materiał, którego przydatność, szczególnie dla przyszłych badaczy, jest nie do przecenienia. Już dziś natomiast cennym źródłem historycznym są zdjęcia z czasów II RP (np. kapitalne fotografie ze zbiorów „Strzelca”), wojny i lat PRL.

Podsumowując walory omawianej pracy podkreślić należy jej pionierski – na gruncie lokalnym – charakter. Zgromadzony przez autora obszerny materiał powinien stać się punktem wyjścia do dalszych badań nad jakże bogatą historią Suchedniowa. W oczywisty sposób jest *Leksykon* ważny dla społeczności lokalnej, pełni funkcję integracyjną i może pomagać w kształtowaniu dojrzałej świadomości historycznej, to jest świadomości dostrzegającej powiązanie losów „małej Ojczyzny” z dziejami narodu i państwa. W świetle wypowiedzi autora deklarującego iż wydanie *to nie ma charakteru pracy naukowej* (s. 5) warsztatowe niedociągnięcia nie mogą w zasadniczy sposób rzutować na ocenę książki. Ale też wszyscy korzystający z *Leksykonu* muszą pamiętać o konsekwencjach takiej deklaracji.

Na koniec jeszcze jedna uwaga. W zamieszczonej w publikacji recenzji kilkakrotnie podkreślono, iż recenzowaną pracę można określić mianem monografii. Zarazem klasyfikując jej zawartość użyto ter-

minów „leksykon” i „encyklopedyczne kompendium historyczne” . Bez wątpienia *Leksykon* jest publikacją wartościową, ale nie jest monografią. Napisanie monografii Suchedniowa to wyzwanie, które dopiero stoi przed historykami.

Tadeusz Wojewoda

**Tomasz Gocel, *Duszpasterstwo w diecezji kieleckiej w latach II wojny światowej 1939–1945*,
Wydawnictwo Jedność, Kielce 2012**

Głównym celem Tomasza Gocla było dokonanie opisu duchowieństwa jako stanu w okresie II wojny światowej oraz ukazanie całokształtu pracy duszpasterskiej w tym trudnym dla Polaków okresie. Autor, jako granice chronologiczne studium, przyjął dzień 1 września 1939 r., czyli atak III Rzeszy na Polskę, i drugą połowę stycznia 1945 r., czyli moment wkroczenia Armii Czerwonej i wyparcie okupanta niemieckiego z Kielc i terenu diecezji.

W opracowaniu odwołano się do literatury przedmiotu, która do tej pory najczęściej skupiała się głównie na martyrologii i udziale księży w walce o niepodległość Polski, strukturze organizacyjnej i zarządzie diecezji oraz losach Seminarium Duchownego, a w mniejszym stopniu ukazywała funkcjonowanie poszczególnych kościołów diecezji kieleckiej. W celu pokazania pełnego obrazu pracy duszpasterskiej, charakterystyki form kaznodziejstwa, misji i rekolekcji, odwołano się do bogatej literatury przedmiotu i dorobku niektórych księży. Aby z kolei ukazać tło historyczne i uwarunkowania polityczno-społeczne działań Kościoła katolickiego diecezji kieleckiej w okresie okupacji, skupiono się na założeniach polityki niemieckiej wobec Polaków i Polski, systemie niemieckiego szkolnictwa i tajnego nauczania, eksterminacji i zbrodni Wehrmachtu, a także na wpływie polskiego podziemia zbrojnego na omawianym obszarze.

Praca Tomasza Gocla oparta jest na bogatym materiale źródłowym – dokumentacji archiwalnej wytworzonej przez różnorodne instytucje czy urzędy kościelne (tj. Kuria Diecezjalna w Kielcach, akta dziekańskie, materiały pochodzące z poszczególnych parafii, które znajdują się w Archiwum Diecezjalnym w Kielcach, Archiwum Parafii Katedralnej, Archiwum Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego) oraz na źródłach drukowanych.

Opracowanie *Duszpasterstwo w diecezji kieleckiej w latach II wojny światowej 1939–1945* składa się ze wstępu, czterech rozdziałów i zakończenia. Każdy z rozdziałów zawiera po trzy podrozdziały tematyczne z zachowaną chronologicznie faktografią. Książka zawiera dwa aneksy (pierwszy przedstawia *Sylwetki księży represjonowanych w diecezji*

kieleckiej 1939–1945, a drugi – *Zniszczenia miejsc kultu i innej infrastruktury parafialnej w diecezji kieleckiej wg dekanatów*), wykaz źródeł i bibliografię oraz 37 tabel.

Pierwszy rozdział omawia struktury organizacyjne diecezji kieleckiej. Przedstawiono w nim uwarunkowania polityczne działalności organizacyjnej, dużo miejsca poświęcono na przybliżenie zarządu i organizacji samej diecezji, dokonano charakterystyki duchowieństwa w parafiach oraz zakonach pod względem zarówno statystycznym, jak i zachodzących zmian w tym środowisku.

Rozdział drugi traktuje o różnorodnych aspektach nauczania Kościoła katolickiego w okresie II wojny światowej. Przedstawiono zatem rozmaite formy kaznodziejstwa, omówiono zagadnienie katechizacji dzieci i młodzieży w diecezji kieleckiej w okresie okupacji, ukazano znaczącą rolę rekolekcji i misji parafialnych w życiu Kościoła.

W rozdziale trzecim zajęto się tematyką związaną z odbiorem społecznym kościelnego nauczania, w tym przede wszystkim udziałem wiernych w rozmaitych praktykach religijnych, nabożeństwach i prowadzeniem przez społeczeństwo życia sakramentalnego, przy uwzględnieniu uwarunkowań udziału wiernych w życiu religijnym: zagrożenia zdrowia i życia na skutek działań zbrojnych, niepewności, braku bezpieczeństwa, biedy, ale też agitacji antyklerykalnej radykalnej lewicy. Ukazano w tej części również działalność charytatywną Kościoła.

Ostatni rozdział poświęcony jest analizie następstw, jakie przyniosła niemiecka okupacja w odniesieniu do zaplecza duszpasterskiego – zniszczenia miejsc kultu, plebanii, kradzieże wyposażenia świątyń. Przybliży również straty osobowe kleru i aspekt martyrologiczny duchowieństwa. Odnosi się także do stosunku Kościoła katolickiego do problemów społecznych okresu II wojny światowej: bandytyzmu, eksterminacji, narastającego materializmu i... pijaństwa.

Jako posumowanie niech posłużą słowa recenzenta omawianej pracy Ryszarda Gryza: *Ks. dr Tomasz Gocel określił profesjonalny kwestionariusz problematyki badawczej, wynikający z bogatej dokumentacji źródłowej [...]. Zawartość merytoryczną recenzowanego tomu oceniam bardzo pozytywnie.*

Beata Czajkowska

TREŚĆ ROCZNIKA

Artykuły

Anna Życińska

Rytuał chrzcielny dzieci w Polsce średniowiecznej 7-34

Piotr Kardys

Zbiór dokumentów pergaminowych i papierowych Archiwum

Diecezjalnego w Kielcach 35-56

Andrzej Kwaśniewski

Rubrycele i schematyzmy diecezji kieleckiej (1808-1818) 57-77

Paweł Kołodziejski

Czy jesteście tacy wyjątkowi? Rzecz o historii pewnego miasta 79-94

Dariusz Palacz

Związek Strzelecki w powiecie koneckim w latach 1919-1939 95-115

Arkadiusz Bogucki

Spory wokół powstania styczniowego na łamach prasy

międzywojennej regionu radomskiego 117-129

Hubert Wilk

Wiktor Saj – zapomniany bohater Planu Sześcioletniego 131-140

Materiały

Marcin Medyński

Zorganizowanie szkoły elementarnej w Bzinie (1837 r.) 141-150

Marcin Medyński

Zakład wielkopieczowy w Bzinie w świetle

„Wykazu ubezpieczenia” z 1847 r. 151-168

Piotr Kardys, Bartosz Wosiek

Księga kar pieniężnych Odlewni Żelaza i Emalierni

„Kamienna – Jan Witwicki” 169-176

Michał Przeździecki, Witold Migal <i>Sprawozdanie z archeologicznych badań sondażowych w 2010 r., w miejscowości Grzybowa Góra, gm. Skarżysko Kościelne, woj. świętokrzyskie, działka nr ew. 1441</i>	177-187
--	---------

Sprawozdania

Piotr Drab Różne oblicza historii. Sprawozdanie z konferencji naukowej	189-192
---	---------

Recenzje i omówienia

Kazimierz Winiarczyk, <i>Marcinków. Zarys dziejów</i> , PU Compus, Wąchock 2012, ss. 196, il. (Marcin Medyński)	193-196
<i>Dzieje Skarżyska-Kamiennej. Monografia z okazji 90-lecia nadania praw miejskich</i> , red. Krzysztof Zemeła i Piotr Kardyś, Wydawnictwo PiS, Skarżysko-Kamienna 2013, ss. 527, il. (Joanna Derlatka-Kozdroń, Barbara Staniewska)	197-203
Szymon Piasta, <i>Leksykon Suchedniowa</i> , Suchedniów 2012, ss. 496, il. (Tadeusz Wojewoda)	204-207
Tomasz Gocel, <i>Duszpasterstwo w diecezji kieleckiej w latach II wojny światowej 1939-1945</i> , Wydawnictwo Jedność, Kielce 2012 (Beata Czajkowska)	208-209

CONTENTS

Essays

Anna Życińska

The baptism rite on children in the Middle Ages Poland 7-34

Piotr Kardyś

The Collection of Parchment and Paper Documents

in Kielce Diocese Archives 35-56

Andrzej Kwaśniewski

Ordo Recitandi and Directorium Officii Divini

of Kielce diocese (1808-1818) 57-77

Paweł Kołodziejski

Are we so special? On a town's history 79-94

Dariusz Palacz

The Rifle Club "Shooter" in Końskie administrative

district in the years 1919 – 1939 95-115

Arkadiusz Bogucki

Disputes on the January Rising expressed in the interwar

newspapers and periodicals of Radom region 117-129

Hubert Wilk

Wiktor Saj - Forgotten hero of the Six-Year Plan 131-140

Source materials

Marcin Medyński

Establishing the elementary school in Bzin (1837) 141-150

Marcin Medyński

The Blast-furnace factory in Bzin as found

in "insurance statement" of 1847 151-168

Piotr Kardyś, Bartosz Wosiek

The Book of Financial Penalties Imposed on Employees of Kamienna

Cast Iron and Enamel Works "Kamienna – Jan Witwicki" 169-176

Michał Przeździecki, Witold Migal <i>The Report on archaeological field survey research conducted in 2010 in Grzybowa Góra, Skarżysko Kościelne parish, Świętokrzyskie province, parcel no. 1441</i>	177-187
---	---------

Reports

Piotr Drab <i>Different Aspects of History. The Report from the History Conference</i>	189-192
---	---------

Reviews and summaries

Kazimierz Winiarczyk, <i>Marcinków. The History Outline,</i> PU Compus, Wąchock 2012, ss. 196 (M. Medyński)	193-196
<i>The Monograph of Skarżysko-Kamienna. The 90th Anniversary of Granting The Charter,</i> Krzysztof Zemela i Piotr Kardyś, Wydawnictwo PiS, Skarżysko-Kamienna 2013, ss. 527 (Joanna Derlatka-Kozdroń, Barbara Staniewska)	197-203
Szymon Piasta, <i>Lexicon of Suchedniów,</i> Suchedniów 2012, ss. 496 (Tadeusz Wojewoda)	204-205
Tomasz Gocel, <i>The Clergy Office in Kielce diocese during the II WW years 1939-1945,</i> Wydawnictwo Jedność, Kielce 2012 (Beata Czajkowska)	208-209

FIRMA PROJEKTOWO-WYKONAWCZA „CENT-GAZ” JAN CIEŚLA

26-110 Skarżysko-Kamienna, ul. Jaskółcza 7, tel. 251 30 63

Biuro: ul. 1 Maja 49

- SIECI I INSTALACJE C.O. (W TYM KOTŁOWNIE GAZOWE, OLEJOWE)
- SIECI I INSTALACJE GAZOWE
- SIECI I INSTALACJE WODNO-KANALIZACYJNE

ROK ZAŁOŻENIA – 1987

BIURO USŁUG SPOŁECZNO-PRAWNYCH „HALDA” DANUTA JANIEC

26-110 Skarżysko-Kamienna, ul. Limanowskiego 2, tel. 251 14 82

- DORADZTWO PODATKOWE
- DORADZTWO PRAWNE
- KOMPLEKSOWA OBSŁUGA FIRM I OSÓB PRYWATNYCH

ROK ZAŁOŻENIA – 1987

WYNAJEM POMIESZCZEŃ BIUROWYCH 1 MAJA 49 SKARŻYSKO-KAMIENNA

tel. 41 251 21 92

HANDEL DETALICZNY **ANDI1**

Grzegorz Miernik

Mirzec Majorat 9, 27-220 Mirzec,
tel. 41 271 30 87, kom. 603 340 025

ISSN 2084-3771